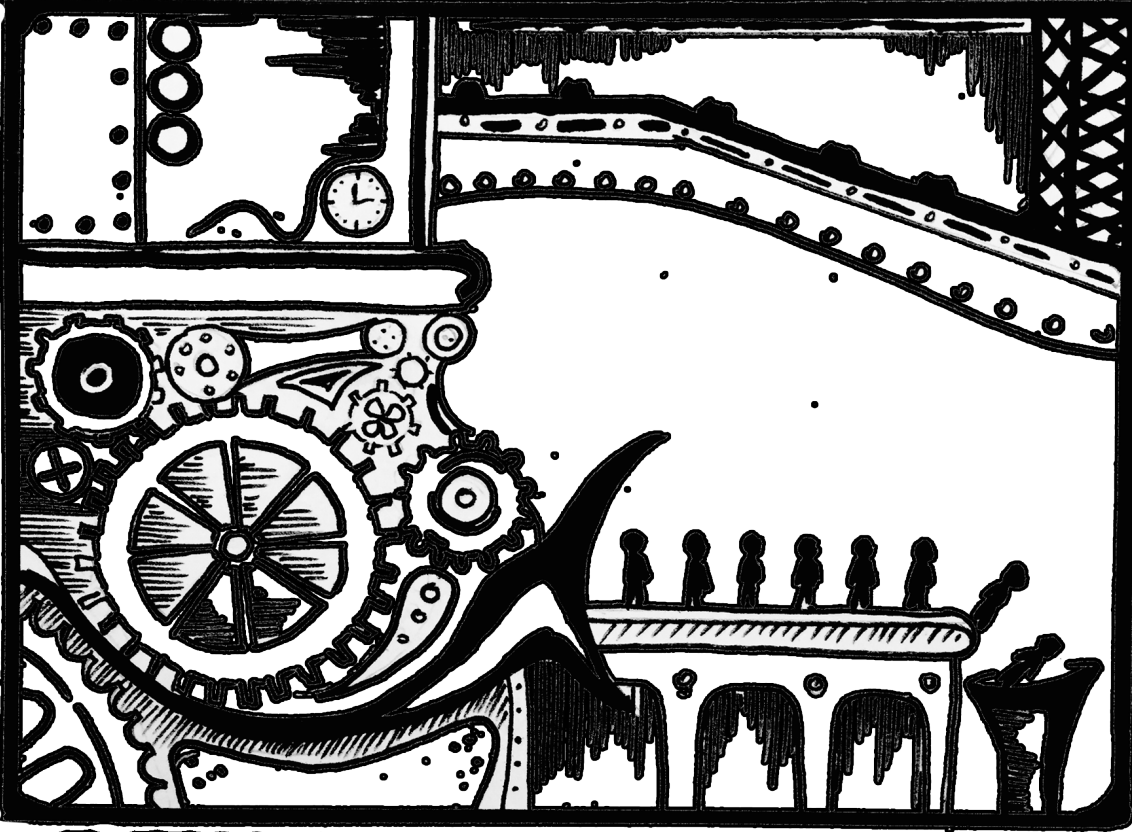


fabrica
societatis

No. 3/2020



Uniwersytet
Wrocławski

Rada Naukowa Czasopisma

dr hab. Mariola Bieńko
Uniwersytet Warszawski

dr hab., prof. UW r Mateusz Błaszczyk
Uniwersytet Wrocławski

prof. dr hab. Rafał Drozdowski
Uniwersytet Adama Mickiewicza

prof. dr hab. Bruno Drwęski
Institut National des Langues et Civilisations Orientales (INAL-CO), Sorbona, Paryż

prof. Józef Figa
Southern New Hampshire University

prof. dr Helena Flam
Universität Leipzig

dr Byron Gaist
American College Nicosia

prof. dr hab. Marek Krajewski
Uniwersytet Adama Mickiewicza

dr hab., prof nadzw. Beata Łaciak
Akademia Sztuki Wojennej

dr Sylwia Neidhard
Universität zu Lübeck

dr hab., prof. UW Lech Nijakowski
Uniwersytet Warszawski

dr Joanna Sikora
Australian National University

prof. dr hab. Tomasz Szlendak
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Fabrica Societatis

No. 3/2020

Wrocław 2020

Kolegium Redakcyjne

Ewa Banaszak – redaktor naczelna, Uniwersytet Wrocławski

Magdalena Żadkowska – redaktorka tomu, Uniwersytet Gdański

Dorota Majka-Rostek – z-ca redaktor naczelnej, Uniwersytet Wrocławski

Paweł Czajkowski – z-ca redaktor naczelnej, Uniwersytet Wrocławski

Irena Wolska-Zogata – sekretarz redakcji, Uniwersytet Wrocławski

Robert Florkowski – sekretarz redakcji, Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu

Jacek Pluta – redaktor statystyczny, Uniwersytet Wrocławski

Patrycja Karpińska – redaktor językowy, Uniwersytet Wrocławski

Katarzyna Koza - korektor językowy, Uniwersytet Wrocławski

Anna Momot – redaktor językowy, Uniwersytet Wrocławski

Marta Olasik – redaktor i korektor językowy, Uniwersytet Łódzki, Filia w Tomaszowie Mazowieckim

Rada Redakcyjna

Aleksandra Perchla-Włosik, Uniwersytet Wrocławski

Ziad Abou Saleh, Uniwersytet SWPS / WSB Wrocław

Piotr Pieńkowski, Uniwersytet Wrocławski

© Copyright by Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Socjologii

Artykuły w *Fabrica Societatis* są publikowane są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych – 4.0 Międzynarodowe [CC BY-NC-ND 4.0].



<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/deed.pl>

Korekta: Katarzyna Koza, Anna Momot (język polski), Marta Olasik, Patrycja Karpińska (język angielski)

Projekt i wykonanie okładki: Patrycja Florkowska-Czuszke

Skład i opracowanie techniczne: Aleksandra Kumaszką, eBooki.com.pl

Wydawca

Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego

ul. Koszarowa 3

51-149 Wrocław

sekretariat, p. 208

e-mail: fabrica@uwr.edu.pl

ISSN 2657-3679

Spis treści

SOCJOLOGIA PARY I RODZINY / SOCIOLOGIE DU COUPLE ET DE LA FAMILLE / THE SOCIOLOGY OF COUPLES AND FAMILIES

Magdalena Żadkowska, Ewa Banaszak

- Miłość i rodzina. Czy badania francuskich socjologów i socjolożek pomagają zrozumieć zmiany dziejące się w Polsce? 8
- Amour et famille. Les recherches des sociologues français aident-elles à comprendre des changements en cours en Pologne? 18

Jean-Claude Kaufmann

- Solidarité et confiance dans le couple 28
- Solidarność i zaufanie w parze 35

François de Singly

- Sociologie de la Famille – Moi, Nous et Eux 41
- Socjologia rodziny – Ja, My i Oni 53

Céline Clément

- Qu'est-ce qu'un parent ? Qu'est-ce qu'être parent ? Un bilan des recherches en sociologie de la famille 66
- Kim jest rodzic? Co to znaczy być rodzicem? Podsumowanie badań z zakresu socjologii rodziny 83

Christophe Giraud

- La vie privée des jeunes adultes. Un bilan des recherches en sociologie de la sexualité, du couple et de la jeunesse 100
- Życie prywatne młodych dorosłych. Raport z badań z zakresu socjologii seksualności par i młodzieży 117

Beate Collet

- Les «couples mixtes» en France. De l'intégration des immigrés par le mariage à l'étude de la mixité conjugale 134
- 'Pary mieszane' we Francji. Od integracji imigrantów poprzez małżeństwo po badania nad różnorodnością małżeńską 151

SOCJOLOGICZNE DEBIUTY / SOCIOLOGICAL DEBUTS

Anna Heleniak

- Społeczno-kulturowe uwarunkowania palenia papierosów w Polsce w latach 1974–2019 170

Zuzanna Jezierska

Poznawcze i emocjonalne charakterystyki memów tworzonych w początkowym etapie pandemii koronawirusa w roku 2020 190

Klaudia Worsztynowicz

Dyskurs seksualności w kontekście badania *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* – 1903 a 2018 rok 210

MISCELLANEA

Berenika Dyczek

Tajemnica procesu tworzenia w świetle teorii Floriana Znanieckiego oraz Pierre’a Bourdieu 234

Aneta Urbaniak

„Emocjonalny rollercoaster” a gotowość do działania bliskich osób zaginionych 260

Socjologia pary i rodziny

Sociologie du couple et de la famille

The Sociology of Couples and Families



Magdalena Żadkowska
Uniwersytet Gdański
ORCID: [0000-0002-8146-5189](https://orcid.org/0000-0002-8146-5189)

Ewa Banaszak
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: [0000-0002-9733-0166](https://orcid.org/0000-0002-9733-0166)

Miłość i rodzina. Czy badania francuskich socjologów i socjolożek pomagają zrozumieć zmiany dziejące się w Polsce?

„W rodzinie odbija się całe społeczeństwo... a w społeczeństwie, jak w soczewce – rodzina” – to stwierdzenie francuskiego socjologa Jean-Claude’a Kaufmanna zostało zamieszczone w nietłumaczonej na język polski książce *La trame conjugale. Analyse du couple par son linge* [pol. *Historia pary w praniu*, tłumaczenie autorskie]. Podczas dwóch ostatnich zjazdów zorganizowanych przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne, socjologowie z Francji podjęli się transmisji ich haseł na obszar rozważań nad rodziną. Tytuły zjazdów brzmiały: *Solidarność w czasach nieufności* (Gdańsk 2016) i *Ja, My, Oni? Podmiotowość – Tożsamość – Przynależność* (Wrocław 2019).

Efektom gdańskiego zjazdu stał się blok tematyczny, który został zamieszczony w *Studiach Socjologicznych* [nr 3/2018 (230)]. Złożyło się na niego pięć tekstów polskich socjologów i socjolożek zajmujących się badaniem par. Budowa wspomnianego bloku wygląda następująco: wstęp (M. Żadkowska, J. Mizielińska, A. Stasińska, M. Olcoń-Kubicka, F. Schmidt, J. Jasińska, M. Halawa i J. Gądecki: *Socjologia pary. Wprowadzenie*), trzy artykuły – teoretyczny (F. Schmidt, J. Mizielińska, A. Stasińska, M. Olcoń-Kubicka, M. Żadkowska, J. Jasińska i M. Halawa: *W stronę socjologii pary: propozycja paradygmatu teoretyczno-badawczego*), metodologiczny (M. Żadkowska, M. Olcoń-Kubicka, J. Gądecki, J. Mizielińska, A. Stasińska, F. Schmidt i M. Halawa: *Metodologiczne aspekty jakościowych badań par – synteza doświadczeń terenowych*) i dotyczący kwestii o charakterze etycznym (J. Mizielińska, A. Stasińska, M. Żadkowska i M. Halawa: *Dylematy etyczne w badaniu pary intymnej. Doświadczenia z pracy badawczej*).

Na samym końcu omawianego bloku tematycznego znalazła się dyskusja zatytułowana: *Kiedy zaczyna się para? Zamieszkanie, ślub i inne wspólne decyzje – debata podsumowująca projekt badaczy i badaczek par* (M. Żadkowska, J. Jasińska, J. Mizielińska, A. Stasińska i F. Schmidt).

Pokłosem zjazdu wrocławskiego stały się artykuły napisane przez francuskich socjologów i socjolożki pary i rodziny. Teksty te umożliwiają poznanie kondycji rodzin we Francji i problemów, z którymi się zmagają, a także sposobów pisania o rodzinie w świetle ilościowych i jakościowych badań prowadzonych „nad Sekwaną”. Do lektury prezentowanych w niniejszym numerze artykułów serdecznie zapraszamy.

Współczesna socjologia francuska nie jest tak dobrze znana polskim czytelnikom i czytelniczkom jak ta XIX i XX-wieczna (szczególnie zaś ta z początków ostatniego stulecia). Niniejszy zbiór tekstów, opublikowanych w dwóch wersjach językowych, ma za zadanie wpłynąć na zmianę tej sytuacji i przyczynić się do otwarcia szerszej wymiany intelektualnej i współpracy badawczej. Koncentrujemy się na socjologii pary i rodziny, bo od niej zaczęliśmy współpracę naukową¹, bazując na dobrze znanych durkheimowskich rozważaniach o rodzinie.

Zanim oddamy głos narratorom z Francji, przyjrzyjmy się krótko przemianom zachodzącym w rodzinach polskich i francuskich. Polska i Francja, choć prezentują różne podejścia do polityki rodzinnej, to w tym obszarze życia społecznego mają jednak wiele punktów wspólnych. Więcej, w niektórych aspektach są sobie bliższe niż często przywoływana, w celu prowadzenia studiów porównawczych, Skandynawia (Suwada, 2015, 2017; Slany i in., 2018; Żadkowska i in., 2018, 2020; Kosakowska i in., 2018). Dane demograficzne wskazują na znacznie wyższy (względem Polski) współczynnik dzietności we Francji. Kryzys demograficzny miał tam miejsce w latach 90-tych XX w. Dziś współczynnik dzietności we Francji wynosi 1,88, w Polsce zaś 1,46. Średnia dla Unii Europejskiej to 1,56 (Eurostat, dane za 2018 r.²). Z tego właśnie powodu francuska polityka rodzinna jest często rozważana w Polsce podczas budowania ram wpływu na wzrost liczby urodzeń. W tym kontekście zyskuje na ważności przyglądanie się charakterystycznym dla Francji przemianom życia rodzinnego, bo pozwalają one na zrozumienie różnic demograficznych. Spójrzmy zatem na dane dotyczące wchodzenia w związki małżeńskie, współczynnika rozwodów, wieku kobiet w momencie urodzenia pierwszego dziecka i liczby dzieci urodzonych poza małżeństwem lub związkiem.

¹ Chodzi o otrzymane przez dr Magdalenę Żadkowską w 2017 r. stypendium Rządu Francuskiego (Bourse de Stage BGF) na miesięczny staż w CERLIS Centre de Recherche sur les Liens Sociaux, Université Paris Descartes/ Université Paris 3.

² Eurostat, 3.07.2020. Dostępny w Internecie: https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=demo_frate&lang=en [dostęp: 15.09.2020].

Wskaźnik liczby zawieranych małżeństw³ w UE spadł z 7,8 na 1000 osób w 1965 r. do 4,4 w 2017 r. Wskaźnik rozwodów w UE wzrósł zaś z 0,8 na 1000 osób w 1965 r. do 2,0 w 2017 r. Polska i Francja prezentują dane lokujące je w okolicach średniej unijnej. Współczynnik zawierania małżeństw⁴ jest jednak w Polsce znacznie wyższy niż we Francji. W 1970 r. wynosił dla Polski 8,8 a dla Francji 7,8 (średnia unijna wynosiła 7,8), a w 2016 r. 5,1 dla Polski i 3,5 dla Francji (ówczesna średnia unijna to 4,3). Współczynnik rozwodów⁵ w Polsce wzrósł od 1970 r. z 1,1 do 1,7 w 2016 r., a we Francji z 0,8 do 1,9 (średnie dla UE to odpowiednio 0,9 i 1,9).



ec.europa.eu/eurostat

Rys. 1. Wyjdiesz za mnie? Liczba małżeństw zawieranych na 1000 mieszkańców w 2017 r.⁶

Średni wiek kobiet w Unii Europejskiej (UE) w momencie urodzenia pierwszego dziecka stopniowo wzrastał z 28,7 lat w 2013 r. do 29,1 lat w 2017 r. W tym okresie

³ Stosowany tu współczynnik małżeństwa to surowy współczynnik małżeństw, zdefiniowany jako stosunek liczby małżeństw w ciągu roku do średniej populacji w tym roku. Wartość ta jest wyrażona w przeliczeniu na 1 000 mieszkańców

⁴ *Will you marry me...?* Eurostat, 14.02.2020. Dostępny w Internecie: <https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/-/EDN-20200214-1> [dostęp: 15.09.2020].

⁵ *Crude divorce rate, selected years, 1960–2018.* Eurostat. Dostępny w Internecie: https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/images/e/e0/Crude_divorce_rate%2C_selected_years%2C_1960-2018_%28per_1_000_persons%29.png [dostęp: 15.09.2020].

⁶ *Which EU countries have the highest marriage rates?* Eurostat, 14.02.2019. Dostępny w Internecie: <https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/-/EDN-20190214-1?inheritRedirect=true> [dostęp: 15.09.2020].

średnia wieku kobiet zostających po raz pierwszy matkami wzrosła we wszystkich państwach członkowskich UE, choć w różnym stopniu. Największa zmiana nastąpiła w Estonii, gdzie średnia wieku wzrosła o 1,2 roku (z 26,5 roku w 2013 r. do 27,7 w 2017 r.). W tym samym okresie odnotowano niewielkie zmiany w Czechach (wzrost o 0,1 roku), na Słowacji i w Szwecji (w obu przypadkach wzrost o 0,2 roku). W Polsce w tym okresie średnia wieku kobiet w momencie urodzenia pierwszego dziecka wynosiła 27,3 lat, a we Francji 28,7. Państwa członkowskie, w których średnia wieku kobiet rodzących pierwsze dziecko była najwyższa w 2017 r., to: Włochy (31,1 lat), Hiszpania (30,9 lat) i Luksemburg (30,8 lat). Tylko w trzech państwach członkowskich średnia wieku, w którym kobiety urodziły pierwsze dziecko, była niższa niż 27 lat: w Bułgarii (26,1 lat), Rumunii (26,5 lat) i na Łotwie (26,9 lat). W 2018 r. odsetek żywych urodzeń poza małżeństwami w UE wynosił 42%. Jest to o 17 punktów procentowych więcej niż w 2000 r. **Sygnalizuje to powstawanie nowych wzorców tworzenia rodziny obok bardziej tradycyjnego modelu, w którym dzieci rodzą się w ramach małżeństwa.** Urodzenia pozamałżeńskie mają miejsce wśród par pozostających w konkubinacie i samodzielnych rodziców. W 2018 r. w ośmiu państwach członkowskich UE liczba urodzeń pozamałżeńskich była większa od liczby urodzeń w małżeństwach. Kolejno były to państwa takie, jak Francja (60%), Bułgaria (59%), Słowenia (58%), Portugalia (56%), Szwecja (55%), Dania i Estonia (w obu przypadkach 54%), a także Holandia (52%). Grecja i Chorwacja znajdowały się na drugim końcu spektrum, podobnie jak Litwa i Polska, ponieważ ponad 70% urodzeń w każdym z tych państw miało miejsce w ramach małżeństw⁷.

Jak wynika z raportu o rodzinie i parze⁸, we Francji życie w małżeństwie to w dalszym ciągu najczęstsza sytuacja rodzinna par z małymi dziećmi. Jednocześnie związki dwojga ludzi stają się coraz bardziej kruche i życie w parze jest rzadsze niż w przeszłości. Formy związków uległy ponadto zróżnicowaniu. Od 1999 r. funkcjonuje umowa PACS (*Pacte civil de solidarité*/Obywatelska Umowa Solidarności, inaczej: Pakt Solidarności), czyli rejestrowany związek partnerski, legalizujący nieformalne więzi między dwojgiem osób bez względu na płeć. Nieco bardziej powszechne są rodziny zrekonstruowane („patchworkowe”). Jedną z większych zmian, obserwowaną również w całej Europie, jest wzrost rodzin monoparentalnych, to znaczy rodziców (głównie matek) samodzielnie wychowujących dzieci. Sytuacja rodzinna mężczyzn nadal bardzo różni się od sytuacji kobiet. Mężczyźni znacznie rzadziej zostają samodzielnymi rodzicami i znacznie częściej angażują się w kolejne związki. Trajektorie małżeńskie są dziś bardziej zróżnicowane niż w przeszłości, a uczestniczenie w kilku związkach w ciągu życia jest

⁷ 42% of births in the EU are outside marriage. Eurostat, 17.07.2020. Dostępny w Internecie: <https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/-/DDN-20200717-1> [dostęp: 15.09.2020].

⁸ *Couples et familles*. L'Institut national de la statistique et des études économiques, 16.12.2015. Dostępny w Internecie: <https://www.insee.fr/fr/statistiques/2017528> [dostęp: 23.10.2020].

coraz częstsze. Jednakże pary, niezależnie od tego, a może bez względu na to, czy są trwałe, czy nie, nadal mają dzieci prawie tak samo często jak wcześniej, co prowadzi do wzrostu liczby nieletnich, którzy doświadczają separacji swoich rodziców.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat również w Polsce pojawiły się nowe wzorce życia rodzinnego. Są one powiązane zarówno z nowymi rolami domowymi i zawodowymi partnerów, jak i nowymi formami życia rodzinnego. Zmiany te wpłynęły na obraz demograficzny polskiej rodziny. Można powiedzieć, że rodziny w Polsce podążają ścieżką zmian mających miejsce w Europie Zachodniej dwie–trzy dekady temu. Podobnym zmianom ulega to, co dzieje się wewnątrz relacji partnerskich lub małżeńskich oraz wewnątrz domów i mieszkań tych par. Na przestrzeni ostatnich lat przeobraził się nie tylko sposób tworzenia rodzin (zawieranie małżeństw i rodzenie dzieci), ale także formy rodzinności i trwałość małżeństw. Coraz więcej małżeństw kończy się rozwodami (330 rozwodów na 1000 małżeństw zawartych w 2019 roku), z drugiej strony coraz więcej osób zakłada rodziny bez zawarcia związku małżeńskiego, decyduje się na kohabitację, wchodzi w ponowny związek, wybiera samodzielne rodzicielstwo lub tworzy rodzinę z wyboru – parę osób homoseksualnych planujących bądź wychowujących potomstwo (Kwak, 2005; Slany, 2002; Szlendak, 2015; Mizielińska 2017).

Przedstawione wyżej przemiany wpływają na zaufanie i solidarność w parze, na konstrukcję „ja podmiotowego” i „ja przedmiotowego” w kontekście „my” i w relacji do „oni”. Wpływają one także na konstruowanie roli rodzica i jego/jej relacji z dziećmi. Mają niebagatelny wpływ na wzorce życia i na decyzje dotyczące kolejnych, „życiowych kroków” młodego pokolenia. Obraz współczesnej rodziny jest jeszcze bardziej skomplikowany, kiedy pamiętamy o zjawisku „rodzin globalnych” (Beck, Beck Gernsheim, 2013), które rozwijają się (bardzo dynamicznie we Francji, mniej dynamicznie w Polsce) wraz z ogólnościowymi procesami migracyjnymi. Rezultatem takich rodzin jest pojawiająca się różnorodność kulturowa. To właśnie tymi tematami zajęli się socjologowie francuscy zaproszeni do publikacji w *Fabrica Societatis*: Jean-Claude Kaufmann, François de Singly, Céline Clément, Christoph Giraud i Beate Collet.

Kaufmann jest doceniany przez polskich socjologów rodziny przede wszystkim za utworzenie nowej subdyscypliny nazwanej „socjologią pary” (Szlendak, 2010; Żadkowska, 2012; Żadkowska, 2016). Dzięki wieloletnim badaniom udało się mu zrozumieć proces stawania się parą i prześledzić etapy jej rozwoju. W 1993 r. opublikował książkę *Sociologie du couple* [pol. Socjologia pary]. Kaufmann uważa w niej relację w parze za kluczową dla współczesnych relacji międzyludzkich. W prezentowanym tekście zajmuje się zaufaniem traktowanym jako aspekt miłości we współczesnych związkach, w których partnerzy oczekują od siebie zrozumienia, empatii i terapeutycznego wsparcia bardziej niż namiętności i wierności. Pojęcie „małżeńskiego placu budowy” oddaje

istotę współczesnego związku. Trzeba się w nim bowiem mocno napracować, by osiągnąć wspólny cel (bez tego ostatniego nie ma bowiem pary). Cel można osiągnąć wspierając się nawzajem w każdej sytuacji i bez wyjątku. Partner(ka) ma być naszym najlepszym „fanem”.

François de Singly, przyglądając się zmianom w obrębie życia „we dwoje”, wyjaśnia konsekwencje procesu indywidualizacji dziejącego się w mikroświecie pary i rodziny. Jak zauważa, rosnąca od połowy XX w. rola „ja” oraz silny proces indywidualizacji prowadzą do odrzucenia małżeństwa oraz uznania konkubinatu i wolnych związków – „ja” dominuje „my”. „Ja” jest też bardzo często wspierane przez „onych” – państwo i różne instytucje. Co w takim razie dzieje się z „my” pary? De Singly wskazuje na nowe możliwe rozwiązanie. Przy zagwarantowaniu autonomii i emancypacji dwóch „ja”, niezależnie od ich płci, „my” nie musi zniknąć. Para jest w stanie, przy poszanowaniu każdego „ja”, tak ułożyć życie we dwoje, by pod jednym dachem było miejsce i na troskę o siebie, i o wspólne „my”. Co więcej, silne „my” pary to klucz do niezależności i samo-realizacji kobiet.

Céline Clément przechodzi od relacji pary do relacji rodzica z dzieckiem. Dokonuje przeglądu różnych form życia rodzinnego i rosnącego różnicowania się konfiguracji rodzinnych, wskazuje na różne rozumienia ojcostwa i macierzyństwa. Jej artykuł zatytułowany *Kim jest rodzic? Co to znaczy być rodzicem? Podsumowanie badań z zakresu socjologii rodziny* ukazuje tworzenie się swoistego „zawodu rodzica”, którego reguły stają się znane i są przestrzegane. Państwo pomaga wykonywać zawód „rodzica”, ale oczekuje przestrzegania zasad i reguluje w pewnym zakresie zjawiska takie, jak dzietność, adopcja czy wychowanie. W związku ze zmianami w zakresie rodzinnych konfiguracji i układów reprodukcyjnych (technik wspomaganego rozrodu czy rodzin jednopłciowych) pojawia się coraz więcej wyzwań dla życia rodzinnego. Autorka szczególną uwagę poświęca doświadczeniom współczesnych ojców oraz matek i prezentacji zróżnicowanych oczekiwań, z jakimi się spotykają.

Christophe Giraud, przedstawiając polskim czytelnikom i czytelniczkom *Raport z badań z zakresu socjologii seksualności par i młodzieży*, opowiada o sposobach wchodzenia w intymne związki przez dzisiejszą młodzież oraz o sposobach tworzenia przez nią par. Sytuację młodych badacz charakteryzuje w kontekście głębokich zmian i wyzwań w życiu intymnym, jakie dokonały się w stosunku do pokolenia ich rodziców. Na szczególną uwagę zasługuje jego spojrzenie na proces wchodzenia w dorosłość. Giraud pisze, że „odchodzimy od modelu »wyprowadzki«, w którym młodzi ludzie w krótkim czasie doświadczają wielu zmian (pierwsza praca, opuszczenie domu rodzinnego, zamieszkanie

ze stałym partnerem) w stronę modelu bardziej progresywnego⁹. Młodzi wchodzi w dorosłość coraz częściej dzięki zdobywaniu kolejnych „kamieni milowych” – wyprawienie się z domu, uzyskanie dyplomu, rozpoczęcie kariery zawodowej, związku, następnie zawarcie małżeństwa oraz zostanie rodzicem. Mowa więc o stosunkowo nowej sytuacji określanej jako „desynchronizacja progów” (Galland, 2001). Giraud zwraca również uwagę na mocne rozwarstwienie osiągania dorosłości wśród młodego pokolenia. Studenci posiadają bardzo odmienną ścieżkę i styl życia od osób niestudujących. Dogłębne przyjrzenie się zmianom, z jakimi zmaga się młode pokolenie, pozwala zrozumieć jak ogromny wpływ mają one na proces „nie-pustoszenia gniazd”, wyprowadzania się bądź nie młodych ludzi z domów rodzinnych (w Polsce średnia wieku osób wyprowadzających się z domu rodzinnego wynosi 28 lat, we Francji 27 – dla porównania w Chorwacji to 32, w Słowenii 31, a w Szwecji 18,5, zaś w Luxemburgu 20; średnia dla UE wynosi 26 lat¹⁰). Te znaczące zmiany, mające miejsce w pokoleniu młodych przy dużym zróżnicowaniu w obrębie państw UE, będą określać w przyszłości aspekty funkcjonowania rodzin i ich różnorodność. Kondycję współczesnej pary (w trakcie procesu zmiany z cztero- czy trzypokoleniowego gospodarstwa domowego na dwu- lub jednoosobowe) Giraud bada i analizuje wraz z de Singlym w partnerstwie CERLIS z Uniwersytetem Gdańskim i Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu¹¹.

Beate Collet od lat zajmuje się parami binacjonalnymi. Jak sama pisze, badania nad takimi związkami uruchamiają przyglądanie się zróżnicowanym emocjom par, rozkładającym się na skali odczuć od fascynacji po potępienie. Para mieszana symbolizuje, wedle Collet, miłość przez duże „M”, miłość zdolną do przekraczania barier geograficznych, zakazów i różnic kulturowych. Z drugiej strony takie relacje można postrzegać jako swego rodzaju zagrożenie dla międzypokoleniowego przekazywania wartości i ciągłości kulturowej. Co chyba najważniejsze, pary mieszane uosabiają, jak twierdzi Collet, przyszłość globalnych społeczeństw poprzez zdolność wynajdowania nowych sposobów tworzenia par. Wydaje się więc, że warto sięgać po międzykulturowe statystyki i studia podczas prowadzenia badań nad współczesnymi rodzinami również w krajach monokulturowych. Możliwe bowiem, że także w nich dadzą o sobie znać takie same trendy: w Polsce na przykład z powodu rosnącej migracji z Ukrainy i dorastaniu drugiego pokolenia polskich migrantów i migrantek w UE.

⁹ Zob. w tym numerze Ch. Giraud: *Życie prywatne młodych dorosłych*. Raport z badań z zakresu socjologii seksualności par i młodzieży.

¹⁰ *When are they ready to leave the nest?* Eurostat, 14.05.2019. Dostępny w Internecie: <https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/-/EDN-20190514-1> [dostęp: 15.09.2020].

¹¹ Projekt na lata 2019–2022, Sonata Bis 8 NCN. Kierowniczką projektu: Magdalena *Żadkowska*, *I że Cię nie opuszczę aż do śmierci... Praktyki życia codziennego par w wieku 50–64 lata z przynajmniej 20-letnim stażem*, UMO-2018/30/E/HS6/00159. Dostęp online: <https://www.facebook.com/Puste-gniazdo-Nid-vid-Empty-Nest-109128690487415/> [dostęp: 15.10.2020].

Przy lekturze prac socjologów francuskich uderza pewna odmienność. W przeciwieństwie do polskich narracji socjologicznych badacze z Francji sięgają często do dzieł literackich i dużo piszą o miłości. Singly w swoim artykule cytuje Henrika Ibse-na, Kaufmann często odnosi się do Marie-Henri Beyle Stendhala (Kaufmann, 2012), Gustava Flauberta (Kaufmann, 2012, Singly, 2016, Singly, 2017), Virgini Woolf (Kaufmann 2015), Honore de Balzaca (Kaufmann 2015). Singly zamieszcza w *Le Soi, le couple et la famille* (2016) nawet całą filmografię. Może i my, by odzwierciedlić codzienność par, powinniśmy sięgnąć po teksty kultury wskazujące na przemiany pary, począwszy od sztuki Gabrieli Zapolskiej (*Skiz*) a kończąc choćby na *Jak zawsze* Zygmunta Miłoszewskiego¹²:

LULU

Dziecko! Co ty wiesz?... Miłość, to gra w karty, wygrywa ten, kto ma najwięcej i najspryt-niej uzbieranych atutów w ręku. Ale miłość w małżeństwie wymaga osobnych kart. Ot... jak w taroku... Znasz taroka? Nie? Mniejsza z tym. To nie. Jest tam jedna karta, która się nazywa skiz, ona bije wszystkie, nawet damy. Uważasz, Musia, damy!... Skoro się ma w ręku skiza, wygrywa się (Zapolska, 1953: Akt 1, Scena 3).

Bibliografia

- Beck, U., Beck-Gernsheim, E. (2013). *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Galland, O. (2001). *Les jeunes*. Paris: La découverte.
- Kaufmann, J-C. (1992). *La trame conjugale. Analyse du couple par son linge*. Paris: Nathan.
- Kaufmann, J-C. (2012). *Niezwykła historia szczęśliwej miłości*. Tłum. A. Kapciak. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kaufmann, J-C. (2015). *Un lit pour deux. Le tendre guerre*. Paris: Jean-Claude Lattès.
- Kosakowska-Berezecka, N., Żadkowska, M., Gjerstadt, B., Kryś, K., Kwiatkowska, A., Odden, G., Ryndyk, O., Świdrak, J. i G. Vedoy (2018). *Migration, gender roles and work-life balance – the role of welfare state and culture in creating new masculine and feminine roles within families*. W: M. R. T. de Guzman, J. Brown, C. P. Edwards (red.), *Parenting From Afar: The Reconfiguration of the Family Across Distance* (s. 90–111). Oxford: University Press.
- Kwak, A. (2005). *Rodzina w dobie przemian: małżeństwo i kohabitacja*. Warszawa: „Żak”.
- Mizelińska, J. (2017). *Odmienne czy zwyczajne? Rodziny z wyboru w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

¹² Obydwa teksty zostały napisane pod silnym wpływem kultury francuskiej.

- Mizieleńska, J., Stasińska, A., Żadkowska, M. i M. Halawa (2018). Dylematy etyczne w badaniu pary intymnej. Doświadczenia z pracy badawczej. *Studia Socjologiczne*, 3 (230), 71-100.
- Miłoszewski, Z. (2017). *Jak Zawsze*. Warszawa: Wydawnictwo w.a.b.
- Schmidt, F., Mizieleńska, J., Stasińska, A., J. Olcoń-Kubicka, M., Żadkowska, M., Jasińska, J. i M. Halawa (2018). W stronę socjologii pary: propozycja paradygmatu teoretyczno-badawczego. *Studia Socjologiczne*, 3 (230), 11-39.
- Singly de, F. (2016). *Le soi, le couple et la famille*. Paryż: Colin.
- Singly de, F. (2017). *Double je. Identité personnelle et identité statutaire*. Paryż: Colin.
- Slany, K. (2002). *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: NOMOS.
- Slany, K., Guribye, E., Pustulka, P. i M. Ślusarczyk (red.). (2018). *Transnational Polish Families in Norway. Migration - Ethnicity - Nation: Studies in Culture, Society and Politics*. Frankfurt: Peter Lang International Publishing House.
- Suwada, K. (2015). Naturalisation of the difference: the experience of fatherhood in Sweden and Poland. *Studia Humanistyczne AGH* 14/2. <http://dx.doi.org/10.7494/human.2015.14.2.141>
- Suwada, K. (2017). *Men, Fathering and the Gender Trap. Sweden and Poland Compared*. Palgrave Macmillan.
- Szlendak, T. (2015). *Socjologia rodziny*. Warszawa: PWN.
- Zapolska, G. (1953). Skiz. <http://cyfrotka.pl/ebooki/Skiz-ebook> [dostęp 26.10.2020].
- Żadkowska, M. (2012). Para w praniu. O współczesnej rodzinie i codziennych czynnościach w socjologii Jeana-Claude'a Kaufmanna. *Studia Socjologiczne*, 2 (205), 143-165.
- Żadkowska, M. (2016). *Para w praniu: codzienność, partnerstwo, obowiązki domowe*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Żadkowska, M., Kosakowska-Berezecka N. i O. Ryndyk (2018). Two worlds of fatherhood - comparing the use of parental leave among Polish fathers in Poland and in Norway. W: K. Slany, M. Ślusarczyk, P. Pustulka i E. Guribye (red.). *Transnational Polish families in Norway: social capital, integration, institutions and care. Migration - Ethnicity - Nation: Studies in Culture, Society and Politics* (s. 173-197). Frankfurt: Peter Lang International Publishing House. DOI: [10.3726/978-3-653-06594-7](https://doi.org/10.3726/978-3-653-06594-7).
- Żadkowska, M., Mizieleńska, J., Stasińska, A., Olcoń-Kubicka, M., Schmidt, F., Jasińska, J., Halawa, M. i J. Gądecki, (2018). Socjologia pary. Wprowadzenie. *Studia Socjologiczne*, 3 (230), 9-10.
- Żadkowska, M., Olcoń-Kubicka, M., Gądecki, J., Mizieleńska, J., Stasińska, A., Schmidt, F. i M. Halawa (2018). Metodologiczne aspekty jakościowych badań par – synteza doświadczeń terenowych. *Studia Socjologiczne* 3 (230), 41-69.

Żadkowska, M., Jasińska, J., Mizielińska, J., Stasińska, A. i F. Schmidt (2018). Kiedy zaczyna się para? Zamieszkanie, ślub i inne wspólne decyzje – debata podsumowująca projekt badaczy i badaczek par. *Studia Socjologiczne* 3 (230), 101-123.

Cytowanie:

Żadkowska Magdalena, Banaszak Ewa (2020). *Miłość i rodzina. Czy badania francuskich socjologów i socjolożek pomagają zrozumieć zmiany dziejące się w Polsce?* „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 8-17 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/129165.



Magdalena Żadkowska
Uniwersytet Gdański
ORCID: [0000-0002-8146-5189](https://orcid.org/0000-0002-8146-5189)

Ewa Banaszak
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: [0000-0002-9733-0166](https://orcid.org/0000-0002-9733-0166)

Amour et famille. Les recherches des sociologues français aident-elles à comprendre des changements en cours en Pologne?

La famille réfléchit la société et la société... la famille, comme l'eau réfléchit la lumière. La constatation vient d'un livre, non traduit en langue polonaise, du sociologue français Jean-Claude Kaufmann *La trame conjugale. Analyse du couple par son linge*. Pendant deux derniers congrès de l'Association polonaise de sociologie, des sociologues de France se sont engagés de faire passer les slogans du congrès dans le terrain de réflexion sur la famille. Les titres de congrès étaient *Solidarité dans les temps de méfiance* (Gdańsk 2016) et *Moi, nous et eux? Subjectivité – Identité – Appartenance* (Wrocław 2019).

Après le congrès de Gdansk un volet thématique a été publié à « *Studia Socjologiczne* » (3/2018 [230]). Il comprend cinq textes des sociologues polonais s'occupant de l'étude des couples; l'introduction (M. Żadkowska, J. Mizielińska, A. Stasińska, M. Olcoń-Kubicka, F. Schmidt, J. Jasińska, M. Halawa i J. Gądecki - *Socjologia pary. Wprowadzenie*, trois articles – un article théorique (F. Schmidt, J. Mizielińska, A. Stasińska, M. Olcoń-Kubicka, M. Żadkowska, J. Jasińska i M. Halawa - *W stronę socjologii pary: propozycja paradygmatu teoretyczno-badawczego*), un article méthodologique (M. Żadkowska, M. Olcoń-Kubicka, J. Gądecki, J. Mizielińska, A. Stasińska, F. Schmidt i M. Halawa - *Metodologiczne aspekty jakościowych badań par – synteza doświadczeń terenowych*) et le dernier qui examine des questions éthiques (J. Mizielińska, A. Stasińska, M. Żadkowska i M. Halawa - *Dylematy etyczne w badaniu pary intymnej. Doświadczenia z pracy badawczej*). et la discussion intitulée *Kiedy zaczyna się para? Zamieszkanie*,

ślub i inne wspólne decyzje – debata podsumowująca projekt badaczy i badaczek par (M. Żadkowska, J. Jasińska, J. Mizielińska, A. Stasińska i F. Schmidt).

Des articles présentés ci-dessus sont le fruit du congrès de Wrocław. Vous êtes invités à la lecture des textes des sociologues français spécialisés dans la recherche sur le couple et la famille qui sont les auteurs des articles. Grâce à ces textes, nous pouvons découvrir la situation des familles en France, des problèmes qu'elles doivent affronter et enfin la manière d'écrire sur la famille dans la perspective des recherches quantitatives et qualitatives menées au bord de la Seine.

La sociologie contemporaine française n'est pas si bien connue par les lecteurs polonais que celle du XIX^e et du début du XX^e siècle. La présente publication offrant des textes en version bilingue cherche à combler cette lacune et contribuer à l'ouverture d'un échange intellectuel plus large et à la collaboration en matière de recherche.

Nous nous focalisons sur la sociologie du couple et de la famille parce qu'elle était à l'origine de notre coopération scientifique¹ qui s'appuie sur des réflexions bien connues de Durkheim sur la famille.

Avant de passer la parole à des auteurs français, regardons rapidement les transformations subies par des familles polonaises et françaises. Si la Pologne et la France adoptent des approches différentes sur la politique familiale, elles ont beaucoup de points en commun dans ce domaine de la vie sociale. De plus, dans certains aspects ces deux pays sont plus proches que la Pologne et la Scandinavie, souvent citée dans des études comparatives (Suwada 2015, 2017, Slany *et al.* 2018, Żadkowska *et al.* 2018, 2020, Kosakowska *et al.* 2018). Les données démographiques indiquent que le taux de fécondité est beaucoup plus élevé en France qu'en Pologne. La France a connu une crise démographique dans les années quatre-vingt-dix du XX^e siècle. Actuellement, le taux de fécondité en France est à 1,88 et celui en Pologne à 1,46, tandis que la moyenne européenne est à 1,56 (source: Eurostat, les données de 2018²). Pour cette raison, la politique familiale française est très souvent prise en compte en Pologne pour la construction du cadre d'une politique familiale polonaise qui devrait avoir impact sur le taux de fécondité. Dans ce contexte, l'observation des transformations de la vie familiale caractéristiques pour la France devient de plus en plus importante parce que ces transformations permettent de comprendre des différences démographiques. Regardons donc des données sur le mariage, le taux de divorce, l'âge des femmes à la naissance du premier enfant, le nombre d'enfants nés hors mariage ou couple.

¹ La Bourse de Stage BGF au Centre de Recherche sur les Liens Sociaux CERLIS, Université Paris Descartes/ Université Paris 3 accordée par le gouvernement français à dr Magdalena Żadkowska en 2017.

² Eurostat, 3.07.2020. Disponible sur Internet: https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=demo_frate&lang=en [15.09.2020].

Au sein de l'UE, le taux de nuptialité³ a diminué de 7,8 mariages pour 1000 personnes en 1965 à 4,4 en 2017. Cependant, le taux de divorce est passé de 0,8 pour 1000 personnes en 1965 à 2,0 en 2017. La Pologne et la France se situent autour de la moyenne européenne. En Pologne, le taux de nuptialité⁴ est beaucoup plus élevé qu'en France. En 1970, il était à 8,8 pour la Pologne et 7,8 pour la France (la moyenne européenne à 7,8) et en 2016 5,1 pour la Pologne et 3,5 pour la France (la moyenne européenne à 4,3). Depuis 1970, le taux de divorce⁵ en Pologne est passé de 1,1 à 1,7 en 2016, dans le même temps en France il est passé de 0,8 à 1,9 (les moyennes européennes sont à 0,9 pour 1970 et 1,9 pour 2016).



ec.europa.eu/eurostat 

1. Veux-tu m'épouser? Le nombre de mariage contracté pour 1000 habitants en 2017⁶

³ Le taux de nuptialité adopté correspond au taux brut de nuptialité qui désigne le rapport entre le nombre de mariages et la moyenne de la population pour une année donnée, pour 1000 habitants.

⁴ *Will you married me...?* Eurostat, 14.02.2020. Disponible sur Internet: <https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/-/EDN-20200214-1> [15.09.2020].

⁵ *Crude divorce rate, selected years, 1960-2018.* Eurostat. Disponible sur Internet: https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/images/e/e0/Crude_divorce_rate%2C_selected_years%2C_1960-2018_%28per_1_000_persons%29.png [15.09.2020]

⁶ *Which EU countries have the highest marriage rates?* Eurostat, 14.02.2019. Disponible sur Internet: <https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/-/EDN-20190214-1?inheritRedirect=true> [15.09.2020].

L'âge moyen des femmes à la naissance de leur premier enfant dans l'UE a augmenté graduellement de 28,7 ans en 2013 à 29,1 ans en 2017. Dans ce même temps, l'âge moyen des femmes devenant mère pour la première fois a augmenté à des degrés divers dans tous les États membres. La croissance la plus importante est survenue en Estonie où l'âge moyen a augmenté de 1,2 an (de 26,5 ans en 2013 à 27,7 ans en 2017). Dans ce même temps, des petits changements ont été notés en République Tchèque (augmentation de 0,1 an), en Slovaquie et en Suède (dans les deux pays l'augmentation de 0,2 an). Les États membres où l'âge moyen des femmes à la naissance de leur premier enfant était le plus élevé en 2017 sont: Italie (31,1 ans), Espagne (30,9 ans) et Luxembourg (30,8 ans). Dans seulement trois États membres l'âge moyen des femmes à la naissance de leur premier enfant était inférieur à 27 ans: Bulgarie (26,1 ans), Roumanie (26,5 ans) et Lettonie (26,9 ans). En 2018, le taux de naissance vivante hors mariage dans l'UE était à 42% et a augmenté de 17 points par rapport à 2000. **Nous pouvons donc observer le développement des nouveaux modèles de création de la famille à côté d'un modèle plus traditionnel où les enfants naissent dans le mariage.** Les naissances hors mariage surviennent dans des unions hors mariages, dans des couples vivant en concubinage et dans des familles monoparentales. En 2018 dans huit États membres de l'UE, le nombre de naissance hors mariage était supérieur à celui dans le mariage: France (60%), Bulgarie (59%), Slovénie (58%), Portugal (56%), Suède (55%), Danemark et Estonie (dans les deux pays 54%) et Pays-Bas (52%). La Grèce et la Croatie étaient à l'autre bout du spectre, comme la Lituanie et la Pologne car dans chacun de ces pays plus de 70% des naissances sont survenues dans les mariages⁷.

Comme il résulte du rapport sur « *Couple et famille* »⁸ en France vivre en couple reste... pour les parents avec des enfants mineurs. Toutefois, les unions deviennent plus fragiles et vivre en couple est moins fréquent que par le passé. De plus, les formes de conjugalité se diversifient. En 1999 a été créé le PACS, (Pacte civil de solidarité), un partenariat enregistré légalisant les liens informels entre deux personnes sans distinction de sexe. Les familles recomposées (familles patchwork) sont un peu plus fréquentes. L'une des plus grandes transformations, constatée également au sein de l'Europe, est la croissance des familles monoparentales, dans lesquelles des pères ou des mères (principalement des mères) sont seuls à élever leurs enfants. La situation familiale des hommes diffère beaucoup de celle des femmes. Leur monoparentalité est moins visible dans les statistiques et ils se remettent en couple plus souvent que les femmes.

⁷ 42% of births in the EU are outside marriage. Eurostat, 17.07.2020. Disponible sur Internet: <https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/-/DDN-20200717-1> [15.09.2020]

⁸ *Couples and families*. L'Institut national de la statistique et des études économiques, 16.12.2015. Disponible sur Internet: <https://www.insee.fr/fr/statistiques/2017528> [23.10.2020]

Les trajectoires conjugales sont plus diversifiées aujourd'hui que par le passé et vivre plusieurs relations au cours de sa vie est plus fréquent. Cependant, les couples, qu'ils soient durables ou non – ou en dépit de cela - continuent à avoir des enfants presque aussi fréquemment qu'avant, ce qui conduit à une augmentation du nombre d'enfants mineurs qui vivent la séparation de leurs parents.

Durant ces trente dernières années, la Pologne a connu également le développement des nouveaux modèles familiaux liés aux nouveaux rôles familiaux et professionnels des partenaires et aux nouvelles formes de la vie familiale. Les transformations ont influencé l'image démographique de la famille polonaise. Nous pouvons constater que les familles polonaises suivent les transformations survenues en Europe Occidentale il y a deux ou trois décennies. Des relations entre partenaires ou époux et ce qui se passe dans leur foyer subissent les mêmes transformations. Pendant des années, non seulement la création de la famille (mariage et naissance des enfants) a subi des transformations mais également les formes de la vie familiale et la pérennité du mariage. Un nombre de plus en plus important de mariage s'achève par un divorce (330 divorces sur 1000 mariages en 2019) et d'autre part un nombre croissant de gens fondent une famille sans mariage, choisissent de cohabiter, créent une nouvelle union, une famille monoparentale ou vivent en couple homosexuel avec des projets d'enfant ou ayant déjà des enfants (Kwak 2005, Slany 2002, Szlendak 2015, Mizielińska 2017).

Lesdites transformations influent sur la confiance et la solidarité en couple, sur la construction du « Je » et du « Moi » dans le contexte du « Nous » et en relation à « Eux ». Elles influent également sur la construction du rôle parental et des relations des parents avec les enfants. Aussi, elles ont un impact non négligeable sur les modèles de vie et les décisions sur « les étapes de vie » de la jeune génération. Et si l'on prend en considération le phénomène des « familles globales », l'image de la famille contemporaine devient encore plus compliquée (Beck, Beck Gernsheim 2013). C'est un phénomène - très dynamique en France, moins dynamique en Pologne – qui se développe suite aux migrations mondiales faisant apparaître une diversité culturelle au sein de la famille. Ce sont des sujets abordés par les sociologues français Jean-Claude Kaufmann, François de Singly, Céline Clément, Christophe Giraud et Beate Collet invités à publier dans une revue *Fabrica Societatis*.

Kaufmann est apprécié par des sociologues de la famille polonais pour la création de la sous discipline nouvelle nommée « sociologie du couple » (Szlendak 2010, Żadkowska 2012, Żadkowska 2016). Grâce à de nombreuses années de recherches, il a réussi à comprendre le processus d'entrée en couple et examiner les étapes de son développement. En 1993, il a publié le livre *Sociologie du couple*. Kaufmann considère la relation dans un couple comme la plus importante pour des relations interpersonnelles contemporaines.

Dans le texte présenté ci-dessous, il traite la confiance comme un aspect de l'amour dans des couples contemporains où les partenaires attendent la compréhension, l'empathie et le support thérapeutique plus que la passion et la fidélité. Le terme de « chantier conjugal » exprime l'essentiel du couple contemporain. Pour réaliser un objectif commun sans lequel le couple n'existe pas, il faut énormément travailler. Il est possible d'atteindre l'objectif en se soutenant mutuellement dans chaque situation et sans exclusion. Le partenaire doit être notre « supporter » le plus important.

François de Singly, en analysant les transformations de la vie « à deux », explique les conséquences du processus d'individualisation qui s'est fait dans le microcosme du couple et de la famille. Comme il remarque à *partir du milieu du XXème siècle, cette montée des « moi », la force du processus d'individualisation a conduit à un certain rejet du mariage et à la valorisation du concubinage ou de l'union libre.* Le « moi » domine le « nous ». Le « moi » est très souvent soutenu par les « eux » - l'état et des institutions différentes. Qu'est-ce qui se passe alors avec le « nous » du couple? Singly indique une solution possible. Avec l'autonomie et l'émancipation de deux « moi », indépendamment de leur sexe, le « nous » ne doit pas disparaître. En respectant chaque « moi », le couple est capable d'organiser la vie à deux pour qu'il y ait le soin de soi-même et du « nous » commun. De plus, *lorsqu'il y a davantage de « nous » conjugal [...] le « moi » des femmes peut davantage s'exprimer.*

Céline Clément passe du rapport dans le couple au rapport du parent à l'enfant. Elle passe en revue des différentes formes de la vie familiale et *une diversification croissante des configurations familiales*, elle montre *le contenu différent de la paternité et de la maternité*. Son article présente la création du « métier de parent » dont les normes sont connues et respectées. L'État aide à exercer « le métier de parent », mais attend que les règles soient observées, réglemente en quelque sorte la fécondité, l'adoption ou l'éducation. Suite aux transformations des configurations familiales et des systèmes reproductifs (Assistance Médicale à la Procréation ou des familles homoparentales) voit se développer un nombre croissant de défis pour la vie familiale. L'auteur se focalise plus particulièrement sur les expériences des pères et des mères contemporains en présentant des attentes diversifiées qu'ils affrontent.

En présentant aux lecteurs et lectrices polonais le rapport *Un bilan des recherches en sociologie de la sexualité, du couple et de la jeunesse*, Christophe Giraud examine comment les relations intimes et l'entrée en couple se font aujourd'hui chez les jeunes. Il décrit la situation des jeunes et les enjeux de leur vie intime profondément transformés depuis la génération de leurs parents. Il convient d'accorder une attention particulière à l'entrée dans l'âge adulte. Giraud constate qu'*on passe du modèle de « l'installation » où les jeunes connaissent en un espace de temps très court un grand nombre de*

transformations (entrée en emploi, décohabitation d'avec la famille d'origine, installation avec un conjoint stable) à un modèle plus progressif. De plus en plus souvent, les jeunes entrent dans l'âge adulte en franchissant progressivement « des seuils » - la décohabitation, l'acquisition d'un diplôme, l'entrée dans une carrière professionnelle, l'entrée dans la cohabitation conjugale, le mariage et l'entrée dans la parentalité. Il s'agit donc d'une situation nouvelle nommée « la désynchronisation des seuils » (Galland 2001). Giraud constate également un grand clivage de l'entrée de la jeunesse dans l'âge adulte. Les étudiants empruntent un chemin et un style de vie différent que ceux de la jeunesse populaire qui ne poursuit pas ses études. L'examen profonde des transformations affrontées par la jeunesse permet de comprendre qu'elles influent sur le syndrome « des nids vides » qui ne sont plus vides, le départ des maisons familiales (en Pologne l'âge moyen pour quitter le foyer familial est 28 ans, en France 27; pour comparer en Croatie 32 ans, en Slovénie 31 et en Suède 18,5 et en Luxembourg 20 ans. La moyenne en UE est 26 ans⁹.) Ces transformations importantes émergent dans la jeune génération avec des diversités dans les États membres de l'UE définiront dans le futur des aspects du fonctionnement des familles et leur diversité. Giraud et Singly poursuivent la recherche sur la condition du couple contemporain (dans le contexte du passage du foyer de quatre ou trois personnes ou foyer de deux ou une personne) en partenariat de CERLIS avec l'Université de Gdansk et l'Université d'Adam Mickiewicz de Poznań¹⁰.

Depuis plusieurs années, Beate Collet s'occupe des couples binationaux. Elle-même signale que la recherche sur le couple mixte permet d'observer différentes émotions des couples parce que *le couple mixte est pris dans un jeu entre fascination et réprobation.* Le couple mixte selon Collet *symbolise l'amour avec un grand 'A', un amour capable de transgresser la distance géographique, les interdits et les différences culturelles.* Cependant d'autre part ce type des relations peut être vu comme une menace pour *la transmission intergénérationnelle et la préservation des valeurs culturelles héritées.* Mais ce qui est le plus important, le couple mixte symbolise – comme le constate Collet – l'avenir de nos sociétés mondialisées par sa capacité d'inventer des nouveaux modes d'entrée en couple. Il nous semble que les statistiques internationales et les études sont aussi intéressantes pour des chercheurs pratiquant la recherche sur des familles dans des pays mono-culturels. Il est fort probable que des phénomènes similaires apparaîtront dans ces pays;

⁹ When are they ready to leave the nest? Eurostat, 14.05.2019. Disponible sur Internet: <https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/-/EDN-20190514-1> [15.09.2020].

¹⁰ Le projet pour 2019/2022, Sonata Bis 8 NCN, le Chef du projet Magdalena Żadkowska „*I że Cię nie opuszczę aż do śmierci... Praktyki życia codziennego par w wieku 50-64 lata z przynajmniej 20-letnim stażem*”, UMO-2018/30/E/HS6/00159. Disponible sur Internet: <https://www.facebook.com/Puste-gniazdo-Nid-vide-Empty-Nest-109128690487415> [15.10.2020].

en Pologne par exemple suite à la migration ukrainienne croissante et l'entrée dans l'âge adulte de la deuxième génération des migrants polonais dans l'UE.

Les travaux des sociologues français nous frappent par une certaine altérité. Contrairement aux travaux des sociologues polonais, ils puisent souvent dans des œuvres littéraires et parlent beaucoup de l'amour. Singly dans son article cite Henrik Ibsen, Kaufmann fait référence à Stendhal (Kaufmann 2012), Gustave Flaubert (Kaufmann 2012, Singly 2016, Singly 2017), Virginia Woolf (Kaufmann 2015), Honoré de Balzac (Kaufmann 2015). Dans *Le Soi, le couple et la famille* (Singly 2016) Singly fait apparaître toute une filmographie. Ce serait peut-être intéressant de nous référer aux textes littéraires illustrant des transformations du couple pour présenter sa vie quotidienne, en commençant par une pièce de Gabriela Zapolska « Skiz¹¹ » pour finir par *Jak zawsze* de Zygmunt Miłoszewski (2017)¹²

Lulu:

Ma pauvre enfant!

Qu'est-ce que tu en sais? En amour, c'est comme aux cartes: gagne celui qui a su adroitement rassembler le plus grand nombre d'atouts dans sa main. Dans un couple, l'amour nécessite d'avoir des cartes bien particulières – c'est... comme au tarok... Tu connais le tarok? Non? Passons. Ca ne fait rien...

On y trouve une carte qu'on appelle *Skiz*: elle bat toutes les autres cartes, même les dames. Tu te rends compte, ma Muszka... même les Dames! A partir du moment que l'on a cette *Skiz* dans la main, la partie est gagnée d'avance. (Zapolska, 1953: Acte 1, Scène 3).

Traduction: Małgorzata Sakwerda

Bibliographie

- Beck, U., Beck-Gernsheim, E. (2013). *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Galland, O. (2001). *Les jeunes*. Paris: La découverte.
- Kaufmann, J-C. (1992). *La trame conjugale. Analyse du couple par son linge*. Paris: Nathan.
- Kaufmann, J-C. (2012). *Niezwykła historia szczęśliwej miłości*. Tłum. A. Kapciak. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kaufmann, J-C. (2015). *Un lit pour deux. La tendre guerre*. Paris: Jean-Claude Lattès.
- Kosakowska-Berezecka, N., Żadkowska, M., Gjerstadt, B., Kryś, K., Kwiatkowska, A., Odden, G., Ryndyk, O., Świdrak, J. i G. Vedoy (2018). *Migration, gender roles and work-life*

¹¹ La carte la plus importante dans le jeu tarok.

¹² Les deux textes ont été créés sous une grande influence de la culture française.

- balance – the role of welfare state and culture in creating new masculine and feminine roles within families. W: M. R. T. de Guzman, J. Brown, C. P. Edwards (red.), *Parenting From Afar: The Reconfiguration of the Family Across Distance* (s. 90–111). Oxford: University Press.
- Kwak, A. (2005). *Rodzina w dobie przemian: małżeństwo i kohabitacja*. Warszawa: „Żak”.
- Mizieleńska, J. (2017). *Odmienne czy zwyczajne? Rodziny z wyboru w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mizieleńska, J., Stasińska, A., Żadkowska, M. i M. Halawa (2018). Dylematy etyczne w badaniu pary intymnej. Doświadczenia z pracy badawczej. *Studia Socjologiczne*, 3 (230), 71-100.
- Miłoszewski, Z. (2017). *Jak Zawsze*. Warszawa: Wydawnictwo w.a.b.
- Schmidt, F., Mizieleńska, J., Stasińska, A., J. Olcoń-Kubicka, M., Żadkowska, M., Jasińska, J. i M. Halawa (2018). W stronę socjologii pary: propozycja paradygmatu teoretyczno-badawczego. *Studia Socjologiczne*, 3 (230), 11-39.
- Singly de, F. (2016). *Le soi, le couple et la famille*. Paris: Colin.
- Singly de, F. (2017). *Double je. Identité personnelle et identité statutaire*. Paris: Colin.
- Slany, K. (2002). *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: NOMOS.
- Slany, K., Guribye, E., Pustulka, P. i M. Ślusarczyk (red.). (2018). *Transnational Polish Families in Norway. Migration - Ethnicity - Nation: Studies in Culture, Society and Politics*. Frankfurt: Peter Lang International Publishing House.
- Suwada, K. (2015). Naturalisation of the difference: the experience of fatherhood in Sweden and Poland. *Studia Humanistyczne AGH* 14/2. <http://dx.doi.org/10.7494/human.2015.4.2.141>
- Suwada, K. (2017). *Men, Fathering and the Gender Trap. Sweden and Poland Compared*. Palgrave Macmillan.
- Szlendak, T. (2015). *Socjologia rodziny*. Warszawa: PWN.
- Zapolska, G. (1953). Skiz. Traduction par Elżbieta Kościuszko-Virol i Arturo Nevill. Disponible sur Internet: <https://www.youscribe.com/BookReader/Index/2820453/?documentId=3049636> [09.11.2020].
- Żadkowska, M. (2012). Para w praniu. O współczesnej rodzinie i codziennych czynnościach w socjologii Jeana-Claude’a Kaufmanna. *Studia Socjologiczne*, 2 (205), 143-165.
- Żadkowska, M. (2016). *Para w praniu: codzienność, partnerstwo, obowiązki domowe*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Żadkowska, M., Kosakowska-Berezecka N. i O. Ryndyk (2018). Two worlds of fatherhood - comparing the use of parental leave among Polish fathers in Poland and in Norway. W: K. Slany, M. Ślusarczyk, P. Pustulka i E. Guribye (red.). *Transnational Polish families in Norway: social capital, integration, institutions and care. Migration - Ethnicity - Nation:*

Studies in Culture, Society and Politics (s. 173-197). Frankfurt: Peter Lang International Publishing House. DOI:10.3726/978-3-653-06594-7.

Żadkowska, M., Mizielińska, J., Stasińska, A., Olcoń-Kubicka, M., Schmidt, F., Jasińska, J., Halawa, M. i J. Gądecki, (2018). Socjologia pary. Wprowadzenie. *Studia Socjologiczne*, 3 (230), 9-10.

Żadkowska, M., Olcoń-Kubicka, M., Gądecki, J., Mizielińska, J., Stasińska, A., Schmidt, F. i M. Halawa (2018). Metodologiczne aspekty jakościowych badań par – synteza doświadczeń terenowych. *Studia Socjologiczne* 3 (230), 41-69.

Żadkowska, M., Jasińska, J., Mizielińska, J., Stasińska, A. i F. Schmidt (2018). Kiedy zaczyna się para? Zamieszkanie, ślub i inne wspólne decyzje – debata podsumowująca projekt badawczy i badaczek par. *Studia Socjologiczne* 3 (230), 101-123.

Citation:

Żadkowska Magdalena, Banaszak Ewa (2020). *Amour et famille. Les recherches des sociologues français aident-elles à comprendre des changements en cours en Pologne?* „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 18-27 [accès: jour, mois, année]. Disponible sur Internet: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129265](https://doi.org/10.34616/129265).



Jean-Claude Kaufmann

Directeur de recherche honoraire au CNRS

Solidarité et confiance dans le couple¹

Résumé

Quelle est la nature des liens qui unissent un couple? On parle souvent d'«amour», mais cette définition reste très vague si l'on considère que les formes amoureuses sont multiples et que ce sentiment est présent à des degrés très divers dans la vie conjugale.

L'analyse plus précise des sentiments et principes qui fabriquent le lien conjugal contemporain permet de mieux cerner comment il évolue actuellement. Diverses notions sont étudiées dans l'article: la solidarité, le respect, la confiance et le soutien mutuel. La reconnaissance mutuelle également, dont on constate qu'elle doit s'imposer à d'autres cercles de reconnaissance pouvant devenir concurrents, y compris les plus proches comme les parents ou les amis.

Il en ressort un nouveau rôle du conjoint, sorte de thérapeute de l'âme, dont la fonction est de restaurer l'estime de soi du partenaire, mise à mal par le fonctionnement de notre société.

Mots clés

couple, amour, reconnaissance, estime de soi

Solidarność i zaufanie w parze

Abstrakt

Jaka jest natura związku pary? Często mówimy o „miłości”, ale definicja ta pozostaje bardzo niejasna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że istnieje wiele różnych form miłości i że uczucie to jest obecne w bardzo różnym stopniu w życiu małżeńskim. Dokładniejsza analiza uczuć i zasad, które składają się na współczesną więź małżeńską, pozwala lepiej zrozumieć, jak się ona obecnie rozwija.

W artykule przeanalizowano różne pojęcia: solidarność, szacunek, zaufanie i wzajemne wsparcie. Dyskusji poddane jest też obustronne uznanie. Zauważono, że musi ono być narzucone innym kręgom społecznym, które mogą stać się wobec siebie konkurencyjnymi, także najbliższym, takim jak rodzice czy przyjaciele. Prowadzi to do powstania nowej roli w związku, rodzaju terapeuty duszy, którego zadaniem jest przywrócenie partnerowi/partnerce poczucia własnej wartości, zagrożonego przez sposób funkcjonowania społeczeństwa.

Słowa kluczowe

para, miłość, uznanie, poczucie własnej wartości/szacunek do siebie

¹ Le texte est été présenté par la conférence de Jean-Claude Kaufmann intitulée „Solidarité et confiance dans le couple”, qui a eu lieu au XVIe Congrès national de sociologie à Gdańsk le 16-09-2016 dans le cadre des manifestations d'accompagnement. La convention s'est tenue sous la devise „Solidarité en temps de méfiance”. Traduction du discours: dr Olga Wrońska.

Introduction

Parler de solidarité pour désigner les échanges qui régissent le couple peut paraître étrange dans la mesure où l'engagement a ici une base sentimentale; c'est l'amour et lui seul qui, en théorie du moins, y dirige nos conduites. Ou le désamour bien sûr quand quelque chose s'est cassé dans la relation.

L'amour cependant, dont nous parlons volontiers au singulier, n'est ni homogène ni invariable, il se décompose en une quantité de composantes (émotionnelles, sentimentales et mentales) intimement enchevêtrées mais très différentes. L'amour-passion par exemple (notamment sous sa forme romantique du début du XIXème siècle) est à l'opposé de l'amour universel et inconditionnel de la tradition chrétienne, le désir physique n'exprime pas les mêmes attentes que la tendresse complice, etc. Or, à l'intérieur de cette diversité, certaines séquences des relations conjugales prennent typiquement la forme d'une solidarité.

Les chantiers conjugaux

Les plus immédiatement visibles prennent la forme de ce que l'on pourrait appeler des chantiers conjugaux. Autour d'un projet qui a été collectivement défini, le couple se constitue en équipe de travail pour le mettre en œuvre. Il peut d'ailleurs s'agir d'un chantier au sens strict, visant à bricoler une terrasse ou à changer la décoration d'une pièce. Les deux conjoints deviennent alors pour un temps architectes, maçon et peintres, coopérant intellectuellement et manuellement pour faire correspondre à leurs rêves un aspect de leur cadre de vie. Mais la plupart du temps, le «chantier» est à comprendre dans un sens métaphorique, et sa portée est plus large. Il suffit pour cela qu'un objectif d'action soit fixé et que l'équipe conjugale se forme et se mobilise pour le réaliser. Passer des vacances originales à l'autre bout du monde, organiser un repas avec des amis, consulter un conseiller conjugal, ou plus simplement aller au cinéma ensemble et discuter du film. Dans tous ces exemples, et c'est le cas le plus fréquent, l'objectif ultime est de ressentir du bien-être partagé. Sans ces instants de complicité, un couple a beaucoup de mal à continuer à aller de l'avant. Les chantiers solidaires sont donc un élément essentiel de la dynamique conjugale.

La solidarité parentale

Dans cet ensemble de séquences coopératives, il existe un chantier qui n'est vraiment pas comme les autres, entraînant puissamment le couple conjugal, au point de

l'effacer dans sa spécificité bien souvent: le désir d'enfant et la formation du couple parental. L'idée n'apparaît pas au hasard. Après la première phase du couple, où chaque jour est une découverte mutuelle provoquant un mouvement intérieur, une mutation identitaire, et la mise au point progressive d'un système commun de la vie quotidienne, ce système finit par s'établir et socialiser les deux conjoints de façon plus répétitive. D'où fréquemment la vague sensation que le couple s'enfonce dans la routine, qu'il a moins de choses à se dire, qu'il s'éteint un peu. C'est alors que les projets solidaires deviennent encore plus incontournables pour réactiver la vitalité conjugale. Et surtout le plus important d'entre eux: avoir un enfant.

Le désir d'enfant délivre du malaise consécutif à l'entrée dans la deuxième phase de la vie conjugale, en propulsant les conjoints dans une solidarité dont ils imaginent mal à quel point elle va les entraîner avec force et de façon définitive. Ils vont former une véritable équipe de travail, devenir un couple parental, dès avant la naissance, pour la vie. Organisation matérielle, choix pédagogiques; à chaque alternative qui se présente, face à chaque difficulté à résoudre, l'équipe se mobilise et discute, habituellement autour d'un leader, qui est la plupart du temps la femme.

Le couple parental a une telle puissance d'entraînement (le phénomène est bien connu), qu'il relègue le couple conjugal à la portion congrue. Même à la Saint-Valentin, si une table pour deux avec chandelles est réservée, on parlera des enfants. Parce que l'amour pour l'enfant est supérieur à tout autre (il est inconditionnel, alors que l'amour pour le conjoint reste sous contrôle). Mais aussi parce que la forme coopérative, les yeux rivés vers un objectif commun, produit un élan incomparable.

Dans l'idéal, le couple parental devrait pouvoir se maintenir et garder le même esprit coopératif quelles que soient les vicissitudes du couple conjugal; l'équipe parentale autour de l'enfant est formée pour la vie. Hélas quand le couple conjugal entre en crise, le conflit rejaillit très souvent sur le couple parental et le contamine, il arrive même que l'enfant soit pris en otage pour régler des comptes.

La non solidarité ménagère

Les séquences de solidarité ne se forment pas toujours là où elles sembleraient évidentes. Le partage des tâches ménagères par exemple. L'idée d'égalité entre les hommes et les femmes étant solidement établie désormais, on pourrait penser qu'un «chantier» de répartition équitable puisse facilement s'installer, balai et chiffon à la main. Il est d'ailleurs fréquent qu'il en aille ainsi au tout début du couple. Mais rapidement, les manières de faire de l'un n'étant pas celles de l'autre (cet écart plongeant ses racines dans une mémoire historique différentielle selon les genres), le plus agacé des deux prend en

charge la tâche ménagère pour résorber son agacement. Et massivement ce sont les femmes qui agissent ainsi, libérant les hommes pas toujours concrètement motivés et qui peuvent dès lors, avec plus ou moins de mauvaise conscience, laisser se réinstaller progressivement l'inégalité du partage. Le débat se déroule moins entre l'homme et la femme qu'entre le cerveau conscient de la femme et la force de ses habitus incorporés. «Je me dis je suis bien bête de ne pas le laisser faire comme il fait, m'avait dit une femme, mais c'est plus fort que moi!» (Kaufmann, 2014, p. 6).

La faiblesse décisionnelle du niveau conscient entrave la constitution du partage des tâches ménagères comme chantier solidaire. L'inégalité de répartition, plus ou moins bien acceptée, est alors intégrée dans un système d'échanges de bien et de services multiples. Car tout s'échange dans le couple, du travail, de l'argent, des mots, des gestes, l'ensemble de ces flux étant synthétisé de part et d'autre dans un sentiment global de satisfaction ou d'insatisfaction.

La solidarité amoureuse

Ce sentiment global de satisfaction repose de plus en plus dans le couple contemporain sur une sorte de contrat affectif et psychologique qui prend typiquement une forme solidaire. Un engagement de bienveillance mutuelle et de soutien moral du partenaire, de renforcement de l'estime de soi défaillante, par une capacité d'écoute ou quelques petits gestes attentionnés, des mots qui font du bien. Dans une enquête récente sur les couples qui s'enfoncent dans la crise, j'ai pu constater que c'est bien le défaut de cette solidarité très particulière qui faisait sombrer dans une chute pouvant devenir vertigineuse (Kaufmann, 2016).

Je disais au début que l'amour pouvait être analysé dans ses différentes composantes. Le coup de foudre ou la tendresse complice dans la longue durée restent des expériences magnifiques, émotionnellement indépassables (chacune à sa manière). Mais la composante amoureuse la plus fondatrice du couple désormais est étrangement dans ce contrat qui détonne un peu dans le registre amoureux qui nous est habituel. De la bienveillance partagée, du respect mutuel, cela paraît bien banal. Il suffit cependant que cet engagement s'étiole pour que tout l'édifice amoureux et conjugal s'effondre. Un engagement solidaire, où chacun doit sentir que l'autre est membre de la même équipe et agit dans la bonne direction, pour créer un espace de bien-être partagé.

Cette bienveillance partagée repose désormais sur une donnée devenue centrale dans le couple contemporain: la confiance mutuelle.

Confiance mutuelle et renforcement de l'estime de soi

La confiance dans le couple? Evident, direz-vous, et il en a toujours été ainsi. Certes, mais il y a confiance et confiance. Celle du matin n'est pas celle du soir; celle d'aujourd'hui a peu à voir avec celle d'autrefois. La confiance conjugale change de nature, et ce changement nous dit beaucoup sur notre époque.

Le besoin de confiance dans le couple aujourd'hui renvoie à des aspects historiquement nouveaux. Lorsque l'on pose des questions à ce sujet, la première chose qui vient à l'esprit des personnes interrogées est l'évocation de la fidélité. Plus les demandes ont un caractère général et abstrait, plus les réponses manifestent l'exigence, impressionnante, d'une fidélité absolue et radicale (pour le conjoint, car on est plus tolérant pour soi-même!). Comme s'il y avait là quelque chose de sacré. Alors que, dans la société de séduction généralisée qui est la nôtre, de minuscules trahisons « acceptables » ne cessent de se développer. Chaque couple, souvent de manière implicite, définit la ligne rouge qui marque la vraie trahison. Plus les incartades anodines se développent (même si elles sont tolérées), plus le besoin abstrait de fidélité et de confiance se renforce.

La confiance liée à la fidélité n'est cependant que la face visible, sans doute pas la plus importante. L'essentiel se joue dans les profondeurs sociales qui fabriquent l'individu contemporain. Le principe d'autonomie du sujet nous fait sortir des hiérarchies traditionnelles pour nous livrer à l'évaluation mutuelle généralisée. Sous le regard des autres, il nous faut tout réussir et à chaque instant, dans le travail et la vie privée, sous peine d'être mal notés. Le problème est que chacun juge chacun avec ses propres critères, qui l'avantagent personnellement en dégradant autrui. Il en résulte un déficit structurel d'estime de soi, qui tend à devenir la marque, la maladie, de notre époque. D'où l'immense besoin de reconnaissance, qui monte de toutes parts, pour restaurer la confiance personnelle. La reconnaissance des autres rétablit l'estime de soi fragilisée; la confiance des autres rétablit la confiance en soi. Surtout celle des plus proches, surtout celle du conjoint. Renforcer la confiance en soi grâce au regard de confiance du conjoint est devenu ce qui est peut-être la fonction la plus importante du couple d'aujourd'hui. Au point qu'une véritable « règle d'or », de confiance mutuelle et de reconnaissance réciproque, devienne fondatrice des échanges après les premiers temps passionnels de la rencontre. Quoi que fasse l'autre, quoi qu'il dise, il a raison et ses faits et gestes sont dignes d'être admirés. Le conjoint est notre soutien inconditionnel, notre fan préféré.

Je l'avais remarqué dans une recherche sur les repas de famille (Kaufmann, 2004). Un thème de conversation récurrent lors des dîners est le récit de journée des uns et des autres. Récits marqués par tous les malheurs subis (injustices ou agressions), les souffrances ressenties, spécialement au travail. Dans cette sorte de feuilleton oral répétitif,

une figure de méchant ou de méchante revient souvent de façon récurrente («il m'a encore fait ceci» ou «elle m'a encore fait cela»). Le conjoint entre alors dans un rôle thérapeutique d'écoute compréhensive et de soutien actif («Ah, il est ignoble!»; «Oui, c'est une vraie peste!»). Il est l'oreille dont on a tant besoin, le grand consolateur. Le couple est d'abord un lieu tout simple mais essentiel de réconfort et de consolation. Face à une société très dure parce que basée sur la compétition généralisée.

L'individu cependant n'est pas inscrit dans un seul cercle de socialisation. Il est conjoint, enfant, membre d'une équipe de travail, d'un groupe sportif, etc. Dans chacun il cherche également confiance mutuelle et reconnaissance réciproque, d'une façon toujours spécifique. Ce qui produit de nombreux tiraillements aux points de jonction entre les diverses appartenances. Le principe de la «règle d'or» est de devoir dominer tous les autres jeux de confiance mutuelle. Au risque sinon de mettre le couple en danger. Même le fait d'être «fils de» ou «fille de» doit passer après. Quel que soit l'amour que l'on porte à ses parents, le couple prime dans l'ordre de la confiance mutuelle. Les ajustements sont subtils dans la conversation de tous les jours, exigeant un véritable art diplomatique. Hélas, en présence des membres de la famille, la délicate alchimie conjugale peut s'effriter. Car la proximité des proches réactive une autre facette identitaire et l'un des deux conjoints peut redevenir avant tout fils ou fille, frère ou sœur. «Ce qui énerve tout le monde c'est quand un membre de la famille attaque et que notre bien aimé(e) fait celui ou celle qui n'a rien vu, voire prend la défense de son clan²». Il convient donc d'arbitrer avec beaucoup de finesse, en protégeant l'essentiel (le couple) tout en restant ouvert et attentif à sa famille. La confiance, ou plutôt LES confiances, nécessitent des arbitrages continuels.

Le conflit entre principes de confiance divergents est particulièrement vif chez les jeunes couples, quand les deux partenaires ne se sont pas encore suffisamment extraits de leurs cercles de socialisation anciens (famille, amis). Carla, que j'ai interrogée dans une enquête, est si énervée qu'elle n'est plus certaine de vouloir poursuivre sa vie avec «J-P». Au cœur de cet agacement et de ce doute, se situe justement la question de la «règle d'or», parce que «J-P» fait davantage confiance à sa mère qu'à elle-même sur mille petites choses. Le mot «confiance» revient sans cesse sur ses lèvres.

Je me souviens d'un jour où nous étions chez ses parents. Il me demandait quelque chose concernant une recette de cuisine. Je lui donne ma réponse, il me demande: „Mais tu es sûre?“ (déjà cette question m'agace, car si je ne suis pas sûre, je le précise). Je lui réponds: „Oui je suis sûre“ et, sur ce, il se lève et me dit: „Attends, je vais demander à ma mère.“ Déjà, cela témoigne d'un manque de confiance, mais en plus il demande confirmation à sa mère, et ça c'est intolérable pour moi. J'estime qu'à cet instant, je ne suis plus celle qui est au centre de sa vie, celle par qui tout passe (Kaufmann, 2007, p. 139).

² Isabelle, interviewée dans Kaufmann, J-C. (2008). Agacements, les petites guerres du couple. Le Livre de Poche.

L'amour est aveugle dit-on; la confiance conjugale doit l'être un peu aussi. Le principe de vérité devient parfois secondaire. Car rien n'est plus important pour l'avenir du couple que la confiance mutuelle.

Bibliographie

Kaufmann, J-C. (2007). Agacements, les petites guerres du couple. Paris: Armand Colin.

Kaufmann, J-C. (2004). Caeroles, amour et crises. Ce que cuisiner veut dire. Paris: Armand Colin.

Kaufmann, J-C. (2014). La trame conjugale. Analyse dou couple par son linge. Paris: Armand Colin.

Kaufmann, J-C. (2016). Piégée dans son couple. Les Liens qui Libèrent.

Citation:

Kaufmann, Jean-Claude (2020). *Solidarité et confiance dans le couple*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 28-34 [accès: jour, mois, année]. Disponible sur Internet: www.fabricsocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129266](https://doi.org/10.34616/129266).



Jean-Claude Kaufmann

Honorowy Dyrektor ds. Badań w Centre de recherches sur les liens sociaux (CNRS)

Solidarność i zaufanie w parze¹

Abstrakt

Jaka jest natura związku pary? Często mówimy o „miłości”, ale definicja ta pozostaje bardzo niejasna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że istnieje wiele różnych form miłości i że uczucie to jest obecne w bardzo różnym stopniu w życiu małżeńskim. Dokładniejsza analiza uczuć i zasad, które składają się na współczesną więź małżeńską, pozwala lepiej zrozumieć, jak się ona obecnie rozwija.

W artykule przeanalizowano różne pojęcia: solidarność, szacunek, zaufanie i wzajemne wsparcie. Dyskusji poddane jest też obustronne uznanie. Zauważono, że musi ono być narzucone innym kręgom społecznym, które mogą stać się wobec siebie konkurencyjnymi, także najbliższym, takim jak rodzice czy przyjaciele. Prowadzi to do powstania nowej roli w związku, rodzaju terapeuty duszy, którego zadaniem jest przywrócenie partnerowi/partnerce poczucia własnej wartości, zagrożonego przez sposób funkcjonowania społeczeństwa.

Słowa kluczowe

para, miłość, uznanie, poczucie własnej wartości/szacunek dla siebie

Solidarity and Trust in a Couple

Abstract

What is the nature of a couple's relationship? We often speak of 'love', but its definition remains very vague if we consider that there are multiple forms of love and that this feeling is present to varying extents within married life. A more precise analysis of the feelings and principles that make up the contemporary conjugal bond makes it possible to better understand how it is currently evolving. Various notions are studied in this article: solidarity, respect, trust, and mutual support. Mutual recognition is also discussed, and it is noted that it must be imposed on other social circles of recognition, which might compete with one another, including the circle of the closest ones, such as parents or friends. This leads to the emergence of a new role within a relationship; a kind of therapist of the soul, whose function is to restore the partner's self-esteem, which has been undermined by the way society functions.

Keywords

couple, love, appreciation, self-esteem, self-respect

¹ Tekst zawiera wystąpienie Jean-Claude Kaufmanna pt. „Solidarność i zaufanie w parze”, przedstawione na XVI Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym w Gdańsku (w dniu 16.09.2016) w ramach wydarzeń towarzyszących. Zjazd odbył się pod hasłem „Solidarność w czasach nieufności”. Wystąpienie tłumaczyła dr Olga Wrońska.

Wprowadzenie

Mówienie o solidarności w kontekście pary może wydawać się dziwne zważywszy, że podstawą związku są uczucia, tzn. miłość i tylko miłość, która, przynajmniej w teorii, kieruje naszym działaniem. Lub brak miłości, jeśli coś się w związku popsulo. Miłość jednakże to rzeczownik, którego najchętniej używamy w liczbie pojedynczej, choć nie jest ani jednolita, ani niezmienna. To raczej mnogość składników (uczuciowych, sentymentalnych i umysłowych), ściśle powiązanych, ale jednak bardzo różnorodnych. Dla przykładu miłość namiętna (zwłaszcza w romantyzmie) przeciwstawia się miłości uniwersalnej i bezwarunkowej z tradycji chrześcijańskiej, pociąg seksualny różni się od czułego porozumienia itd. Jednakowoż, pomimo tej różnorodności, podwaliną wielu relacji jest solidarność.

Małżeński plac budowy

Jako pierwsza rzuca się w oczy solidarność pod postacią wspólnych, konstruktywnych działań tu zwanych **małżeńskim placem budowy**. Para konsoliduje się, jako zespół, wokół wspólnego projektu w celu jego realizacji. Może zresztą chodzić o budowę *sensu stricto*: majsterkowanie na tarasie lub zmianę wystroju sypialni. Małżonkowie stają się na chwilę architektami, murarzami czy malarzami, współpracują intelektualnie i ręką w rękę, aby zrealizować wspólne marzenia. Jednak przez większość czasu „plac budowy” należy rozumieć metaforycznie, a jego zasięg jest szerszy. Wystarczy wspólny cel i wysiłek pary w kierunku jego urzeczywistnienia, np. oryginalne wakacje na drugim końcu świata lub zwyczajne, wspólne wyjście do kina. We wszystkich tych przykładach, i tak jest najczęściej, chodzi o dzielenie miłych chwil. Bez takich chwil porozumienia związek będzie miał kłopoty z przetrwaniem. Solidarne małżeńskie przedsięwzięcia są więc esencją dynamiki związku.

Solidarność rodzicielska

Wśród form małżeńskiej współpracy istnieje obszar inny niż wszystkie. Porywa on parę do działania często kosztem jej swoistości – mowa o pragnieniu dziecka i tworzeniu się pary rodzicielskiej. Pragnienie to nie jest przypadkowe. Pierwsza faza związku, gdzie każdy dzień to wzajemne odkrywanie siebie prowadzące do wewnętrznych zmian i nowej tożsamości oraz stopniowe wypracowywanie wspólnego modelu życia codziennego, osuwa się po jakimś czasie w rutynę. Coraz mniej tematów, ogień gaśnie...

Wtedy właśnie wspólne, solidarne projekty stają się nieodzowne dla utrzymania vitalności pary. A najważniejszym z nich jest wspólne potomstwo.

Pragnienie dziecka ratuje przed odczuciem dyskomfortu towarzyszącym drugiej fazie związku i funduje solidarność, której siły i definitywności współmałżonkowie nie przeczuwali. Stworzą prawdziwy zespół – parę rodzicielską – jeszcze przed narodzinami i na całe życie. Kwestie bytowe, wybory wychowawcze – wobec każdej z alternatyw drużyna mobilizuje się wokół lidera, zwyczajowo kobiety. Siła pary rodzicielskiej jest tak potężna, że spycha na dalszy plan parę małżeńską. Nawet w Walentynki, podczas romantycznej kolacji przy świecach, będą rozmawiać o dzieciach. Miłość do dzieci jest silniejsza niż każda inna (jest bezwarunkowa, podczas gdy miłość do partnera pozostaje kontrolowana) również dlatego, że współpraca i wspólny cel dają nieznównany napęd.

W idealnej sytuacji para rodzicielska powinna przetrwać w duchu współpracy bez względu na małżeńskie zawieruchy. Zespół rodzicielski skupiony wokół dziecka jest dożywotni. Niestety, kryzys w małżeństwie negatywnie odbija się na rodzicielstwie, zdarza się nawet, że dziecko staje się zakładnikiem w porachunkach dorosłych.

Brak solidarności w związku

Solidarność buduje się nie zawsze tam, gdzie wydawałoby się oczywista. Weźmy dla przykładu podział obowiązków domowych. Równość kobiet i mężczyzn wydaje się oczywista, stąd też zdawałoby się, że współpraca nawiąże się samoistnie z miotłą i ścierką w dłoni. Zresztą zdarza się tak często na początku wspólnego pożycia. Jednakże szybko okazuje się, że nawyki i standardy są inne (co zakorzenia się w tradycyjnych podziałach ról płciowych) i osoba bardziej sfrustrowana bierze na siebie obowiązki domowe, aby poradzić sobie z tymi emocjami. I masowo tyczy się to kobiet. Tym samym kobiety uwalniają mężczyzn, którzy są mniej zmotywowani i którzy pozwalają, z mniej lub bardziej lekkim sumieniem, na powrót nierówności w podziale zadań. Dyskusja nie tyle toczy się między kobietą a mężczyzną, co w głowie kobiety, pomiędzy jej racjonalnymi przekonaniem i siłą uwewnętrznionych przyzwyczajzeń. Jedna z respondentek powiedziała mi "Jestem głupia, że nie pozwalałam mu tego robić po swojemu, ale to silniejsze ode mnie" (Kaufmann, 2014, s. 6).

Słaba decyzyjność nie pozwala na poziomie świadomości przekuć domeny obowiązków domowych w solidarną współpracę (metaforycznie zwaną solidarnym placem budowy). Nierówny podział obowiązków, mniej lub bardziej akceptowany, staje się częścią składową systemu obrotu dóbr i usług. Bowiem w parze wszystko podlega wymianie – praca, pieniądze, słowa, gesty. Całość owych przepływów syntetyzuje się po obu stronach w uogólnione poczucie satysfakcji lub jej braku.

Solidarność w miłości

Zadowolenie z pożycia we współczesnych związkach zasadza się coraz częściej na emocjonalnym i psychologicznym porozumieniu. Chodzi o rodzaj solidarnego kontraktu, który gwarantuje obopólną życzliwość, dobrą wolę i przychylność, moralne wsparcie, wzmacnia poczucie własnej wartości u partnera w trudnych chwilach poprzez ofiarowaną uwagę, drobne gesty, pocieszające słowa. W niedawnym badaniu par w kryzysie mogłem stwierdzić, że to właśnie brak takiej – jakże szczególnej – solidarności spycha miłość w niebyt (Kaufmann, 2016).

Na początku mówiłem, że miłość może być analizowana pod kątem różnorodności swych komponentów. Miłość od pierwszego wejrzenia czy czułe porozumienie to w perspektywie lat cudowne i fundamentalne doświadczenia (każde na swój sposób). Jednakże podstawowy składnik miłości, który cementuje parę to, o dziwo właśnie, ów solidarny kontrakt, który odbiega od obiegowych wyobrażeń o miłości. Obopólna życzliwość, szacunek wydają się banałem. Wystarczy jednak, aby ich zabrakło, a cała konstrukcja, jaką jest miłość i małżeństwo, legnie w gruzach. Solidarne zaangażowanie, gdzie obie strony muszą czuć się częścią zespołu i dążyć do wspólnego celu, to podstawa małżeńskiego dobrostanu.

Obopólne zaufanie i wzmocnienie poczucia własnej wartości

Zaufanie w parze? Powiecie to oczywistość, zawsze tak było. Owszem, ale jest zaufanie i zaufanie. Dziś wygląda ono inaczej niż kiedyś. Zaufanie małżeńskie jest teraz zgoła odmiennej natury, a zmiana ta dużo mówi o naszych czasach.

Potrzeba zaufania we współczesnym związku wpisuje się w nowe realia historyczne. Kiedy o nią pytamy, pierwsze skojarzenie respondentów to wierność. Im bardziej pytanie ma charakter ogólny i abstrakcyjny, tym bardziej widać wymóg, zresztą zadziwiający, wierności absolutnej i radykalnej (w stosunku do partnera, bo dla siebie jesteśmy bardziej wyrozumiali!). Wydawałoby się, że mowa o jakimś *sacrum*. Tymczasem w świecie, gdzie uwodzenie jest na porządku dziennym, malutkie zdrady są coraz częstsze „do zaakceptowania”. Każda para, często *implicite*, sama definiuje umowną granicę, za którą zaczyna się zdrada. Im więcej błahych wybryków (nawet jeśli są tolerowane), tym mocniejsza staje się abstrakcyjna potrzeba wierności i zaufania.

Zaufanie związane z wiernością to jedynie widoczna część większej całości i to część nie najważniejsza. O wiele bardziej znaczące są ukryte mechanizmy społeczne, których produktem jest człowiek współczesny. Zasada autonomii jednostki wyprowadziła nas z tradycyjnych hierarchii i wydała na pastwę powszechnej, wzajemnej oceny.

Wciąż na oku. Musimy bez przerwy odnosić sukcesy w życiu zawodowym i prywatnym pod groźbą złej oceny. Problem w tym, że oceniamy innych według własnych kryteriów – korzystnych dla nas i degradujących dla drugiego człowieka. Wynika z tego strukturalny brak poczucia własnej wartości, który stał się znakiem rozpoznawczym naszej epoki. Stąd też ogromna potrzeba uznania, niezbędnego, aby odbudować zaufanie do siebie samego. Zaufanie innych dodatnio wpływa na zaufanie, jakie mam do siebie. Zwłaszcza zaufanie bliskich, zaufanie partnera/partnerki. Wzmocnić poczucie własnej wartości dzięki zaufaniu partnera, to być może najważniejsza funkcja dzisiejszych związków. Do tego stopnia, że „złota zasada” wzajemnego zaufania i uznania staje się fundamentem relacji, kiedy już upłynie czas pierwszych miłosnych porywów. Cokolwiek zrobi druga osoba, cokolwiek powie, ma rację, a jej czyny i gesty są godne podziwu. Partner jest naszym bezwarunkowym wsparciem, ulubionym fanem.

Zauważyłem to podczas badania poświęconego rodzinnym posiłkom. Jednym z powracających tematów wspólnych kolacji jest relacja z dnia pracy. Opowieści są naznaczone doświadczeniami afrontami (krzywdy, niesprawiedliwości i napaści), zwłaszcza w pracy. W tym powtarzającym się codziennie serialu, pojawia się regularnie postać złego („znowu mi to zrobiła”). Partner wchodzi wtedy w terapeutyczną rolę wyrozumiałego słuchacza i aktywnego pocieszyciela („Co za cham! Jak on mógł!”) Można mu się wyzalić, można liczyć na dobre słowo. Para to przede wszystkim i po prostu podstawowe miejsce wsparcia w rzeczywistości społecznej, która jest bezlitosna, bo skupiona na powszechnej rywalizacji.

Jednostka nie ogranicza się do jednego kręgu społecznego. Jest się współmałżonkiem, dzieckiem, członkiem zespołu w pracy, w drużynie sportowej itd. W każdej z tych grup szukamy wzajemnego zaufania i uznania, za każdym razem w specyficzny sposób. Skutkiem są liczne napięcia w miejscach przecięcia grup, do których przynależymy; napięcia, które zagrażają związkowi. Nawet fakt bycia synem i córką jest wtórny wobec pary. Jaka by nie była siła uczucia, jakie żyjemy w stosunku do naszych rodziców, para wiedzie prym w porządku obopólnego zaufania.

Subtelna elastyczność w codziennych rozmowach to sztuka godna dyplomaty. Jednakże w obecności innych członków rodziny delikatna alchemia małżeńska jest zagrożona, gdyż bliscy reaktywują inny aspekt naszej tożsamości i współmałżonek czuje się przede wszystkim ukochanym dzieckiem, bratem, siostrą. „Najbardziej denerwujące jak ukochany nie reaguje, kiedy jego rodzina mi przygryza, a nawet staje w obronie klanu”². Należy więc wyrażać zdanie z wycuciem, chroniąc najważniejsze (czyli związek)

² Isabelle, wywiad w: Kaufmann, J-C. (2007). *Agacements, les petites guerres du couple*. Le Livre de Poche.

i mając jednak na uwadze własną rodzinę. Zaufanie, a raczej zaufania (w liczbie mnogiej), wymagają ciągłego arbitrażu.

Konflikt między rozbieżnymi zasadami zaufania jest zwłaszcza żywy u młodych par, kiedy partnerzy nie wydobyli się wystarczająco z wcześniejszych kręgów przynależności społecznej (rodzina, przyjaciele). Carla, z którą przeprowadzałem wywiad, jest tak rozdrażniona, że wątpi w sens przyszłości z Jean-Paulem. Źródłem jej rozdrażnienia jest złamanie „złotej zasady”, bowiem Jean-Paul bardziej ufa swojej matce niż Carli i tyczy się to codziennych drobiazgów.

Pytał mnie o coś związanego z przepisem kuchennym. Odpowiadam, a on mnie pyta „jesteś pewna” (już jestem rozdrażniona, gdyż jeśli nie jestem pewna, to o tym mówię). Odpowiadam „jestem pewna”, a on wtedy wstaje i mówi „poczekaj, zapytam mamy”. Już samo to świadczy o braku zaufania, a do tego jeszcze szuka potwierdzenia u swojej matki i to jest nie do zniesienia. Mam wrażenie, że nie jestem już centrum jego życia, nie jestem punktem odniesienia (Kaufmann, 2007, s. 139).

Mawiają, że miłość jest ślepa. Wierność w związku też powinna trochę być taka. Prawda schodzi czasem na dalszy plan. Nic nie jest bowiem ważniejsze dla pary niż wzajemne zaufanie.

Tłumaczenie: Olga Wrońska

Bibliografia

- Kaufmann, J-C. (2004). *Casseroles, amour et crises. Ce que cuisiner veut dire*. Paris: Armand Colin.
- Kaufmann, J-C. (2007). *Agacements, les petites guerres du couple*. Paris: Armand Colin.
- Kaufmann, J-C. (2014). *La trame conjugale. Analyse du couple par son linge*. Paris: Armand Colin.
- Kaufmann, J-C. (2016). *Piégée dans son couple. Les Liens qui Libèrent*.

Cytowanie:

- Kaufmann, Jean-Claude (2020). *Solidarność i zaufanie w parze*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 35-40 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129166](https://doi.org/10.34616/129166).



François de Singly
professeur émérite, Université de Paris, France
Centre de recherches sur les liens sociaux (CNRS)

Sociologie de la Famille – Moi, Nous et Eux¹

Résumé

Selon Norbert Elias, «la société des individus» caractérise les sociétés modernes européennes au sein desquelles leurs membres se définissent d'abord par leur singularité et non plus par leurs appartenances. Les «moi» priment sur les «nous». Dans cette perspective, ce chapitre examine comment s'est passé ce mouvement d'individualisation dans les familles. Il décrit les changements associés à l'accroissement du processus d'individualisation dans les relations conjugales et dans les relations entre parents et enfants. Ce chapitre souligne aussi qu'il s'agit d'un jeu à trois, avec des «Eux». Ces derniers comprennent notamment les agents de l'Etat Providence qui contrôlent l'application des nouvelles normes psychologiques; et les autres familles en concurrence sociale et scolaire.

Mots clés

sociologie, famille, Norbert Elias, individualisation

Socjologia rodziny – Ja, My i Oni

Abstrakt

Według Norberta Eliasa pojęcie „społeczeństwo jednostek” charakteryzuje współczesne społeczeństwa europejskie, w ramach których jednostki definiują się najpierw poprzez cechy wyjątkowe, a dopiero potem poprzez przynależność do grupy. „Ja” wyprzedza „my”. To z tej perspektywy artykuł przygląda się procesowi indywidualizacji, mającemu miejsce w rodzinie. Opisuje zmiany związane z krzyżowaniem się procesu indywidualizacji z relacjami małżeńskimi i relacjami pomiędzy rodzicami a dziećmi. Podkreśla też, że ta gra jest trójstronna, oprócz „ja” i „my” grają w nią także „oni”. Do tych ostatnich należą przedstawiciele państwa opiekuńczego monitorujący stosowanie nowych standardów psychologicznych oraz inne rodziny rywalizujące pomiędzy sobą o zasoby społeczne i edukacyjne.

Słowa kluczowe

socjologia, rodzina, Norbert Elias, indywidualizacja

¹ Communication invitée au 17ème Congrès national de Sociologie polonaise, Wrocław, 11 septembre 2019 - Ja, My, Oni? Podmiotowość – Tożsamość – Przynależność. Traduction: Małgorzata Sakwerda. Je remercie vivement Magdalena Żadkowska

Proposition 1.

L'ordre des termes proposé dans le titre du congrès national de sociologie polonaise, repris pour ce texte, est significatif. La première place donnée au « moi » témoigne de sa plus grande force par rapport à « nous ». Pour Norbert Elias, né à Breslau ou Wroclaw en 1897, cette hiérarchie du « je » et du « nous » est une des expressions de la modernité européenne. Dans un des textes de *La société des individus*, «Les transformations de l'équilibre nous-je» (1991), Elias cherche à montrer qu'aujourd'hui, «l'identité du je' prime sur 'l'identité du nous'» (op. cit., p. 208). Il affirme ainsi:

Si l'on considère le rapport entre identité du je et identité du nous, on pourrait dire que les deux existent dans tous les pays, développés et moins développés, mais alors que dans les premiers l'accent est mis plutôt sur l'identité du je, dans les pays moins développés, il est mis sur l'identité préétatique du nous, que ce soit celle de la famille, du village natal ou de la tribu (op. cit., p. 234).

Et Elias précise:

La structure des sociétés évoluées de notre temps a pour trait caractéristique d'accorder une plus grande valeur à ce par quoi les hommes se différencient les uns des autres, à leur 'identité du je', qu'à ce qu'ils ont en commun, leur 'identité du nous' (op. cit., p. 208).

On nomme, ce que ne fait pas Elias, le changement de pondération historique avec un nouvel équilibre entre le je, le moi² et le nous: le processus d'individualisation (Le Bart, 2008; Singly de, 2005). Et on recherche en quoi cette nouvelle pondération affecte la famille.

Proposition 2.

Cependant le changement ne concerne pas seulement cette nouvelle pondération qui correspond à la modernité européenne. Selon nous, il faut aussi affirmer que le « moi » a changé historiquement de définition, et que cela a pour effet d'entraîner une nouvelle définition du « nous ». C'est sans doute Michel de Montaigne dans ses *Essais* (1595) qui met le mieux en valeur la distinction entre une identité personnelle et des identités statutaires. A le lire, on comprend l'invention d'une forme de dédoublement identitaire que j'analyse dans *Double Je* (2017b).

² Dans ce texte, les termes de «je» et de « moi » sont considérés comme équivalents.

Montaigne écrit: « Le Maire et Montaigne ont tousjours esté deux, d'une separation bien claire »³ (Montaigne, 1965, Livre III, chapitre X, p. 1012). Il a, en effet, été maire de la ville de Bordeaux, responsabilité qu'il a assumée, mais pour lui ce statut, ce personnage ne devait pas se confondre avec son identité personnelle. Dans la citation, Montaigne désigne son identité personnelle par son nom propre, parlant de lui à la troisième personne. Il y a donc deux dimensions, l'extérieure, visible par tous, celle des rôles sociaux, et l'intérieure, plus cachée que Montaigne nomme « arrière-boutique »: « *Il se faut réserver une arrière boutique toute nostre, toute franche, en laquelle nous établissons nostre vraye liberté, et principale retraicte et solitude* »⁴ (*op. cit.*, Livre I, chapitre XXXIX, p. 241), L'histoire occidentale de cette « chambre intérieure » dans laquelle l'individu peut se retirer hors du monde social est retracée par deux philosophes, Charles Taylor dans *Les sources du moi. La formation de l'identité moderne* (1998), et Jean-Louis Chrétien dans *L'espace intérieur* (2014).

Proposition 3.

Cette nouvelle pondération a entraîné et entraîne des changements dans le couple et la famille en Europe.

Proposition 3.1. Cette conception originale des deux dimensions est devenue visible, selon nous, dans l'invention de l'amour courtois, opposé au mariage, à partir du XII^{ème} siècle. Le mariage est alors une alliance entre deux lignées familiales, entre deux identités statutaires. L'homme et la femme représentent ces groupes; ils se marient en tant que « fils de » et « fille de ». Pour des raisons inexplicables, une autre forme de relation hétérosexuelle apparaît. Elle est revendiquée par des écrivains, des poètes et des femmes de milieu supérieur. L'amour caractérise une relation originale: une femme mariée choisit un autre homme non marié, d'origine plus modeste que le mari, parce que cet homme lui reconnaît des qualités personnelles. Cette femme n'est pas chantée pour sa fortune ou le patrimoine familial. Le mariage arrangé réunit deux identités statutaires alors que l'amour lie deux identités personnelles. Ou pour l'exprimer dans les termes de la communication, l'amour associe deux « moi », le mariage réunit des membres de deux « nous » de valeur sociale, souvent, équivalente.

Au départ, ces deux liaisons s'opposent. Ensuite, très progressivement elles se rapprochent jusqu'à ce qu'une forme nouvelle de mariage, le mariage d'amour, s'impose à la fin du XIX^{ème} siècle. Ce nouveau mariage constitue un compromis entre les exigences

³ En français moderne: «Le maire et Montaigne sommes deux, d'une séparation bien claire».

⁴ En français moderne: «Il faut se réserver une arrière-boutique toute nôtre, en laquelle nous établissons notre vraie liberté et principale retraite et solitude».

de l'amour, la reconnaissance des identités personnelles, des «moi», et les exigences du mariage, l'alliance entre des « nous » socialement équivalents.

Ce compromis peut se défaire, et aboutir au divorce. Lorsque le mariage ne réunit plus deux «moi» qui s'aiment, et seulement deux identités statutaires, pourquoi se maintiendrait-il? Avec l'amour, le mariage change de nature: de mariage-institution, il devient un contrat. En France, le divorce sous la modalité du «consentement mutuel» a été inscrit dans la loi en 1792, puis supprimé, et enfin rétabli en 1975. Le «nous» institutionnel devient un «nous» contractuel, sous la pression des demandes des «moi» personnels qui veulent s'émanciper de leurs familles d'origine. La littérature va diffuser ce modèle. Ainsi Jean-Jacques Rousseau dans un roman qui a ému l'Europe cultivée de son époque, *Julie ou La Nouvelle Héloïse* (1761), prête sa plume à un homme amoureux, Saint-Preux qui écrit au père de Julie car il refuse leur projet d'union et leur amour:

Quel que soit l'empire dont vous abusez, mes droits sont plus sacrés que les vôtres; la chaîne qui nous lie est la borne du pouvoir paternel... Allez père barbare et peu digne d'un nom si doux, méditez d'affreux parricides tandis qu'une fille tendre et soumise immole son bonheur à vos préjugés (Rousseau, 1835, p. 164).

A partir du milieu du XXème siècle, cette montée des «moi», la force du processus d'individualisation a conduit à un certain rejet du mariage et à la valorisation du concubinage ou de l'union libre. Le taux de nuptialité passe de 1980 à 2016, en France de 6,2 à 3,5, et en Pologne de 8,6 à 5,1. Dans les deux pays, la baisse du mariage est sensible.

Proposition 3.2. Au sein du couple et de la famille, la conception d'un «moi» personnel, coexiste, de manière plus ou moins pacifique, avec les différentes identités statutaires de chacun des membres. Cette coexistence peut se traduire par une oscillation entre le primat accordé aux «moi» et le primat accordé au «nous».

Les écrits de Durkheim reflètent ce mouvement. En effet d'une part, il a l'intuition dans sa dernière leçon de son cours sur la famille moderne, professée en 1892, que les liens se sont profondément transformés. Il affirme: «Nous ne sommes attachés à notre famille que parce que nous sommes attachés à la personne de notre père, de notre mère, de notre femme, de nos enfants» (Durkheim, 1921, p. 9). On peut interpréter ainsi cet énoncé: dans les familles modernes, c'est l'identité personnelle, «la personne» qui compte plus que d'autres éléments qui définissent chaque membre de la famille, et tout d'abord son statut (Singly de, 2017a). La logique affective unit deux «personnes», la logique statutaire, deux «statuts». L'enfant doit respecter son père ou sa mère, c'est une relation statutaire régie par la loi. L'enfant peut aimer, ou non, son père ou sa mère, c'est une relation interpersonnelle. Durkheim observe ce changement, il l'explique par le fait que la famille est centrée sur les personnes, et non sur les choses, c'est-à-dire le patrimoine. Durkheim écrit:

[la solidarité] dépend de deux facteurs: les personnes et les choses. Nous tenons à notre famille parce que nous tenons aux personnes qui la composent; mais nous y tenons aussi parce que nous ne pouvons pas nous passer des choses, et que, sous le régime du communisme familial, c'est elle qui les possède »Cependant« les choses cessent de plus en plus d'être un ciment de la société domestique. La solidarité domestique devient toute personnelle (Durkheim, 1921, p. 9).

Dans cette perspective, la logique des «moi» devient dominante, Durkheim affirmant que nous sommes attachés à la personne de notre père, mère, conjoint, etc. Mais d'autre part, Durkheim défend un mariage sans divorce par consentement mutuel, lors des débats en France sur le rétablissement de cette forme de divorce. Il estime que les personnes dans le mariage deviennent des «fonctionnaires domestique». Pour lui, leur «moi» est restreint du fait de leur appartenance à un «nous» conjugal ou familial. L'interdiction d'un divorce assez facile reflète une conception de la famille qui privilégie le «nous», et qui cherche à limiter l'individualisation et l'affirmation des droits des «moi».

Proposition 3.3. On prend comme deuxième exemple de cette oscillation, la variation des législations du divorce dans l'Union Européenne. Chaque pays réalise un compromis, décidant une pondération différente entre les «moi» et le «nous» conjugal et familial. Ainsi en France, le divorce par consentement mutuel a été rétabli en 1975. Ensuite un divorce «acceptation du principe de la rupture du mariage», forme de rupture unilatérale, a été autorisé. La logique des «moi» domine mais le «nous» est rappelé malgré cet accès aisé au divorce, par l'incitation forte à la médiation familiale afin que l'intérêt de l'enfant soit préservé au mieux. Ainsi en Pologne, la balance penche plus du côté du «nous». Prenons le «Cas Babiarz contre Pologne», jugé par la Cour Européenne en janvier 2017 (Cour Européenne des Droits de l'Homme, Jurisprudence, 2017). Un homme, Babiarz, voulait divorcer contre l'avis de sa femme. Il vivait avec une nouvelle compagne, tout en étant marié. Il était un époux infidèle. Dans son pays, il n'a pas eu le droit de divorcer, et les juges européens ont affirmé que la convention européenne des droits de l'homme n'impose pas la légalisation du divorce, et ne contient pas de droit individuel au divorce. Chaque nation européenne a le droit d'imposer dans loi une pondération qu'il désire entre les «moi» et le «nous». La France et la Pologne ne font pas les mêmes compromis, ce qui se traduit dans les statistiques, moins de mariage et plus de divorce en France. 60% des naissances en France sont hors mariage contre 25% en Pologne.

Proposition 3.4. L'oscillation peut être observée même à l'intérieur de la relation entre parents et enfants. Les parents souhaitent à la fois que leur enfant réussisse à l'école et qu'il puisse aussi s'épanouir. Ils sont embarrassés par l'usage de l'autorité, et surtout de l'autorité paternelle (en France, la fin de la «puissance paternelle» date de 1970), symbole d'un pouvoir trop arbitraire qui ne tient pas assez compte de l'identité personnelle de l'enfant.

En même temps, les parents désirent que leur enfant réussisse à l'école et obtienne les meilleurs diplômes possibles. En effet, la logique classique de la reproduction sociale, bien analysée par Pierre Bourdieu et Jean-Claude Passeron (Bourdieu et Passeron, 1970), s'effectue désormais par l'accumulation du capital scolaire, et elle exige des investissements et une mobilisation familiale. Le diplôme de l'enfant constitue un prolongement de son identité statutaire de «fille de», ou de «fils de».

A l'adolescence, la tension monte, éventuellement, entre ces deux exigences, l'identité statutaire incarnée par les études et l'épanouissement qui se traduit dans la «culture jeune». Le jeune voudrait que son «moi» domine tandis que ses parents s'inquiètent pour l'école. La pondération entre le «moi» et le «nous» (symbolisé par les études) telle que l'adolescent la calcule n'est pas souvent la même que celle de ses parents. Cette différence crée les conditions d'une crise d'adolescence (Singly de, 2006).

Proposition 4.

L'identité statutaire du genre demeure forte dans les familles modernes, comme c'est visible dans la division du travail domestique entre la femme et l'homme. La domination masculine demeure, en conséquence la carrière professionnelle des femmes est limitée. Le plus souvent on observe qu'alors que plus les hommes ont des enfants et plus leur salaire augmente (toutes choses étant égales par ailleurs), plus les femmes ont d'enfants et plus leur salaire diminue. Depuis les années 1960-70, même si de nombreuses femmes ont vu augmenter leur indépendance économique et une certaine autonomie, l'union amoureuse est perturbée par la persistance de la domination masculine. L'identité statutaire – mère et épouse – des femmes, trop forte, et en tous cas, plus contraignante que l'identité statutaire - père et époux – des hommes, contrecarre davantage l'épanouissement personnel. L'infortune des femmes mariées et concubines demeure.

Proposition 5.

Le dernier terme du trio «moi, nous, eux» peut représenter plusieurs collectifs.

Proposition 5.1. Le premier «eux» peut renvoyer aux autres familles. Etant donné la massification de la scolarisation, les familles sont en concurrence pour l'appropriation des diplômes. Elles mettent en œuvre, pour reprendre le terme de Bourdieu, des «stratégies de reproduction», c'est-à-dire des conduites permettant de maintenir, si possible la continuité sociale entre les générations. La reproduction sociale du «nous» entraîne une forte rivalité entre «nous» et «eux» qui a, pour effet de limiter les effets de la massification en

termes de démocratisation. La transmission du statut entre la génération des parents et celle des parents reste très élevée.

Proposition 5.2. Le deuxième «eux» désigne membres du réseau des personnes avec lesquelles le « nous » est en relation. Dans «Des liens entre ‘famille’ et ‘communauté’», appendice de *Logiques de l'exclusion* (1965), Norbert Elias et John Scotson insistent sur l'illusion d'une «petite famille» et sur l'oubli de l'entourage, à la fois local et plus large. Ils citent Elizabeth Bott dans *Family and Social Network* (1957). Le «eux» dessine les contours de la communauté à laquelle appartient la famille. Dans les termes de Bourdieu, ce «eux» peut être le «capital social de relations» de la famille, c'est-à-dire l'ensemble des personnes et des familles qui peuvent être mobilisées. Le « eux » dans ce sens désigne un «nous» plus large, une ressource au service d'un «nous» plus restreint. La fonction du «eux» peut être comprise en se référant à l'analyse de Mark Granovetter dans «The Strength of Weak Ties» (1973). C'est une communauté qui tient aussi par des «liens faibles».

Proposition 5.3. Le «eux» a une troisième signification. Si on relit la citation de la proposition 1, on s'aperçoit qu'Elias estime que le «nous» fort (précédant la période d'un «moi» fort) s'inscrit dans une société plus faiblement étatique. Elias établit une relation entre le développement du «moi» ou du «je» et le développement de l'Etat. Le «eux», ce sont les agents de l'Etat, et éventuellement du privé, chargés du contrôle de la famille.

Proposition 5.3.1. Cette intervention forte de l'Etat dans la vie privée était soulevée, antérieurement aussi par Durkheim dans son cours de sociologie de la famille. A propos de la famille moderne occidentale, il écrit:

Mais ce qui est plus nouveau encore et plus distinctif de ce type familial, c'est l'intervention toujours croissante de l'État dans la vie intérieure de la famille. On peut dire que l'État est devenu un facteur de la vie domestique. C'est par son intermédiaire que s'exerce le droit de correction du père quand il dépasse certaines limites (Durkheim, 1921, p. 4).

Explicitement Durkheim se réfère aux premières lois en France qui limitent le pouvoir du père, au moins dans un premier temps dans ses abus. Cela va jusqu'à l'interdiction de la fessée, des châtiments corporels, d'infliger des souffrances psychologiques à l'enfant et d'utiliser des formes d'humiliation de l'enfant. La Pologne en 2010, la France en 2019, neuf ans plus tard, et la Suède dès 1979. L'Etat décide de restreindre le pouvoir des parents au nom de l'intérêt du «Moi» de l'enfant. Et il se donne le pouvoir de contrôler les parents pour savoir s'ils respectent les normes du «bon parent» (Martin, 2014). Il existe en France un «Défenseur des droits auprès des enfants» qui peut être saisi lorsque les droits d'un enfant ne sont pas respectés ou qu'une situation met en cause ses intérêts.

Durkheim n'a pu observer que le début d'un long processus, avec la montée de la psychologie comme système de normes servant au jugement sur le fonctionnement de la

famille. Jacques Donzelot, dans *La police des familles* (1977), analyse l'extension du contrôle sur les parents. Cela ne concerne plus seulement les familles de milieux populaires. Il s'ouvre à toutes les familles sous le couvert du développement de l'enfant. La psychologie et la psychanalyse deviennent les normes de référence. Norbert Elias, dans «La civilisation des parents» (2010), reprend le dossier pour montrer qu'un nouveau type de contrôle régit les relations familiales.

La Convention des droits de l'enfant du 20 novembre 1989 impose que le «moi» de l'enfant, même mineur, ait des droits spécifiques non seulement comme «petit», mais aussi comme personne, notamment avec les articles 12 et 13. La notion de l'intérêt de l'enfant, quel que soit l'équilibre entre le «nous» institutionnel des adultes et le droit des «moi» des enfants, sert d'argument et de légitimité psychologique, pour que l'Etat régule d'une manière ou d'une autre la séparation et l'après-séparation des parents, notamment avec la médiation familiale. L'objectif est d'imposer un tiers pour que les ex-conjoints restent le mieux possible de «bons parents».

Proposition 5.3.2. L'intervention de l'Etat n'a pas qu'une fonction de contrôle. Elle renforce aussi l'individualisation des membres de la famille. Cela est possible avec l'Etat providence, l'invention de la retraite, de la sécurité sociale de telle sorte que la solidarité familiale soit remplacée, pour une part, par une solidarité sociale. Ce soutien autorise le desserrement des relations intergénérationnelles. Des allocations spécifiques aux «mères isolées», le plus souvent des femmes qui ont divorcé, autorisent ces dernières à sortir de relations conjugales insatisfaisantes sans tomber trop lourdement dans la pauvreté. Là encore, de manière différenciée selon les nations européennes, le processus d'individualisation soutient les «moi» pour qu'ils puissent éventuellement se libérer d'un «nous» familial ou conjugal trop contraignant.

Les agents extérieurs de l'Etat, ces «eux» spécifiques, assurent, pour une part, la régulation des tensions entre les «moi» de chacun des membres de la famille et le «nous» comme collectif familial, entre les «moi» des identités personnelles et les identités statutaires exprimant le «nous» conjugal, filial ou familial.

Proposition 5.4. Enfin, un quatrième «eux» composé de l'ensemble des représentations du couple, de la famille, de l'éducation, produites par les groupes, les associations, et aussi l'industrie culturelle.

A présenter schématiquement l'histoire de la famille en Europe dans la modernité, on court le risque de croire ou de faire croire que les femmes et les hommes suivent le mouvement, sans hésitation, sans résistance, sans rébellion. Ce qui manque dans une telle présentation, c'est la médiation des groupes et des associations qui ont contribué à imposer de tels changements, ou qui ont tenté, tentent, de retarder le mouvement, de le combattre.

Du point de vue de la sociologie de la famille, la littérature féministe a joué un rôle important en présentant une définition de la femme qui ne soit pas seulement réduite à ses deux identités statutaires, celles de mère et d'épouse. Dès 1879, dans la pièce *Maison de poupée*, Henrik Ibsen met en scène une telle revendication. Une femme mariée, Nora, décide de partir, son mari, Helmer, cherche à le retenir:

Helmer: Quitter ton foyer, ton mari, tes enfants. Tu ne penses pas à ce qu'on dire? C'est révoltant. Trahir tes devoirs les plus sacrés... Tu es épouse et mère, avant tout.

Nora: Je ne crois plus à cela. Je crois qu'avant tout je suis un être humain au même titre que toi, ... ou au moins que je dois essayer de le devenir (Ibsen, 1961, p. 147-148).

La dénonciation de l'enfermement dans les rôles qui interdit à la femme de se développer personnellement, on le retrouve dans le classique, *Une pièce à soi*, en 1929. Pour lutter contre la disparition des femmes du paysage culturel, Virginia Woolf réclame: «il est indispensable qu'une femme possède quelque argent et une chambre à soi si elle veut écrire une œuvre de fiction» (Woolf, 1978, p. 6). Sinon elle est condamnée à rester dans la prison de son sexe, comme la sœur de Shakespeare qui ne pouvait pas créer, car «arrivaient alors ses parents qui lui disaient de raccommoier les chaussettes ou de surveiller le ragoût, et de ne pas perdre son temps avec des livres et des papiers» (Woolf, 1978, p. 64). La pièce à soi permet provisoirement à l'épouse et mère de s'isoler des contraintes associées à ces deux rôles. En transposant l'énoncé initial de Virginia Woolf, on pose qu'une femme doit posséder quelque argent et une pièce à elle si elle veut écrire une œuvre, la sienne: sa vie. Il ne s'agit pas nécessairement du refus de jouer ces rôles, mais d'en limiter l'ampleur.

Quand on compare ce que Durkheim écrivait dans son cours de sociologie de la famille et ce qu'Ibsen écrivait à la même période⁵, on ne peut être frappé que par l'oubli, dans ce premier cours, de l'ensemble des représentations qui remettent en question le modèle dominant de la famille. Durkheim, dans sa première leçon, insiste sur l'importance du droit qui, à un moment donné, enregistre dans la loi les normes sociales. Mais cela ne suffit pas, la sociologie de la famille doit aussi inclure dans ses recherches l'analyse des représentations politiques et culturelles. Comment ne pas prendre en considération *Sex and the city* de Darren Star, diffusée à la fin du vingtième siècle (1998-2004), ou ensuite *Girls*, de Lena Dunham (2012-2017)? Cette série a imposé explicitement le critère de la satisfaction sexuelle pour les femmes pour l'établissement et le maintien d'une relation à deux, et la nécessité de «relation à l'essai».

Pour la relation entre parents et enfants, en France, la diffusion d'une émission quotidienne, à la fin des années 1970, sur une radio publique, *France inter*, et en début

⁵ On pourrait prendre appui sur la conférence de Voltairine de Cleyre, *Le mariage est une mauvaise action* (2009), à Philadelphie en 1907.

d'après-midi, *Lorsque l'enfant paraît*, a contribué à transformer le rapport à l'enfant. Une femme, psychanalyste, grand-mère, catholique, proposait de rompre avec une éducation qui façonne l'enfant comme une «pâte à modeler», qui exige de lui l'obéissance. C'est ainsi que Françoise Dolto affirme dans une de ses émissions (publiées sous forme de livres, et toujours éditées):

Le développement d'un enfant se fait comme il se doit, au mieux de ce qu'il peut, selon la nature qui est la sienne au départ de la vie... Un enfant heureux... c'est celui qui a à se développer, avec ses particularités qui seront respectées (Dolto, 1978, p. 205).

Pour le développement d'un nouveau «moi» enfantin, Dolto dessine les conditions d'une nouvelle relation entre le parent et l'enfant.

Proposition 6.

Dans la modernité avancée, l'accent mis sur le «moi» ne signifie pas nécessairement que chaque conjoint ne recherche que des satisfactions personnelles à travers la relation conjugale, et qu'il ne se soucie pas de la construction d'un «nous» conjugal. En effet le modèle de la «relation pure», dessiné par Anthony Giddens dans *La transformation de l'intimité* (1992), est concurrencé dans la réalité par un autre modèle qui cherche à respecter à la fois le «moi» et le «nous». Pour le démontrer, j'ai mené une recherche quantitative auprès de 828 personnes, des deux sexes, vivant en couple hétérosexuel, de la région parisienne (Singly de, 2003). Une typologie a été élaboré à partir de deux questions. Voici la première question: «Etes-vous tout à fait d'accord, assez d'accord, assez peu d'accord, pas du tout d'accord», avec l'affirmation selon laquelle «vivre en couple c'est accepter que chacun ait une vie autonome». Et la deuxième question, et avec l'énoncé selon lequel «vivre en couple suppose de tout partager». Deux groupes dominant: soit les partisans de l'autonomie et de la critique de la fusion conjugale, et donc de la relation pure; soit les individus qui approuvent *ensemble* l'autonomie de chacun et un très grand partage dans le couple, et donc d'un équilibre entre le «je» et le «nous» conjugal. Ces deux types se distinguent pour la plupart des comportements. Premier exemple: 49% des partisans de la relation pure et 28% des partisans de l'équilibre entre les deux appartenances sont partis les deux dernières fois en vacances sans leur conjoint. Second exemple: 77% des premiers et 49% des seconds n'ouvrent jamais le courrier personnel de leur partenaire. Ces deux types ne font donc pas la même pondération entre le «moi» et le «nous». Cela s'observe également dans leurs attitudes vis-à-vis du divorce ou de la séparation. Pour 24% des premiers et 48% des seconds, «vivre ensemble c'est pour la vie, et la séparation est très difficile à envisager». Le temps long est davantage valorisé par celles et ceux qui investissent plus dans le «nous».

Le mouvement vers plus de «moi», s'il est historiquement juste en Europe, n'a donc pas fait disparaître le «nous». Une part importante des femmes, des hommes qui optent pour une vie commune, sous le même toit, cherchent à concilier le souci de soi et une forme atténuée de ce que Durkheim nommait «le communisme conjugal» ou comme ce terme a d'autres résonances en Pologne, la communauté conjugale. Dans la période précédente, de la fin du XIX^{ème} aux années 1960, les femmes avaient un degré d'individualisation moins élevé que les hommes qui bénéficiaient des avantages de la famille sans renoncer à leur vie sociale, professionnelle, sexuelle et personnelle. Ce sont elles qui ont réclamé que la vie conjugale ne soit ni un enfermement, ni une réduction identitaire (c'est-à-dire ne pas être qu'épouses et mères). Elles ont souvent obtenu des réaménagements de la famille qui leur autorisent plus d'autonomie.

Mais cette revendication n'est pas terminée, car ce qui n'était pas «commun» dans le régime précédent du communisme conjugal c'était le travail domestique et éducatif. Les inégalités entre les genres restent fortes. Le mouvement d'individualisation des femmes dans le couple et la famille, l'affirmation du «moi» féminin restent limités parce que le prendre soin de la maison, des enfants n'est pas devenu assez collectif. Le «nous» conjugal du point de vue de la division du travail, professionnel et domestique, n'est pas une réalité. Il faut donc dépasser une vision trop limitée de la pondération entre les «moi» et le «nous». C'est seulement lorsqu'il y aura davantage de «nous» conjugal que le «moi» des femmes pourra davantage s'exprimer. Aussi utile soit-elle, l'image de la pondération, chère à Elias, doit être complétée par une image d'une double amplification: plus de communauté pour plus d'individualisation.

Bibliographie

- Bott, E. (1957). *Family and Social Network: Roles, Norms, and External Relationships in Ordinary Urban Families*. London: Tavistock Publications Ltd.
- Bourdieu, P., Passeron, J-C. (1970). *La Reproduction*. Paris: Editions de Minuit.
- Bourdieu, P. (1974). Avenir de classe et causalité du probable. *Revue Française de Sociologie*, vol. 15, 1, 3-42.
- Chrétien, J-L. (2014). *L'espace intérieur*. Paris: Éditions de Minuit.
- Cleyre de, V. (2009). *Le mariage est une mauvaise action*. Traduction Y. Coleman. Paris: Editions du Sextant, 1^{ère} édition 1907.
- Cour Européenne des Droits de l'Homme (2017). *Babiarz c. Pologne, 1955-10, Arrêt. 10.1., section IV*.
- Dolto, F. (1978). *Lorsque l'enfant paraît (t. 2)*. Paris: Le Seuil.

- Donzelot, J. (1977). *La police des familles*. Paris: Editions de Minuit.
- Durkheim, Emile (1921). *La famille conjugale*. *Revue philosophique*, 90, 2-14. Cours professé en 1892.
- Elias, N. (1991). Les transformations de l'équilibre 'nous-je'. In: *La Société des individus* (p. 205-301). Traduction J. Etoré. Paris: Fayard, 1^{ère} édition 1987.
- Elias, N., Scotson, J. L. (1997). Appendice 3. Des liens entre 'famille' et 'communauté'. In *Logique de l'exclusion* (p. 267-271). Traduction P-E. Dauzat. Paris: Fayard, 1^{ère} édition 1965.
- Elias, N. (2010). *La civilisation des parents*. In *Au-delà de Freud. Sociologie, psychologie, psychanalyse* (p. 81-112). Traduction V. Meunier. Paris: La Découverte, 1^{ère} édition 1980.
- Giddens, A. (1992). *The Transformation of Intimacy*. Stanford: Stanford University Press.
- Granovetter, M. (1973). The strength of Weak Ties. *American Journal of Sociology*, vol. 78, n°6, 1360-1380.
- Ibsen, H. (1961). *Maison de poupée*. Traduction M. Prozor. Paris: Librairie Académique Perrin, 1^{ère} édition 1879.
- Le Bart, Ch. (2008). *L'individualisation*. Paris: Presses de Sciences Po.
- Martin, C. (dir.) (2014). *Etre un bon parent. Une injonction contemporaine*. Rennes: Presses de l'EHESP.
- Montaigne de, M. (1965), *Essais* (Livre I, II, III). Texte établi par Pierre Villey, Verdun-Léon Saulnier. Paris: PUF, 1^{ère} édition 1585.
- Rousseau, J-J. (1835). *Julie ou La Nouvelle Héloïse* in *Œuvres complètes de J. J. Rousseau*, t. 2). Paris: Furne libraire-éditeur, 1^{ère} édition 1761.
- Singly de, F. (2003). Intimité personnelle et intimité conjugale. A la recherche d'un équilibre entre deux. *Exigences dans les sociétés modernes avancées. Sociologie et Sociétés*, vol. XXXV, 2, 79-96
- Singly de, F. (2005). *L'individualisme est un humanisme*. LaTour d'Aigues: Editions de l'Aube.
- Singly de, F. (2007). *Les Adonaissants*. Paris: Armand Colin.
- Singly de, F. (2017a). *Sociologie de la famille contemporaine*. Paris: Armand Colin, 6^{ème} édition.
- Singly de, F. (2017b). *Double je. Identité personnelle et identité statutaire*. Paris: Armand Colin.
- Taylor, Ch. (1998). *Les sources du moi. La formation de l'identité moderne*. Traduction Ch. Melançon. Paris: Editions du Seuil, 1^{ère} édition 1989.
- Wolf, V. (1978). *Une chambre à soi*. Traduction C. Malraux. Paris: Denoël, 1^{ère} édition 1929.

Citation:

Singly de François (2020). *Sociologie de la Famille - Moi, Nous et Eux*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 41-52 [accès: jour, mois, année]. Disponible sur Internet: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129267](https://doi.org/10.34616/129267).



François de Singly
Université de Paris, France
Centre de recherches sur les liens sociaux (CNRS)

Socjologia rodziny – Ja, My i Oni¹

Abstrakt

Według Norberta Eliasa pojęcie „społeczeństwo jednostek” charakteryzuje współczesne społeczeństwa europejskie, w ramach których jednostki definiują się najpierw poprzez cechy wyjątkowe, a dopiero potem poprzez przynależność do grupy. „Ja” wyprzedza „my”. To z tej perspektywy artykuł przygląda się procesowi indywidualizacji, mającemu miejsce w rodzinie. Opisuje zmiany związane z krzyżowaniem się procesu indywidualizacji z relacjami małżeńskimi i relacjami pomiędzy rodzicami a dziećmi. Podkreśla też, że ta gra jest trójstronna, oprócz „ja” i „my” grają w nią także „oni”. Do tych ostatnich należą przedstawiciele państwa opiekuńczego monitorujący stosowanie nowych standardów psychologicznych oraz inne rodziny rywalizujące pomiędzy sobą o zasoby społeczne i edukacyjne.

Słowa kluczowe

socjologia, rodzina, Norbert Elias, indywidualizacja

The Sociology of Family: Me, Us, and Them

Abstract

According to Norbert Elias, the concept of “the society of individuals” is what characterises contemporary European societies, whereby individuals self-define first in terms of special features and only then through a sense of belonging to a group. ‘Me’ overtakes ‘us’. It is from this perspective that the article looks at the process of individualisation that takes place within family. It describes changes connected with the intersection of the process of individualisation with conjugal relationships and relationships between parents and children. It also emphasises that this game is threefold; apart from ‘me’ and ‘us’, a role is played by ‘them’. The latter one comprises both representatives of welfare state, monitoring the application of new psychological standards, as well as other families as they compete among each other for social and educational resources.

Keywords

sociology, family, Norbert Elias, individualisation

¹ Tekst prezentuje wykład François de Singly pod tytułem „Sociologie de la Famille – Moi, Nous et Eux”, który miał miejsce na XVII Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym we Wrocławiu w dniu 11-09-2019 w ramach wydarzeń towarzyszących. Zjazd odbył się pod hasłem „Ja, My, Oni? Podmiotowość – Tożsamość – Przynależność”. Tłumaczenie wystąpienia – Małgorzata Sakwerda. Wielkie podziękowania dla organizatorki spotkania – Magdaleny Żadkowskiej.

Wniosek 1

Porządek terminów zaproponowany w haśle Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, który przejąłem w tytule tego tekstu, jest znaczący. Na pierwszym miejscu znajduje się „ja”, co świadczy o jego większej sile wobec „my”. Dla Norberta Elias, urodzonego w 1897 r. w Breslau (obecnie Wrocław), przewaga „ja” nad „my” ma znaczenie, jest wyrazem europejskiej nowoczesności. W jednym z esejów ze zbioru *Społeczeństwo jednostek* zatytułowanym *Przemiany w relacji my–ja* (2008), Elias próbuje pokazać, że obecnie „tożsamość-ja” przeważa nad „tożsamością-my” (Elias, 2008, s. 185) i stwierdza:

ten rodzaj chwiejnej równowagi między „ja” i „my”, z wyraźnym przechyleniem w stronę tożsamości-ja, nie jest wcale czymś samooczywistym. Na wcześniejszych etapach rozwoju tożsamość-my często przeważała nad tożsamością-ja. Niekwestionowany sposób, w jaki w rozmowach we współczesnym społeczeństwie używa się słowa „jednostka”, aby wyrazić prymat tożsamości-ja, może prowadzić nas do błędnego założenia, że ten nacisk jest taki sam w społeczeństwach na każdym etapie rozwoju [...] (s. 185).

I precyzuje:

Dla struktury bardziej rozwiniętych społeczeństw współczesnych charakterystyczne jest, że różnice między ludźmi, ich tożsamością-ja, cenione są wyżej niż to, co mają ze sobą wspólnego, a co składa się na ich tożsamość-my (s. 184).

Zmianę historycznej wagi terminów i nowej równowagi pomiędzy „ja” a „my” nazwiemy, czego Elias nie uczynił, procesem indywidualizacji (Le Bart, 2008; Singly de, 2005). I używając tej perspektywy przyjrzymy się, jak ten nowy podział sił wpływa na rodzinę.

Wniosek 2.

Tymczasem zmiana nie dotyczy tylko nowej wagi słów, co wpisuje się w europejską współczesność. Według mnie należy zauważyć, że w aspekcie historycznym zmieniła się definicja tak „ja podmiotowego”, jak i „ja przedmiotowego”, a to poskutkowało nową definicją „my”. Już Michel de Montaigne w swoich esejach z 1595 roku rozróżnia tożsamość osobową i tożsamość statusową. Lektura Montaigne’a pozwala zrozumieć formę podwojenia tożsamości, co analizuję w *Double Je* [pol. podwójne Ja] (Singly de, 2017b).

Montaigne napisał: „Pan Burmistrz i pan Michał z Montaigne były to zawsze dwie osoby, odgraniczone bardzo jasnym rozdziałem” (Montaigne, 2004, s. 763). Sprawował on funkcję burmistrza Bordeaux, za którą ponosił odpowiedzialność. Ale według niego nie należało mylić tego statusu, tej roli z jego tożsamością osobową. W przywołanym cytacie Montaigne wskazuje swoją tożsamość osobistą używając własnego nazwiska i mówiąc o sobie w trzeciej osobie. Mamy zatem dwa aspekty: aspekt zewnętrzny, widoczny dla wszystkich, związany z rolami społecznymi oraz aspekt wewnętrzny, bardziej ukryty, który Montaigne nazywa „zakamarkiem”. „Trzeba sobie zachować jakiś zakamarek, wyłącznie nasz, zupełnie wolny, w którym byśmy pomieścili prawdziwą swobodę i uczynili zeń najmiłszą naszą samotnię i ustron” (Montaigne, 2004, s. 194). Historię tego „wewnętrznego pokoju”, do którego jednostka może się wycofać ze świata społecznego opisuje dwóch filozofów – Charles Taylor w książce zatytułowanej *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej* (2001) i Jean-Louis Chrétien w książce *L'espace intérieur* [pol. Przestrzeń wewnętrzna] (2014).

Wniosek 3.

W Europie to nowe znaczenie i nowa waga pojęć spowodowała, i nadal powoduje, zmiany dotyczące par i rodzin.

Wniosek 3.1. Według mnie ta oryginalna koncepcja istnienia dwóch aspektów tożsamości zaczyna być widoczna od XII wieku wraz z pojawieniem się miłości dworskiej, przeciwstawianej małżeństwu. W tym czasie małżeństwo było związkiem między dwoma rodami, między dwoma tożsamościami statusowymi. Mężczyzna i kobieta, reprezentujący te grupy, zawierali małżeństwo będąc „czyimś synem” i „czyjąś córką”. Jednocześnie, z niezrozumiałych powodów, uwidacznia się inna forma relacji heteroseksualnej. Domagają się jej pisarze, poeci i kobiety z wyższych sfer. Tę oryginalną postać relacji charakteryzuje miłość. Kobieta zamężna wybiera innego, nieżonatego mężczyznę, który ma skromniejsze pochodzenie niż jej mąż, ponieważ ten mężczyzna odkrywa i wychwala jej zalety osobiste. Kobieta jest przedmiotem hołdów nie ze względu na swoje bogactwo lub majątek rodzinny. Małżeństwo aranżowane łączy dwie tożsamości statusowe, natomiast miłość łączy dwie tożsamości osobowe. Określając to zjawisko przy użyciu terminologii z dziedziny komunikacji powiedzielibyśmy, że miłość łączy dwoje „ja”, natomiast małżeństwo łączy członków dwóch grup „my”, często o tej samej wartości społecznej.

Początkowo te dwa typy związków były przeciwstawne. A następnie, stopniowo zbliżają się do siebie, by wreszcie, pod koniec XIX wieku, na pierwszy plan wysunęło się małżeństwo z miłości. Ten nowy typ małżeństwa stanowi kompromis pomiędzy

wymaganiami miłości, uznaniem tożsamości osobowych dwojga „ja” a wymaganiami małżeństwa rozumianego jako związek między dwojgiem „my” równoważnych społecznie.

Taki kompromis może się nie udać i doprowadzić do rozvodu. Skoro małżeństwo nie łączy dwóch „ja”, które się kochają, a tylko dwie tożsamości statusowe, dlaczego miałyby dalej trwać? Wraz z wkroczeniem miłości małżeństwo zmienia swoją naturę, staje się umową, kontraktem. We Francji prawne uznanie rozvodu „za obopólną zgodą”, czyli za porozumieniem stron, następuje najpierw w 1792 r., a później, po długiej nieobecności w systemie prawnym, zostaje wprowadzone w 1975 r. Pod presją żądań „ja” osobowych, które dążą do emancypacji z rodzin pochodzenia, „my” instytucjonalne staje się „my” umownym, kontraktowym. Literatura upowszechnia ten model małżeństwa. I tak na przykład Jean-Jacques Rousseau w powieści *Julia* albo *Nowa Heloiza* (1761), poruszającej całą ówczesną wykształconą Europę, użycza swego pióra zakochanemu Saint-Preux, który pisze do ojca Julii odrzucającego projekt ich związku oraz ich miłość:

Niezależenie od tego, jakie jest two panowanie, którego nadużywasz, moje prawa są bardziej poświęcone niż twoje. Łańcuch, który nas wiąże jest granicą twojej władzy ojcowskiej. [...] Barbarzyński ojcze, niegodny tak czułego imienia, idź i rozmyślaj o swoich strasznych zbrodniach, a two córka tak łagodna i poddana swe szczęście składa na ołtarzu twoich uprzedzeń (Rousseau, 1835, s. 164, tłum. M.Sakwerda).

Począwszy od połowy XX wieku rosnąca rola „ja” oraz silny proces indywidualizacji prowadzą do swego rodzaju odrzucenia małżeństwa oraz uznania wartości konkubinatu i wolnych związków. W latach 1980 – 2016 wskaźnik zawieranych małżeństw² spada we Francji z 6,2 do 3,5, a w Polsce z 8,6 do 5,1. W obu krajach spadek tego wskaźnika jest bardzo znaczący.

Wniosek 3.2. W obrębie pary i rodziny koncepcja „ja” osobistego współistnieje, mniej lub bardziej pokojowo, z różnymi tożsamościami statusowymi każdego z jej członków. Ta koegzystencja przekłada się na oscylację między prymatem przyznawanym „ja” a prymatem przyznawanym „my”.

Widać to zjawisko w pismach Emila Durkheima. Z jednej strony w ostatnim wykładzie o współczesnej rodzinie, wygłoszonym w 1892 r., intuicyjnie wskazuje, że doszło do głębokiej zmiany więzi rodzinnych. Stwierdza: „Jesteśmy przywiązani do naszej rodziny, ponieważ jesteśmy przywiązani do osoby naszego ojca, naszej matki, do żony, do dzieci” (Durkheim, 1921, s. 9, tłum. M. Sakwerda). To zdanie można interpretować w następujący sposób: we współczesnej rodzinie liczy się bardziej „osoba”, tożsamość osobowa niż inne elementy, które definiują każdego członka rodziny, a przede wszystkim jego status (Singly de, 2017a). Związek oparty na emocjach łączy dwie „osoby”, związek

² Tzn. liczba zawartych rocznie małżeństw na tysiąc mieszkańców.

oparty na statusie łączy dwa „statusy”. Dziecko powinno szanować swojego ojca i swoją matkę – to zdanie wyraża rodzaj relacji opartej na statusie, sankcjonowanej prawnie. Dziecko może kochać lub nie swego ojca lub swoją matkę – tu mamy do czynienia z relacją interpersonalną, osobową. Durkheim zauważa tę zmianę. Tłumaczy ją tym, że rodzina skupia się na osobach, a nie na rzeczach, to jest na majątku. Durkheim napisał:

[solidarność] zależy od dwóch czynników: osób i rzeczy. Zależy nam na naszej rodzinie, ponieważ zależy nam na osobach, które ją tworzą, ale zależy nam na rodzinie również dlatego, że nie możemy się obejść bez rzeczy, które na zasadzie ustroju komunizmu rodzinnego, należą do niej. [...] Rzeczy coraz bardziej przestają być spoiwem społeczeństwa domowego. Solidarność domowa staje całkowicie osobowa (Durkheim 1921, s. 9, tłum. M. Sakwerda).

W tej perspektywie logika „ja” staje się dominująca, ponieważ Durkheim stwierdza, że jesteśmy przywiązani do osoby ojca, matki, małżonka itd. Z drugiej zaś strony, kiedy we Francji toczyła się debata na temat przywrócenia rozwodu za porozumieniem stron, Durkheim bronił instytucji małżeństwa bez możliwości takiej formy rozwodu. Uważał on, że w małżeństwie osoby stają się „funkcjonariuszami domowymi”. W jego opinii ich „ja” jest ograniczone ze względu na przynależność do „my” małżeńskiego lub rodzinnego. Zakaz stosunkowo łatwego rozwodu odzwierciedla koncepcję rodziny, która stawia „my” na pozycji uprzywilejowanej i która dąży do ograniczenia indywidualizmu i potwierdzenia praw „ja”.

Wniosek 3.3. Jako drugi przykład tej oscylacji między prymatem „ja” a prymatem „my” wskażemy odmienne w Unii Europejskiej prawo do rozwodu. Każdy kraj realizuje kompromis, decydując się przyznać różne znaczenie „ja” i „my” małżeństwu i rodzinnemu. We Francji rozwód za porozumieniem stron został przywrócony w 1975 r. Następnie wprowadzono rozwód poprzez „akceptację zasady rozpadu małżeństwa”, dopuszczając formę jednostronnego zerwania małżeństwa. W tym przypadku logika „ja” dominuje, ale mimo ułatwienia rozwodu przypomina się o „my” poprzez silną zachętę do mediacji rodzinnej, aby jak najlepiej chronić interes dziecka. W Polsce natomiast szala przechyla się na korzyść „my”. Przeanalizujmy sprawę „Babiarz przeciwko Polsce” rozpatrywaną przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (wyrok z 10 stycznia 2017 r.). Mężczyzna o nazwisku Babiarz zażądał rozwodu, któremu sprzeciwiła się jego żona. Żył z nową partnerką pozostając w związku małżeńskim. Był zatem niewiernym małżonkiem. W Polsce sąd odmówił mu udzielenia rozwodu, a sędziowie Europejskiego Trybunału potwierdzili, że Europejska Konwencja Praw Człowieka nie narzuca legalizacji rozwodu i nie zawiera indywidualnego prawa do rozwodu. Każdy naród europejski w swoim prawodawstwie ma prawo wybrać, jaką wagę nada „ja” i „my” w kontekście małżeństwa. We Francji i w Polsce ten kompromis nie wygląda tak samo, co uwidacznia

się w statystykach. Mniej małżeństw i więcej rozwodów we Francji niż w Polsce. Poza tym we Francji 60% dzieci rodzi się poza małżeństwem, a w Polsce tylko 25%.

Wniosek 3.4. Wahanie między prymatem „ja” a prymatem „my” można zaobserwować również w relacji między rodzicami a dziećmi. Rodzice pragną, aby dziecko osiągało dobre wyniki w szkole i jednocześnie, żeby rozwijało swoją osobowość. Czują się skrepowani używając władzy, a szczególnie rodzicielskiej - zauważmy, że we Francji koniec „władzy ojcowskiej”, która symbolizuje zbyt arbitralne podejście i nie uwzględnia w wystarczającym stopniu osobowości dziecka, datuje się na rok 1970.

Jednocześnie rodzice pragną, aby dziecko dobrze się uczyło i zdobyło dyplomy jak najlepszych szkół. Logika klasycznej reprodukcji społecznej, dobrze przeanalizowana przez Pierre’a Bourdieu i Jean-Claude’a Passerona (Bourdieu, Passeron, 1970), odbywa się poprzez akumulację kapitału szkolnego oraz wymaga zaangażowania i mobilizacji całej rodziny. Dyplom, uzyskany przez dziecko, stanowi przedłużenie tożsamości statusowej, czyli tego, że dziecko jest „czyjąś córką” lub „czyimś synem”.

W okresie adolescencji rośnie napięcie między tym dwoma wymaganiami, tymi dwoma pragnieniami – tożsamością statusową, którą uosabia nauka, a rozwojem osobowości, który tłumaczy „kultura młodych”. Młody człowiek chciałby, aby jego „ja” dominowało, podczas gdy rodzice niepokoją się o wyniki w szkole. Znaczenie, jakie młody człowiek przypisuje „ja” i „my” (w tym przypadku w kontekście nauki), zazwyczaj nie jest tożsame z tym, jak to postrzegają jego rodzice. Ta różnica stwarza warunki, w których uwidacznia się kryzys wieku dojrzewania (Singly de, 2006).

Wniosek 4.

We współczesnych rodzinach tożsamość oparta na statusie płci jest nadal bardzo silna, co widać w podziale prac domowych pomiędzy kobietą a mężczyzną. Męska dominacja utrzymuje się, wskutek czego kariera zawodowa kobiet jest ograniczona. Najczęściej obserwujemy następujące zjawisko: im mężczyźni mają więcej dzieci, tym więcej zarabiają (przy założeniu takich samych zmiennych), a im więcej dzieci mają kobiety, tym mniejsza jest ich pensja. Mimo że wiele kobiet wyraźnie zwiększyło niezależność ekonomiczną i pewną autonomię, to od lat 60 i 70-tych XX wieku, życie w kocharających się związkach jest zakłócanie utrzymującą się stale męską dominacją. W przypadku kobiet, tożsamość statusowa – matki i żony – jest zbyt silna, a w każdym razie bardziej ograniczająca, niż tożsamość statusowa mężczyzn, czyli ojca i męża, co utrudnia tym samym rozwój osobisty. „Niedola” kobiet zamężnych i kobiet żyjących w konkubinatach utrzymuje się.

Wniosek 5.

Ostatni termin triady „ja, my, oni” może się odnosić do wielu zbiorowości.

Wniosek 5.1. W pierwszym znaczeniu „oni” może odsyłać do innych rodzin. W związku z tym, że obowiązek szkolny upowszechnił się, stał się masowy, rodziny konkurują ze sobą w „zdobywaniu dyplomów”. Stosują one, odwołując się do terminologii Bourdieu, „strategie reprodukcji”, to znaczy zachowują się w taki sposób, aby utrzymać, jeśli to możliwe, międzypokoleniową ciągłość społeczną. Reprodukacja społeczna „my” powoduje silną rywalizację między „my” i „oni”, czego wynikiem jest ograniczenie skutków upowszechnienia, demokratyzacji nauczania. Przekazywanie statusu między pokoleniem rodziców a pokoleniem dzieci nadal jest bardzo silne.

Wniosek 5.2. W drugim znaczeniu „oni” określa członków grup (sieci osób), z którymi „my” pozostaje w relacji. W dodatku do książki *Logique de l'exclusion* (1965) [pol. Logika wykluczenia] zatytułowanym *Des liens entre 'famille' et 'communauté'* [pol. Związki między rodziną a wspólnotą] Norbert Elias i John Scotson kładą nacisk na iluzję „małej rodziny” oraz na zapomnienie o otoczeniu, zarówno lokalnym, jak i szerszym. Cytują książkę Elizabeth Bott *Family and Social Network* (1957) [pol. Rodzina i sieć społeczna], gdzie „oni” oznacza otoczenie, wspólnoty, do których należy rodzina. W terminologii Bourdieu „oni” to może być „kapitał społeczny relacji” rodziny, to znaczy zbiór wszystkich osób i rodzin, które można zmobilizować. W tym sensie „oni” oznacza szersze „my”, to jest zasoby, które mogą służyć „my” węższemu. Funkcja „oni” może być rozumiana w odniesieniu do analizy Marka Granovettera przeprowadzonej w książce *The Strength of Weak Ties* (1973) [pol. Siła słabych więzi]. Jest to wspólnota, która trzyma się również dzięki „słabym związkom”.

Wniosek 5.3. „Oni” ma również trzecie znaczenie. Wracając do cytatu z wniosku drugiego zauważmy, że według Eliasza silne „my” (faza poprzedzająca silne „ja”) występuje w społeczeństwie, kiedy państwo jest słabe. Elias zauważa zależności pomiędzy rozwojem „moi/ja przedmiotowego” lub „je/ja podmiotowego” a rozwojem państwa. „Oni/inni” w tym wypadku to funkcjonariusze państwa, ewentualnie osoby prywatne, którym powierzono kontrolę rodziny.

Wniosek 5.3.1. Kwestię silnej ingerencji państwa w życie prywatne podnosił już wcześniej Durkheim w wykładzie poświęconym socjologii rodziny. Mówiąc o współczesnej rodzinie zachodniej zauważa on:

Co jest jeszcze nowe i bardziej wyróżnia ten typ rodziny, to coraz większa ingerencja państwa w wewnętrzne życie rodziny. Rzecz by można, że państwo stało się czynnikiem życia domowego. Za pośrednictwem państwa wykonywane jest prawo do napomnienia ojca, kiedy przekracza on pewne granice (Durkheim, 1921, s. 4; tłum. M. Sakwerda).

Durkheim odwołuje się wyraźnie do pierwszych francuskich ustaw ograniczających władzę ojcowską, z tym, że początkowo chodziło o ograniczenie nadużyć. Z czasem pojawił się zakaz wymierzania klapsa, zakaz stosowania kar cielesnych, zakaz zadawania cierpień psychicznych dziecku i używania form poniżających dziecko. Zakazy te obowiązują w Szwecji od 1979 r., w Polsce od 2010 r., a we Francji dopiero dziewięć lat później - od 2019. Państwo postanawia ograniczyć władzę rodzicielską w imię interesu „ja” dziecka i daje sobie prawo do monitorowania rodziców, aby sprawdzić, czy spełniają oni standardy „dobrego rodzicielstwa” (Martin, 2014). We Francji (podobnie jak w Polsce) istnieje „Rzecznik Praw Dziecka”, który może zostać wezwany, gdy prawa dziecka nie są przestrzegane lub gdy sytuacja zagraża jego interesom.

Durkheim mógł obserwować jedynie początek długiego procesu, w którym do głosu dochodzi psychologia jako system norm służących do oceny funkcjonowania rodziny. Jacques Donzelot w *La police des familles* [pol. Nadzór nad rodziną] (1977) analizuje rozszerzenie kontroli nad rodzicami. I bynajmniej nie dotyczy to wyłącznie rodzin z klasy ludowej. Pod pozorem dbania o rozwój dziecka kontrola rodziny obejmuje wszystkie rodziny, ze wszystkich środowisk. Psychologia i psychoanaliza stają się kryteriami normatywnymi. Norbert Elias w *La civilisation des parents* (2010) [pol. Cywilizacja rodziców] pochyla się nad tym tematem i wykazuje, że relacje rodzinne podlegają nowemu typowi kontroli.

W Deklaracji Praw Dziecka z 20 listopada 1989 r. „ja” dziecka, nawet małego, uzyskuje specyficzne prawa, nie tylko dlatego, że dziecko jest „małe”, ale dlatego, że uznano je za osobę w szczególności z art. 12 i 13. Pojęcie „interesu dziecka”, niezależnie jaka jest równowaga pomiędzy „my” instytucjonalnym dorosłych a prawami „ja” dziecka, staje się argumentem i psychologiczną legitymacją do tego, aby państwo w taki czy inny sposób regulowało separację rodziców i to, co nastąpi po ich separacji. Państwo spełnia tę rolę szczególnie poprzez mediację rodzinną. Chodzi o to, aby wprowadzić trzecią stronę tak, aby byli partnerzy pozostali „dobrymi rodzicami”.

Wniosek 5.3.2. Interwencja państwa nie ogranicza się do funkcji kontrolnej. Wpływa ona również na wzmocnienie indywidualizacji członków rodziny. Staje się to możliwe dzięki państwu opiekuńczemu, wprowadzeniu emerytur i ubezpieczenia społecznego. To wszystko powoduje, że solidarność rodzinna, przynajmniej częściowo, zostaje zastąpiona solidarnością społeczną. To wszystko daje pretekst do rozluźnienia relacji międzypokoleniowych. Specjalne świadczenia dla „samotnych matek”, najczęściej dotyczące kobiet po rozwodzie, pozwalają wyjść z niesatysfakcjonującego związku, bez popadania w ubóstwo. Również w tym przypadku, rozmaicie w różnych krajach europejskich, proces indywidualizacji jest czynnikiem wsparcia dla „ja”, aby mogło się ewentualnie wyzwolić od „my” rodzinnego lub małżeńskiego, które jest zbyt ograniczające.

Zewnętrzni funkcjonariusze państwowi, „oni” gwarantują z jednej strony regulację napięć pomiędzy „ja” każdego z członków rodziny a „my”, którym jest rodzina, między „ja” i tożsamościami statusowymi wyrażającymi „my” partnerskie, dziecięce czy rodzinne.

Wniosek 5.4. Na koniec czwarte znaczenie „oni”, na które składają się wszystkie wyobrażenia na temat pary, rodziny, wychowania tworzone przez grupy, stowarzyszenia, jak też przez przemysł kultury.

Przedstawiając schematycznie historię rodziny we współczesnej Europie ryzykujemy powstanie obrazu, w którym kobiety i mężczyźni wpisują się w ten ruch bez wahania, bez oporu lub buntu. W takiej prezentacji brakuje mediacji grup i stowarzyszeń, które przyczyniły się do narzucenia zmian lub które próbowały i próbują opóźnić te zmiany albo je zwalczać.

Z punktu widzenia socjologii rodziny literatura feministyczna odegrała znaczącą rolę przedstawiając definicję kobiety, która nie ogranicza jej wyłączenie do dwóch tożsamości statusowych, to jest roli matki i żony. Już w 1879 r. w sztuce *Dom Lalki* (Nora) Henryk Ibsen umieszcza scenę, w której kobieta żąda praw dla siebie. Zamężna kobieta, Nora, podejmuje decyzję o opuszczeniu swego męża Helmera, który chce ją zatrzymać:

Helmer: Porzucać mieszkanie, męża, dzieci... Nie pomyślałaś, co na to ludzie powiedzą?

Oburzające! Jakże możesz lekceważyć najświętsze obowiązki?! Jesteś przede wszystkim żoną i matką.

[...]

Nora: Już w to nie wierzę. Jestem przede wszystkim człowiekiem – takim samym jak ty... lub, co najmniej, chcę spróbować nim zostać (Ibsen, 2002, s. 123)

W klasycznym już dziele Virginii Woolf *Własny pokój* z 1929 znajdziemy oskarżenie wobec zamknięcia kobiety w rolach, które uniemożliwiają jej rozwój. Walcząc o to, aby kobiety nie zniknęły z kulturalnego pejzażu Woolf domaga się: „Kobieta musi mieć pieniądze i własny pokój, jeśli ma uprawiać twórczość literacką” (Woolf, 2019, s. 124). W przeciwnym razie kobieta jest skazana na więzienie swojej płci, jak siostra Szekspira, która nie mogła tworzyć, gdyż: „Zaraz jednak wchodzili rodzice i kazali jej cerować pończochy lub pilnować polewki i nie tracić czasu wśród książek i papierów” (Woolf, 2019, s. 174-175). Osobny pokój, tylko dla siebie, pozwala żonie i matce tymczasowo oderwać się od ograniczeń związanych z tymi dwiema rolami. Przekształcając pierwotny cytat z Virginii Woolf zakłada się, że kobieta powinna posiadać trochę pieniędzy i swój pokój, jeśli chce pisać swoje dzieło, to jest swoje życie. Nie chodzi o odmowę odgrywania tych ról, ale o ograniczenie ich zasięgu.

Jeśli porównany, to co mówił Durkheim w swoich wykładach o socjologii rodziny, to co pisał Ibsen w tym samym czasie³ uderza nas, że autor zapomniał wspomnieć w swoim pierwszym wykładzie o wszystkich wystąpieniach, które podważają ten dominujący model rodziny. W wykładzie tym Durkheim podkreśla znaczenie prawa, które w pewnym momencie rejestruje normy społeczne w ramach ustaw. Ale to nie wystarczy. Socjologia rodziny musi uwzględnić w swoich badaniach analizę wytworów politycznych i kulturalnych. Jakżeż pominąć *Seks w wielkim mieście* Darren Star, serial telewizji HBO wyświetlany pod koniec XX wieku (w latach 1998-2004) albo serial *Dziewczyny* Leny Dunham (2012-2017)? Ten ostatni wyraźnie narzucił kryterium satysfakcji seksualnej kobiet, która jest konieczna do powstania i utrzymania relacji między kobietą a mężczyzną, a także konieczność „związku na próbę”.

Jeśli chodzi o relacje między rodzicami a dziećmi we Francji, codzienna audycja nadawana we wczesnych godzinach popołudniowych w publicznym radiu France Inter pod koniec lat siedemdziesiątych poprzedniego wieku i zatytułowana *Lorsque l'enfant paraît* [pol. Kiedy pojawi się dziecko] przyczyniła się do zmiany stosunku do dziecka. Kobieta, psychoanalitik, babcia, katoliczka proponowała, aby zerwać z wychowaniem, które chce przede wszystkim formować dziecko jak „plastelinę” i wymaga od niego posłuszeństwa. Françoise Dolto stwierdza w jednej ze swoich audycji (opublikowanej w formie książkowej, która jest nadal wznawiana):

Rozwój dziecka przebiega tak, jak powinien, zgodnie z jego naturą od początku życia...
Szczęśliwe dziecko to takie..., które może się rozwijać, a rozwój ten uwzględni i szanuje cechy szczególne dziecka (Dolto, 1978, p. 205).

Aby zapewnić rozwój nowego, dziecięcego „ja” Dolto pokazuje warunki, w których powstaje nowa relacja między rodzicem a dzieckiem.

Wniosek 6.

W późnej nowoczesności akcent padający na „ja” nie oznacza koniecznie, że każde z małżonków szuka tylko osobistego zaspokojenia w relacji małżeńskiej i że zupełnie nie troszczy się o małżeńskie „my”. W rzeczywistości z modelem „czystej relacji”, przedstawionym przez Anthony'ego Giddensa w pracy „Przemiany intymności” (2006), konkuruje inny model, który usiłuje jednocześnie szanować „ja” i „my”. Aby to udowodnić przeprowadziłem badania ilościowe na 828 osobach obu płci, żyjących w związkach heteroseksualnych w regionie paryskim (Singly de, 2003). Typologia par została sporządzona na podstawie dwóch pytań. Pierwsze pytanie brzmiało: „Czy pan/pani »zgadza

³ Moglibyśmy również uwzględnić tekst Voltairine de Cleyre *Le mariage est une mauvaise action* z 1907 (w wolnym tłumaczeniu - *Małżeństwo to zło*)

się w pełni, zgadza się, niezupełnie się zgadza, wcale się nie zgadza« z twierdzeniem, że życie w związku to akceptacja, że każdy ma swoje autonomiczne życie?”. I drugie pytanie, które dotyczyło zgody ze stwierdzeniem, że „życie w związku zakłada dzielenie się wszystkim”. Dominują dwie grupy: albo są to zwolennicy autonomii, którzy krytykują związek małżeński, czyli ci, którzy są za „czystą relacją”, albo jednostki, które jednocześnie aprobują autonomię każdej z osób i szerokie dzielenie się sobą w parze. Te dwie grupy się wyróżniają się ze wszystkich analizowanych zachowań. Pierwszy przykład: 49% zwolenników czystej relacji i 28% zwolenników równowagi między autonomią a dzieleniem się sobą ostatnio dwa razy samotnie, bez współmałżonka, wyjechało na urlop. Drugi przykład: 77% z pierwszej grupy i 49% z drugiej nigdy nie otwiera osobistej korespondencji partnera. Te dwa typy grup nie nadają tego samego znaczenia „ja” i „my”. Widać to również w ich stosunku wobec rozwodu i separacji. Dla 24% osób z grupy pierwszej i 48% z grupy drugiej „żyć wspólnie oznacza wspólnotę do końca życia, w której bardzo trudno wyobrazić sobie separację”. Większą wartość „długiego wspólnego życia” widzą ci, którzy więcej inwestują w „my”.

Ruch w stronę zwiększonej obecności „ja”, co w Europie ma swoje historyczne uzasadnienie, nie doprowadził jednak do zaniku „my”. Znaczna część kobiet i mężczyzn, którzy opowiadają się za wspólnym życiem pod jednym dachem, starają się pogodzić troskę o siebie i złagodzoną formę tego, co Durkheim nazywał „komunizmem małżeńskim”, albo „wspólnotą małżeńską”, by uniknąć niefortunnych skojarzeń dla czytelników/czek z Polski. W poprzednim okresie, od końca XIX wieku do lat 60. XX wieku, indywidualizacja kobiet była w mniejszym stopniu rozwinięta niż indywidualizacja mężczyzn, którzy korzystali z dobrodziejstw rodziny nie rezygnując przy tym z życia społecznego, zawodowego, seksualnego i osobistego. Dopiero później kobiety zaczęły się domagać, aby życie małżeńskie nie było dla nich ani zamknięciem, ani redukcją ich tożsamości. I często udawało się im tak przearanżować rodzinę, by przyznawała im większą autonomię.

Ale te żądania jeszcze się nie skończyły, ponieważ w poprzednim systemie „komunizmu małżeńskiego” prace domowe oraz wychowanie dzieci nie były „wspólne”. Nierówności między płciami są nadal bardzo duże. Ruch indywidualizacji kobiet w związku i w rodzinie, afirmacja kobiecego „ja” są nadal ograniczone, bo troska o dom i dzieci nie stała się wystarczająco wspólna. Małżeńskie „my” w obszarach podziału pracy, zawodowej i domowej, nie jest jeszcze rzeczywistością. Należy zatem przekroczyć zbyt ograniczoną wizję równowagi między „ja” a „my”. Tylko w przypadku, kiedy będzie więcej małżeńskiego „my”, kobiece „ja” będzie się mogło swobodniej wyrażać. Jakkolwiek użyteczny może być obraz równowagi, drogi Eliasie, musi być on uzupełniony o obraz podwójnego wzmocnienia: więcej wspólnoty dla większej indywidualizacji.

Tłumaczenie: Małgorzata Sakwerda

Bibliografia

- Bott, E. (1957). *Family and Social Network: Roles, Norms, and External Relationships in Ordinary Urban Families*. London: Tavistock Publications Ltd.
- Bourdieu, P., Passeron, J-C. (1970). *La Reproduction*. Paris: Editions de Minuit.
- Bourdieu, P. (1974). Avenir de classe et causalité du probable. *Revue Française de Sociologie*, vol. 15, 1, 3-42.
- Chrétien, J-L. (2014). *L'espace intérieur*. Paris: Éditions de Minuit.
- Cleyre de, V. (2009). *Le mariage est une mauvaise action*. Traduction Y. Coleman. Paris: Editions du Sextant, 1^{ère} édition 1907.
- Cour Européenne des Droits de l'Homme (2017). *Babiarz c. Pologne, 1955-10, Arrêt. 10.1., section IV*.
- Dolto, F. (1978). *Lorsque l'enfant paraît (t. 2)*. Paris: Le Seuil.
- Donzelot, J. (1977). *La police des familles*. Paris: Editions de Minuit.
- Durkheim, Emile (1921). *La famille conjugale*. *Revue philosophique*, 90, 2-14. Cours professé en 1892.
- Elias, N. (1991). Les transformations de l'équilibre 'nous-je'. In: *La Société des individus* (p. 205-301). Traduction J. Etoré. Paris: Fayard, 1^{ère} édition 1987.
- Elias, N., Scotson, J. L. (1997). Appendice 3. Des liens entre 'famille' et 'communauté'. In *Logique de l'exclusion* (p. 267-271). Traduction P-E. Dauzat. Paris: Fayard, 1^{ère} édition 1965.
- Elias, N. (2010). *La civilisation des parents*. In *Au-delà de Freud. Sociologie, psychologie, psychanalyse* (p. 81-112). Traduction V. Meunier. Paris: La Découverte, 1^{ère} édition 1980.
- Giddens, A. (1992). *The Transformation of Intimacy*. Stanford: Stanford University Press.
- Granovetter, M. (1973). The strength of Weak Ties. *American Journal of Sociology*, vol. 78, n°6, 1360-1380.
- Ibsen, H. (1961). *Maison de poupée*. Traduction M. Prozor. Paris: Librairie Académique Perrin, 1^{ère} édition 1879.
- Le Bart, Ch. (2008). *L'individualisation*. Paris: Presses de Sciences Po.
- Martin, C. (dir.) (2014). *Etre un bon parent. Une injonction contemporaine*. Rennes: Presses de l'EHESP.
- Montaigne de, M. (1965), *Essais (Livre I, II, III)*. Texte établi par Pierre Villey, Verdun-Léon Saulnier. Paris: PUF, 1^{ère} édition 1585.
- Rousseau, J-J. (1835). *Julie ou La Nouvelle Héloïse* in *Œuvres complètes de J. J. Rousseau, t. 2*. Paris: Furne libraire-éditeur, 1^{ère} édition 1761.

- Singly de, F. (2003). Intimité personnelle et intimité conjugale. A la recherche d'un équilibre entre deux. Exigences dans les sociétés modernes avancées. *Sociologie et Sociétés*, vol. XXXV, 2, 79-96
- Singly de, F. (2005). *L'individualisme est un humanisme*. La Tour d'Aigues: Editions de l'Aube.
- Singly de, F. (2007). *Les Adonaissants*. Paris: Armand Colin.
- Singly de, F. (2017a). *Sociologie de la famille contemporaine*. Paris: Armand Colin, 6^{ème} édition.
- Singly de, F. (2017b). *Double je. Identité personnelle et identité statutaire*. Paris: Armand Colin.
- Taylor, Ch. (1998). *Les sources du moi. La formation de l'identité moderne*. Traduction Ch. Melançon. Paris: Editions du Seuil, 1^{ère} édition 1989.
- Woolf, V. (1978). *Une chambre à soi*. Traduction C. Malraux. Paris: Denoël, 1^{ère} édition 1929.

Bibliografia do tłumaczenia na język polski

- de Montaigne, M. (2004). *Próby*. tłum. T. Boy-Żeleński. Kraków: „Zielona Sowa”.
- Elias, N. (2008). *Spółczesność jednostek*. Tłum. J. Stawiński, red. Nauk. M. Marody. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, A. (2006). *Przemiany intymności: seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ibsen, H. (2002). *Dom Lalki (Nora): dramat w trzech aktach*. Tłum. J. Frühling. Gdańsk: Tower Press.
- Mead, G. H. (1975). *Umysł, osobowość, społeczeństwo*. Tłum. Z. Wolińska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Taylor, Ch. (2001). *Źródła podmiotowości: narodziny tożsamości nowoczesnej*. Tłum. M. Gruszczyński, oprac. nauk. T. Gadacz, wstęp A. Bialik-Robson. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Woolf, V. (2019). *Własny pokój*. Tłum. Agnieszka Graaf. Warszawa: Osnowa.

Cytowanie:

- Singly de François (2020). *Socjologia rodziny – Ja, My i Oni*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 53-65 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129167](https://doi.org/10.34616/129167).



Céline Clément

Université Paris Nanterre, Cresppa-GTM – UMR 7217

Qu'est-ce qu'un parent? Qu'est-ce qu'être parent? Un bilan des recherches en sociologie de la famille

Résumé

A partir des années 1970, la famille a connu de profondes transformations. Celles-ci se sont déroulées en deux temps. Le premier est celui de la pluralisation du lien conjugal, dans le sens où plusieurs manières de « faire » couple coexistent aujourd'hui, voire se succèdent au sein d'un même parcours de vie. Le second concerne le lien de filiation. La possibilité de remettre en cause le lien conjugal entraîne des trajectoires mouvantes au cours desquelles des enfants naissent. La progression des ménages monoparentaux et des familles recomposées qui en a découlé a soulevé la question des relations entre parents et enfants ainsi que celle de la place des personnes « en plus » impliquées dans l'éducation des enfants. Ces réflexions se sont prolongées avec le développement de l'adoption internationale, de l'Assistance Médicale à la Procréation (AMP) ou encore avec l'émergence des familles homoparentales, venant renouveler le débat parent social/parent biologique. Bien que témoignant d'une diversification croissante des configurations familiales, d'une valorisation des relations choisies, mais aussi d'une distance à l'égard d'un modèle reproductif hétérosexuel, ces recherches révèlent un contenu différent de la paternité et de la maternité, venant renforcer l'ordre du genre. Elles dévoilent également une évolution vers la notion « du métier de parent » dont les normes, ne cessent de se diffuser et favorisent l'intervention de l'État par le biais de la parentalité.

Mots clés

famille recomposée, parentalité, pluri-parentalité, maternité, paternité, normes éducatives

Kim jest rodzic? Co oznacza być rodzicem? Podsumowanie badań z zakresu socjologii rodziny

Abstrakt

Od początku lat siedemdziesiątych XX w. następują głębokie przeobrażenia w strukturze rodziny. Dokonują się one w dwóch płaszczyznach. Pierwsza dotyczy mnogości typów więzi intymnych. Oznacza to, że obecnie współwystępuje wiele wzorów „stawiania się” parą, a nawet jeden przechodzi w drugi w tym samym cyklu życia. Kolejna płaszczyzna odnosi się do pokrewieństwa. Możliwość zakończenia małżeństwa zmienia bieg życia, a na jego kolejnych etapach rodzą się dzieci. Zwiększenie liczby matek/ojców samotnie wychowujących dzieci i rodzin rekonstruowanych (patchworkowych), spowodowało zainteresowanie badaczy relacjami między rodzicami a dziećmi, jak również osobami „dodatkowymi”, zaangażowanymi w edukację dzieci. Tę refleksję kontynuowano w kontekście rozwoju adopcji międzynarodowej, technik wspomaganego rozrodu czy pojawienia

się rodzin tworzonych przez pary homoseksualne, co wznowiło debatę na temat rodzica społecznego i biologicznego. Badania te, potwierdzając wzrastające różnicowanie się konfiguracji rodzinnych, docenienie wybieranych typów relacji oraz pewien dystans wobec heteroseksualnego modelu reprodukcyjnego, ujawniają również różne rozumienie ojcostwa i macierzyństwa, podkreślające porządek płci. Uwidaczniają przy tym zwrot w stronę „zawodu rodzica”, którego reguły stają się powszechnie znane i uzasadniają interwencję instytucjonalną państwa w sprawy rodzin w ramach określonego pojęcia rodzicielstwa.

Słowa kluczowe

rodzina rekonstruowana, rodzicielstwo, wielorodzicielstwo, macierzyństwo, ojcostwo, normy edukacyjne

Qu'est-ce qu'un parent?

L'exemple des familles recomposées

Après la seconde Guerre mondiale et durant les vingt années qui l'ont suivie, la famille présente une image stable dans les sociétés occidentales. En France, elle se caractérise par plusieurs éléments. Le mariage est quasi universel et précoce, les ruptures d'union sont peu fréquentes et le célibat est rare et stigmatisé – surtout pour les femmes dans une société qui valorise la maternité. Ces dernières se retirent alors du marché du travail pour se consacrer à leur foyer et à l'éducation de leurs enfants qu'elles ont en grand nombre (Bonvalet *et al.*, 2011). A cette période, la famille est incarnée par un couple, hétérosexuel, marié, avec plusieurs enfants résidant dans un logement indépendant et où les rôles sont bien distincts. A l'homme revient le rôle instrumental, c'est-à-dire celui de pourvoir aux besoins économiques de la famille, à la femme le rôle expressif, celui de prendre soin des enfants et de la maison. Ce modèle, qui correspond à celui de la famille nucléaire (Parsons, 1937), apparaissait unique et durable. Or, un retournement des différents indicateurs démographiques jusqu'alors stables s'opère à partir de 1965. On constate une baisse brutale de la fécondité, une hausse de la divortialité, mais aussi un recul du mariage: plus tardif, il devient moins fréquent. En parallèle, la cohabitation juvénile, puis adulte s'étend, s'accompagnant mécaniquement d'une augmentation des naissances hors mariage. Enfin, au modèle de la mère au foyer se substitue celui de la mère active, articulant vie professionnelle et familiale où les enfants, planifiés, arrivent en moins grand nombre.

Ces mutations interpellent les sociologues qui s'emparent du couple comme objet de recherche. Ils montrent notamment qu'avec le divorce et les séparations, celui-ci change de sens: il s'ouvre à l'hypothèse d'échec, la rupture étant inscrite dans l'histoire du couple, amenant une fragilité inédite. Or, des enfants naissent au cours de ces trajectoires, entraînant le développement des ménages monoparentaux et des familles recomposées. Les historiens rappelleront que les familles recomposées étaient d'une grande banalité au

18^{ème} siècle (Burguière, 1993). Mais leurs modes de formation ont radicalement changé: elles sont davantage liées à un divorce qu'à un décès de l'un des parents. La situation apparaît donc différente puisque, dans le cas d'une recomposition après divorce ou séparation, le beau-parent devient un acteur supplémentaire, «additionnel», il n'est plus possible d'ignorer le parent absent du logement.

L'essor de ces configurations familiales a dès lors suscité des interrogations sur les rapports familiaux entre générations, sur la parentalité et la pluri-parentalité, appelant une réflexion sur le lien de filiation et plus largement sur ce qui fait un parent. Car ces familles remettent en cause les trois composantes du lien de filiation que sont le sang, le nom et le quotidien (Weber, 2005) qui se recourent généralement dans les sociétés occidentales. Chacun des parents, le père et la mère, est à la fois le géniteur, celui qui élève et celui que le droit désigne comme parent. Or, dans les familles recomposées liées à un divorce, les personnes en charge de l'éducation des enfants se multiplient, venant bouleverser les représentations du lien de filiation qui s'appuient sur un modèle généalogique¹ (Ouellette, 1998), ou encore bi et bioparental exclusif (Gross, 2015) que l'on peut résumer ainsi: un seul père, une seule mère, les parents biologiques. Elles transforment alors les relations adultes / enfants et les rapports entre filiation et parentalité (Le Gall, Martin, 1988; Meulders-Klein, Théry, 1993; Théry, 1993; Blöss, 1996; Cadolle, 2000; Martial, 2003).

Les recherches sur le fonctionnement des familles recomposées révèlent que les premiers divorces s'apparentaient à une «sorte de veuvage social» (Théry, 1993), où le modèle de substitution, caractérisé par la formation d'une nouvelle famille pour effacer la précédente, s'élevait. Le parent non gardien, jugé «coupable»², était évincé et le nouveau conjoint venait le remplacer dans son rôle parental auprès des enfants. A partir des années 1990, on assiste à de nouvelles représentations de la famille où une dissociation de la cellule familiale en deux couples transparait: le couple parental et le couple conjugal. Dans cette perspective, la rupture du second ne signifie plus la fin du premier, et ce, au nom de «l'intérêt de l'enfant». Cela a favorisé la logique de pérennité où le couple parental doit se maintenir par-delà le couple conjugal, répondant à la norme d'indissolubilité de filiation, modèle établi et valorisé par le droit contemporain (Théry, 1993) mais aussi dans les médias et la littérature enfantine (Cadolle, 2000). Des études dégagent cependant des clivages sociaux: la logique de substitution est plus fréquente dans les milieux défavorisés. Le beau-père revêtirait les habits du père, avec l'idée qu'il le remplace (Le Gall, Martin, 1993). A l'inverse, le modèle de pérennité, où le maintien des relations

¹ Modèle qui «édicte une logique idéale d'établissement des filiations selon laquelle chaque individu est issu de deux autres individus d'une génération ascendante et de sexe différent qui l'auraient en principe conjointement engendré, ses père et mère». (Romaine-Ouellette, 1998, p. 157).

² Il s'agit plus souvent de divorce pour faute. Le divorce par consentement mutuel apparaît en France en 1975.

au sein du couple parental prévaut, est plus souvent observé dans les milieux favorisés. Des nuances sont apportées du fait de «l’empreinte des trajectoires biographiques»: les rôles beaux-parentaux dépendent, aussi, de l’histoire pré-conjugale de chacun des protagonistes, en particulier celle de la mère (Blöss, 1996; Cadolle, 2000) et concluent au renforcement des variables sociologiques et biographiques.

Emblématiques de la pluriparentalité, les familles recomposées ont montré que, si elles entrent en contradiction avec notre système de filiation, elles ne le remettent pas fondamentalement en cause. Le principe d’indissolubilité du lien de filiation où, dans l’intérêt de l’enfant, le couple parental doit perdurer, accentue l’idée que les parents exclusifs sont les parents biologiques, y compris lorsqu’ils sont séparés. Les liens biologiques sont poussés au premier plan par les enfants, et ce même lorsque la cohabitation avec le beau-parent a été précoce, durable et «au beau fixe» (Cadolle, 2000). Les transmissions symboliques des lignées parentales sont ainsi privilégiées, encore plus maternelles, la lignée beau-parentale constituant une affiliation en forme d’appoint, de complément, et ce quelles que soient la qualité, l’ancienneté et l’intensité de la relation (Véron, 2007). Cela se manifeste également lors de l’adoption simple (1996) qui permet au beau-parent d’adopter son bel-enfant sans supprimer le lien entre l’adopté et sa famille d’origine. Parfois proposée lorsque se pose la question de la transmission des biens, elle est mal ressentie par les enfants qui la perçoivent comme une mise en concurrence des deux figures parentales (Martial, 2003). Dès lors, la logique consanguine prime sur la logique affective et reste la principale norme pour définir les parents (Jonas, Le Pape, Véron, 2007), favorisant le modèle d’exclusivité du lien de filiation.

Adoption, AMP et homoparentalité

Alors que les interrogations soulevées par les familles recomposées se sont estompées, elles ont rejailli avec la progression de l’Assistance Médicale à la Procréation (AMP)³, de l’adoption internationale et l’émergence des familles homoparentales. En effet, dans ces situations, les composantes biologiques, sociales et juridiques du lien de filiation ne coïncident pas. Jusqu’à une période récente, une cohérence dans les réponses juridiques apportées a été notée: celle d’une substitution pour se conformer au modèle de l’exclusivité (Fine, 2002).

En France, l’Assistance Médicale à la Procréation (AMP) a pour objectif de remédier à l’infertilité d’un couple hétérosexuel (marié, pacsé ou en concubinage) en âge de procréer ou pour éviter la transmission d’une maladie grave à l’enfant ou à un membre

³ L’AMP désigne des nouvelles techniques médicales de reproduction destinées à une aide médicale pour pallier l’infertilité diagnostiquée d’un couple hétérosexuel, la PMA suggère l’élargissement des bénéficiaires (Löwy, Rozée, Tain, 2014).

du couple⁴. La quasi-totalité de ces AMP le sont avec des gamètes de leurs deux parents, une faible part d'entre elles le sont avec don de spermatozoïdes ou d'ovules. Ces dernières bouleversent néanmoins le modèle généalogique, filiation et engendrement ne se recoupant pas. Les premiers principes adoptés par la loi bioéthique (fondée en 1994, révisée en 2004)⁵ indiquent que l'AMP s'appuie sur la norme de la conjugalité hétérosexuelle. Elle repose également sur un modèle substitutif: la justice ne reconnaît aucun lien juridique avec le parent géniteur lequel doit rester anonyme⁶. On observe donc la mise en place d'une filiation sur le modèle de l'exclusivité (un seul père, une seule mère) mais aussi biologique. Par exemple, dans le cas d'une insémination d'une femme, l'équipe du Cecos (Centre d'Études et de conservation des œufs et du sperme) fournit des gamètes d'un donneur dont les caractères physiques sont les plus proches possibles de ceux du père (Fine, 2002). C'est le modèle du «ni vu ni connu», ou encore «pseudo-procréatif» (Théry, Leroyer 2014), terme pour décrire la fiction juridique française qui vise à faire «comme si» un enfant était né de ses deux parents. Ce modèle peut s'apparenter à celui de l'adoption plénière (1966), ouverte au couple marié depuis au moins deux ans ou individuellement et dont l'édifice juridique s'est construit en référence aux représentations exclusives de la filiation (Fine, Neirinck, 2000). Celle-ci supprime le lien de filiation qui existe entre l'adopté et sa famille d'origine en annulant l'acte de naissance d'origine et en en établissant un nouveau. L'enfant adopté entre dans une nouvelle lignée, son histoire antérieure est effacée. Il existe une autre forme d'adoption, l'adoption simple (1966). Celle-ci crée un nouveau lien qui vient s'ajouter à la filiation d'origine. Néanmoins, elle demeure peu utilisée (Martial, 2003), y compris lors des adoptions internationales.

Si l'édifice législatif en France a longtemps mimé le modèle procréatif, l'idée que l'enfant a besoin de connaître son histoire, ses origines pour se construire remet progressivement en cause le principe de l'anonymat et du secret, d'autant que ces pratiques sont en contradiction avec le droit à la connaissance des origines inscrite dans la Convention internationale relative aux droits de l'enfant⁷ (1989). Dans le cas de l'accouchement sous X (Ensellem, 2004), le Conseil National d'Accès aux Origines Personnelles (CNAOP) offre depuis 2002 la possibilité à un enfant né d'un accouchement sous X de connaître ses origines si sa mère biologique accepte de lever le secret lorsqu'il en fait la demande. Il s'agit cependant d'une officialisation de relations interpersonnelles et non pas d'une

⁴ Le projet de loi relatif à la bioéthique (2019) prévoyait de l'étendre à toutes les femmes. Le Sénat a adopté cette proposition mais limite le remboursement par la sécurité sociale aux seuls cas d'infertilité.

⁵ Révisée en 2019, adoptée par le Sénat avec modifications le 04 février 2020, loi non encore promulguée.

⁶ Le projet de loi relatif à la bioéthique (2019) prévoyait de lever l'anonymat des donneurs de gamètes. Le Sénat a rejeté sa levée systématique.

⁷ Art. 7 «L'enfant est enregistré aussitôt sa naissance et a dès celle-ci le droit à un nom, le droit d'acquérir une nationalité et, dans la mesure du possible, le droit de connaître ses parents et d'être élevé par eux».

pluriparentalité juridique (Ensellem, 2004). On peut noter que la réponse proposée aux enfants issus d'une AMP, et qui revendiquent le droit de connaître l'identité de leur donneur s'en rapproche. Ils pourront avoir accès à l'identité du donneur dès leur majorité, à condition que ce dernier donne son accord au moment de la demande.

Le changement majeur émane finalement des situations d'homoparentalité qui remettent en cause *et* le modèle généalogiquement fondé *et* celui du «ni vu, ni connu»: les parents de l'enfant ne forment pas un couple procréatif (Cadoret, 2005). Différentes voies d'accès à l'homoparentalité existent. Ce peut être par le biais d'enfants issus d'une union hétérosexuelle rompue. Il s'agit d'une recomposition familiale avec un beau-parent de même sexe que le parent; *via* une adoption – qui ne pouvait être qu'individuelle jusqu'en 2013, l'adoption étant autorisée uniquement au couple marié⁸. Ou encore dans le cadre d'un projet de coparentalité. Dans ce cas de figure, un homme gay et une femme lesbienne s'entendent pour concevoir et mettre au monde un enfant dont ils seront les parents légaux et l'élèveront ensemble, dans deux foyers distincts. De fait, la coparentalité se rapproche du modèle hétéro-parental: l'enfant a un père et une mère, qui sont à la fois ses parents biologiques, juridiques et sociaux. Mais elle peut faire intervenir plusieurs parents, en l'occurrence les conjoints des parents. Au sein de la paternité gay (Gratton, 2008) sont distinguées, la coparentalité exclusive, qui tend à mettre à l'écart les partenaires conjugués respectifs et à faire des parents biologiques et légaux les seuls parents. La coparentalité bipolaire, où les partenaires du couple s'impliquent dans l'éducation tout en restant «périphériques». Enfin, la coparentalité intégrative, forme de pluriparentalité où l'enfant a quatre parents, configuration la moins durable car complexe à mettre en œuvre (Gratton, 2008).

Maternité et paternité: un contenu différent

Quelle place pour le père?

Les ruptures conjugales et l'homoparentalité posent en définitive la question du père et du contenu de la maternité et de la paternité. L'essor des ménages monoparentaux et des familles recomposées issus de la rupture des parents a effectivement conduit à interroger le devenir du lien entre les pères et leurs enfants, l'idée d'une fragilisation de la paternité contemporaine se développant à la fin des années 1980 (Bertaux, Delcroix, 1991). Ainsi, en 1994, 15% des enfants de France ne vivait pas avec leur père. Parmi eux, un sur trois ne le voyait jamais (Villeneuve-Gokalp, 1999). Quelle place alors pour le père après la séparation des parents?

⁸ Loi du 17 mai 2013 sur le mariage pour tous en France.

Malgré la diffusion du principe de coparentalité, situation dans laquelle un père et une mère restent ensemble responsables de leurs enfants, y compris lorsqu'ils sont séparés, la résidence principale chez la mère domine. La résidence alternée, caractéristique de cette norme, demeure minoritaire. Interprétée dans un premier temps comme une éviction des pères (Bertaux, Delcroix, 1991), il a été démontré qu'elle était le résultat de l'accord mutuel des parents entériné par le juge, témoignant de l'intériorisation par les parents d'un modèle où la mère détient la position centrale pour l'enfant, d'autant plus lorsqu'il est en bas-âge (Le Collectif Onze et al., 2013).

Cette décision, commune, peut s'accompagner d'une diminution voire d'une perte de contacts entre les pères et leurs enfants. En 2005, 13% d'entre eux ne le rencontre jamais, proportion qui augmente avec l'âge: 19% entre 18 et 21 ans, 32% entre 30 et 34 ans (Régnier-Loilier, 2013). La distance géographique des lieux de résidence du père et de l'enfant, la teneur et la durée du lien avant la séparation, la présence d'une belle-mère (sans savoir si c'est l'existence de la belle-mère qui engendre un lien plus distendu ou le lien plus distant qui favorise une remise en couple), le degré de conflit de la séparation conjugale, l'absence de versement d'une pension alimentaire sont autant de facteurs explicatifs (Régnier-Loilier, 2013). Les pères les moins diplômés, touchés par le chômage, l'invalidité, occupant des emplois d'ouvriers sont ceux qui ont le moins de contacts avec leurs enfants (Volleneuve-Gokalp, 1999; Régnier-Loilier, 2013) montrant combien le travail professionnel constitue une ressource symbolique pour maintenir ou renforcer le lien avec les enfants (Orain, 2012).

D'abord présentés comme des pères «absents», «déserteurs», ces derniers apparaissent aujourd'hui comme des pères «intermittents», «décrocheurs», s'effaçant d'eux-mêmes (Martial, 2013). Il est ainsi compliqué pour certains pères de le «rester» lorsque le lien, auparavant construit au quotidien, devient discontinu, moins spontané avec leur enfant. Il leur est également difficile d'«être père sans mère» (Martial, 2017). Car certes, le père contemporain est un père relationnel, dans le sens où son rôle n'est plus celui d'inculquer des valeurs d'obéissance, d'exercer une autorité distante, d'être le seul pourvoyeur de la famille mais de construire un lien de proximité avec ses enfants, basé sur la confiance, l'écoute, l'échange (Singly de, 1996). Pour autant, ses relations restent médiées par la mère, celle-ci conservant son rôle pivot dans leur prise en charge. La rupture conjugale délie alors la maternité de la paternité, contraignant les pères à assumer autrement l'éducation de leurs enfants, à composer un rôle inédit (Martial, 2017). La distanciation du lien avec le père, la «monoparentalité éducative» observée dans les familles recomposées (Blöss, 1996; Cadolle, 2000) constituent au final un révélateur du contenu de la paternité et de la maternité qui demeure dans les esprits plus essentielle ou indispensable (Blöss, 2016). Les «pères à plein temps» suite à une séparation conjugale se

présentent souvent comme une réponse à des maternités fragiles, affaiblies ou déficientes (Martial, 2012; Piesen, 2016) dénotant l'idée d'une «irremplaçabilité de la mère biologique» (Blöss, 1996). Les recherches sur ces pères solitaires montrent ainsi qu'ils peinent à être reconnus et à se sentir légitimes auprès des institutions lorsque la mère est absente ou trop distante quand ils témoignent d'isolement (Martial, 2012).

Cette idéologie intériorisée des compétences parentales (Blöss, 2016), conduisant à poser la question de la capacité d'un homme à élever un enfant sans femme, parcourt les familles homoparentales (Gross, 2011). On observe alors que la place de la mère n'est jamais vide. Dans le cadre de la monoparentalité gay, les hommes recherchent la caution des femmes pour valider leur projet dont l'une d'elles (une amie, une sœur) aura un rôle particulier auprès de l'enfant (Gratton, 2008). C'est aussi l'une des raisons pour lesquelles des hommes gays se tournent vers la coparentalité: elle permet de donner un père et une mère à l'enfant (Gross, 2011). Fait notable, certains d'entre eux s'en détournent depuis quelques années en raison de la difficulté de s'impliquer de manière égalitaire dans la co-éducation des enfants (Gross, 2011; Gratton 2013), du fait de la primauté maternelle. Cette prééminence de la mère dans la coparentalité traduit une symétrie de genre, une hiérarchie implicite, où la mère biologique apparaît plus essentielle, plus indispensable dans les représentations (Gross, 2011), y compris parmi les mères lesbiennes où la maternité s'élabore dans un cadre hétéronormatif (Descoutures, 2010). Le père biologique est alors rarement le premier parent quand le partenaire du père arrive en dernier. Or, certains pères gays veulent être des pères «à temps plein» et de manière exclusive. C'est pourquoi ils se tournent vers l'adoption ou la Gestation Pour Autrui (GPA), interdite en France, pour construire un lien quotidien avec l'enfant (Gratton, 2013). Cette dernière configuration, où une femme porte et accouche d'un enfant pour en confier l'élevage, l'éducation et la responsabilité juridique à autrui, amène une recomposition des rapports de sexe et de genre (Gratton, 2013). Elle offre la possibilité d'étudier la paternité détachée de la maternité, mais aussi la maternité où des femmes participent à la paternité d'hommes sans devenir elles-mêmes des mères «à part entière» (Gratton, 2013), situation au demeurant peu étudiée, la GPA étant principalement analysée du côté des pères.

Une répartition inégalitaire des tâches parentales

Les relations entre père et enfants suite à la rupture parentale révèle les inégalités existantes dans le travail parental (Brugeilles, Sébille, 2009, 2011) qui se prolongent après la séparation (Blöss, 1996; Cadolle, 2000). Aussi, malgré les processus de démocratisation des rapports hommes-femmes, l'idéologie égalitaire du partage des tâches domestiques (Kaufmann, 1992), l'arrivée des «nouveaux pères» (Castelain-Meunier, 2002), les avancées sont lentes. Les femmes restent les principales actrices des tâches domestiques et des activités parentales (Barrère-Maurisson, 2003; Pailhé, Solaz, 2009). Cela ne signifie

pas absence d'évolution. Les enquêtes Emploi du temps réalisées par l'Insee attestent d'une réduction des tâches domestiques des femmes (principalement due à l'augmentation des équipements ménagers et de l'externalisation marchande de certaines activités). Réciproquement, les hommes investissent l'univers domestique. Ils sont aussi présents dans les soins et l'éducation des enfants, établissant une relation directe avec eux. Mais l'entrée dans la parentalité vient redéfinir l'organisation domestique et renforcer la spécialisation des rôles conjugaux déjà existante (Kaufmann, 1992) qui s'accroît au fil des naissances (Régnier-Loilier, Hiron, 2010). Elle introduit une asymétrie des rôles parentaux où les mères s'occupent majoritairement des activités contraintes, quotidiennes, proches des activités domestiques et socialement «sexuées» (habillage des enfants, encadrement des devoirs) et les pères d'activités ludiques et de sociabilité, par définition plus ponctuelles (Brugeilles, Sébille, 2009, 2011).

Ce hiatus entre discours égalitaire et pratiques témoigne de l'importance des normes de genre qui attribuent à chacun un rôle particulier, et sa difficile remise en cause. Car si les femmes sont massivement entrées sur le marché de l'emploi, les hommes n'ont pas totalement intégré la sphère familiale. Cette contradiction s'explique par l'assignation première des hommes au monde professionnel. L'intensité de leur implication lors de la naissance du premier enfant s'estompe au fur et à mesure de la reprise de leur activité professionnelle, encore plus à la naissance de leur deuxième enfant (Clément *et al.*, 2019). «Pères empêchés» ou «stigmatisés» dans l'entreprise (Boyer, Cérroux, 2010), cela traduit la persistance de la dimension de pourvoyeur de la famille dans la construction de l'identité paternelle (Singly de, 2004; Orain, 2007). Cela fait d'ailleurs partie des conditions socialement réunies pour devenir père (Mazuy, 2009). Avec la maîtrise de la fécondité par la contraception moderne, avoir un enfant relève de plus en plus souvent d'une démarche volontaire et délibérée (Régnier-Loilier, 2007). Une véritable «norme procréative» s'est alors instaurée ces dernières décennies: être parents lorsque les conditions socialement définies pour avoir un enfant sont remplies, tout en étant «prêts ensemble» (Mazuy, 2009), c'est à dire être en couple stable et cohabitant, avoir fini ses études ou sa formation, avoir un emploi continu, disposer de son propre logement, les capacités économiques étant mises en exergue pour les hommes et la disponibilité en temps pour les femmes (Mazuy, 2009).

Aussi, s'il existe une transformation radicale du rapport à l'emploi des femmes (Maruani, 2000), que leur activité professionnelle apparaît comme un *élément fondateur de leur identité*, elle n'occupe pas la même position que pour un homme (Singly de, 2004). Être une «bonne mère», ce n'est pas avoir un travail; c'est être disponible, à l'écoute, au service de l'épanouissement de son enfant (Ferrand, 2005; Garcia, 2011). Dans ces conditions, l'activité des femmes n'est plus lue «comme un appoint au salaire masculin mais

comme un appoint à l'existence personnelle de la femme» (Singly de, 2004), celle-ci ne devant pas venir déstabiliser le travail maternel. Inversement, l'activité professionnelle demeure le pilier central de l'identité masculine et par là même paternelle. Cela se traduit par l'«articulation» entre vie professionnelle et familiale qui repose principalement sur les mères (Pailhé, Solaz, 2009), y compris parmi les classes moyennes et supérieures. Souvent décrites comme plus égalitaires, moins soumises à la désarticulation des temps familiaux en raison d'emplois du temps professionnels moins atypiques et de la possibilité d'externaliser certaines tâches (Lesnard, 2009), les mères se rendent disponibles, même lorsqu'elles sont absentes physiquement. Elles orchestrent les temps de chacun, enfants comme conjoint, induisant une pluralité des charges mentales de l'ordre de l'anticipation, de la conceptualisation, de la réaction, de la délégation, de la supervision (Ponsin, 2018).

Cela souligne combien les mères répondent aux normes contemporaines de la parentalité que sont la disponibilité, le puérocentrisme et la psychologisation (Garcia, 2011), certaines y adhérant d'autant plus qu'elles y voient un enjeu distinctif, une contribution à leur capital (Landour, 2016).

La «bonne parentalité»

Les attentes à l'égard des mères restent fortes. Elles semblent accentuées sous une double impulsion: celle de nouveaux droits concernant les enfants (Convention internationale des droits de l'enfant, 1989) et celle de la psychanalyse (Neyrand, 2000) avec pour effet de placer «la cause de l'enfant» au cœur de l'éducation. Ces normes sont relayées par les institutions encadrant la grossesse, l'accouchement (Truc, 2006), l'enfance (Blöss, Odena, 2005). Elles sont diffusées dans la presse, les affiches et brochures de campagnes de santé publique. La mère y est représentée comme le personnage central, accomplissant les soins quotidiens auprès des enfants quand le père apparaît en retrait et intervient plus tardivement, notamment lorsqu'il s'agit de figurer les risques à l'adolescence (Le Pape, 2014), confortant la place symbolique de l'autorité. Autant de normes éducatives qui prescrivent aux parents les «bonnes» manières de s'occuper de leurs enfants et véhiculent une «bonne parentalité» (Martin, 2014), injonctions particulièrement signifiées aux mères, mais aussi à certains milieux sociaux comme l'ont développé plusieurs recherches.

En effet, l'essor des familles recomposées a conduit à l'adoption, voire l'imposition de la notion de parentalité introduite par la psychologie clinique. Celle-ci désigne un lien qui se construit entre l'enfant et ceux qui s'occupent de lui, le prennent au charge, ou encore un réseau de tâches parentales accomplies par un adulte autour de l'enfant (Neyrand, 2011). Elle permet de distinguer les pères et mères nommés ainsi en référence à leur

rôle d'engendrement et qui ont été institués parents par le droit des adultes qui «font» la fonction de parents. Elle permet également de «neutraliser» la différence entre l'homme et la femme (Mellier, Gratton, 2015). Entendue comme la «capacité» à élever un enfant, la parentalité est aussi devenue une catégorie d'action publique visant à accompagner, soutenir les parents dans leur position éducative. Un certain nombre de recherches s'inscrivant dans des études précédemment réalisées sur le travail normatif d'encadrement, de contrôle des conduites au sein des ménages populaires depuis la fin du 18^{ème} siècle (Boltanski, 1969; Joseph, 1977; Donzelot, 1999) s'est alors penché sur un ensemble de dispositifs institutionnels donnant à voir les représentations de la parentalité contemporaine et leur normativité.

La justice constitue un laboratoire privilégié de ces recherches (Théry, 1993; Le Collectif Onze et al., 2013; Biland E. et al., 2017). Dès les années 1990, il a été démontré qu'elle favorisait, un modèle de divorce, celui du «divorce négocié» (Théry, 1993) et ce au nom de «l'intérêt de l'enfant». Ce modèle s'est d'autant plus diffusé avec le principe de co-parentalité qui valorise l'accord, l'ajustement et l'entente entre parents au point de devenir le modèle à appliquer à tous les couples qui se séparent. Cela a cependant pour conséquence de nier, voire de stigmatiser les couples qui s'en écartent (Théry, 1993), en particulier ceux des classes populaires, les conditions culturelles, sociales et matérielles jouant un rôle dans la genèse du conflit familial mais aussi dans la gestion de la crise (Lambert, 2009). Plus précisément, cela participe des inégalités sociales et d'un rapport de domination, le modèle de coparentalité valorisé étant celui des classes moyennes et supérieures, celles-là même qui édictent les normes. Par exemple, les juges aux affaires familiales, qui appartiennent aux classes supérieures intellectuelles, promeuvent la négociation, l'indépendance, l'égalité entre les conjoints, et tentent de diffuser leur conception de «bon parent» réaménageant ses engagements professionnels et son existence autour de leur enfant (Le Collectif Onze et al., 2013). Or, cela n'est pas toujours faisable du fait des conditions concrètes d'exercice de la parentalité, les classes les plus précarisées connaissant un cumul des vulnérabilités: économique, sociale et relationnelle (Martin, 1997). Les conditions matérielles peuvent ainsi éclairer la rareté de la résidence alternée parmi ces dernières: cette pratique demande des logements spacieux pour accueillir les enfants (une chambre) et du temps, alors même que les pères peuvent être dans des situations de logement insuffisantes ou précaires et soumis à une instabilité professionnelle et à une désarticulation des temps familiaux (Bessière et al., 2013).

D'autres dispositifs constituent des observatoires des normes prescrites de «bonne parentalité»: espaces de rencontre (Bastard, 2015), Protection Maternelle Infantile (Serre, 1998), foyer maternel (Cardi, 2007), Réseaux d'écoute, d'appui et d'accompagnement des parents (REAAP) (Cardi, 2015), ou encore processus d'adoption (Ramos et al. 2015). La

plupart de ces recherches avance le passage d'une police des familles (Donzelot, 1999) à une police de la parentalité (Martin, 2003; Martin et al., 2017; Bastard, 2006), c'est-à-dire le passage d'un gouvernement par la famille, à un gouvernement par le parent. Son «mode d'être», sa relation avec son enfant devient la cible d'une politique (Martin et al., 2017), où ce sont principalement les familles populaires qui sont visées. Ce sont elles qui sont accompagnées et finalement encadrées, voire surveillées, parfois même punies lorsqu'elles sont jugées défailtantes (Pothet, 2016). Elle révèle également que, malgré son principe de neutralité, la parentalité n'a pas fait disparaître l'ordre du genre. Les mères sont souvent les principales interlocutrices des services mis en place et apparaissent comme les figures disciplinaires et à discipliner (Cardi, 2015), telles les mères des classes populaires qui demandent à s'occuper de leurs enfants lors d'un divorce. Ces dernières sont ainsi davantage soumises à des enquêtes sociales et expertises médico-psychologiques (Bessière et al., 2013).

L'entrée par les familles issues d'une rupture conjugale a constitué le fil conducteur pour présenter les recherches sur les rôles parentaux. Ces configurations ont conduit à renouveler les interrogations sur ce qu'est un parent, un père, une mère, mais aussi un «bon parent» à travers l'introduction de la notion de parentalité. Elles ont mis en lumière une évolution des normes et des représentations parentales qui s'inscrivent dans des rapports sociaux de classe et de sexe. Ce constat ne leur est pas spécifique. Il concerne également les familles «nucléaires» qui constituent la majorité des cas: la plupart des hommes et des femmes élèvent ensemble un enfant qu'ils ont conçu. Or, les normes qui les traversent sont les mêmes: co-parentalité, négociation parentale, individualisation croissante des relations de l'enfant à ses père et mère (Singly de, 1996, 2006; Bastard, 2014), amenant une surresponsabilisation et une inflation des attentes à leur égard (Déchaux, 2010), en particulier des mères. Cela témoigne du caractère contraint dans lequel s'exerce leur rôle aujourd'hui mais aussi les inégalités qui en découlent. Éditées par les classes moyennes et supérieures, c'est dans ces milieux que ces normes rencontrent la plus forte adhésion, certains élaborant des compromis pour s'en émanciper (Le Pape, 2009).

Bibliographie

- Barrère-Maurisson, M-A. (2003). *Travail famille: le nouveau contrat*. Paris: Gallimard.
- Bastard, B. (2006). Une nouvelle police de la parentalité? *Enfances, Familles, Générations*, 5, 1-9.
- Bastard, B. (2014). Ruptures familiales et soutien à la parentalité. In: C. Martin (dir.), *Être un bon parent: une injonction contemporaine* (p. 93-108). Rennes: Presses de l'EHESP.

- Bastard, B. (2015). De la conjugalité à la parentalité. Quels modèles guident l'intervention des espaces de rencontre? *Recherches familiales*, 1, 211-222.
- Bertaux, D., Delcroix, C. (1991). *Des pères face au divorce. La fragilisation du lien paternel*. Paris: CNAF.
- Bessièrè, C. Biland, E., Fillod-Chabaud, A. (2013). Résideñce alternée: la justice face aux rapports sociaux de sexe et de classe. *Lien social et politique*, 69, 125-143.
- Biland, E., Fillod-Chabaud, A., Schütz, G. (2017). Dans l'intérêt des enfants. Présentation du dossier. *Droit et Sociétés*, 95, 7-12.
- Blöss, T. (1996). *Éducation familiale et beau-parenté: l'empreinte des trajectoires biographiques*, Paris: L'Harmattan.
- Blöss, T. (2016). Devoirs maternels. Reproduction sociale et politique des inégalités sexuées. *Actes de la recherche en sciences sociales*, 214, 46-65.
- Blöss, T., Odena, S. (2005). Idéologies et pratiques sexuées des rôles parentaux. Quand les institutions de garde des jeunes enfants en confortent le partage inégal. *Recherches et prévisions*, 80, 77-91.
- Boltanski, L. (1969). *Prime éducation et morale de classe*. Paris: EPHE.
- Bonvalet, C., Clément, C., Ogg, J., (2011). *Réinventer la famille*. Paris: PUF.
- Boyer, D., Céroux, B. (2010). Les limites des politiques publiques de soutien à la paternité. *Travail, genre et sociétés*, 2, 47-62.
- Brugeilles, C., Sebille, P. (2009). La participation des pères aux soins et à l'éducation des enfants. L'influence des rapports sociaux de sexe entre les parents et entre les générations. *Politiques sociales et familiales*, 95, 19-32.
- Brugeilles, C., Sebille, P. (2011). Partage des activités parentales: les inégalités perdurent. *Politiques sociales et familiales*, 103, 17-32.
- Burguière, A. (1993). De la famille en miettes à la famille recomposée. In: M-T. Meulders-Klein, I. Théry (dir.), *Les recompositions familiales aujourd'hui* (p. 23-31). Paris: Nathan.
- Cadolle, S. (2000). Être parent, être beau-parent. La recomposition de la famille. Paryz: Odile Jacob.
- Cadoret, A. (2005). Figures d'homoparentalité. In: M. Gross (ed.), *Homoparentalités, état des lieux* (p. 203-210). Toulouse: ERES.
- Cardi, C. (2007). La «mauvaise mère»: figure féminine du danger. *Mouvements*, 1, 27-37.
- Cardi, C. (2015). Les habits neufs du familialisme. Ordre social, ordre familial et ordre du genre dans les dispositifs de soutien à la parentalité. *Mouvements*, 2, 11-19.
- Castelain-Meunier, C. (2002). *La place des hommes et les métamorphoses de la famille*. Paris: PUF.

- Clément, C., Hamelin, C., Paillet, A., Pélagie, A., Samuel, O. et G. Schütz (2019). «En rabattre» à l'arrivée du deuxième enfant: enquête sur les normes et les pratiques éducatives de parents diplômés. *Revue française des affaires sociales*, 4, 25-48.
- Déchaux, J-H. (2010). *Ce que l'individualisme ne permet pas de comprendre. Le cas de la famille*. Paris: Esprit.
- Descoutures, V. (2010). *Les mères lesbiennes*. Paris: PUF.
- Donzelot, J. (1999). *La police des familles*. Paris: Editions de minuit.
- Ensellem, C. (2004). *Naître sans mère? Accouchement sous X et filiation*. Rennes: PUR.
- Ferrand, M. (2005). *Egales face à la parentalité? Les résistances des hommes... et les réticences des femmes*. *Actuel Marx*, 1, 71-88.
- Fine, A. (2002). *Qu'est-ce qu'un parent: Pluriparentalités, genre et système de filiation dans les sociétés occidentales*. *Spirale*, 1, 19-43.
- Fine, A., Neirinck, C. (éd.). (2000). *Parents de sang, parents adoptifs. Approches juridiques et anthropologiques de l'adoption. France, Europe, USA, Canada*. Paris: Maison des Sciences de l'Homme, Coll.
- Garcia, S. (2011). *Mères sous influence: de la cause des femmes à la cause des enfants*. Paryż: La Découverte.
- Gojard, G. (2011). *Le Métier de mère*. Paris: La Dispute.
- Gratton, E. (2008). *L'homoparentalité au masculin. Le désir d'enfant contre l'ordre social*. Paris: PUF.
- Gratton, E. (2013). *Entre pères gays et mères porteuses*. *Dialogue*, 4, 21-32.
- Gross, M. (2011). *Coparentalité: le coût de l'altérité sexuelle dans l'homoparentalité*. *Cahiers critiques de thérapie familiale et de pratiques de réseaux*, 2, 95-110.
- Gross, M. (2015). *L'homoparentalité et la transparentalité au prisme des sciences sociales: révolution ou pluralisation des formes de parenté?* *Enfances Familles Générations*, 23, i-xxxvii.
- Jonas, N., Le Pape, M-C., Véron, B. (2007). *Au nom du sang: amour et filiation à l'épreuve de contextes en évolution*. *Informations sociales*, 8, 100-107.
- Joseph, I. (1977). *Les dispositifs de normalisation de la famille et de l'aménagement de l'espace*. Bron: Université de Lyon II, Centre d'Etude des Rapports sociaux.
- Kaufmann, J-C. (1992). *La trame conjugale. Analyse du couple par son linge*. Paris: Nathan.
- Lambert, A. (2009). *Des causes aux conséquences du divorce: histoire critique d'un champ d'analyse et principales orientations de recherche en France*. *Population*, 1, 155-182.
- Landour, J. (2016). *La parentalité, une contribution au capital des femmes des classes supérieures?* *Genre, sexualité & société*, 16.
- Le Collectif Onze (2013). *Au tribunal des couples. Enquête sur des affaires familiales*. Paris: Odile Jacob.

- Le Gall, D., Martin, C. (1988). *Le réseau de parenté après la désunion*. Paris: CNAF.
- Le Gall, D., Martin, C. (1993). Transitions familiales, logiques de recomposition et modes de régulation conjugale. W: M-T. Meulders-Klein I. Théry (éds.), *Les recompositions familiales aujourd'hui* (p. 137-158). Paris: Nathan.
- Le Pape, M-C. (2009). Être parent dans les milieux populaires: entre valeurs familiales, traditionnelles et nouvelles normes éducatives. *Informations sociales*, 154, 88-95.
- Le Pape, M-C. (2014). Qu'est-ce qu'un "bon" parent. Analyse des images véhiculées par les affiches et brochures des campagnes de santé publique. In: C. Martin (dir.), *Être un bon parent: une injonction contemporaine* (p. 29-52). Rennes: Presses de l'EHESP, collection «Lien social et politiques».
- Lesnard, L. (2009). *La famille désarticulée: les nouvelles contraintes de l'emploi du temps*. Paris: PUF.
- Löwy, I., Rozée, V., Tain, L. (2014). Nouvelles techniques reproductives, nouvelle production du genre. Introduction. *Cahiers du Genre*, 1, 5-18.
- Martial, A. (2003). *S'apparenter. Ethnologie des liens de familles recomposées*. Paris: La Maison des Sciences de l'Homme.
- Martial, A. (2012). Paternités contemporaines et nouvelles trajectoires familiales. *Ethnologie française*, 1, 105-116.
- Martial, A. (2013). Des pères «absents» aux pères «quotidiens»: représentations et discours sur la paternité dans l'après-divorce. *Informations sociales*, 2, 36-43.
- Martial, A. (2017). Nouveaux pères et nouvelles paternités: le regard des sciences sociales. In: M-C. Glangeaud-Freudenthal (éd.), *Accueillir les pères en périnatalité* (p. 45-52). Toulouse: ERES.
- Martin, C. (dir.). (2014). *Être un bon parent: une injonction contemporaine*. Rennes: Presses de l'EHESTR.
- Martin, C. (1997). *L'après divorce. Lien familial et vulnérabilité*. Rennes: PUR.
- Martin, C. (2003). *La parentalité en questions. Rapport pour le Haut Conseil de la Population et de la Famille*.
- Martin, C., Hammouche, C., Modak, M., Neyrand, G., Sellenet, C. et al., (2017). *Accompagner les parents dans leur travail éducatif et de soin: Etat de la question en vue d'identifier le rôle de l'action publique*. halshs-01572229.
- Maruani, M. (2000). *Travail et emploi des femmes*. Paris: la Découverte.
- Mazuy, M. (2009). Avoir un enfant: être prêts ensemble? *Revue des sciences sociales*, 41, 30-41.
- Mellier, D., Gratton, E. (2015). Éditorial. La parentalité, un état des lieux. *Dialogue*, 1, 7-18.
- Meulders-Klein, M-T., Théry, I. (dir.). (1993). *Les recompositions familiales aujourd'hui*. Paris: Nathan.

- Neyrand, G. (2000). *L'enfant, la mère et la question du père. Un bilan critique des savoirs sur la petite enfance*. Paris: PUF.
- Neyrand, G. (2011). *Soutenir ou contrôler les parents: l'avènement de la parentalité*. Paris: Erès.
- Orain, R. (2007). *La naissance du Foyer? Conditions matérielles des entrées dans les carrières parentales et de l'accueil du premier enfant en France à la fin du XXe siècle*. Saint Denis: Université Paris 8.
- Orain, R. (2012). *Paternités en solitaire: ruptures conjugales et logiques d'insertion sociale*. *Ethnologie française*, 1, 127-134.
- Pailhé, A., Solaz, A. (2009). *Entre famille et travail, des arrangements de couple aux pratiques des employeurs*. Paris: La Découverte.
- Parsons, T. (1937). *Éléments pour une sociologie de l'action*. Paris: Plon.
- Piesen, A. (2016). *Une paternité à construire au quotidien: le cas de la résidence au père*. *Revue des politiques sociales et familiales*, 122, 77-88.
- Ponsin, A. (2018). *Apprendre l'usage du temps dans les familles cadres: une enquête en immersion*. *Enfances Familles Générations*, 29.
- Pothet, J. (2016). *Des parents «défaillants». Un dispositif de soutien à la parentalité dans les Bouches-du-Rhône*. *Actes de la recherche en sciences sociales*, 4, 66-79.
- Ramos, E., Kertudo, P., Brunet, F. (2015). *Le contexte adoptif comme observatoire privilégié des modes de réception et de gestion des normes parentales contemporaines*. *Recherche sociale*, 1, 5-130.
- Régnier-Loilier, A. (2007). *Avoir des enfants en France*. Paris: Ined.
- Régnier-Loilier, A., Hiron, C. (2010). *Evolution de la répartition des tâches après l'arrivée d'un enfant*. *Politiques sociales et familiales*, 99, 5-25.
- Régnier-Loilier, A. (2013). *Focus — Séparation et rupture des relations entre le père et l'enfant*. *Informations sociales*, 2, 70-74.
- Romaine-Ouellette, F. (1998). *Les usages contemporains de l'adoption*. In: A. Fine (éd.), *Adoptions. Ethnologie des parentés choisies* (p. 153-176). Paris: Maison des sciences de l'homme.
- Serre, D. (1998). *Le bébé "superbe": la construction de la déviance corporelle par les professionnel(le)s de la petite enfance*. *Sociétés contemporaines*, 1, 107-127.
- Singly, F. de. (1996). *Le soi, le couple et la famille*. Paris: Nathan.
- Singly, F. de (2004). *Fortune et infortune de la femme mariée*. Paris: PUF.
- Singly, F. de. (2006). *Les adonaissants*. Paris: Armand Colin.
- Théry, I. (1993). *Le démariage. Justice et vie privée*. Paris: Odile Jacob.
- Théry, I., Leroyer, A-M. (dir.). (2014). *Filiation, origines, parentalité. Le droit face aux nouvelles valeurs de responsabilité générationnelle*. Paris: Odile Jacob.

- Truc, G. (2006). La paternité en Maternité. Une étude par observation. *Ethnologie française*, 2, 341-349.
- Véron, B. (2007). Héritages symboliques et rapport aux lignées dans les familles recomposées. *Recherches familiales*, 4, 25-33.
- Villeneuve-Gokalp, C. (1999). La double famille des enfants de parents séparés. *Population*, 1, 9-35.
- Weber, F. (2005). *Le sang, le nom, le quotidien. Une sociologie de la parenté pratique*. Montreuil: Aux Lieux d'être.

Citation:

Clément Céline (2020). *Qu'est-ce qu'un parent? Qu'est-ce qu'être parent? Un bilan des recherches en sociologie de la famille*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 66-82 [accès: jour, mois, année]. Disponible sur Internet: www.fabricsocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/129268.



Céline Clément

Uniwersytet Paryż Nanterre, Cresppa-GTM – UMR 7217

Kim jest rodzic? Co to znaczy być rodzicem? Podsumowanie badań z zakresu socjologii rodziny

Abstrakt

Od początku lat siedemdziesiątych XX w. następują głębokie przeobrażenia w strukturze rodziny. Dokonują się one w dwóch płaszczyznach. Pierwsza dotyczy mnogości typów więzi intymnych. Oznacza to, że obecnie współwystępuje wiele wzorów „stawania się” parą, a nawet jeden przechodzi w drugi w tym samym cyklu życia. Kolejna płaszczyzna odnosi się do pokrewieństwa. Możliwość zakończenia małżeństwa zmienia bieg życia, a na jego kolejnych etapach rodzą się dzieci. Zwiększenie liczby matek/ojców samotnie wychowujących dzieci i rodzin rekonstruowanych (patchworkowych), spowodowało zainteresowanie badaczy relacjami między rodzicami a dziećmi, jak również osobami „dodatkowymi”, zaangażowanymi w edukację dzieci. Tę refleksję kontynuowano w kontekście rozwoju adopcji międzynarodowej, technik wspomaganego rozrodu czy pojawienia się rodzin tworzonych przez pary homoseksualne, co wznowiło debatę na temat rodzica społecznego i biologicznego. Badania te, potwierdzając wzrastające różnicowanie się konfiguracji rodzinnych, docenienie wybieranych typów relacji oraz pewien dystans wobec heteroseksualnego modelu reprodukcyjnego, ujawniają również różne rozumienie ojcostwa i macierzyństwa, podkreślające porządek płci. Uwidaczniają przy tym zwrot w stronę „zawodu rodzica”, którego reguły stają się powszechnie znane i uzasadniają interwencję instytucjonalną państwa w sprawy rodzin w ramach określonego pojęcia rodzicielstwa.

Słowa kluczowe

rodzina rekonstruowana, rodzicielstwo, wielorodzicielstwo, macierzyństwo, ojcostwo, normy edukacyjne

Who Is a Parent? What Does It Mean to Be a Parent?

The Conclusion of Research Within the Sociology of Family

Abstract

Since the beginning of the 1970s, profound transformations in the structure of family have been occurring. They are taking place in two dimensions. The first one concerns the multiplicity of the types of intimate bonds. This means that many patterns of ‘becoming’ a couple co-exist nowadays, and event that one melts into another within the same cycle of life. The other dimension concerns kinship. The possibility of ending a marriage changes the course of life, and children are born at its consecutive stages. The increase in the amount of single mothers/fathers as well as reconstructed (patchwork) families resulted in researchers’ greater interest in relationships between parents and

children as well as ‘additional’ persons engaged in the process of the children’s education. This reflection was continued in the context of international adoption, assisted reproductive technologies (ART), or the emergence of families formed by homosexual couples, which renewed the debate on the social parent and biological parent. The research – confirming the increasing diversification of family configurations, the appreciation of the selected types of relationships, and a certain distance towards the heterosexual reproductive model – also reveals a varied understanding of paternity and maternity, which emphasise the gender hierarchy. At the same time, they show a turn towards “the occupation of a parent”, whose rules are becoming widely known and justify the institutional intervention of the state into family affairs within a particular definition of parenthood.

Keywords

reconstructed family, parenthood, multiple parenthood, maternity, paternity, educational norms

Kim jest rodzic?

Przykład rodzin rekonstruowanych

Po II wojnie światowej, i przez kolejne dwadzieścia lat, w społeczeństwach zachodnich funkcjonuje niezmienny obraz rodziny. We Francji ma on określoną, kilkuelementową charakterystykę. Małżeństwo jest niemal powszechne i zawierane we wczesnym wieku, jego rozpad sporadyczny, celibat zaś rzadki i stygmatyzowany, zwłaszcza w przypadku kobiet żyjących w społeczeństwie przyznającym macierzyństwu dużą wartość. Kobiety wycofują się z rynku pracy, by poświęcić się opiece nad ogniskiem domowym oraz wychowaniu swego liczego potomstwa (Bonvalet i in., 2011). W tym czasie rodzinę stanowi heteroseksualna para połączona więzią małżeńską, z dużą liczbą dzieci, zajmująca samodzielne lokum i wypełniająca określone i podzielone role. Mężczyzna pełni rolę instrumentalną, tj. zaspokaja potrzeby ekonomiczne rodziny, kobiecie zaś przypada rola ekspresywna, polegająca na zajęciu się dziećmi i domem. Ten model, opisany jako rodzina nuklearna przez Parsonsa (Parsons, 1937), wydawał się jedyny i trwały. Jednak począwszy od 1965 roku zaczynają się zmieniać różne, do tej pory stałe, wskaźniki demograficzne. Obserwuje się gwałtowny spadek dzietności, zwiększa się liczba rozwodów oraz następuje odwrót od małżeństwa, które jest coraz później zawierane i staje się rzadsze. Równolegle popularyzuje się kohabitacja wśród młodocianych, potem także dorosłych, czemu towarzyszy systematyczny wzrost liczby urodzeń pozamałżeńskich. W końcu model matki-gospodyni domowej zostaje zastąpiony przez model matki aktywnej, łączącej życie zawodowe z rodzinnym, której dzieci przychodzą na świat planowane i w mniejszej liczbie.

Zmiany te stanowią wyzwanie dla socjologów, którzy za przedmiot swych badań obierają parę. Wskazują w szczególności na potrzebę zredefiniowania samego terminu „związku” ze względu na takie zjawiska, jak rozwody i separacje. Dopuszcza się fiasko związku. Rozstanie jest wpisane w historię pary, przynosząc poczucie bezprecedensowej

jej kruchości. Tym samym dzieci, zrodzone w takich nietrwałych związkach, sprawiają, że rozpowszechnia się model rodziców samodzielnie wychowujących dzieci lub rodziny rekonstruowanej. Historycy przypominają o pospolitym występowaniu rodzin rekonstruowanych w XVIII w. (Burguière, 1993), tyle tylko, że tryb ich tworzenia był wtedy radykalnie inny. Kiedyś formowały się wskutek śmierci jednego z rodziców, a nie w związku z rozwodem. Sytuacja jest zatem odmienna, ponieważ w przypadku rekonstrukcji po rozwodzie lub separacji ojczym/macocha staje się osobą dodatkową, „uzupełniającą”, jak też nie można nie zauważyć nieobecności w domu jednego z rodziców.

Wysyp tych rodzinnych konfiguracji postawił pod znakiem zapytania międzypokoleniowe stosunki rodzinne, rodzicielstwo, wielorodzicielstwo, zachęcając do refleksji nad więzami pokrewieństwa oraz, szerzej, nad tym, co w istocie czyni rodzica. Rodziny współczesne kwestionują bowiem trzy wyznaczniki więzów filiacyjnych, tj. wspólnotę krwi, nazwiska oraz życia codziennego (Weber, 2005), które zazwyczaj w społeczeństwach zachodnich krzyżują się ze sobą. W rodzinach nierekonstruowanych przeważnie każde z rodziców (zarówno ojciec, jak i matka) jest jednocześnie biologicznym rodzicem oraz tym, kto wychowuje i kto w świetle prawa jest określany jako rodzic. Natomiast w rodzinach rekonstruowanych, w których wcześniej miał miejsce rozwód, występuje wiele osób odpowiedzialnych za edukację dzieci. Zaburza to dowodzenie filiacyjne, opierające się na modelu genealogicznym¹ (Ouellette, 1998) lub biologicznym rodzicielstwie (Gross, 2015), które można streścić w słowach: samodzielny ojciec, samodzielna matka, biologiczni rodzice. Zmieniają się zatem relacje dorośli/dzieci oraz relacje pomiędzy pochodzeniem a rodzicielstwem (Le Gall, Martin, 1988; Meulders-Klein, Théry, 1993; Théry, 1993; Blöss, 1996; Cadolle, 2000; Martial, 2003).

Badania nad funkcjonowaniem rodzin rekonstruowanych pokazują, że pierwsze rozwody wiązały się z rodzajem „wdowieństwa społecznego” (Théry, 1993). Powstawał model zastępczy, w którym tworzone nową rodzinę, żeby zastąpić poprzednią. Rodzic niesprawujący opieki nad dzieckiem, był uznawany „za winnego”² i wykluczany z życia rodziny, a nowy współmałżonek zastępował go w tej roli wobec jego dzieci. Od początku lat 90-tych XX w. można obserwować nowe modele rodziny, w których zarysowuje się w obrębie komórki rodzinnej rozdział na dwie pary: parę rodzicielską i parę małżeńską. W tym kontekście rozpad tej drugiej nie oznacza zaniku pierwszej, a wszystko ma na celu dobro dziecka. Wpisuje się to w logikę ciągłości, w której para rodzicielska musi zachować większą trwałość niż para małżeńska, spełniając normę nierozzerwalności więzów krwi - modelu ustanowionego i dowartościowanego zarówno przez współczesne prawodawstwo

¹ Model ustalania filiacji oparty na idealistycznym założeniu, że każda jednostka pochodzi od dwóch osobników różnej płci z pokolenia wstępnego, które co do zasady splodziły ją wspólnie.

² Chodzi najczęściej o orzeczenie rozwodu z powodu winy jednego ze współmałżonków. Rozwód bez orzekania o winie wprowadzono we Francji w 1975 roku.

(Théry, 1993), jak i środki masowego przekazu oraz literaturę dla dzieci (Cadolle, 2000). Badania wskazują jednak na istnienie podziałów społecznych w tym względzie: logika substytucji jest częstsza w środowiskach znajdujących się w niekorzystnej sytuacji ekonomicznej. Ojczym chciałby tam „wejść w buty ojca” z intencją zastąpienia go (Le Gall, Martin, 1993). Natomiast model ciągłości, w którym pierwszeństwo ma utrzymywanie relacji w ramach pary rodzicielskiej, obserwuje się częściej w środowiskach zamożnych. Niewielkie odchylenia wynikają z „indywidualnych trajektorii życia”. Role, jakie przyjmują ojczymowie, zależą również od tego, co zdarzyło się w okresie przedmałżeńskim każdej z osób uczestniczącej w relacji, a w szczególności matki (Blöss, 1996; Cadolle, 2000), i ostatecznie potwierdzają zmienne socjologiczne i biograficzne.

Przykład rodzin rekonstruowanych, emblematycznych dla wielorodzicielstwa dowiódł, że jeśli nawet stoją one w sprzeczności z naszym systemem filiacyjnym, nie kwestionują go w zasadniczy sposób. Zasada nierozzerwalności więzów pochodzenia, zgodnie z którą para rodzicielska musi trwać w imię dobra dziecka, kładzie nacisk na to, że wyłącznie rodzice biologiczni są rodzicami. Nawet wtedy, kiedy się rozstali. Przyznaje się priorytet więzom biologicznym również wtedy, gdy kohabitacja z ojczymem była wczesna, długookresowa i „najlepsza pod słońcem” (Cadolle, 2000). Tym sposobem zostaje uprzywilejowane symboliczne przeniesienie linii rodzicielskich, zwłaszcza ze strony matki. Linia ojczyma stanowi afiliację dodatkową, pomocniczą i to bez względu na jakość, długość i intensywność relacji (Véron, 2007). Podobnie dzieje się w przypadku adopcji prostej³ (1966), która pozwala ojczymowi zaadoptować pasierba/pasierbicę ze wskazaniem, by więź pomiędzy adoptowanym dzieckiem a jego rodziną biologiczną została zachowana. Czasami korzysta się z tej formy przysposobienia przy dziedziczeniu, ale jest to źle przyjmowane przez dzieci, które uznają to za przejaw rywalizacji pomiędzy dwoma ośrodkami władzy rodzicielskiej (Martial, 2003). Dlatego też więzy pokrewieństwa mają pierwszeństwo w stosunku do więzów emocjonalnych i pozostają główną zasadą przy określaniu tego, kto jest rodzicem (Jonas, Le Pape, Véron, 2007), uprzywilejowując wyłącznie więzy pochodzenia.

Adopcja, ART i rodzicielstwo par homoseksualnych

Zaledwie ucichła dyskusja wokół kwestii rodzin rekonstruowanych, a już ożyła polemika w związku z upowszechnieniem się technik wspomaganego rozrodu (ART)⁴, międzynarodową adopcją oraz pojawieniem się rodzin tworzonych przez pary homoseksualne. W konsekwencji w tych przypadkach brakuje orzeczenia zbieżności pomiędzy

³ Od tłumaczki: adopcja prosta w prawie francuskim jest odpowiednikiem przysposobienia niepełnego w prawie polskim.

⁴ ART obejmuje nowe reprodukcyjne techniki medyczne stosowane jako pomoc w przewyciężeniu zdiagnozowanej niepłodności pary heteroseksualnej i są proponowane dla poszerzonego kręgu beneficjentów medycznie wspomaganey prokreacji (fr. PMA) (Löwy, Rozée, Tain, 2014).

elementami biologicznymi, społecznymi i prawnymi więzi filiacyjnej. Do niedawna postanowienia sądowe opierały się niezmiennie na zasadzie substytucji, by pozostawać w zgodzie z modelem wyłączności więzów pochodzenia (Fine, 2002).

We Francji techniki wspomaganego rozrodu (ART) mają na celu leczenie niepłodności pary heteroseksualnej w wieku rozrodczym (pozostającej w związku małżeńskim, związku partnerskim lub konkubinacie) lub uniknięcie przekazania ciężkiej choroby genetycznej dziecku lub jednemu z partnerów⁵. W niemal wszystkich przypadkach stosowania tych metod pobiera się gamety od obojwojga rodziców. W niewielkim stopniu korzysta się z nasienia lub komórek jajowych dawcy. Ta ostatnia opcja zaburza jednak model genealogiczny, bowiem rodzicielstwo nie jest tożsame z poczęciem. W ustawie bioetycznej (powstałej w 1994, zmienionej w 2004)⁶ przyjmuje się za główną zasadę to, że ART przeznaczone są dla rodziców heteroseksualnych. Realizuje się model substytucyjny: prawo nie uznaje istnienia żadnego stosunku prawnego z dawcą materiału genetycznego, który musi pozostać anonimowy⁷. A zatem obserwuje się zakotwiczenie pochodzenia w modelu wyłączności (samodzielny ojciec, samodzielna matka) i modelu biologicznym. Na przykład w przypadku inseminacji kobiety, zespół Cecos (Centrum badawcze, bank komórek jajowych i nasienia) dostarcza gamety dawcy, którego cechy fizyczne są możliwie najbardziej zbliżone do cech ojca (Fine, 2002). To model „nikt nic nie widział, nikt nic nie wie”, inaczej zwany „pseudo-prokreacyjnym” (Théry, Leroyer, 2014). Termin powstał, by uprawomocnić francuską fikcję prawną, która stara się działać „tak jakby” dziecko rodziło się ze związku obojga rodziców. Ten model przypomina adopcję pełną (1966), której może dokonać para małżeńska z co najmniej dwuletnim stażem lub osoba samotna i której podstawa prawna zasadza się na wyłącznych więzach filiacyjnych (Fine, Neirinck, 2000). Tym samym usuwa więź filiacyjną, która istnieje pomiędzy adoptowanym a jego rodziną pochodzenia, poprzez unieważnienie wcześniejszego aktu urodzenia i sporządzenie nowego. Przysposobione dziecko wchodzi do nowej linii pokrewieństwa, a jego wcześniejsza historia zostaje prawnie unieważniona. Występuje jeszcze jeden rodzaj adopcji - adopcja prosta (1966). Tworzy ona nową więź, która uzupełnia oryginalną filiację. Niemniej jednak pozostaje w niewielkim stopniu stosowana (Martial, 2003), również w zakresie adopcji międzynarodowej.

Długi czas prawo we Francji bazowało na modelu prokreacyjnym. Pogląd, że dziecko potrzebuje poznać swoją historię, swoje korzenie, by zbudować własną tożsamość,

⁵ W projekcie ustawy o bioetyce (2019) przewiduje się rozszerzenie ART na pary żeńskie i kobiety samotnie wychowujące dzieci.

⁶ Zmieniony w 2019 roku tekst projektu ustawy o bioetyce został przyjęty w drugim czytaniu w dniu 31 lipca 2020 roku. Ma być ponownie rozpatrzony przez Senat.

⁷ Projekt ustawy bioetycznej z 2019 przewidywał zniesienie prawa do anonimowości dawców gamet. Senat odrzucił bezwzględne uchylenie tego prawa.

stopniowo jednak prowadził do zakwestionowania zasady anonimowości i tajemnicy, tym bardziej że praktyki te stoją w sprzeczności z prawem do poznania swojego pochodzenia genetycznego zapisanym w międzynarodowej konwencji praw dziecka⁸ z 1989 roku. W przypadku anonimowego urodzenia dziecka (Ensellem, 2004), CNAOP (Narodowa Rada dostępu do pochodzenia) od 2002 roku zezwala na to, by dziecko urodzone z wpisem o nieznanym ojcu poznało jego nazwisko, o ile matka biologiczna wyrazi na to zgodę i zainteresowany/a wystąpi z takim wnioskiem. Chodzi w tym jednak o stworzenie formalnych ram ujawnienia relacji interpersonalnych, nie zaś o współrodzicielstwo w sensie prawnym (Ensellem, 2004). Wypada zauważyć, że dzieciom urodzonym przy pomocy ART i korzystającym z prawa do poznania tożsamości dawcy, udziela się odpowiedzi na podobnych zasadach. Otrzymają dostęp do jego danych po uzyskaniu pełnoletniości pod warunkiem, że ten wyrazi na to zgodę w momencie składania wniosku.

Kolejna ważna zmiana wiąże się wreszcie z rodzicielstwem par jedнопłciowych, co kwestionuje zarówno porządek funkcjonującego modelu genealogicznego, jak również tego, który nazwaliśmy „nikt nic nie widział, nikt nic nie wie”. Chodzi o sytuację, w której rodzice dziecka są parą niemającą w obrębie związku zdolności prokreacyjnej (Cadoret, 2005). Istnieją różne drogi dojścia do rodzicielstwa. Dzieci mogą pochodzić z zakończonego związku heteroseksualnego. Mowa o rodzinie rekonstruowanej z ojczymem (macochą), który jest tej samej płci co drugi rodzic. Inną opcją jest adopcja, która do 2013 r. mogła być i była wyłącznie indywidualna, ponieważ związki niebędące małżeństwem nie miały do niej prawa⁹. Istnieje też możliwość realizacji projektu współrodzicielstwa. W tym przypadku ojciec gej oraz matka lesbijka ustalają, że poczną dziecko, a po jego urodzeniu będą jego legalnymi rodzicami i wspólnie będą je wychowywali w dwóch odrębnych domach. W ten sposób współrodzicielstwo upodabnia się do modelu rodzicielskiego w związku heteroseksualnym: dziecko ma ojca i matkę, którzy są jednocześnie jego rodzicami biologicznymi, prawnymi i społecznymi. W procesie jego wychowania uczestniczy wielu rodziców, w tym partnerzy rodziców biologicznych. Rodzicielstwo w parach homoseksualnych może przybrać różne formy. Współrodzicielstwo wyłączające (Gratton, 2008) polega na tym, że rodzice biologiczni i prawni są jedynymi rodzicami dziecka, a ich partnerzy nie są włączani w jego wychowanie. We współrodzicielstwie dwubiegunowym natomiast partnerzy rodziców dziecka uczestniczą w procesie wychowania, zachowując jednak status osób „peryferyjnych”. Wreszcie we współrodzicielstwie integracyjnym dziecko ma czworo rodziców. Ta forma jest najmniej trwała ze względu na złożony charakter jej realizacji (Gratton, 2008).

⁸ Art. 7 „Dziecko jest rejestrowane zaraz po urodzeniu i ma prawo do nazwiska, uzyskania obywatelstwa oraz w miarę możliwości poznania swoich rodziców i bycia przez nich wychowywanym”.

⁹ Ustawa z 17 maja 2013 roku o małżeństwie dla wszystkich we Francji.

Macierzyństwo, ojcostwo: różne rozumienia

Jakie jest miejsce ojca?

Rozpad małżeństw oraz rodzicielstwo w parach homoseksualnych każe zastanowić się nad tym, jakie miejsce w rodzinie zajmuje ojciec, a także jak rozumieć macierzyństwo i ojcostwo. Wzrost liczby gospodarstw domowych z jednym rodzicem i rodzin rekonstruowanych, powstałych po rozwodach rodziców, prowadzi do pytania o to, co dzieje się z więzią ojców z ich dziećmi, biorąc pod uwagę współczesny, trwający od końca lat 80-tych XX w. kryzys ojcostwa (Bertaux, Delcroix, 1991). Przypomnijmy, że w 1994 roku 15% dzieci we Francji nie mieszkało ze swoimi ojcami. Co trzecie z nich nie widywało go wcale (Villeneuve-Gokalp, 1999). Jakie jest zatem miejsce ojca po rozstaniu rodziców?

Pomimo powszechnie podzielanej zasady, że oboje rodzice pozostają w równym stopniu odpowiedzialni za opiekę nad dzieckiem, nawet jeśli rozstali się, sąd najczęściej ustala miejsce zamieszkania u matki. Zamieszkanie naprzemienne, wypływające naturalnie z tej zasady, stosuje się rzadko. Początkowo interpretowano to jako działanie wykluczające ojców (Bertaux, Delcroix, 1991). Wykazano jednak, że sąd zatwierdzał tylko porozumienie, do jakiego dochodzili w tej kwestii rodzice, co wskazywało na to, że dorośli posługiwali się zinterioryzowanym wzorem, według którego matka zajmuje centralne miejsce w życiu dziecka, zwłaszcza wtedy, kiedy jest ono małe (Le Collectif Onze, 2013).

Taka wspólna decyzja może skutkować zmniejszeniem częstotliwości, a nawet utratą, kontaktów ojców z dziećmi. W 2005 roku 13% rozwiedzionych ojców nie spotykało się wcale z ich biologicznymi dziećmi. Wskaźnik ten wzrastał wraz z wiekiem dziecka. Wyniósł on 19% w przedziale od 18 do 21, a 32% w przedziale od 30 do 34 lat (Régnier-Loilier, 2013). Przyczyn jest wiele: odległość geograficzna pomiędzy miejscem zamieszkania ojca i dziecka, jakość i długość więzi przed rozstaniem, obecność macochy (bez stwierdzenia, czy to ona właśnie powoduje rozluźnienie więzi, czy może bardziej chłodna więź pomaga w cementowaniu nowego związku), stopień zaangażowania konfliktu podczas rozstania, brak regulowania wpłat z tytułu alimentów (Régnier-Loilier, 2013). Ojcowie słabiej wykształceni, dotknięci bezrobociem, niepełnosprawnością, zatrudnieni na niskich stanowiskach należą do tych, którzy mają najmniej kontaktów ze swymi dziećmi (Villeneuve-Gokalp, 1999; Régnier-Loilier, 2013), co pokazuje, w jakim stopniu wykonywana praca stanowi symboliczny zasób dla utrzymania i wzmocnienia więzi z dziećmi (Orain, 2012).

Początkowo przedstawiani jako ojcowie „nieobecni”, „dezertery”, dziś są ojcami „sporadycznymi”, „za wcześnie odpuszczającymi”, którzy sami się wycofują (Martial,

2013). Niektórym z nich nie jest łatwo „pozostać”, kiedy więź z dzieckiem wcześniej budowana na co dzień, staje się nieciąglą, mniej spontaniczna. Trudno im też „być ojcem bez matki” (Martial, 2017). Z pewnością współczesny ojciec jest partnerski w tym sensie, że jego rola nie polega już na wpajaniu zasad posłuszeństwa, chłodnym sprawowaniu władzy rodzicielskiej, dbaniu o zapewnienie bytu rodzinie, ale na tworzeniu więzi i bliskości z dziećmi, opierających się na zaufaniu, wzajemnym słuchaniu, wymianie (Singly de, 1996). Niemniej jednak matka pośredniczy w tych relacjach i zachowuje kluczową rolę w ich kształtowaniu. Rozpad małżeństwa rozdziela zatem macierzyństwo od ojcostwa, zmuszając ojców do przyjęcia odpowiedzialności za wychowanie dzieci na nowy sposób, do spełniania nietypowej roli (Martial, 2017). Rozluźnienie więzi z ojcem, „wychowanie w trybie samotnego rodzicielstwa”, jakie obserwuje się w rodzinach rekonstruowanych (Blöss, 1996; Cadolle, 2000) wyznacza ostatecznie to, jak rozumie się istotę ojcostwa i macierzyństwa (Blöss, 2016). Ojcowie „na pełen etat” to częste rozwiązanie w przypadku rozstań z matką kruchą, słabą, z deficytami (Martial, 2012; Piesen, 2016), potwierdzające pogląd o „niezastąpionej roli biologicznej matki” (Blöss, 1996). Badania nad takimi samodzielnymi ojcami pokazują, że walczą oni o uznanie i korzystanie z pełni swoich praw, kiedy matka jest nieobecna lub bardzo zdystansowana, a dzieci doświadczają opuszczenia (Martial, 2012).

Ten zinterioryzowany paradygmat o kompetencjach rodzicielskich (Blöss, 2016) prowokujący pytanie o to, czy mężczyzna jest zdolny do wychowania dziecka bez kobiety, nabiera znaczenia w kontekście par jednopłciowych (Gross, 2011). Można przy okazji zauważyć, że miejsce matki nigdy nie jest puste. W rodzinach tworzonych przez gejów mężczyźni, by przeprowadzić swój projekt rodzicielski, poszukują poręczenia ze strony kobiet. Jedną z nich (przyjaciółka, siostra) będzie odgrywała szczególną rolę wobec dziecka (Gratton, 2008). To zresztą jeden z powodów, dla których mężczyźni homoseksualni zwracają się ku współrodzicielstwu. Pozwala ono na zapewnieniu dziecku ojca i matki (Gross, 2011). Warto zauważyć jednak, że obserwuje się też, że może być ono odrzucane, gdy występują trudności z włączeniem się w równe i wspólne wychowanie dzieci (Gross, 2011; Gratton 2013) ze względu na zakładany prymat matki. Ta przewaga matki we współwychowywaniu wynika z asymetrii płci, domniemanej hierarchii, w której biologiczna matka wydaje się istotniejsza, bardziej niezbędna w strukturze rodzinnej (Gross, 2011), także pośród matek lesbijek, gdzie macierzyństwo realizuje się w ramach heteronormatywnych (Descoutures, 2010). Ojciec jest zatem rzadko pierwszym rodzicem, a partner ojca znajduje się na samym końcu. Stąd też niektórzy ojcowie geje wolą być ojcami „na pełen etat” i w trybie wyłącznym. Po to, by nawiązać stałą więź z dzieckiem, decydują się na adopcję lub macierzyństwo zastępcze, niedozwolone we Francji (Gratton, 2013). Ta ostatnia opcja, w której kobieta nosi i rodzi dziecko po to, by powierzyć jego

wychowanie, kształcenie i odpowiedzialność prawną innej osobie, prowadzi do przekształcenia zależności w zakresie seksu i płci (Gratton, 2013). Daje możliwość analizy ojcostwa w oderwaniu od macierzyństwa, a także macierzyństwa jako sytuacji, poprzez którą kobiety uczestniczą w ojcostwie mężczyzn, nie stając się same „pełnoprawnymi” matkami (Gratton, 2013). Ten ostatni aspekt pozostaje zbadany w niewielkim stopniu. Macierzyństwo zastępcze analizowane jest głównie z punktu widzenia ojców.

Nierówny podział obowiązków rodzicielskich

Relacje między ojcem a dziećmi ujawniają istniejącą nierówność w podziale obowiązków rodzicielskich (Brugeilles, Sébille, 2009, 2011), która pogłębia się po rozstaniu pary (Blöss, 1996; Cadolle, 2000). Pomimo procesu demokratyzacji stosunków pomiędzy mężczyznami i kobietami, równościowej ideologii podziału prac domowych (Kaufmann, 1992), pojawienia się tzw. „nowych ojców” (Castelain-Meunier, 2002), zmiany w tym zakresie następują powoli. Nadal to głównie kobiety wykonują prace domowe i czynności rodzicielskie (Barrère-Maurisson, 2003; Pailhé, Solaz, 2009). Nie oznacza to jednak braku zmian. Badanie ankietowe Insee (Krajowego Instytutu Statystycznego i Badań Ekonomicznych) na temat rozkładu dnia potwierdza zmniejszenie liczby obowiązków domowych wykonywanych przez kobiety. Tłumaczy się to zasadniczo upowszechnieniem dostępu do sprzętu AGD oraz zlecaniem wykonania niektórych prac. W zamian za to mężczyźni inwestują w wyposażenie domu. Biorą też udział w opiece i edukacji dzieci, wchodząc z nimi w bezpośrednie relacje. Rodzicielstwo jednak przeddefiniowuje organizację życia w domu i wzmacnia specjalizację ról małżeńskich już istniejących (Kaufmann, 1992), która rośnie wraz z kolejnymi narodzinami dzieci (Régnier-Loilier, Hiron, 2010). To wprowadza asymetrię ról rodzicielskich. Matki zajmują się przede wszystkim czynnościami uciążliwymi, codziennymi i społecznie nacechowanymi płciowo (ubieranie dzieci, nadzór nad odrabianiem zadań domowych). Ojcowie są odpowiedzialni za zabawę, organizację rozrywek oraz spotkań towarzyskich, które z definicji mają mniej systematyczny charakter (Brugeilles, Sébille, 2009, 2011).

Rozdźwięk pomiędzy dyskursem egalitarnym a praktyką życia codziennego ujawnia ogrom znaczenia, jakie mają normy związane z płcią przypisujące każdemu określoną rolę oraz pokazuje, jak trudne jest ich podważenie. O ile bowiem kobiety masowo weszły na rynek pracy, mężczyźni nie zaznaczyli w pełni swojej obecności w sferze rodzinnej. Ta sprzeczność daje się wyjaśnić w kontekście sytuowania mężczyzn po stronie aktywności zawodowej. Intensywność ich zaangażowania w życie rodzinne po narodzinach pierwszego dziecka maleje w miarę, jak wracają do pracy, jeszcze bardziej zaś, gdy przychodzi na świat drugie dziecko (Clément i in., 2019). „Ojcowie zabiegani” lub „stygmatyzowani” w pracy (Boyer, Céroux, 2010) - terminy te wskazują na trwałe oddziaływanie obrazu ojca-żywiciela rodziny w kształtowaniu się męskiej tożsamości

rodzicielskiej (de Singly, 2004; Orain, 2007). Zresztą jest to również część społecznie wymaganych warunków do tego, by stać się ojcem (Mazuy, 2009). W epoce kontroli płodności przy pomocy nowoczesnej antykoncepcji posiadanie dziecka jest coraz częściej aktem świadomym i zamierzonym (Régnier-Loilier, 2007). W ostatnich dekadach więc zaczyna obowiązywać pewien „standard prokreacyjny”: rodzicem zostaje się wtedy, kiedy spełnia się określone warunki społeczne, by mieć dziecko, a jednocześnie jest się na to „wspólnie gotowym” (Mazuy, 2009). Oznacza to, że jest się stabilną, mieszkającą razem parą, która zakończyła studia lub naukę zawodu, ma stałe zatrudnienie, dysponuje swoim własnym mieszkaniem oraz wystarczającymi środkami finansowymi w przypadku mężczyzn i czasem też w przypadku kobiet (Mazuy, 2009). Z tego powodu, jeśli istnieje radykalna zmiana stosunku kobiet do pracy (Maruani, 2000), to w tym, że ich aktywność zawodowa jawi się jako element założycielski ich tożsamości, więc nie pełni takiej samej funkcji, jak u mężczyzn (Singly de, 2004). Być „dobrą matką” nie znaczy mieć pracę, ale czas na to, by wysłuchać, towarzyszyć w rozwoju swojego dziecka (Ferrand, 2005; Garcia, 2011). W tych warunkach nie traktuje się już aktywności zawodowej kobiet jako „uzupełnienie męskiej pensji, ale uzupełnienie życia osobistego kobiet” (Singly de, 2004), które jednak nie powinno zdestabilizować pracy matki. W przypadku mężczyzn wygląda to zupełnie inaczej, bowiem praca zawodowa pozostaje głównym filarem tożsamości męskiej, a nawet rodzicielskiej. Zapewnienie tego „styku” pomiędzy życiem zawodowym i rodzinnym spoczywa głównie na matkach (Pailhé, Solaz, 2009), również w klasach średnich i wyższych. Matki, często opisywane jako bardziej egalitarne, mniej podatne na rozchwiania czasu poświęconego rodzinie z powodu bardziej typowych godzin pracy i możliwość zlecenia niektórych zadań (Lesnard, 2009), są bardziej dostępne, nawet jeśli fizycznie nieobecne. Organizują czas wszystkich członków rodziny, tak dzieci, jak i małżonka, prowadząc całą gamę stresujących operacji mentalnych od przewidywania, konceptualizacji, reakcji, delegacji uprawnień czy nadzoru (Ponsin, 2018). To pokazuje, w jakim stopniu matki spełniają współczesne standardy rodzicielstwa, takie jak: dyspozycyjność, koncentracja na dzieciach oraz psychologizacja (Garcia, 2011). Niektóre odznaczają się w tym względzie szczególną sumiennością, bowiem widzą w tym specyficzne wyzwanie, wkład w ich kapitał (Landour, 2016).

«Dobre rodzicielstwo»

Oczekiwania wobec matek pozostają wysokie. Impuls ku temu płynie z dwóch źródeł: nowych praw dzieci, zawartych w Międzynarodowej Konwencji Praw Dziecka z 1989 roku, oraz psychoanalizy (Neyrand, 2000), która stawia „sprawy dziecka” w centrum procesu wychowawczego. Instytucje sprawujące nadzór nad ciążą, porodem (Truc,

2006), okresem dzieciństwa (Blöss, Odena, 2005) popularyzują te standardy. Są one też rozpowszechniane przez prasę, plakaty, broszury w ramach kampanii społecznych na temat zdrowia publicznego. Przedstawia się w nich matkę jako postać centralną, która na co dzień opiekuje się dziećmi. Ojciec pojawia się w tle i włącza się na późniejszym etapie, w szczególności w kontekście niebezpieczeństw okresu nastoletniego (Le Pape, 2014), symbolicznie uosabiając autorytet. Wiele standardów edukacyjnych podpowiada rodzicom „dobre” sposoby opieki nad dziećmi oraz objaśnia „dobre rodzicielstwo” (Martin, 2014). Są to wskazania kierowane szczególnie do matek, ale też do różnych środowisk społecznych, co pokazały liczne badania.

Rozpowszechnienie się rodzin rekonstruowanych doprowadziło do przyjęcia, a nawet narzucenia, pojęcia rodzicielstwa, jakim posługuje się psychologia kliniczna. Rodzicielstwo rozumie się tam jako więź tworzącą się pomiędzy dzieckiem a tymi, którzy się nim opiekują, biorąc też za nie odpowiedzialność albo jako sieć obowiązków rodzicielskich spełnianych przez osobę dorosłą wobec dziecka (Neyrand, 2011). Pozwala to wprowadzić rozróżnienie pomiędzy ojcami i matkami, którzy są tak nazywani ze względu na rolę, jaką odegrali przy płodzeniu dziecka oraz tych, którzy zostali ustanowieni rodzicami na mocy prawa i są dorosłymi, którzy „pełnią” funkcję rodziców. Ponadto dochodzi do „zneutralizowania” różnicy pomiędzy mężczyzną i kobietą (Mellier, Gratton, 2015). Rodzicielstwo, rozumiane jako „zdolność” do wychowywania dziecka, stało się kategorią działań społecznych mających na celu towarzyszenie, wspieranie rodziców w ich misji wychowawczej. Niektóre badania, wpisujące się w prowadzone poprzednio studia nad normatywną pracą nadzoru i kontroli zachowań małżeństw z różnych gospodarstw domowych od końca XVIII w. (Boltanski, 1969; Joseph, 1977; Donzelot, 1999), przeniosły swe zainteresowanie na kwestie rozwiązań instytucjonalnych, uwidoczniających reprezentacje współczesnego rodzicielstwa i rządzące nimi zasady.

Wymiar sprawiedliwości stanowi uprzywilejowane pole tych badań (Théry, 1993; Le Collectif Onze 2013; Biland E. i in., 2017). Zostało dowiedzione, że na początku lat 90-tych XX w., sprzyjał on modelowi tzw. „negocjowanego” rozwodu (Théry, 1993) i to w imię „dobrej dziecka”. Ten model rozpowszechnił się łącznie z zastosowaniem zasady współrodzicielstwa, która opiera się na porozumieniu, elastycznym dostosowaniu i zrozumieniu pomiędzy rodzicami. Zyskał popularność do tego stopnia, że stało się standardem stosowanie go w przypadku wszystkich małżonków, którzy się rozstawali. W konsekwencji doprowadziło to do stygmatyzowania par, które nie mieściły się w nim (Théry, 1993), w szczególności tych z klas niższych, gdzie w genezie konfliktu rodzinnego, ale też zarządzaniu kryzysem, odgrywały rolę warunki kulturowe, społeczne, materialne (Lambert, 2009). Dokładniej mówiąc, jest to odzwierciedleniem nierówności społecznych i relacji dominacji, bowiem preferowany model współrodzicielstwa jest modelem klas

średnich i wyższych, czyli tych samych, które wyznaczają standardy. Dla przykładu, sędziowie ds. rodzinnych, którzy należą do klas wyższych pod względem intelektualnym, promują negocjację, niezależność, równość pomiędzy małżonkami i próbują propagować swoją koncepcję „dobrego rodzica”, reorganizującego swoje zobowiązania zawodowe i życie wokół dziecka (Le Collectif Onze, 2013). Nie zawsze jest to jednak wykonalne ze względu na konkretne warunki sprawowania rodzicielstwa. Klasy prekaryjne doświadczają nagromadzenia trudności ekonomicznych, społecznych i relacyjnych (Martin, 1997). Warunki materialne mogą rzucić światło na to, dlaczego tak rzadko praktykuje się naprzemienny pobyt dziecka u rodziców. To rozwiązanie nakłada obowiązek posiadania przestronnych pomieszczeń dla dzieci (osobnej sypialni) oraz czasu, podczas gdy sytuacja mieszkaniowa niektórych ojców jest niewystarczająca, sytuacja zawodowa niestabilna i prekaryjna, a ich rytm życia rozbija organizację czasu dziecka (Bessière i in., 2013).

Przestrzeganiu zalecanych standardów „dobrego rodzicielstwa” służą różne struktury państwowe. Są to zinstytucjonalizowane miejsca spotkań dzieci i rodziców (Bastard, 2015), domy dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży (Serre, 1998), domy samotnej matki (Cardi, 2007), sieć specjalistycznych ośrodków wsparcia dla rodziców (REAAP) (Cardi, 2015), ośrodki adopcyjne (Ramos i in., 2015). Większość badań wspomina o przekształceniu wydziału policji ds. rodzinnych (Donzelot, 1999) na wydział ds. rodzicielstwa (Martin, 2003; Martin i in., 2017; Bastard, 2006). Oznacza to, że następuje przejście od zarządzania rodziną do zarządzania rodzicem. Jego „sposób bycia”, relacja z dzieckiem stają się celem określonej polityki (Martin i in., 2017), która skupia się głównie na rodzinach z warstw najniższych. To właśnie te rodziny są otaczane wsparciem i ostatecznie opieką, a nawet nadzorem, czasami też karane, jeśli uzna się je za dysfunkcyjne (Pothet, 2016). Ponadto okazuje się, że pomimo tego, że rodzicielstwem rządzi oficjalnie zasada neutralności, nadal obowiązuje porządek płci. Zazwyczaj głównie matki są klientkami instytucji pomocowych, występują tam jako osoby dyscyplinujące i dyscyplinowane (Cardi, 2015), tak jak matki z najniższych klas społecznych, które ubiegają się o opiekę nad dziećmi po rozwodzie. Objęte są one bardziej szczegółowszym niż zazwyczaj wywiadem środowiskowym oraz ekspertyzami medyczno-psychologicznymi (Bessière i in., 2013).

Zakończenie

W celu przedstawienia badań nad rolami rodzicielskimi jako wiodącą przyjęto optykę rodzin po rozstaniu małżonków. To podejście pozwoliło na ponowne rozważenie, kim jest rodzic - ojciec, matka - a poprzez wprowadzenie pojęcia rodzicielstwa dało asumpt, by zastanowić się, co oznacza być „dobrym rodzicem”. Ukazało ewolucję

standardów i obrazów rodzicielstwa w ich uwikłaniu w stosunki klasowe i porządek płci. Ta ostatnia charakterystyka nie jest zresztą właściwa tylko im. Dotyczy również licznie występujących rodzin „nuklearnych”: większość mężczyzn i kobiet wychowuje przecież wspólnie potomstwo, które poczęło. Stąd realizowane w rodzinach standardy są jednokowe. Należą do nich: współrodzicielstwo, negocjacje rodzinne, wzrastająca indywidualizacja relacji dziecko/jego ojciec i matka (Singly de, 1996, 2006; Bastard, 2014), co prowadzi do obarczenia rodziców, a w szczególności matek, nadmierną odpowiedzialnością i wygórowanymi wobec nich oczekiwaniami (Déchaux, 2010). Pokazuje to, jak trudna rola przypada dziś rodzicom, ale też jak wiele nierówności napotyka. Są nimi dotknięte najmocniej środowiska społecznie najsłabsze, realizujące standardy ustanowione przez klasy średnie i wyższe, aczkolwiek warto odnotować, że wypracowywane są też pewne kompromisy, aby się od nich uwolnić (Le Pape, 2009).

Tłumaczenie: Urszula Zemełko

Bibliografia

- Barrère-Maurisson, M-A. (2003). *Travail famille: le nouveau contrat*. Paryż: Gallimard.
- Bastard, B. (2006). Une nouvelle police de la parentalité? *Enfances, Familles, Générations* 5, 1-9.
- Bastard, B. (2014). Ruptures familiales et soutien à la parentalité. W: C. Martin (red.), *Être un bon parent: une injonction contemporaine* (s. 93-108). Rennes: Presses de l'EHESP.
- Bastard, B. (2015). De la conjugalité à la parentalité. Quels modèles guident l'intervention des espaces de rencontre? *Recherches familiales*, 1, 211-222.
- Bertaux, D., Delcroix, C. (1991). *Des pères face au divorce. La fragilisation du lien paternel*. Paryż: CNAF.
- Bessière, C. Biland, E., Fillod-Chabaud, A. (2013). Résidence alternée: la justice face aux rapports sociaux de sexe et de classe. *Lien social et politique* 69, 125-143.
- Biland, E., Fillod-Chabaud, A., Schütz, G. (2017). Dans l'intérêt des enfants. Présentation du dossier. *Droit et Sociétés* 95, 7-12.
- Blöss, T. (1996). *Éducation familiale et beau-parenté: l'empreinte des trajectoires biographique.* Paryż: L'Harmattan.
- Blöss, T. (2016). Devoirs maternels. *Reproduction sociale et politique des inégalités sexuées. Actes de la recherche en sciences sociales*, 214, 46-65.
- Blöss, T., Odena, S. (2005). Idéologies et pratiques sexuées des rôles parentaux. Quand les institutions de garde des jeunes enfants en confortent le partage inégal. *Recherches et prévisions*, 80, 77-91.
- Boltanski, L. (1969). *Prime éducation et morale de classe*. Paryż: EPHE.

- Bonvalet, C., Clément, C., Ogg, J., (2011). Réinventer la famille. Paryż: PUF.
- Boyer, D., Cérroux, B. (2010). Les limites des politiques publiques de soutien à la paternité. *Travail, genre et sociétés*, 2, 47-62.
- Brugeilles, C., Sebille, P. (2009). La participation des pères aux soins et à l'éducation des enfants. L'influence des rapports sociaux de sexe entre les parents et entre les générations. *Politiques sociales et familiales*, 95, 19-32.
- Brugeilles, C., Sebille, P. (2011). Partage des activités parentales: les inégalités perdurent. *Politiques sociales et familiales*, 103, 17-32.
- Burguière, A. (1993). De la famille en miettes à la famille recomposée. W: M-T. Meulders-Klein, I. Théry (red.), *Les recompositions familiales aujourd'hui* (s. 23-31). Paryż: Nathan.
- Cadolle, S. (2000). Être parent, être beau-parent. *La recomposition de la famille*. Paryż: Odile Jacob.
- Cadoret, A. (2005). Figures d'homoparentalité. W: M. Gross (red.), *Homoparentalités, état des lieux* (s. 203-210). Toulouse: ERES.
- Cardi, C. (2007). La «mauvaise mère»: figure féminine du danger. *Mouvements*, 1, 27-37.
- Cardi, C. (2015). Les habits neufs du familialisme. *Ordre social, ordre familial et ordre du genre e dans les dispositifs de soutien à la parentalité*. *Mouvements*, 2, 11-19.
- Castelain-Meunier, C. (2002). *La place des hommes et les métamorphoses de la famille*. Paryż: PUF.
- Clément, C., Hamelin, C., Paillet, A., Pélage, A., Samuel, O. i G. Schütz (2019). «En rabattre» à l'arrivée du deuxième enfant: enquête sur les normes et les pratiques éducatives de parents diplômés. *Revue française des affaires sociales*, 4, 25-48.
- Déchaux, J.-H. (2010). Ce que l'individualisme ne permet pas de comprendre. *Le cas de la famille*. Paryż: Esprit.
- Descoutures, V. (2010). *Les mères lesbiennes*. Paryż PUF.
- Donzelot, J. (1999). *La police des familles*. Paryż: Editions de minuit.
- Ensellem, C. (2004). *Naître sans mère? Accouchement sous X et filiation*. Rennes: PUR.
- Ferrand, M. (2005). Egaux face à la parentalité? *Les résistances des hommes... et les réticences des femmes*. *Actuel Marx*, 1, 71-88.
- Fine, A. (2002). Qu'est-ce qu'un parent: Pluriparentalités, genre et système de filiation dans les sociétés occidentales. *Spirale*, 1, 19-43.
- Fine, A., Neirinck, C. (red.). (2000). *Parents de sang, parents adoptifs. Approches juridiques et anthropologiques de l'adoption. France, Europe, USA, Canada*. Paryż: Maison des Sciences de l'Homme, Coll.
- Garcia, S. (2011). *Mères sous influence: de la cause des femmes à la cause des enfants*. Paryż: La Découverte.

- Gojard, G. (2011). *Le Métier de mère*. Paryż: La Dispute.
- Gratton, E. (2008). *L'homoparentalité au masculin. Le désir d'enfant contre l'ordre social*. Paryż: PUF.
- Gratton, E. (2013). Entre pères gays et mères porteuses. *Dialogue*, 4, 21-32.
- Gross, M. (2011). Coparentalité: le coût de l'altérité sexuelle dans l'homoparentalité. *Cahiers critiques de thérapie familiale et de pratiques de réseaux*, 2, 95-110.
- Gross, M. (2015). L'homoparentalité et la transparentalité au prisme des sciences sociales: révolution ou pluralisation des formes de parenté? *Enfances Familles Générations* 23, i-xxxvii.
- Jonas, N., Le Pape, M.-C., Véron, B. (2007). Au nom du sang: amour et filiation à l'épreuve de contextes en évolution. *Informations sociales* 8, 100-107.
- Joseph, I. (1977). *Les dispositifs de normalisation de la famille et de l'aménagement de l'espace*. Bron: Université de Lyon II, Centre d'Etude des Rapports sociaux.
- Kaufmann, J.-C. (1992). *La trame conjugale. Analyse du couple par son linge*. Paryż: Nathan.
- Lambert, A. (2009). Des causes aux conséquences du divorce: histoire critique d'un champ d'analyse et principales orientations de recherche en France. *Population*, 1, 155-182.
- Landour, J. (2016). La parentalité, une contribution au capital des femmes des classes supérieures? *Genre, sexualité & société*, 16.
- Le Collectif Onze (2013). *Au tribunal des couples. Enquête sur des affaires familiales*. Paryż: Odile Jacob.
- Le Gall, D., Martin, C. (1988). *Le réseau de parenté après la désunion*. Paryż: CNAF.
- Le Gall, D., Martin, C. (1993). Transitions familiales, logiques de recomposition et modes de régulation conjugale. W: M.-T. Meulders-Klein, I. Théry (red.), *Les recompositions familiales aujourd'hui* (s. 137-158). Paryż: Nathan.
- Le Pape, M.-C. (2009). Être parent dans les milieux populaires: entre valeurs familiales, traditionnelles et nouvelles normes éducatives. *Informations sociales*, 154, 88-95.
- Le Pape, M.-C. (2014). Qu'est-ce qu'un "bon" parent. Analyse des images véhiculées par les affiches et brochures des campagnes de santé publique. W: C. Martin (red.), *Être un bon parent: une injonction contemporaine* (s. 29-52). Rennes: Presses de l'EHESP, collection «Lien social et politiques».
- Lesnard, L. (2009). *La famille désarticulée: les nouvelles contraintes de l'emploi du temps*. Paryż: PUF.
- Löwy, I., Rozée, V., Tain, L. (2014). Nouvelles techniques reproductives, nouvelle production du genre. Introduction. *Cahiers du Genre*, 1, 5-18.
- Martial, A. (2003). *S'apparenter. Ethnologie des liens de familles recomposées*. Paryż: La Maison des Sciences de l'Homme.

- Martial, A. (2012). Paternités contemporaines et nouvelles trajectoires familiales. *Ethnologie française*, 1, 105-116.
- Martial, A. (2013). Des pères «absents» aux pères «quotidiens»: représentations et discours sur la paternité dans l'après-divorce. *Informations sociales*, 2, 36-43.
- Martial, A. (2017). Nouveaux pères et nouvelles paternités: le regard des sciences sociales. W: M-C. Glangeaud-Freudenthal (red.), *Accueillir les pères en périnatalité* (s. 45-52). Toulouse: ERES.
- Martin, C. (red.). (2014). Être un bon parent: une injonction contemporaine. Rennes: Presses de l'EHESS.
- Martin, C. (1997). *L'après divorce. Lien familial et vulnérabilité*. Rennes: PUR.
- Martin, C. (2003). *La parentalité en questions. Rapport pour le Haut Conseil de la Population et de la Famille*.
- Martin, C., Hammouche, C., Modak, M., Neyrand, G., Sellenet, C. i in. (2017). *Accompagner les parents dans leur travail éducatif et de soin: Etat de la question en vue d'identifier le rôle de l'action publique*. halshs-01572229.
- Maruani, M. (2000). *Travail et emploi des femmes*. Paryż: la Découverte.
- Mazuy, M. (2009). Avoir un enfant: être prêts ensemble? *Revue des sciences sociales*, 41, 30-41.
- Mellier, D., Gratton, E. (2015). Éditorial. *La parentalité, un état des lieux*. *Dialogue*, 1, 7-18.
- Meulders-Klein, M-T., Théry, I. (red.). (1993). *Les recompositions familiales aujourd'hui*. Paryż: Nathan.
- Neyrand, G. (2000). *L'enfant, la mère et la question du père. Un bilan critique des savoirs sur la petite enfance*. Paryż: PUF.
- Neyrand, G. (2011). *Soutenir ou contrôler les parents: l'avènement de la parentalité*. Paryż: Erès.
- Orain, R. (2007). *La naissance du Foyer? Conditions matérielles des entrées dans les carrières parentales et de l'accueil du premier enfant en France à la fin du XXe siècle*. Saint Denis: Université Paris 8.
- Orain, R. (2012). *Paternités en solitaire: ruptures conjugales et logiques d'insertion sociale*. *Ethnologie française*, 1, 127-134.
- Pailhé, A., Solaz, A. (2009). *Entre famille et travail, des arrangements de couple aux pratiques des employeurs*. Paryż: La Découverte.
- Parsons, T. (1937). *Éléments pour une sociologie de l'action*. Paryż: Plon.
- Piesen, A. (2016). Une paternité à construire au quotidien: le cas de la résidence au père. *Revue des politiques sociales et familiales*, 122, 77-88.
- Ponsin, A. (2018). Apprendre l'usage du temps dans les familles cadres: une enquête en immersion. *Enfances Familles Générations*, 29.

- Pothen, J. (2016). Des parents «défaillants». Un dispositif de soutien à la parentalité dans les Bouches-du-Rhône. *Actes de la recherche en sciences sociales*, 4, 66-79.
- Ramos, E., Kertudo, P., Brunet, F. (2015). Le contexte adoptif comme observatoire privilégié des modes de réception et de gestion des normes parentales contemporaines. *Recherche sociale*, 1, 5-130.
- Régnier-Loilier, A. (2007). *Avoir des enfants en France*. Paryż: Ined.
- Régnier-Loilier, A., Hiron, C. (2010). Evolution de la répartition des tâches après l'arrivée d'un enfant. *Politiques sociales et familiales*, 99, 5-25.
- Régnier-Loilier, A. (2013). Focus — Séparation et rupture des relations entre le père et l'enfant. *Informations sociales*, 2, 70-74.
- Romaine-Ouellette, F. (1998). Les usages contemporains de l'adoption. W: A. Fine (red.), *Adoptions. Ethnologie des parentés choisies* (s. 153-176). Paryż: Maison des sciences de l'homme.
- Serre, D. (1998). Le bébé "superbe": la construction de la déviance corporelle par les professionnel(le)s de la petite enfance. *Sociétés contemporaines*, 1, 107-127.
- Singly, F. de. (1996). *Le soi, le couple et la famille*. Paryż: Nathan.
- Singly, F. de (2004). *Fortune et infortune de la femme mariée*. Paryż: PUF.
- Singly, F. de. (2006). *Les adonaissants*. Paryż: Armand Colin.
- Théry, I. (1993). *Le démariage. Justice et vie privée*. Paryż: Odile Jacob.
- Théry, I., Leroyer, A-M. (red.). (2014). *Filiation, origines, parentalité. Le droit face aux nouvelles valeurs de responsabilité générationnelle*, Paryż: Odile Jacob.
- Truc, G. (2006). La paternité en Maternité. Une étude par observation. *Ethnologie française*, 2, 341-349.
- Véron, B. (2007). Héritages symboliques et rapport aux lignées dans les familles recomposées. *Recherches familiales*, 4, 25-33.
- Villeneuve-Gokalp, C. (1999). La double famille des enfants de parents séparés. *Population*, 1, 9-35.
- Weber, F. (2005). *Le sang, le nom, le quotidien. Une sociologie de la parenté pratique*. Montreuil: Aux Lieux d'être.

Cytowanie:

- Clément Céline (2020). *Kim jest rodzic? Co oznacza być rodzicem? Podsumowanie badań z zakresu socjologii rodziny*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 83-99 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricsocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/129168.



Christophe Giraud

CERLIS (CNRS, UMR8070, Université de Paris) et Unité de recherches 3 (INED)

La vie privée des jeunes adultes. Un bilan des recherches en sociologie de la sexualité, du couple et de la jeunesse

Résumé

L'article propose un panorama des recherches sociologiques réalisées en France sur la vie affective et sexuelle des jeunes. Définie d'abord par rapport aux rôles adultes (actif professionnellement, conjoint, parents...), la jeunesse a été envisagée d'abord négativement comme une période de « latence », un temps suspendu d'attentes ou d'expérimentation. La vie intime des jeunes a alors été interprétée comme une « jeunesse sexuelle » émaillée d'expériences non-conjugales, instables, en raison de l'impossibilité à s'installer conjugalement.

Une autre approche construit les jeunes comme dépendants (de leurs parents) et en même temps autonomes. Ils vivent la jeunesse comme une période positive et valorisée de construction personnelle. La vie intime des jeunes adultes peut alors être comprise comme une période de socialisation active où s'expérimentent différents registres relationnels et s'acquière une expérience relationnelle amoureuse et sexuelle indispensable pour l'individu.

Mots clés

jeunesse, sexualité, couple, relations non-cohabitantes (LAT), autonomie

Życie prywatne młodych dorosłych. Raport z badań z zakresu socjologii seksualności par i młodzieży

Abstrakt

Artykuł przedstawia przegląd badań socjologicznych, przeprowadzonych we Francji, na temat życia emocjonalnego i seksualnego młodych ludzi. Młodość, początkowo definiowana w odniesieniu do ról dorosłych (osób aktywnych zawodowo, małżonków, rodziców...), była dość negatywnie postrzegana jako okres „latencji”, zawieszenia oczekiwania lub eksperymentowania. Życie intymne młodych ludzi było wówczas interpretowane jako „młodość seksualna” przeplatana pozamałżeńskimi doświadczeniami, powodowanymi niemożnością stabilizacji w związku małżeńskim.

Inne podejście konstruuje młodych ludzi jako zależnych (od ich rodziców) i jednocześnie autonomicznych. Doświadczają oni młodości jako pozytywnego i cenionego okresu osobistego rozwoju. Życie intymne młodych dorosłych można zatem rozumieć jako okres aktywnej socjalizacji, w którym doświadczają się różnych rejestrów związków i nabywa się niezbędnego dla jednostki doświadczenia miłosnego i seksualnego.

Słowa kluczowe

młodość, seksualność, para, związki niezamieszkałe (LAT), autonomia

Introduction: le regard situé des adultes sur les jeunes

Que se passe-t-il dans la vie intime de nos jeunes adultes aujourd'hui en France? Le paysage sentimental des jeunes apparaît singulièrement brouillé depuis les années 2000 et n'a pas manqué de susciter l'intérêt des parents, des médias et des sociologues. Les jeunes adultes connaissent des histoires dont il est difficile pour les parents de connaître la nature et ils paraissent aussi gênés que nous pour définir ce qui les unit, ce qu'ils partagent, et comment ils se projettent dans le futur. Difficile parfois pour les parents de savoir s'il faut compter sur la relation en cours ou si elle ira rejoindre les autres souvenirs de précédents «petits copains» et «petites copines» plus ou moins marquants. Difficile pour les adultes de comprendre pourquoi les jeunes qui s'aiment ne paraissent parfois pas très pressés de s'installer sous le même toit. A tel point que des sociologues ont défendu l'idée d'une «pathologie de l'engagement» propre aux relations intimes contemporaines.

Ces bouleversements de la temporalité et des scénarios des histoires intimes au moment de la jeunesse semblent coïncider avec le développement des outils informatiques qui facilitent les rencontres intimes. Ces plateformes numériques favoriseraient une fragilité des relations, un consumérisme relationnel et le développement du capitalisme émotionnel. Mais parler d'une «pathologie de l'engagement» et de «consumérisme» n'est-ce pas juger les jeunes d'un point de vue daté, celui d'une époque où la vie privée était d'abord étroitement liée au mariage et où l'engagement durait tout une vie. Le consumérisme relationnel n'est-il pas évident quand on le juge à l'aune d'une vie où une femme ne connaissait que son mari comme partenaire.

Il est donc important de comprendre comme les relations intimes et l'entrée en couple se font aujourd'hui chez les jeunes, quels sont les nouveaux enjeux de cette vie intime, dans le contexte de la jeunesse contemporaine qui s'est profondément transformé depuis la génération des parents. Nous passerons ainsi en revue une partie des travaux sur la sociologie de la jeunesse en France des années 1980 à nos jours et ce qu'elle nous apprend des nouveaux comportements intimes et des dynamiques relationnelles et des enjeux actuels de la mise en couple.

Jeunesse sexuelle et entrée dans l'âge adulte

La période de la jeunesse est devenue un objet d'intérêt des sociologues français à partir des années 60. Deux conceptions opposées se sont affrontées: la jeunesse comme génération porteuse de nouvelles valeurs et d'une nouvelle culture bouleversant la culture générationnelle établie (Morin, 1962) et l'idée que la jeunesse est un mot trompeur qui ne doit pas masquer les conditions sociales hétérogènes qui divisent cette classe d'âge

(Bourdieu, 1984). Progressivement, dans les années 80 et 90, les sociologues de la jeunesse ont centré leur questionnement sur les conditions de passage à l'âge adulte (différenciées socialement), définissant ainsi la jeunesse en négatif par rapport aux rôles adultes. Ce sont ces dernières approches que nous allons présenter tout d'abord.

Les seuils successifs de la jeunesse

Le regard sur les conditions sociales impose alors de faire trois constats: en raison de la scolarisation prolongée, la jeunesse est devenue un nouvel âge de la vie où le franchissement des seuils de l'âge adulte est de plus en plus retardé. C'est le constat de l'allongement de la jeunesse (Galland, 1997). La prolongation des études a conduit une grande partie de la nouvelle génération à repousser l'engagement dans des rôles adultes. Au fil des générations un ajournement progressif de la formation de la famille se fait jour à partir des années 70 (Galland, 2001; Prioux, 2003) en France ou ailleurs en Europe du Sud (Gaviria, 2005). L'âge médian de la première union stable (cohabitante) avec un partenaire augmente: il passe d'un minimum, 22,5 ans, pour les hommes nés entre 1951 et 1955 à plus de 24 ans pour ceux nés entre 1970 et 1974 et respectivement pour les femmes de 21 ans à 23 ans. En environ vingt ans, les unions ont été retardées de près de deux ans. Les premières naissances, ont plus encore été repoussées au fil des générations: elles passent de 26 ans pour les hommes des générations nées entre 1951 et 1955 à près de 30 ans pour ceux nés entre 1970 et 1974 et respectivement 24 ans et un peu plus de 27 ans pour les femmes (Sebille, 2009, pp. 318-321).

Le second constat est celui d'une désarticulation des domaines de la vie. L'individu deviendrait adulte après avoir franchi successivement un certain nombre de seuils, auparavant simultanés, et aujourd'hui disjoints: la décohabitation, l'acquisition d'un diplôme, l'entrée dans une carrière professionnelle, l'entrée dans la cohabitation conjugale et dans la parentalité. On passe du modèle de «l'installation» où les jeunes connaissent en un espace de temps très court un grand nombre de transformations (entrée en emploi, décohabitation d'avec la famille d'origine, installation avec un conjoint stable) à un modèle plus progressif. Le domaine des études et de l'entrée dans l'emploi et celui des relations intimes connaissent notamment des dynamiques propres, liées aux évolutions des univers scolaires et universitaires, aux évolutions du droit du travail et de la compétition économique, et à l'évolution des mœurs et des technologies de rencontres. Ces domaines sont en partie indépendants. C'est ce qu'Olivier Galland nomme la *désynchronisation des seuils*: on ne franchit plus en même temps les différents seuils qui caractérisent l'âge adulte. L'âge adulte se mesure en termes d'un plus ou moins grand avancement dans un processus dont le terme est l'installation sous le même toit et in fine la naissance du premier enfant.

Le troisième constat est celui d'une jeunesse qui reste socialement clivée: les étudiants tranchent avec la jeunesse populaire dont la scolarité a été plus courte et qui entre plus rapidement dans la vie adulte. Le chômage peut cependant retarder ce processus d'entrée rapide dans la vie cohabitante (Galland, 1997; Prioux, 2003). D'un côté une jeunesse prend le temps de construire ses statuts et fait figure de nouveau modèle de la jeunesse. En France la seconde explosion scolaire a permis à une part de plus en plus importante d'une même génération d'accéder à l'enseignement supérieur. L'objectif de 80% d'une classe d'âge ayant le bac a été fixé au milieu des années 80 et les jeunes se sont engouffrés massivement dans les universités et les autres établissements du supérieur avec un objectif qui est désormais celui du master (Bac+5 années). L'étudiant est devenu la figure majeure de la jeunesse (Chamboredon, 2015, pp. 191-205). De l'autre côté, une jeunesse moins visible, moins légitime, quitte le système scolaire plus tôt (même si des dispositifs scolaires les conduisent à prolonger les diplômes classiques du CAP ou du BEP, jusqu'au bac professionnel). Elle subit les contraintes du marché du travail et prend plus de temps qu'avant pour s'installer en ménage. Cette jeunesse populaire, présente notamment dans les petites villes en milieu rural, a fait l'objet cependant de plusieurs travaux (Renahy, 2010 et plus récemment Amsellem-Mainguy, 2019 ou Coquard, 2019). Elle rentre plus tôt que la jeunesse étudiante dans des rôles adultes familiaux:

L'âge médian à la première vie de couple est de 21,5 ans pour les femmes et 24 ans pour les hommes des générations 1978-1987 dont les études se sont arrêtées avant le baccalauréat, contre respectivement 23,6 ans et 26,3 ans pour celles et ceux ayant un diplôme supérieur à bac + 2 (Rault, Régnier-Loilier, 2015, p. 2).

Cet allongement de la jeunesse a une fonction importante dans le cadre des rapports entre générations: il traduit la façon dont les générations plus âgées maintiennent le contrôle sur l'accès des jeunes générations aux postes de pouvoir spécifiques de l'âge adulte. Ainsi les jeunes sont cantonnés pendant plusieurs années à des emplois à durée déterminée qui les maintiennent dans l'espoir d'un accès plein et entier à un poste à durée indéterminée (Chamboredon, 2015). De la même façon les jeunes sont maintenus dans des conditions sociales qui ne leur permettent pas de s'installer en ménage et les conduisent à développer des formes dégradées de l'expérience intime conjugale. Les jeunes connaissent une «période de latence» par rapport aux responsabilités qu'ils seront amenés à occuper (Chamboredon, 2015), ce qui traduit leur position dominée dans les rapports entre génération.

La période de l'établissement laisse place à un long passage; elle se démultiplie et éclate en calendriers divers d'accession aux attributs de la maturité: la coupure avec la famille d'origine se monnaie en autonomies partielles et localisées plutôt qu'elle ne se négocie en un passage ritualisé d'un statut clairement défini à un autre. Il semble qu'il faille voir en

effet dans cette période moratoire des luttes de génération pour le pouvoir social, d'une part, d'autre part de la différenciation et de l'autonomisation des champs institutionnels où se déroulent les trajectoires biographiques (système scolaire, système productif, système familial) (Chamboredon, 2015, p. 189).

Ce type de position insiste plus sur les contraintes qui pèsent sur les jeunes et qui les empêchent d'accéder une jouissance pleine et entière de la position d'adulte plutôt que sur les marges d'autonomie et sur la liberté élargie des jeunes par rapport à la période de l'enfance. Ce faisant, ce schéma suppose qu'endosser les statuts adultes est un but explicite des jeunes adultes.

La jeunesse sexuelle

Dans cette perspective générale, une nouvelle notion a été proposée pour décrire cette phase de l'existence marquée par une certaine liberté sexuelle (autonomie en matière sexuelle) et une instabilité relationnelle. Entre la première relation sexuelle génitale et l'entrée en couple cohabitant, de nombreuses années s'écoulent, où la vie intime est émaillée de nombreuses relations plus ou moins longues, dessinant une «jeunesse sexuelle» qui prend fin avec la première union (cohabitante) (Toulemon, 2008). C'est une période marquée par des expériences sexuelles déconnectées de tout projet conjugal ou familial comme le montre par exemple Emmanuelle Santelli (2016).

Le report chez les étudiants de l'entrée dans la vie familiale est fonctionnel car il répond à des exigences sociales et parentales: ils doivent réussir à acquérir un capital scolaire, central pour leur future carrière, et pour leur future union. Se marier tard c'est aussi se donner l'assurance du choix du bon partenaire. Avant la fin des études, une période où des rencontres supposées sans portée conjugale s'ouvre alors.

Certains auteurs parlent alors de sexualité «pré-conjugale» pour bien marquer que ces pratiques ne se situent pas dans un cadre matrimonial ou cohabitant stable. Chamboredon évoque la notion de période de «latence sexuelle» où «les jeunes connaissent une période de sexualité active, vécue de nombreuses années sans enfant et sans référence au mariage, même s'ils pensent qu'ils se marieront et auront des enfants un jour» (Bozon, 2002a, p. 53). Mais comme le note Michel Bozon cette période post-premier rapport sexuel génital a des caractéristiques très différentes d'une autre expression utilisée dans la sociologie américaine de «sexualité pré-maritale»: les relations sexuelles n'anticipent pas une promesse de mariage, la sexualité ne se fait pas dans un contexte de prohibition par les parents des rapports sexuels hors-mariage (comme on va le voir par la suite). Certains auteurs parlent avec des connotations plus positives de l'émergence d'une sexualité-loisir, où la sexualité est affirmée comme une activité en soi et sans perspective autre que le plaisir (Kaufmann, 2010).

Ces nouvelles attitudes ont été rendues possibles par un grand nombre de transformations dans la société française: les mouvements féministes des années 70 ont affaibli une morale où les femmes devaient réserver leur sexualité au mari. La contestation du mariage comme cadre légitime unique des relations privées et de la morale bourgeoise, le développement du concubinage et des naissances hors mariage dans les années 80 ont montré une volonté de relations intimes plus souples, moins codifiées, davantage choisies par les individus (Chalvon-Demersay, 1983; Lagrange, 1999). Le développement de la contraception, l'accès à l'IVG et l'avancée de la sécularisation, ont conduit à une banalisation de la sexualité et des formes relationnelles sans horizon conjugal.

Ces relations sans engagement prennent des formes très variées et des noms dont le vocable n'est pas encore bien stabilisé: des auteurs (Rodrigue et al., 2015) les rassemblent sous l'acronyme CSRE ou «casual sexual relationships and experiences» (expériences et relations sexuelles éphémères). Elles regroupent tout type de relation intime non romantique (et on pourrait ajouter sans perspective conjugale). Ce sont les plans-cul, les plans-culs réguliers affectifs (Kaufmann, 2010), les relations «sex friends», les relations sexuelles entre ex... voire, par extension, les relations polyamoureuses.

La jeunesse sexuelle continue à se vivre différemment selon le sexe, soit chez les parents, soit dans un logement indépendant (Bozon, 2018). Elle est plus longue en moyenne pour les hommes (6 ans et 10 mois) que pour les femmes (4 ans et 4 mois), indiquant des parcours relationnels sexuellement différenciés. Les femmes entrent plus tôt en première union que les hommes (Bozon, Rault, 2012, p. 454).

L'essor des CSRE ne peut être interprété comme une révolution sexuelle car de nombreuses injonctions continuent à peser lourdement sur la sexualité des individus (Bozon, 2002b). Le «double standard» conduit à juger différemment du comportement intimes des femmes et des hommes. Celles-ci sont tenues d'inscrire leur sexualité dans un cadre relationnel stable et sentimental (Bozon, 1991). Leur sexualité semble plus contrainte que les hommes qui peuvent accumuler les relations sans sentiments sans être mal jugés. L'ordre du genre pèse ainsi sur les rencontres et les relations au moment de la jeunesse et fait peser une lourde menace de discrédit sur les femmes qui souhaiteraient s'émanciper du contrôle masculin qui pèse sur elles et adopter une sexualité-loisir (Clair, 2006). Les sites de rencontres, les forums sur internet, les applications fonctionnent avec des règles qui renvoient également à cette culture d'une sexualité de loisir, sans sentiment. Mais le sexisme et le double standard y est également présent (Kaufmann, 2010). Les réputations négatives peuvent se former aussi sur ces sites internet, souvent au détriment des femmes. Autre élément de continuité avec le monde réel: en dépit de la liberté affichée des rencontres sexuelles, les partenaires se choisissent sur la base de critères sociaux.

L'orthographe dans les échanges écrits permet de trier le bon grain cultivé de l'ivraie populaire (Bergström, 2019).

L'univers des rencontres électroniques est souvent critiqué pour le rapport de pouvoir qui s'établit au détriment des femmes: la sexualité-loisir serait un modèle relationnel masculin qui ne conviendrait pas aux femmes en recherche de relations stables. Les femmes seraient les grandes perdantes de ce qui est interprété comme le développement de la consommation relationnelle, d'un capitalisme émotionnel et qui exclue l'engagement amoureux (Illouz, 2012). Le développement des sites et applications de rencontre a cependant permis aux femmes d'échapper en partie au contrôle des proches et de rendre possible des relations éphémères discrètes. Comme l'explique Marie Bergström, les rencontres se sont «privatisées» (Bergström, 2019). Cette privatisation permet aux femmes d'entrer plus facilement dans des relations éphémères. De plus, les contraintes normatives persistantes qui pèsent sur les femmes mais n'empêchent pas une transformation progressive des trajectoires intimes des jeunes: l'âge moyen au premier rapport sexuel des femmes se rapproche fortement de celui des hommes (quelques mois d'écart aujourd'hui) dans les générations les plus jeunes alors qu'il différerait de deux ans dans les générations les plus âgées. Les jeunes femmes connaissent des histoires successives comme les jeunes hommes alors que la part des femmes qui se mariaient avec leur premier partenaire sexuel était extrêmement important dans les générations les plus âgées (Bozon, 2008). Il est possible de parler d'une symétrisation de l'expérience des jeunes hommes et des jeunes femmes aujourd'hui en France en dépit d'un maintien de contraintes normatives genrées.

L'émergence des relations où la sexualité est centrale peut conduire certains analystes à conclure que les jeunes ont désormais développé une attitude de consommation relationnelle et sexuelle, dont le modèle pourrait être théorisé dans *L'amour liquide* (Bauman, 2004). Ce serait cependant oublier qu'une grande partie des jeunes Français plébiscitent les valeurs de fidélité et la conjugalité. La jeunesse semble pétrie de contradictions dans le domaine intime: instables, ils privilégient le couple; plus libres dans leur sexualité et dans le type de relations qu'ils peuvent nouer, ils valorisent la fidélité (Bawin-Legros, 2004).

Vouloir quitter la jeunesse?

Cette théorie de la jeunesse est intéressante mais elle s'appuie sur un présupposé fort: la jeunesse est définie en négatif par rapport à l'âge adulte. Être jeune, c'est ne pas pouvoir endosser les attributs, les rôles de l'âge adulte. Être jeune, c'est ne pas être en emploi, mais parfois dans des formes intermédiaires entre l'emploi (stable) et l'indépendance. Être jeune, c'est ne pas avoir d'indépendance résidentielle mais parfois la cultiver dans des formes plus ou moins temporaires (chambre en cité universitaire, logement payé par les parents, colocations entre amis). Être jeune enfin c'est ne pas vivre «en couple»,

ce qui ne signifie pas être seul, mais avoir des histoires instables, non cohabitantes à forte dimension sexuelle. Pour Galland, la jeunesse est «le temps des amours», pas du couple (qui supposerait cohabitation). Être jeune ce serait (deuxième présupposé) d'abord attendre et tendre vers l'âge adulte. Et l'allongement de la jeunesse est dû aux conditions nouvelles qui rendent plus difficile l'acquisition des statuts adultes.

La jeunesse, hormis le travail de préparation aux rôles de l'âge adulte, n'est pas dotée en elle-même de caractéristiques bien identifiées et valorisantes. La jeunesse est un temps suspendu (notion de latence) par rapport aux grandes obligations que la société propose à ses individus, un temps d'entrée précaire dans certains rôles ou acquis, d'expérimentation (d'une certaine expérience professionnelle, d'indépendance résidentielle, ou de relations amoureuses et sexuelles). Les jeunes dans cette perspective ont plutôt peur d'entrer trop tardivement dans l'âge adulte.

Il est frappant de constater que cela va à l'encontre d'un autre sentiment très fortement exprimé par les jeunes: la jeunesse est un moment vécu pour lui-même. Certains jeunes ont peur de ne pas profiter suffisamment de leur jeunesse. L'hypothèse selon laquelle le statut d'adulte serait nécessairement valorisant peut être fortement critiqué (Singly de, 2002). Certains jeunes voient avec regret cette période se refermer (au moment d'une installation sous le même toit avec un partenaire). D'autres repoussent jusqu'à un âge parfois jugé comme «pathologique» le moment d'entrer dans des statuts adultes pleins en ayant des enfants tard dans la vie (Bessin, Levilain, 2012). La jeunesse est aussi vécue comme une valeur en soi et une période dont il faut profiter (Santelli, 2019). C'est pourquoi il faut penser la jeunesse non pas en négatif par rapport à l'âge adulte mais comme un moment de construction des identités et de l'autonomie personnelle (Cicchelli, 2001; Singly de, 2002).

La jeunesse comme période de resocialisation et de recherche d'authenticité

La jeunesse est aussi un moment où les jeunes bénéficient d'une grande autonomie personnelle même s'ils sont encore dépendants de leurs parents. Cette autonomie autorise des expériences personnelles. Elle est une importante période de resocialisation personnelle notamment, dans le domaine affectif.

Le contrat de génération

La jeunesse peut analyser comme une période dans laquelle s'articulent deux dimensions des individus modernes: les rôles sociaux statutaires (les jeunes sont «fils ou filles de» et doivent travailler à la reproduction sociale des capitaux familiaux) et l'identité personnelle des individus, dimension des individus que la société contemporaine définit comme singulière et qui impose aux individus de choisir personnellement pour

leur vie (Singly de, 2017; Ramos, 2002). La jeunesse peut être caractérisée comme une période de tension entre ces deux dimensions.

En France elle est marquée par une sorte de pacte générationnel (Singly de, 2002): les jeunes doivent rester les fils et filles de leur parents et assurer l'acquisition du capital scolaire qui leur permet d'obtenir une position sociale conforme au rang de la famille. Les contraintes parentales à l'égard des études, du choix d'une filière, d'un établissement supérieur sont particulièrement fortes en France, un pays où l'accès à un grand nombre d'emplois (dans le secteur privé et surtout public) est étroitement corrélé au diplôme (Van de Velde, 2008).

Le sérieux dans les études et le devoir d'allonger celles-ci a une contrepartie: une grande autonomie dans le domaine de la vie privée: autonomie de circulation des jeunes dans l'espace public (certes variable selon le genre mais croissante avec l'âge), acceptation des relations sexuelles et affectives au cours des études. Comme le dit sous forme de boutade François de Singly (2002, p. 12), «un lycéen ou une lycéenne aura le droit de choisir sa petite amie, son petit ami, plus facilement que la section de son baccalauréat ». Pour les hommes comme pour les femmes, les études et donc la profession sont devenues une dimension centrale de l'existence. Mais l'importance des études (et du contrôle parental) peut être rapportée à un autre processus central de la reproduction sociale: les couples se forment souvent pendant les études, dans les établissements supérieurs (Bozon, Héran, 2006). Le choix d'une formation est donc crucial à plusieurs égards.

Ce pacte générationnel se marque par un nouveau rapport de tolérance des parents par rapport à la vie affective et sexuelle de leurs enfants (Bozon, Villeneuve-Gokalp, 1994), évidemment différencié selon les croyances religieuses des familles. Elle est favorisée par une certaine symétrie dans le domaine de l'intimité entre la situation des jeunes adultes et celle de parents qui après un divorce ou une séparation entament de nouvelles histoires intimes. Cette relative tolérance peut conduire à accepter les couples constitués dans le logement des parents. L'expression «bébés-couples» a fleuri pendant les années 90 pour désigner ces adolescents ou jeunes adultes poursuivant le lycée ou les études qui vivaient en couple dans la maison d'une des deux familles. Plus fréquemment, les jeunes passent ensemble quelques soirs dans la maison des parents. Ceux-ci témoignent d'une forme d'acceptation des rapports sexuels de leurs enfants sous leur toit. Des études montrent combien cette tolérance est ambiguë et que la tentation d'un contrôle ou d'une surveillance (des fréquentations, de la contraception) des jeunes femmes n'est jamais très loin (Clair, 2011). De même, la tolérance des parents en général ne doit pas masquer leur résistance discrète (par des remarques, des insinuations, des appels à bien réfléchir) face aux choix intimes de leurs enfants qui ne correspondent pas à leurs espérances sociales. L'autonomie relationnelle en matière intime ne signifie donc pas indépendance en matière

de vie personnelle ni de choix du conjoint (Singly de, 2002). La dimensions amoureuse ou conjugale devient dans ces conditions un élément important d'identification des jeunes (Maillochon, Selz, 2009).

Ruptures et resocialisation

Sur le plan de la vie intime et affective, la jeunesse est marquée par une certaine autonomie et par des expériences multiples pour au moins une partie importante de cette classe d'âge. Ce constat a une implication: l'expérience amoureuse de la jeunesse est marquée par la rupture amoureuse. Vivre des relations avec différents partenaires, cela signifie rompre avec les précédents. La jeunesse n'est pas une période où les expériences se suivent de façon indolore, car les histoires intimes qui y sont nouées ont souvent des caractéristiques qui les rapprochent d'une relation conjugale. C'est tout particulièrement vrai pour les jeunes femmes, moins pour les hommes, qui ne sont pas soumis aux mêmes exigences normatives.

Le premier rapport sexuel est un bon exemple de cette différence genrée. Les travaux sociologiques ont montré que les femmes étaient tenues d'inscrire leur premier rapport génital dans un cadre relationnel stable, avec un lien sentimental avec le partenaire, et dans une perspective conjugale. Le premier rapport génital est donc marqué pour les jeunes femmes par un lien amoureux stable, et par une relation quasi-conjugale (Le Gall, Le Van, 2007). La population des jeunes hommes est davantage clivée: une partie d'entre eux vivent leur premier rapport sexuel dans un cadre qui n'est pas une relation ni stable ni affective (Bozon, 1991). Les travaux sur la sexualité ont montré que les partenaires avec lesquels les jeunes s'installent en ménage ne sont pas les premiers partenaires sexuels (Toulemon, 2008). On peut donc conclure que pour les femmes, les premières relations affectives et conjugales où ont eu lieu les premiers rapports génitaux ont été rompues et que ces femmes ont connu une vraie rupture sentimentale. De même donc pour une partie des hommes. La «jeunesse sexuelle» paraît bien moins sexuelle que son nom ne semble l'indiquer.

Il est intéressant de se demander quels sont les effets de ces premières ruptures sentimentales. Hommes et femmes vivent des trajectoires sentimentales divergentes que Michel Bozon (1998) a décrites: les hommes qui recherchent à accumuler des expériences connaissent une trajectoire «d'assagissement» qui doit les mener à la première union stable cohabitante (ils «se casent»); les jeunes femmes (et certains hommes) vivent quant à eux une trajectoire de «désenchantement» qui va les conduire à des schémas moins conjugaux dans un premier temps puis à une (première) union cohabitante. Les schémas mentaux qui leur ont été inculqués dans leur prime socialisation sont remis en question et certaines jeunes femmes peuvent adopter des comportements sexuels et relations plus masculins (sexualité dans sentiment).

En résumé, l'expérience de la rupture resocialise les individus et leur donne une forme de distance par rapport aux schémas culturels et aux scripts sexuels (Gagnon, 2008). Une enquête réalisée sur des jeunes femmes étudiantes françaises (Giraud, 2017) a confirmé le caractère très normé de ces premières relations amoureuses: fusionnelles, romantiques, avec une perspective nettement conjugale. En dépit des différences entre hommes et femmes, la majorité des jeunes connaissent leur première expérience sexuelle dans un cadre relationnel stable: 7% des femmes et 27% des hommes de 20 à 24 ans considèrent comme leur premier partenaire sexuel comme occasionnel (et pas comme un amoureux ou comme un conjoint) (Bozon, 2008). La stabilité relationnelle et les sentiments marquent donc les premières histoires importantes mais beaucoup moins les suivantes.

La rupture de ces premières relations a alors trois effets: les jeunes femmes se mettent à douter des modèles amoureux qu'elles ont suivies (des scripts ou scénarios amoureux), elles deviennent prudentes et discutent davantage avec leurs amis des comportements qu'elles doivent adopter. Cette plus grande réflexivité se marque par des réflexions critiques importantes sur leur «jeunesse», leur naïveté, leur manque d'expérience et sur l'expression lyrique de l'amour romantique.

Le deuxième changement important est l'ouverture des registres relationnels pour ces jeunes femmes. La pression normative qui pèse sur les premières histoires de ces jeunes femmes est moins forte. Après une rupture, certaines jeunes femmes, refusent de s'engager tout de suite dans une histoire fusionnelle et conjugale. Elles s'autorisent des histoires courtes, sans engagement, avec des formes diverses, avec l'accord explicite des amies, des proches. Les relations éphémères (CSRE) leur permettent de se rassurer sur leur capacité de séduction, de penser à d'autres partenaires que celui qu'elles ont ou qui les a quittées, de reprendre le contrôle sur leur corps et leur vie.

Mais contrairement à une erreur courante, l'adoption de comportements codés comme plus masculins, ne signifie pas l'abandon de l'horizon conjugal. Les relations éphémères sont souvent vues subjectivement comme «curatives». Elles permettent d'oublier un partenaire et de retrouver une liberté d'esprit avant d'initier une nouvelle relation stable. Les jeunes femmes acquièrent donc la capacité de jouer sur différents registres relationnels. Elles acquièrent une expérience relationnelle qui les rapprochent des hommes, ce que ces derniers ne comprennent pas toujours. Les jeunes adultes peuvent donc avoir pendant une période des relations de sexualité-loisir et à d'autres des relations sentimentales non-cohabitantes. Ils défendent en même temps mais à des moments différents les valeurs de liberté et de fidélité.

Le dernier effet de la rupture est la revalorisation des relations amicales dans la vie personnelle des individus. La relation sentimentale est vue comme fragile et incertaine alors qu'elle était antérieurement considérée comme évidente, stable dans le temps. Les

amis deviennent des proches avec qui s'élabore une réflexivité collective sur les relations intimes de tout registre.

La resocialisation entraînée par les premières ruptures est donc très variée et profonde. Les nouvelles relations sentimentales rejetant un modèle conjugal trop formel sont désormais fragiles, prudentes et très contractuelles: les jeunes adultes doivent systématiquement préciser sur quel registre la relation commence. S'agit-il d'une relation pour s'amuser? d'une relation qui peut être un peu plus «sérieuse»? Le passage à une sexualité génitale devient un enjeu expressif: très rapide après la rencontre, c'est que les deux partenaires ont envie de passer un bon moment; quelques jours après la rencontre, la relation s'est construite sur d'autres bases que l'attrait pour le plaisir sexuel (Giraud, 2019). Dans une relation naissante, les jeunes doutent des sentiments qu'ils ont l'un pour l'autre et se gardent de les exprimer trop rapidement. Ils déclarent «être ensemble sans se prendre la tête», c'est-à-dire qu'ils s'engagent à se voir de manière suivie pour mieux se connaître, mais sans rien promettre sur le futur de la relation, par prudence et parce que les sentiments ont besoin de temps pour s'affiner.

Les sentiments se dévoilent par le temps passé ensemble, par les activités partagées, et par les preuves d'attachement, plus que par des grandes déclarations. Ces relations où l'amour ne s'exprime pas clairement, où l'on ne se déclare pas en couple, où l'on ne se promet rien pour l'avenir ne sont que des «relations négatives» (Illouz, 2020) si on les analyse du point de vue des couples installés, mariés, cohabitants. Mais elles sont pourtant stables sur la durée et ont pour horizon de se transformer en relations plus conjugales à un certain stade de leur évolution. Elles portent en leur cœur l'exigence de sentiment authentiques, fondés sur une connaissance personnelle de deux partenaires. Ce processus a des contreparties: il prend du temps et génère de l'incertitude car son issue est incertaine. Elles doivent être analysées dans leur logique interne et dans leur dynamique et non du point de vue des formes conjugales les plus légitimes.

Le temps des relations non-cohabitantes stables

Contrairement à la notion de jeunesse sexuelle, nombre d'auteurs ont montré combien les relations intimes au moment de la jeunesse avaient une certaine stabilité et des caractéristiques proches des relations conjugales: la démographie, depuis une dizaine d'années, a bien identifié ces histoires amoureuses stables qui ne se nomment pas «couple», ces relations non-cohabitantes qui durent plusieurs mois et se convertissent au bout de quelques années soit en une séparation, soit une installation (Régnier-Loilier, 2018). L'enquête ERFI (enquête sur les relations familiales et intergénérationnelle) évalue à 8,7% le nombre d'individus vivant dans une relation amoureuse stable non-cohabitante (ou LAT). Mais à 22 ans, la prévalence de ces mêmes relations est de 30% de la classe d'âge.

Ces histoires intimes non-cohabitantes ne sont pas une nouvelle façon de vivre le couple mais plutôt une étape supplémentaire dans l'entrée en couple. Elles manquent de stabilité puisque 22% des LAT étaient encore en LAT au bout de 3 ans et 12% au bout de six ans (Régnier-Loilier, 2016).

Le maintien dans une relation LAT dépend de l'âge: il est beaucoup plus élevé parmi les personnes âgées: au bout de 3 ans, 6% des 22-27 ans contre 50% des 53-79 ans. Mais dans la classe d'âge la plus jeunes, le maintien des relations LAT est plus élevé (17%) qu'entre 22 et 27 ans. Un moment de transformation de ces relations (par passage à la cohabitation) est la fin des études et l'entrée dans l'activité professionnelle. L'indépendance financière et la stabilité professionnelle permet de réaliser l'horizon inscrit dans ces relations LAT au moment de la jeunesse: la cohabitation. L'emménagement est le changement le plus fréquent (1 non-cohabitant sur 2) pour les 22-27 ans (un âge qui inclut celui médian de la première cohabitation) (Régnier-Loilier, 2016).

En matière intime: «Ne pas trop presser les choses»

La théorie de l'entrée dans l'âge adulte est également insatisfaisante pour une autre raison: la transformation du sens de ce qui est désigné par «seuil de l'âge adulte». Deux constats peuvent être faits: les «seuils» présentent une certaine réversibilité. Sandra Gaviria examine par exemple toutes les trajectoires de retour chez les parents que les jeunes peuvent connaître après la décohabitation familiale (Gaviria, 2020). La cohabitation conjugale est à cet égard un seuil de plus en plus réversible: elle ne signifie pas une promesse d'aller plus loin dans la construction conjugale. Ainsi «Les premières vies de couple ne sont pas nécessairement celles qui donnent lieu à l'arrivée des enfants» (Rault, Régnier-Loilier, 2015, p. 3).

La première cohabitation témoigne aussi d'une certaine forme de prudence. Elle se fait moins souvent qu'avant dans un nouveau logement (Rault, Régnier-Loilier, 2015). Les jeunes se retrouvent dans le logement de l'un des deux. La cohabitation intermittente peut devenir petit à petit quotidienne, sans grande décision à deux. La vie commune ne marque pas le début d'une construction à deux mais plutôt un essai de vie commune aisément réversible dans la mesure où l'un des deux conserve le bail de l'appartement et peut rester en cas de séparation. Le franchissement des seuils doit être aisément réversible.

L'espacement des seuils dans le domaine intime correspond aussi de moins en moins à une «contrainte structurelle» mais bien plus à un choix explicite de repousser l'entrée dans de nouvelles responsabilités «adultes». Si être adulte, c'est vivre sous le même toit après avoir acquis ses diplômes et sécuriser son emploi alors force est de constater que la première cohabitation ne coïncide plus avec une installation en ménage. La première cohabitation est devenue plus précoce depuis 10 ans (Rault, Régnier-Loilier, 2015) et ces premières unions sont de moins en moins fécondes. Elles se terminent enfin

souvent par une séparation. La vie sous le même toit prend le sens d'une expérience prolongeant les relations non-cohabitantes.

Dans l'ensemble du domaine de la vie intime, les seuils s'allongent: la venue du premier enfant est toujours plus tardive en France et traduit un temps toujours plus long de vie à deux sans enfants (mais avec cependant toutes les conditions pour que l'enfant vienne). Cela signifie que l'entrée dans les rôles adultes n'est peut-être pas si automatique et évidente qu'on veut bien le penser et que, comme les traduisent les jeunes, «il faut profiter de sa jeunesse». Le temps du couple sous le même toit sans enfant est désormais valorisé comme tel. La vie à deux devient une expérience positive à vivre en elle-même, un test qui permet de savoir si on veut aller plus loin dans la conjugalisation. Elle est devenue nécessaire pour passer à la phase suivante qui est celle de la famille.

De la même façon que l'entrée en relation traduit une prudence et une recherche d'authenticité et se marque par un modèle relationnel léger (sans prise de tête), de la même façon, les jeunes adultes qui s'installent ensemble toujours à la recherche d'authenticité recherchent un modèle relationnel pas trop lourd et aisément réversible si leurs attentes ne sont pas satisfaites. La vie intime actuelle est marquée par la recherche d'une certaine légèreté qui autorise des relations volontaires, authentiques puisque libres. Cette liberté n'est pas synonyme de refus de s'engager mais est devenue la condition d'une avancée vers d'autres phases relationnelles (familles avec enfants). De ce point de vue ces phases relationnelles peu instituées, intermittentes, ne doivent pas être trop dévaluées et vues à travers le prisme des étapes les plus avancées de la vie familiale.

Une pression temporelle différenciée selon le genre: l'horloge biologique

Prendre son temps en matière intime est un luxe pour certains et marque une forte inégalité entre les hommes et les femmes. De nombreux travaux insistent sur la pression de l'horloge biologique qui met les femmes et les hommes dans des temporalités différentes. Eva Illouz (2012) insiste sur cette asymétrie et sur les conséquences négatives qu'elle a pour les femmes par rapport aux hommes sur le marché des rencontres. Plus pressées par l'objectif d'une maternité, et consciente que l'entrée en couple connaît de nouvelles phases qui prennent du temps, certaines femmes peuvent souhaiter presser le mouvement. Les hommes sont de ce point de vue dans une situation qui leur permet plus facilement de temporiser, et de garder le contrôle sur l'évolution des relations.

Emmanuelle Santelli (2019) souligne également la pression qui pèse à partir d'un certain âge (variable selon le milieu social) plus fortement sur les jeunes femmes qui doivent penser à faire couple et à se caser quand les hommes du même âge n'ont pas la pression pour trouver «le bon» partenaire.

Bibliographie

- Amsellem-Mainguy, Y. (2019). «Les filles du coin». Enquête sur les jeunes femmes en milieu rural. Sociabilités dans l'espace local rural populaire. INJEP Notes et rapports / rapport d'étude.
- Bauman, Z. (2004). *L'amour liquide*. Le Rouergue: Chambon.
- Bawin-Legros, B. (2004). Intimacy and the New Sentimental Order. *Current Sociology*, vol. 52, 2, 241-250.
- Bergström, M. (2019). *Les nouvelles lois de l'amour*. Paris: La Découverte.
- Bessin, M., Levilain, H. (2012). *Parents après 40 ans: l'engagement familial à l'épreuve de l'âge*. Paris: Autrement.
- Bourdieu, P. (1984). *La jeunesse n'est qu'un mot*. Questions de sociologie. Paris: Minuit.
- Bozon, M. (1991). La nouvelle place de la sexualité dans la constitution du couple. *Sciences sociales et santé*, vol. IX, 4, pp. 69-88.
- Bozon, M. (1998). Désenchantement et assagissement: les deux voies de la maturation amoureuse. *Le journal des psychologues*, juillet-août, 159, 45-51.
- Bozon, M. (2002a). *Sociologie de la sexualité*. Paris: Nathan, 1^{ère} édition.
- Bozon, M. (2002b). Révolution sexuelle ou individualisation de la sexualité? Entretien avec Michel Bozon, par Patrick Simon. *Mouvement*, 20, 15-20.
- Bozon, M. (2008). Premier rapport sexuel, première relation: des passages attendus. In: N. Bajos, M. Bozon (dir.), *Enquête sur la sexualité en France* (pp. 117-147). Paris: La découverte.
- Bozon, M. (2018). *Sociologie de la sexualité*. Paris: Colin.
- Bozon, M., Héran, F. (2006). *La formation du couple*. Paris: La Découverte.
- Bozon, M., Rault, W. (2012). De la sexualité au couple. *L'espace des rencontres amoureuses pendant la jeunesse*. *Population*, vol. 67, 3, 453-490.
- Bozon, M., Villeneuve-Gokalp, C. (1994). Les enjeux des relations entre générations à la fin de l'adolescence. *Population*, 6, 1527-1555.
- Cicchelli, V. (2001). Les jeunes adultes comme objet théorique. *Recherches et prévisions*, 65, 5-18.
- Chalvon-Demersay, S. (1983). *Concubin, concubine*. Paris: Seuil.
- Chamboredon, J-C. (2015). *Jeunesse et classes sociales*. Paris: éditions Rue d'Ulm.
- Clair, I. (2008). *Les jeunes et l'amour dans les cités*. Paris: Colin.
- Clair, I. (2011). De la rencontre à l'installation. *Histoires de couples débutants*. *Informations sociales*, 164, 52-64.
- Coquard, B. (2019). *Ceux qui restent*. Paris: La découverte.
- Galland, O. (1997). *Sociologie de la jeunesse*. Paris: Colin.

- Galland, O. (2001). *Les jeunes Paris, La découverte*.
- Gagnon, J. (2008). *Les scripts de la sexualité*. Paris: Payot.
- Gaviria, S. (2005). *Quitter ses parents: devenir adulte, en Espagne et en France, un processus divergent*. Rennes: Presses universitaires de Rennes.
- Gaviria, S. (2020). *Revenir en famille, devenir adulte autrement*. Bordeaux: Le bord de l'eau.
- Giraud, Ch. (2017). *L'amour réaliste*. Paris: Colin.
- Giraud, Ch. (2019). Les ambiguïtés de la sexualité dans les relations naissantes. Le cas des jeunes étudiants. *Enfances, Familles, Générations*, 34, <https://doi.org/10.7202/1070311ar>.
- Illouz, E. (2012). *Pourquoi l'amour fait mal*. Paris: Seuil.
- Illouz, E. (2020). *La fin de l'amour*. Paris: Seuil.
- Kaufmann, J-C. (2010). *Sex@mour*. Paris: Pocket.
- Lagrange, H. (1999). *Les adolescents, le sexe, l'amour*. Paris: Syros.
- Le Gall, D., Le Van, Ch. (2007). *La première fois. Le passage à la sexualité adulte*. Paris: Payot.
- Maillochon, F., Selz, M. (2009). Formes d'identifications au cours de l'entrée dans l'âge adulte. *Revue des politiques sociales et familiales*, 97, 27-39.
- Morin, E. (1962). *L'Esprit du temps*. Paris: Seuil.
- Prioux, F. (2003). L'âge à la première union en France: une évolution en deux temps. *Population*, vol. 58, 4, 623-644.
- Ramos, E. (2002). *Rester enfant, devenir adulte*. Paris: L'Harmattan.
- Rault, W., Régnier-Loilier, A. (2015). La première vie en couple: évolutions récentes. *Populations et Sociétés*, 521, 4 p.
- Régnier-Loilier, A. (2016). Le devenir conjugal des personnes en relation non-cohabitante. In: A. Régnier-Loilier (dir.), *Parcours de famille* (pp. 111-135). Paris: INED.
- Régnier-Loilier, A. (2018). Faire couple à distance. Prévalence et caractéristiques. In: Ch. Imbert, E. Lelièvre, D. Lessault (dir.), *La famille à distance* (pp. 165-193). Paris: INED éditions.
- Renahy, N. (2010). *Les gars du coin. Enquête sur une jeunesse rurale*. Paris: La découverte.
- Rodrigue, C., Blais, M., Lavoie, F., Adam, B. D., Magontier C. et M.-F. Goyer (2015). The Structure of Casual Sexual Relationships and Experiences Among Single Adults Aged 18-30 Years Old: A Latent Profile Analysis. *The Canadian Journal of Human Sexuality*, vol. 24, 3, 215-227.
- Santelli, E. (2016). *Les descendants d'immigrés*. Paris: La découverte.
- Santelli, E. (2019). Profiter de sa jeunesse avant de se caser. *Agora, débats/jeunesse*, 83, 25-42.
- Sebille, P. (2009). Un passage vers l'âge adulte en mutation? In A. Régnier-Loilier (dir.), *Portrait de familles* (pp. 315-340). Paris: INED.
- Singly, F. de (2002). Penser autrement la jeunesse. *Lien social et politiques*, 43, 9-21.

- Singly, François de (2017). Double je. Identité personnelle et identité statutaire. Paris: Colin.
- Toulemon, L. (2008). Entre le premier rapport sexuel et la première union: des jeunesses encore différentes pour les femmes et les hommes. In N. Bajos, M. Bozon (dir.), Enquête sur la sexualité en France (pp. 163-195). Paris: La Découverte.
- Van de Velde, C. (2008). Devenir adulte. Sociologie comparée de la jeunesse en Europe. Paris: PUF.

Citation:

Christophe Giraud (2020). *La vie privée des jeunes adultes. Un bilan des recherches en sociologie de la sexualité, du couple et de la jeunesse*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 100-116 [accès: jour, mois, année]. Disponible sur Internet: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129269](https://doi.org/10.34616/129269).



Christophe Giraud
CERLIS (CNR S, UMR8070, Uniwersytet Paryż)
Jednostka badawcza 3 (INED).

Życie prywatne młodych dorosłych. Raport z badań z zakresu socjologii seksualności par i młodzieży

Abstrakt

Artykuł przedstawia przegląd badań socjologicznych, przeprowadzonych we Francji, na temat życia emocjonalnego i seksualnego młodych ludzi. Młodość, początkowo definiowana w odniesieniu do ról dorosłych (osób aktywnych zawodowo, małżonków, rodziców...), była dość negatywnie postrzegana jako okres „latencji”, zawieszenia oczekiwań lub eksperymentowania. Życie intymne młodych ludzi było wówczas interpretowane jako „młodość seksualna” przeplatana pozamałżeńskimi doświadczeniami, powodowanymi niemożnością stabilizacji w związku małżeńskim.

Inne podejście konstruuje młodych ludzi jako zależnych (od ich rodziców) i jednocześnie autonomicznych. Doświadczają oni młodości jako pozytywnego i cenionego okresu osobistego rozwoju. Życie intymne młodych dorosłych można zatem rozumieć jako okres aktywnej socjalizacji, w którym doświadczają się różnych rejestrów związków i nabywa się niezbędnego dla jednostki doświadczenia miłostnego i seksualnego.

Słowa kluczowe

młodość, seksualność, para, związki niezamieszkałe (LAT), autonomia.

The Personal Life of Young Adults: A Report from Research Within the Sociology of Sexuality of Couples and the Youth

Abstract

The article demonstrates an overview of sociological research conducted in France regarding the emotional and sexual life of young people. Youth, initially defined in the context of adult roles (people with an active professional life, spouses, parents, etc.), used to be perceived negatively as a ‘latency period’, the time of suspended expectations and of experimenting. The intimate life of young people used to be interpreted as a “sexual youth” interspersed with extramarital experiences that were caused by an inability to be stable through a marriage. Another approach constructs young people as dependent (on their parents) and autonomous at the same time. They are experiencing youth as a positive and valued period of personal self-development. The intimate life of young adults can therefore be understood as a period of active socialisation where different types of partnerships are experienced and where the experience of love and sex, so indispensable to an individual, is gained.

Keywords

youth, sexuality, a couple, living-apart-together relationships (LAT), autonomy

Wprowadzenie: młodzi w oczach dorosłych

Jak wygląda obecnie życie intymne młodych dorosłych we Francji? Od początku wieku świat ich uczuć stanowi obraz wyjątkowo nieostry, co wzbudziło zainteresowanie rodziców, środków masowego przekazu oraz socjologów. Młodzi dorośli angażują się w związki, których naturę niełatwo uchwycić ich rodzicom, a oni sami wydają się równie skrępowani jak starsze pokolenie, określaniem tego, co ich łączy, jakie wartości podziwiają i jak widzą swoją przyszłość. Czasami rodzicom trudno odgadnąć, na ile aktualny związek jest poważny i czy nie stanie się za chwilę, tak jak poprzednie, mniej lub bardziej ważnym wspomnieniem „byłego chłopaka” lub „byłej dziewczyny”. Dorośli nie mogą też zrozumieć, dlaczego młodzi, którzy kochają się, często nie spieszą się, by zamieszkać pod wspólnym dachem. Do tego stopnia się ociągają, że socjologowie ukuli pojęcie „choroby zaangażowania”, służące opisaniu współczesnych relacji intymnych.

Te zaburzenia w czasie poszczególnych etapów życia oraz scenariusze bliskich związków młodych ludzi zbiegają się z rozwojem narzędzi informatycznych, które ułatwiają spotkania intymne. Mówi się, że platformy cyfrowe promują kruchość relacji, konsumpcjonizm relacyjny oraz sprzyjają rozwojowi kapitalizmu emocjonalnego. Czy jednak przeświadczenie o „chorobie zaangażowania” i „konsumeryzmie” nie wynika z tego, że oceniamy młodych przez pryzmat przestarzałych kryteriów, pochodzących z czasów, gdy życie prywatne wiązało się najpierw z wstąpieniem w związek małżeński, a potem wytrwaniem w nim przez całe życie? Trudno zaprzeczyć też konsumpcjonizmowi relacyjnemu, skoro ocenia się coś tylko przez pryzmat życia kobiety, która miała jednego partnera seksualnego i był nim jej mąż.

Ważne zatem, by zrozumieć, jak obecnie młodzi ludzie wchodzą w intymne związki, jak tworzą pary, jakie nowe wyzwania napotykają w swym życiu intymnym w kontekście głębokich zmian, jakie dokonały się wśród nich w stosunku do pokolenia ich rodziców. W tym celu dokonamy przeglądu części prac socjologicznych poświęconych młodym Francuzom i Francuzkom zwracając uwagę na to, co mówią one o nowych zachowaniach intymnych, dynamice relacji międzyludzkich oraz współczesnych wyzwaniach towarzyszących tworzeniu pary.

Seks w okresie młodzieńczym a start w dorosłość

Okres młodzieńczy stał się przedmiotem badań socjologów francuskich począwszy od lat 60. XX w. W literaturze ścierają się dwa przeciwstawne poglądy. Pierwszy z nich uznaje młodych za pokolenie będące nośnikiem nowych wartości oraz nowej kultury, wywracających do góry nogami zastaną kulturę pokoleniową (Morin, 1962). Drugi

uważa samo słowo „okres młodzieńczy” za mylące z tego względu, że skrywa różnorodne warunki społeczne, które tworzą podziały w obrębie tej grupy wiekowej (Bourdieu, 1984). W latach 80. i 90. socjologowie młodzieży koncentrowali się na rytuałach przejścia do dorosłości (społecznie zróżnicowanej), definiując w ten sposób młodzież w kontraście do ról dorosłych. To właśnie te podejścia przedstawimy w pierwszej kolejności.

Poszczególne progi okresu młodzieńczego

Uwzględnienie warunków społecznych prowadzi do następujących trzech stwierdzeń. Po pierwsze, w wyniku przedłużenia czasu nauki okres młodzieńczy stał się nowym etapem rozwojowym w życiu, który doprowadził do przesunięcia granic wchodzenia w dorosłość. Mowa o tezie o przeciąganiu okresu młodzieńczego (Galland, 1997). Dłuższy czas studiowania sprawił, że znaczna część młodego pokolenia odkłada na później angażowanie się w role dorosłych. Począwszy od lat 70. ubiegłego wieku z pokolenia na pokolenie obserwuje się stopniowe odraczanie momentu zakładania rodziny we Francji (Galland, 2001; Prioux, 2003), jak też w innych krajach Europy Południowej (Gaviria, 2005). Wzrasta średni wiek tworzenia pierwszego stałego związku (ze wspólnym zamieszkaniem) z partnerem. Wynosi on 22,5 roku dla mężczyzn urodzonych w latach 1951-1955 i ponad 24 lata dla mężczyzn urodzonych w okresie od 1970 do 1974. Dla kobiet w tych samych przedziałach czasowych odpowiednio są to 21 i 24 lata. Na przestrzeni dwóch dekad moment wejścia w związek przesunął się więc prawie o dwa lata. Narodziny pierwszego dziecka następują z jeszcze większym opóźnieniem. Przypadają średnio na 26 lat w przypadku mężczyzn urodzonych w latach 1951-1955 i na prawie 30 lat dla urodzonych w latach 1970-1974. Dla kobiet są to odpowiednio 24 lata i trochę ponad 27 lat (Sebille, 2009, s. 318-321).

Druga uwaga dotyczy rozdziału poszczególnych dziedzin życia. Oznacza to, że jednostka stawałaby się dorosła po przekroczeniu kolejno pewnej liczby progów, co dawniej odbywało się jednocześnie, dziś zaś dokonuje się rozłącznie. Chodzi o wyprowadzenie się z domu, uzyskanie dyplomu, rozpoczęcie kariery zawodowej, pożycia małżeńskiego oraz zostanie rodzicem. Odchodzimy od modelu „wyprowadzki”, w którym młodzi ludzie w krótkim czasie doświadczają wielu zmian (pierwsza praca, opuszczenie domu rodzinnego, zamieszkanie ze stałym partnerem) w stronę modelu bardziej progresywnego. Sfera studiów, pracy, życia intymnego - każda z nich ma swoją własną dynamikę, powiązaną ze zmianami rzeczywistości szkolnej i uniwersyteckiej, zmianami w prawie pracy i konkurencją gospodarczą, zmianami obyczajowości oraz działaniem portali randkowych. Te sfery w części zachowują niezależność. Zjawisko to Olivier Galland nazywa „desynchronizacją progów”. Nie przekracza się już jednocześnie różnych progów wiodących ku dorosłości. Dorosłość mierzy się natomiast stopniem zaawansowania procesu, którego punktem docelowym jest zamieszkanie pod wspólnym dachem, a ostatecznie narodziny pierwszego dziecka.

Po trzecie, również wśród młodych ludzi występuje dyferencjacja społeczna. Studenci różnią się zasadniczo od rówieśników z niższych warstw, którzy krócej pozostają w systemie szkolnym i prędzej wkraczają w dorosłe życie, przy czym bezrobocie może jednak opóźnić proces szybszego zamieszkania z partnerem/ką (Galland, 1997; Prioux, 2003). Z jednej strony część młodych niespiesznie tworzy podwaliny swojej niezależności oraz kształtuje swój nowy model funkcjonowania. We Francji drugi boom edukacyjny pozwolił znaczącej części pokolenia zyskać dostęp do kształcenia wyższego. W połowie lat 80. przyjęto za cel, by 80% uczniów w danym przedziale wiekowym uzyskało maturę. W wyniku tego młodzi ludzie masowo ruszyli na uniwersytety i inne placówki kształcenia wyższego z zamiarem ukończenia studiów po uzyskaniu tytułu magistra (matura + 5 lat studiów). Życie studenckie jest dziś symbolem młodości. (Chamboredon, 2015, s. 191-205). Z drugiej strony, nie tak dobrze widoczna i mniej zmotywowana część młodych opuszcza system szkolny (pomimo mechanizmów służących wydłużeniu standardowego cyklu nauki CAP¹ lub BEP² do matury zawodowej). Doświadczają ograniczeń na rynku pracy i zajmuje im więcej czasu założenie gospodarstwa domowego. Młodzi z niższych warstw, szczególnie z małych miasteczek lub terenów wiejskich, byli przedmiotem wielu badań (Renahy, 2010 i ostatnio Amsellem-Mainguy, 2019 lub Coquard, 2019). Przyjmują oni role dorosłych wcześniej niż studenci.

Średni wiek osób decydujących się na pierwszy trwały związek to 21,5 roku dla kobiet i 24 lata dla mężczyzn z pokoleń 1978-1987, którzy przerwali naukę przed uzyskaniem matury, podczas gdy w grupie tych, którzy uzyskali dyplom studiów wyższych (matura + 2 lata studiów) odpowiednio wiek ten wynosi 23,6 i 26,3 lat (Rault, Régnier-Loilier, 2015, s. 2).

To przedłużenie okresu młodości pełni ważną funkcję w obrębie relacji międzypokoleniowych. Pokazuje, w jaki sposób starsze pokolenia utrzymują kontrolę nad dostępem młodych do stanowisk decyzyjnych, przynależnych dorosłości. I tak młodzi przez wiele lat pracują na umowę na czas określony z nadzieją, że uzyskają pełny i całkowity dostęp do stanowiska z umową na czas nieokreślony (Chamboredon, 2015). To samo dotyczy warunków społecznych, w których tkwią młodzi. Uniemożliwiają one zamieszkanie z partnerem i prowadzą do rozwijania zdegradowanych form doświadczania intymności w parze. Młodzi przeżywają „okres latencji” w stosunku do obowiązków, jakie przyjdzie im wykonywać (Chamboredon, 2015a), co obrazuje ich pozycję zdominowanych w relacjach międzypokoleniowych.

¹ CAP (Certificat d'aptitude professionnelle – certyfikat umiejętności zawodowych) – francuski dyplom dwuletniego kształcenia zawodowego na poziomie 3.

² BEP (Brevet d'études professionnelles – certyfikat studiów zawodowych) – francuski dyplom kształcenia zawodowego na poziomie 5.

Okres ustabilizowania się zajmuje dłuższy czas. Ulega powieleniu i realizuje różne kalendarze dostępu do atrybutów dorosłości. Odcięcie pępowiny łączącej z gniazdem rodzinnym rozmienia się raczej na częściowe i miejscowe uzyskiwanie niezależności niż negocjuje się jako zrytualizowane przejście z jednego do drugiego statusu społecznego. Wydaje się, że należy widzieć w tym okresie zamrożenia z jednej strony walkę pokoleniową o władzę społeczną, z drugiej zaś różnicowanie i autonomizację pól instytucjonalnych, na których realizują się trajektorie indywidualnych biografii (system szkolny, system produkcyjny, system rodzinny) (Chamboredon, 2015a, s. 189).

Takie ujęcie zagadnienia kładzie jednak nacisk bardziej na ograniczenia, które ciążą młodym i przeszkadzają w dostępie do pełnego i całkowitego korzystania z pozycji dorosłego niż na margines autonomii i większej wolności, jaką dysponują młodzi w porównaniu z okresem dzieciństwa. W ten sposób zakłada się, że *explicite* celem młodych jest przyjęcie na swe barki statusu dorosłego.

Młodość seksualna

W takim właśnie kontekście, pojawiło się nowe pojęcie opisujące tę fazę życia, która charakteryzuje się pewną dozą wolności seksualnej (autonomią w sprawach seksualnych), a zarazem niestabilnością relacji. Między pierwszym stosunkiem płciowym a wspólnym zamieszkaniem z partnerem mija sporo lat. W tym czasie życie intymne składa się z dłuższych lub krótszych związków wyznaczających „młodość seksualną”, która kończy się wraz decyzją o wspólnym zamieszkaniu (kohabitacji) (Toulemon, 2008). To okres, podczas którego doświadczenia seksualne oderwane są całkowicie od jakichkolwiek planów małżeńskich lub rodzinnych, jak wskazuje m.in. Emmanuelle Santelli (2016). Badania pokazują, że studenci odkładają założenie rodziny ze względów funkcjonalnych, dostosowując się do wymagań społecznych i prokreacyjnych. W pierwszym rzędzie muszą zdobyć wykształcenie akademickie, kluczowe z punktu widzenia ich przyszłej kariery zawodowej i przyszłego związku. Późne zawarcie małżeństwa to także gwarancja wyboru właściwego partnera. Do zakończenia studiów trwa więc okres wchodzenia w związki, które z założenia mają być niezobowiązujące, bez intencji zawarcia małżeństwa.

Niektórzy autorzy mówią przy tej okazji o współżyciu „przedmałżeńskim”, by wyraźnie zaznaczyć, że praktyki te nie wchodzą w zakres pożycia małżeńskiego czy innej formy stałego związku. Jean-Claude Chamboredon przywołuje pojęcie okresu latencji seksualnej, podczas której „młodzi są aktywni seksualnie przez wiele lat, zabezpieczając się przed posiadaniem dziecka oraz stroniąc od jakichkolwiek planów małżeńskich, chociaż myślą, że w bliżej nieokreślonej przyszłości założą rodzinę i będą mieli potomstwo” (Bozon, 2002a, s. 53). Jak zauważa jednak Michel Bozon, okres następujący po pierwszym stosunku płciowym ma całkowicie odmienną charakterystykę niż ten,

który w socjologii amerykańskiej nazywa się czasem „seksu przedmałżeńskiego”. Oznacza to, że relacje seksualne nie pociągają za sobą obietnicy małżeństwa, nie są też objęte zakazem ze strony rodziców jako stosunki pozamałżeńskie (będzie o tym mowa w dalszej części artykułu). Niektórzy autorzy wspominają o zjawisku seksu-rozrywki, wywołującym pozytywne konotacje. Chodzi o akt seksualny, który jest aktywnością samą dla siebie, nastawioną wyłącznie na czerpanie przyjemności (Kaufmann, 2010).

Nowe postawy stały się możliwe w wyniku wielu przemian, jakie dokonały się w społeczeństwie francuskim. Ruchy feministyczne w latach 70. osłabiły zasadę, według której kobiety powinny zarezerwować swoją seksualność wyłącznie dla męża. Zakwestionowanie małżeństwa jako jedynej prawnie usankcjonowanej formy relacji prywatnych, uwalnianie się z gorsetu moralności mieszczańskiej, rozpowszechnienie się konkubinatu oraz narodzin dzieci pozamałżeńskich w latach 80. wskazały na wolę utrzymywania relacji intymnych charakteryzujących się większą elastycznością, mniejszym stopniem skodyfikowania, zwiększających pole jednostkowego wyboru (Chalvon-Demersay, 1983; Lagrange, 1999). Rozpowszechnienie antykoncepcji, dostęp do procedury medycznej przerywania ciąży oraz postępująca sekularyzacja doprowadziły do upowszechnienia zachowań seksualnych i typów związków niemających w perspektywie zawarcia małżeństwa.

Te nieangażujące relacje przybierają różne formy i noszą jeszcze słabo ugruntowane nazwy. Niektórzy autorzy (Rodrigue i in., 2015) dla ich określenia posługują się angielskim akronimem CSRE „casual sexual relationships and experiences” (przelotne związki i doświadczenia seksualne). Obejmuje on wszystkie rodzaje intymnych związków nieromantycznych (lub inaczej mówiąc, niemających w perspektywie zawarcia małżeństwa). Mowa o niezobowiązujących „numerkach”, regularnym seksie przy pewnym zaangażowaniu uczuciowym (Kaufmann, 2010), związkach „sex friends”, seksie z byłym partnerem czy w szerszym znaczeniu związkach poliamorycznych.

Okres młodości seksualnej przebiega odmiennie w zależności od płci i realizuje się w domu rodziców lub też w niezależnym mieszkaniu (Bozon, 2018). Średnio dłużej trwa u mężczyzn (6 lat i 10 miesięcy) niż u kobiet (4 lata i 4 miesiące), wskazując na zróżnicowany pod względem seksualnym przebieg związków. Kobiety szybciej niż mężczyźni wchodzi w pierwszy związek (Bozon, Rault, 2012, s. 454).

Popularność CSRE nie może być interpretowana w kategoriach rewolucji seksualnej, ponieważ wiele nakazów stale odciska swe piętno na seksualności jednostek (Bozon, 2002b). Stosowanie „podwójnych standardów” prowadzi do różnej oceny zachowań intymnych kobiet i mężczyzn. Kobiety są zobowiązane wpisywać swoją seksualność w stałe ramy uczuciowe (Bozon, 1991). Ich seksualność podlega większym ograniczeniom niż to ma miejsce w przypadku mężczyzn, którzy zbierają doświadczenia seksualne nie

angażując się w nie uczuciowo i nikt ich za to źle nie ocenia. W młodości płeć ma znaczenie w kontaktach i związkach seksualnych oraz pociąga za sobą poważne zagrożenie dla dobrej reputacji kobiet, które chciałyby się uwolnić od ciężkiej im męskiej kontroli i odnaleźć się w modelu seksu-rozrywki (Clair, 2006). Portale randkowe, różne fora internetowe i aplikacje funkcjonują według zasad, które odwołują się również do kultury seksu-rozrywki, bez angażowania się uczuciowego. Jednak i tu obecne są seksizm i podwójne standardy (Kaufmann, 2010). Na stronach internetowych mogą pojawiać się negatywne oceny, często działające na szkodę kobiet. Do tego dochodzi jeszcze jeden element ciągłości z otaczającą rzeczywistością: pomimo oficjalnie głoszonej wolności kontaktów seksualnych, partnerzy podejmują swoje wybory na podstawie kryteriów społecznych. W wiadomościach tekstowych ortografia pozwala oddzielić dobre ziarno od plew z niższej warstwy (Bergström, 2019).

Często krytykuje się świat elektronicznych kontaktów z uwagi na pojawiającą się w nich zależność siły, która działa na szkodę kobiet. Uznaje się, że seks-rozrywka to męski model realizowania związków, który miałby nie odpowiadać kobietom poszukującym stałych partnerów. Kobiety byłyby wielkimi przegranymi tego, co uznaje się za upowszechnienie konsumpcji w zakresie związków i kapitalizm uczuciowy wykluczający miłosne zaangażowanie (Illouz, 2012). Popularyzacja witryn i aplikacji randkowych pozwoliła jednakże wymknąć się kobietom spod kontroli najbliższych i nawiązywać dyskretnie przelotne kontakty. Jak wyjaśnia Marie Bergström, kontakty „sprywatyzowały się” (Bergström, 2019). Ta prywatyzacja ułatwia kobietom aranżowanie przelotnych kontaktów. Ponadto, chociaż utrzymują się ograniczenia natury normatywnej, nie przeszkadzają one w stopniowej zmianie trajektorii życia intymnego młodych. W najmłodszych pokoleniach kobiety odbywają pierwszy stosunek seksualny średnio w zbliżonym do mężczyźni wieku (przesunięcie o kilka miesięcy), podczas gdy w starszych pokoleniach różnica ta wynosiła dwa lata. Młode kobiety przeżywają kolejno wiele historii intymnych podobnie jak mężczyźni, podczas gdy w starszych pokoleniach duża liczba kobiet wychodziła za mąż za swego pierwszego partnera seksualnego (Bozon, 2008). Obecnie we Francji można mówić o symetrii doświadczeń młodych mężczyzn i kobiet bez względu na utrzymanie ograniczeń normatywnych przynależnych płci.

Wyłonienie się związków, w których zachowania seksualne odgrywają kluczową rolę, może prowadzić niektórych badaczy do stwierdzenia, że młodzi wykształcili obecnie postawę tworzenia związków i współżycia seksualnego, której model teoretyczny został przedstawiony w *Płynnej miłości* (Bauman, 2004). Nie należy zapominać jednak, że duża część młodych Francuzów opowiada się za takimi wartościami, jak wierność oraz wspólnota małżeńska. Młodzi w kwestiach intymnych uwikłani są w sprzeczności. Przy całej ich niestałości, opowiadają się za wspólnym życiem. Mając większą wolność

w zachowaniach seksualnych i wyborze rodzaju nawiązywanych związków, cenią jednak wierność (Bawin-Legros, 2004).

Młodość w kontrze do dorosłości?

Teoria okresu młodości jest interesująca, ale opiera się na niezbywalnym założeniu o konieczności negatywnego definiowania go w kontrze do dorosłości. Bycie młodym oznacza, że nie można wziąć na siebie atrybutów i ról dorosłych. Bycie młodym zwiastuje zasadniczo brak zatrudnienia, który czasami przybiera jednak formy pośrednie pomiędzy (stabilnym) zatrudnieniem a niezależnością. Bycie młodym wiąże się z brakiem samodzielności mieszkaniowej, chociaż niekiedy jest on przełamany na dłuższy lub krótszy czas, gdy zajmuje się pokój na kampusie uniwersyteckim, opłacane przez rodziców mieszkanie lub wynajmowane w kilku przyjaciół lokum. W końcu, bycie młodym to nie życie „w związku”. Nie jest to też samotne życie, ale takie, w którym wchodzi się w luźne relacje bez wspólnego zamieszkania i prowadzi intensywną aktywność seksualną. Zdaniem Olivier Galland, okres młodości, to „czas miłości”, a nie pary (co zakładałoby wspólne zamieszkanie). Bycie młodym byłoby (drugie założenie) w pierwszej kolejności oczekiwaniem na dorosłość i dążeniem do niej. Wtedy przedłużenie okresu młodości wynikałoby z nowych warunków, które utrudniają uzyskanie statusu dorosłego.

Okres młodości, poza pracą przygotowawczą do ról okresu dorosłości, nie posiada sam w sobie jasno określonych, jednoznacznych cech. To czas zawieszenia w stosunku do ważnych zobowiązań, które społeczeństwo nakłada na jednostki, czas nieśmiałego przyjmowania pewnych ról, czas eksperymentowania (pierwsze doświadczenia zawodowe, samodzielne zamieszkanie lub nawiązywanie relacji miłosnych i seksualnych). W tym kontekście młodzi ludzie obawiają się raczej zbyt późnego startu w dorosłość.

Uderzające jest to, że ta niepewność stoi w sprzeczności z innym, bardzo silnie wyrażanym, doznaniem. Chodzi o przeświadczenie, że młodość to chwila przeżywana dla niej samej. Niektórzy młodzi ludzie boją się, że nie wykorzystują dostatecznie tego czasu. Trudno utrzymać hipotezę, według której status dorosłego pociągałby za sobą nieuchronnie zadowolenie (Singly de, 2002). Niektórzy młodzi patrzą z żalem na zamykający się za nimi okres młodości, gdy decydują się na zamieszkanie pod wspólnym dachem ze swoim partnerem. Inni odsuwają moment startu w pełną dorosłość na wiek uznawany czasem za „patologiczny” i mają późno potomstwo (Bessin, Levilain, 2012). Okres młodości jest przeżywany wreszcie jako wartość sama w sobie i czas, który należy dobrze wykorzystać (Santelli, 2019). Dlatego należy rozpatrywać okres młodości nie w negatywnej kontrze do dorosłości, ale jako czas poszukiwania swojej tożsamości i niezależności osobistej (Cicchelli, 2001; Singly de, 2002).

Okres młodości jako czas wtórnej socjalizacji i poszukiwania autentyczności

Okres młodości to również czas, kiedy młodzi mają dużą autonomię osobistą, nawet jeśli pozostają ciągle jeszcze zależni od rodziców. Ta autonomia uprawnia ich do zdobywania osobistych doświadczeń. W tym okresie dokonuje się jednostkowa wtórna socjalizacja, zwłaszcza w dziedzinie uczuciowej.

Umowa międzypokoleniowa

Okres młodości można analizować jako czas, kiedy zarysowują się wyraźnie dwa wymiary funkcjonowania jednostek. Z jednej strony mowa o wynikających ze statusu rolach społecznych (młodzi ludzie są „synami lub córkami” i muszą pracować nad odtworzeniem społecznym kapitału rodzinnego), z drugiej zaś o własnej tożsamości jednostek, którą współczesne społeczeństwo definiuje jako osobniczą i zobowiązuje jednostki do jej indywidualnego wyboru na całe życie (Singly de, 2017; Ramos, 2002). Okres młodości może być opisany jako okres napięcia pomiędzy tymi dwoma wymiarami.

We Francji charakteryzuje go zawarcie swoistej umowy pokoleniowej (Singly de, 2002). Młodzi ludzie muszą pozostać synami i córkami swoich rodziców i nabyć wykształcenie akademickie, które pozwoli im uzyskać pozycję społeczną stosowną do rangi rodziny. We Francji naciski rodzicielskie co do typu studiów, wyboru kierunku, rodzaju placówki kształcenia wyższego są szczególnie duże, bowiem jest to kraj, w którym dostęp do wielu stanowisk (w sektorze prywatnym, ale w szczególności w sektorze publicznym) jest ściśle powiązany z rodzajem posiadanego dyplomu (Van de Velde, 2008).

Sumienne wywiązywanie się z obowiązków studenckich oraz konieczność zakończenia wydłużonego cyklu nauki rekompensuje przyznanie młodym ogromnej autonomii w zakresie życia prywatnego. Chodzi o autonomię poruszania się w przestrzeni publicznej (wprawdzie różną w zależności od płci, ale rosnącą wraz z wiekiem), akceptację relacji seksualnych i emocjonalnych podczas studiów. Jak zauważa, w formie żartu, François de Singly (2002, s. 12) „uczeń czy uczennica liceum będą mieli prawo do wybrania swojej dziewczyny lub chłopaka, wybór partnera/ki na poziomie licencjatu będzie trudniejszy”. Zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet, studia stały się kluczowym obszarem życia. Niemniej jednak ogromne znaczenie kształcenia się (lub kontroli rodzicielskiej) można powiązać z innym istotnym procesem odtworzenia społecznego, jakim jest częste kojarzenie się par podczas studiów (Bozon, Héran, 2006). Wybór rodzaju kształcenia jest więc decydujący z wielu względów.

Umowę międzypokoleniową cechuje tolerancja rodziców wobec życia uczuciowego i seksualnego ich dzieci (Bozon, Villeneuve-Gokalp, 1994), oczywiście zróżnicowana w zależności od przekonań religijnych rodzin. Sprzyja jej pewna symetria na polu intymności pomiędzy sytuacją młodych dorosłych i sytuacją rodziców, którzy po rozwodzie

lub separacji nawiązują ponownie kontakty intymne. Ta względna tolerancja może prowadzić do zgody na to, by para młodych ludzi wprowadziła się razem do mieszkania jednego z rodziców. Wyrażenie „dzieciaki bawiące się w małżeństwo” pojawiło się w latach 90., by określić takich nastolatków lub młodych dorosłych, którzy ucząc się w liceum lub będąc na studiach, mieszkają jako para w domu jednej z dwóch rodzin. Częściej jednak młodzi spędzają razem kilka wieczorów w domu rodziców. Ci ostatni dają w pewnym sensie przyzwolenie na to, by ich dzieci odbywały stosunki seksualne pod ich dachem. Badania pokazują jednak, jak niejednoznaczna jest ta tolerancja i jak duża pokusa kontroli lub monitorowania postępowania młodych kobiet, co do tego na przykład z kim się spotykają, czy stosują środki antykoncepcyjne (Clair, 2011). Podobnie ogólna tolerancja rodziców nie przesłania faktu, że wykazują dyskretny opór wobec intymnych wyborów dzieci nieodpowiadających ich aspiracjom społecznym (uwagi, aluzje, apele o dogłębne zastanowienie się). Autonomia w nawiązywaniu intymnych związków nie oznacza więc niezależności w sprawach dotyczących życia osobistego i wyboru partnera (Singly, 2002). W tych warunkach obszar relacji miłosnych lub małżeńskich staje się ważnym elementem identyfikacyjnym młodych (Maillochon, Selz, 2009).

Rozstanie i resocjalizacja

Życie intymne i uczuciowe młodych cechują częściowa autonomia oraz różnorodne doświadczenia. Tak jest przynajmniej ze znaczną częścią tej grupy wiekowej. Z tego wniosku płynie kolejny: w doświadczenie miłosne wpisane jest też rozstanie, zawód miłosny. Nawiązywanie kontaktów z różnymi partnerami oznacza przecież zerwanie z poprzednimi. Młodość nie jest okresem, w którym doświadczenia następują po sobie w sposób bezbolesny, bowiem nawiązywane wtedy związki wykazują cechy podobne do związku małżeńskiego. To stwierdzenie szczególnie prawdziwe w przypadku kobiet. Mniej, jeśli chodzi o mężczyzn, bo oni nie podlegają takim samym ograniczeniom normatywnym.

Różnice między płciami dobrze obrazuje przykład pierwszego stosunku płciowego. Badania socjologiczne wykazały, że kobiety decydowały się na odbycie go w ramach stabilnego związku, odczuwając więź uczuciową z partnerem oraz dopuszczając myśl o trwałym związku z nim. Pierwsze współżycie dla młodych kobiet jest powiązane zatem z miłością i quasi-małżeńską relacją (Le Gall, Le Van, 2007). Populacja młodych mężczyzn jest bardziej niejednorodna. Część z nich przeżywa swoją inicjację seksualną nie będąc w stałym związku oraz nie odczuwając więzi uczuciowej w stosunku do partnerki (Bozon, 1991). Badania nad seksualnością wykazały też, że młodzi ludzie nie zakładają rodziny ze swymi pierwszymi partnerami seksualnymi (Toulemon, 2008). Można zatem przyjąć, że pierwsze związki uczuciowe i partnerskie kobiet, w których nastąpiła ich inicjacja seksualna, nie przetrwały i że kobiety te przeżyły prawdziwy zawód miłosny. Podobnie

zresztą jak część mężczyzn. „Okres wyszumienia się” jest mniej szumny niż wskazywałby na to sam termin.

Z pewnością interesujące są konsekwencje tych pierwszych zawodów miłosnych. Dojrzewanie uczuciowe mężczyzn i kobiet przebiega według odmiennych schematów, zdaniem Bozona (1998) mężczyźni, po okresie gromadzenia doświadczeń, „dorośleją”, angażują się w pierwszy stały związek ze współzamieszkaniem („ustatkwują się”). Młode kobiety (oraz niektórzy mężczyźni) doświadczają „rozczarowania”, co najpierw prowadzi do wchodzenia w luźniejsze związki, bez intencji małżeńskich, a potem do (pierwszego) współzamieszkania. Wzorce mentalne zaszczipione im podczas socjalizacji pierwotnej są podważane i niektóre kobiety mogą pozwalać sobie na zachowania seksualne i rodzaje związków bardziej w męskim stylu (kontakty seksualne bez uczucia).

Podsumowując, doświadczenie zerwania z partnerem poddaje jednostki ponownej socjalizacji i pozwala na nabranie dystansu w stosunku do schematów kulturowych i skryptów seksualnych (Gagnon, 2008). Badanie przeprowadzone na grupie studentek francuskich (Giraud, 2017) potwierdziło normatywne cechy pierwszych relacji miłosnych: bliskość relacji, wymiar romantyczny z perspektywą zawarcia małżeństwa. Pomimo różnic, które występują w populacji mężczyzn i kobiet, większość młodych przeżywa swoje pierwsze doświadczenie seksualne w ramach stałego związku: 7% kobiet i 27% mężczyzn w wieku od 20 do 24 lat przyznaje, że ich pierwszy partner seksualny był przypadkowy (nie byli w nim zakochani, nie był ich współmałżonkiem) (Bozon, 2008). Stałość oraz obecność uczuć są znamienne dla pierwszych związków, dla kolejnych już znacznie mniej.

Można wyróżnić trzy podstawowe konsekwencje tych pierwszych rozstań. Po pierwsze, młode kobiety zaczynają wątpić w schemat miłości romantycznej, który realizowały (skrypty i scenariusze miłosne). Stają się uważne i więcej rozmawiają ze swoimi przyjaciółmi o zachowaniach, które powinny wybierać. Ta większa refleksyjność przejawia się poprzez wygłaszanie ważnych, krytycznych opinii na temat ich młodości, naiwności, braku doświadczenia, uczuciowości i miłości romantycznej. Druga ważna zmiana polega na otwarciu się młodych kobiet na różnorodne typy relacji. W porównaniu z ich pierwszymi związkami maleje wywierana na nie presja normatywna. Po rozstaniu niektóre z nich nie zamierzają się angażować zaraz w kolejną historię uczuciową, mającą zakończyć się małżeństwem. Pozwalają sobie na krótkie romanse, bez zobowiązań, w różnych formułach, przy przyzwoleniu *explicite* przyjaciół i bliskich. Przelotne związki (CSRE) powodują, że upewniają się, że są zdolne do uwodzenia, odzyskują kontrolę nad swoim ciałem i życiem.

Jednakże wbrew błędnemu, powszechnemu przekonaniu, sięganie przez nie po zachowania uznawane za bardziej pasujące do mężczyzn nie oznacza, że porzucają zamiar zawarcia związku małżeńskiego. Z subiektywnego punktu widzenia przelotne związki

są często przez nie traktowane jako „działanie terapeutyczne”. Pomagają zapomnieć o poprzednim partnerze i wyczyścić głowę, zanim zdecydują się na nowy, stały związek. Młode kobiety zyskują więc zdolność poruszania się w obrębie różnych typów relacji. Zyskują doświadczenia upodabniające je do mężczyzn, czego ci ostatni często nie rozumieją. Młodzi dorośli mogą przez pewien czas pozwalać sobie na „seks-rozrywkę” oraz utrzymywać inne relacje uczuciowe, nieobejmujące współzamieszkania. Bronią jednocześnie, choć na różnych etapach życia, takich wartości jak wolność i wierność. Ostatnią konsekwencją rozstania z partnerem staje się ponowne docenienie roli kontaktów z przyjaciółmi w życiu osobistym jednostki. Związek uczuciowy uznaje się za kruchy i niepewny, chociaż wcześniej wydawał się oczywisty i trwały. Zacieśniają się za to więzy z przyjaciółmi, z którymi wspólnie poddaje się refleksji wszystkie relacje intymne.

Resocjalizacja spowodowana pierwszym rozstaniem jest więc bardzo różnorodna i głęboka. Nowe związki uczuciowe, odrzucając zbyt sformalizowany model „ku małżeństwu”, stają się kruche, ostrożne i objęte swoistą umową. Młodzi dorośli muszą systematycznie doprecyzowywać, w jaki związek się angażują. Czy chodzi o związek dla zabawy? Czy też o taki, który może zmienić się w coś poważniejszego? Papierkiem lakmusowym staje się współżycie płciowe. Gdy partnerzy mają ochotę spędzić razem tylko kilka miłych chwil, dochodzi do niego bardzo szybko po poznananiu się. Gdy czekają na swój „pierwszy wspólny raz” kilka dni - związek buduje się na innej podstawie niż sama fascynacja przyjemnością seksualną (Giraud, 2019). W rodzącej się relacji młodzi nie są pewni tego, co czują wzajemnie do siebie i wystrzegają się wyrażania uczuć zbyt szybko. Twierdzą, że „są razem, ale nie robią z tego wielkiej sprawy”, co znaczy, że zobowiązują się do regularnego widywania się, by lepiej się poznać, ale nie składają sobie żadnych obietnic co do przyszłości związku przez ostrożność i także dlatego, że uczucia potrzebują czasu, by dojrzeć.

Uczucia rozwijają się pełniej za sprawą razem spędzanego czasu, wspólnych działań, dowodów przywiązania niż deklaracji słownych. Relacje, w których nie ma miejsca na jasne wyrażenie miłości, nie funkcjonuje się społecznie jako para, niczego nie obiecuje się drugiemu na przyszłość, są tylko „negatywnymi relacjami” (Illouz, 2020), jeśli rozpatruje się je z punktu widzenia par zadeklarowanych, będących w związku małżeńskim, mieszkających razem. Niemniej jednak stają się one stabilne po czasie, mają w perspektywie przekształcenie się w ściślejsze relacje na pewnym etapie rozwoju. Wyrastają z imperatywnego pragnienia odnalezienia prawdziwego uczucia, opartego na wzajemnej znajomości partnerów. Proces ten ma jednak wady. Jest długotrwały i rodzi niepewność. Nie wiadomo przecież, jak się zakończy. Powinien być analizowany zgodnie ze swą wewnętrzną logiką i dynamiką, nie zaś z punktu widzenia uznawanych prawnie form związków intymnych.

Trwale związki typu LAT

Na przekór tezie o młodości, która „musi się wyszumieć”, wielu autorów wykazało, że intymne relacje młodych zachowują pewien stopień stałości oraz że noszą cechy zbliżone do związków małżeńskich. W ostatniej dekadzie analizy demograficzne zwróciły uwagę na związki, które nie są małżeństwami. Chodzi o pary, które żyją razem, ale razem nie mieszkają (związki typu LAT - living apart together). Ich relacje trwają wiele miesięcy i po kilku latach kończą się albo separacją albo wspólnym zamieszkaniem (Régnier-Loilier, 2018). Badanie ERFI (badanie relacji rodzinnych i międzypokoleniowych) szacuje, że 8,7% osób żyje w stałym związku typu LAT. W grupie wiekowej 22-latków wskaźnik ten wynosi jednak 30%.

Te związki intymne typu LAT nie są nową formą życia w parze, ale raczej dodatkowym etapem na drodze do wspólnego życia małżeńskiego. Nie mają trwałego charakteru: po 3 latach 22% związków typu LAT trwa dalej, po 6 latach odsetek ten spada do 12% (Régnier-Loilier, 2016).

Stabilność tego rodzaju związku zależy od wieku. Jest ona znacząco wyższa wśród osób starszych: po 3 latach w grupie wiekowej 53-79-latków przetrwało ich 50%, podczas gdy wśród 22-27-latków tylko 6%. W najmłodszej grupie wiekowej jest on jednak wyższy niż wśród 22-27-latków i wynosi 17%. Przekształcenie się tych związków (we współzamieszkanie) przypada na czas zakończenia studiów i rozpoczęcie pracy zawodowej. Niezależność finansowa i stabilizacja zawodowa pozwalają na realizację planu wpisanego w związek typu LAT w wersji młodzieżowej – zamieszkania razem. Przeprowadzka to najczęściej występująca zmiana (1 osoba niezamieszkująca wspólnie na 2) w grupie wiekowej 22-27-latków (wiek, który zawiera medianę pierwszej kohabitacji) (Régnier-Loilier, 2016).

Ważna zasada w kwestiach intymnych: „niczego nie przyspieszać”

Teoria startu w dorosłość nie jest do końca zadowalająca także z tego powodu, że zmieniło się znaczenie terminu „próg dorosłości”. Należy poczynić w związku tym dwie uwagi. „Progi” nie oznaczają nieodwracalnego zakończenia pewnego etapu. Sandra Gaviria bada na przykład wszystkie przypadki powrotów młodych ludzi do domu rodzinnego po wcześniejszych wyprowadzkach (Gaviria, 2020). Kohabitacja jest z tego powodu progiem coraz częściej odwracalnym, bo nie zawiera obietnicy przejścia do następnej fazy związku. I tak „pierwsze wspólne zamieszkanie nie prowadzi koniecznie do pojawienia się dzieci” (Rault, Régnier-Loilier, 2015, s. 3).

Pierwszą kohabitację cechuje też pewna doza ostrożności. Rzadziej niż dawniej ma ona miejsce w nowej przestrzeni (Rault, Régnier-Loilier, 2015). Młodzi żyją zwykle w mieszkaniu jednego z nich. Stopniowo przyzwyczajają się do tego czasowego rozwiązania, bez konieczności podejmowania żadnej wspólnej, ważnej dla obojga decyzji w tym

zakresie. Zamieszkanie razem nie oznacza początku budowania wspólnoty we dwoje, ale przypomina raczej próbę wspólnego życia, którego bieg jest dość łatwy do odwrócenia wobec tego, że jedno z nich nie zaprzestaje wynajmowania swojego mieszkania i ma gdzie powrócić w razie rozstania. Przekraczanie poszczególnych progów musi być łatwo odwracalne.

Rozstawienie progów w obrębie życia intymnego w coraz mniejszym stopniu ma związek z jakąś „barierą strukturalną”, dużo bardziej zaś z wyborem *explicite* odsunięcia momentu przyjęcia na siebie nowych zobowiązań „dorosłego”. Jeśli bycie dorosłym oznacza życie pod jednym dachem po uzyskaniu dyplomu i stałego zatrudnienia, należy stwierdzić, że pierwsza kohabitacja nie zbiega się z założeniem wspólnego gospodarstwa. Od dekady ma ona miejsce wcześniej (Rault, Régnier-Loilier, 2015) i pierwsze związki są coraz mniej produktywne, często kończą się rozstaniem. Życie pod wspólnym dachem przybiera postać doświadczenia przedłużającego związku typu LAT.

Wszystkie fazy progowe życia intymnego wydłużają się. Coraz później we Francji dochodzi do narodzin pierwszego dziecka. Rozciąga się też okres życia we dwoje bez dzieci (przy zachowaniu wszystkich warunków, by potomek przyszedł na świat). Oznacza to, że start w rolę dorosłych nie jest być może tak automatyczny, jakby się chciało myśleć i jak twierdzą młodzi, tłumacząc, że „trzeba korzystać z młodości”. Okres, jaki para mieszka ze sobą pod wspólnym dachem, jest uważany za wartość autoteliczną. Życie we dwoje staje się pozytywnym doświadczeniem samym w sobie, testem, dzięki któremu można się dowiedzieć, czy chce się zrobić kolejny krok w stronę związku małżeńskiego. Jest etapem nieodzownym, by przejść do następnej fazy – założenia rodziny.

Wejście w relację cechuje ostrożność i poszukiwanie autentyczności, stąd zachowanie luźnego modelu związku (bez zbytniego łamania sobie nim głowy). Tak samo jest, gdy młodzi dorośli decydują się na wspólne zamieszkanie. Z troski o autentyczność relacji wybierają model związku niezbyt obciążający i łatwo odwracalny na wypadek, gdyby ich oczekiwania nie zostały spełnione. Współcześnie życie intymne charakteryzuje się pewną dozą frywolności, która pozwala na związki dobrowolne, autentyczne, bo wolne. Ta wolność nie jest synonimem rezygnacji z zaangażowania, ale warunkuje wykonanie kroku ku innym fazom związku (założeniu rodziny z dziećmi). Z tego punktu widzenia etapy te w niewielkim stopniu zinstytucjonalizowane, nieciągłe, nie powinny być niedoceniane i rozpatrywane przez pryzmat bardziej zaawansowanych faz życia rodzinnego.

Zegar biologiczny - presja czasu różna u każdej z płci

Brak pośpiechu w kwestiach intymnych to dla niektórych luksus. Wskazuje też na dużą nierówność pomiędzy mężczyznami i kobietami. Wiele prac naukowych akcentuje wagę zegara biologicznego, który stawia kobiety i mężczyzn wobec odmiennych

perspektyw czasowych. Eva Illouz (2012) podkreśla tę asymetrię oraz negatywne konsekwencje, jakie niesie z sobą dla kobiet w sferze kontaktów intymnych. Ograniczone czasowo, by zrealizować swój cel, jakim jest macierzyństwo, świadome tego, że zanim założą rodzinę związek przechodzi przez różne fazy, a to wymaga czasu, niekiedy kobiety mogą chcieć przyspieszyć bieg spraw. Mężczyźni są pod tym względem w lepszej sytuacji, bo łatwiej im zapanować nad upływem czasu i zachować kontrolę nad ewolucją związków.

Również Santelli (2019) kładzie nacisk na presję, która pojawia się począwszy od pewnego wieku (różnego w zależności od środowiska społecznego), silniej wywieraną na kobiety, które muszą myśleć o tym, by się z kimś związać i wyjść za mąż, podczas gdy mężczyźni w tym samym wieku nie są ponaglani, by znaleźć sobie „odpowiednią” partnerkę.

Tłumaczenie: Urszula Zemełko

Bibliografia

- Amsellem-Mainguy, Y. (2019). Les filles du coin. Enquête sur les jeunes femmes en milieu rural. Sociabilités dans l'espace local rural populaire. INJEP Notes et rapports/rapport d'étude.
- Bauman, Z. (2004). L'amour liquide. Le Rouergue: Chambon.
- Bawin-Legros, B. (2004). Intimacy and the New Sentimental Order. *Current Sociology*, vol. 52, 2, 241-250.
- Bergström, M. (2019). Les nouvelles lois de l'amour. Paryż: La Découverte.
- Bessin, M., Levilain, H. (2012). Parents après 40 ans: l'engagement familial à l'épreuve de l'âge. Paryż: Autrement.
- Bourdieu, P. (1984). La jeunesse n'est qu'un mot. *Questions de sociologie*. Paryż: Minuit.
- Bozon, M. (1991). La nouvelle place de la sexualité dans la constitution du couple. *Sciences sociales et santé*, vol. IX, 4, 69-88.
- Bozon, M. (1998). Désenchantement et assagissement: les deux voies de la maturation amoureuse. *Le journal des psychologues*, juillet-août, 159, 45-51.
- Bozon, M. (2002a). *Sociologie de la sexualité*. Paryż: Nathan (1-sza edycja).
- Bozon, M. (2002b). Révolution sexuelle ou individualisation de la sexualité? *Rozmowa Patricia Simon z Michelem Bozon*, *Mouvement*, 20, 15-20.
- Bozon, M. (2008). Premier rapport sexuel, première relation: des passages attendus. W: Bajos, N., Bozon, M. (red.), *Enquête sur la sexualité en France* (s. 117-147). Paryż: La découverte.
- Bozon, M. (2018). *Sociologie de la sexualité*. Paryż: Colin.

- Bozon, M., Héran, F. (2006). *La formation du couple*. Paryż: La Découverte.
- Bozon, M., Rault, W. (2012). De la sexualité au couple. L'espace des rencontres amoureuses pendant la jeunesse. *Population*, vol. 67, 3, 453-490.
- Bozon, M., Villeneuve-Gokalp, C. (1994). Les enjeux des relations entre générations à la fin de l'adolescence. *Population*, 6, 1527-1555.
- Cicchelli, V. (2001). Les jeunes adultes comme objet théorique. *Recherches et prévisions*, 65, 5-18.
- Chalvon-Demersay, S. (1983). *Concubin, concubine*. Paryż: Seuil.
- Chamboredon, J-C. (2015) *Les fonctions de scansion temporelle du système de formation*. Paryż: éditions Rue d'Ulm.
- Chamboredon, J-C. (2015a). *Jeunesse et classes sociales*. Paryż: éditions Rue d'Ulm.
- Clair, I. (2008). *Les jeunes et l'amour dans les cités*. Paryż: Colin.
- Clair, I. (2011). De la rencontre à l'installation. *Histoires de couples débutants*. *Informations sociales*, 164, 52-64.
- Coquard, B. (2019). *Ceux qui restent*. Paryż: La découverte.
- Galland, O. (1997). *Sociologie de la jeunesse*. Paryż: Colin.
- Galland, O. (2001). *Les jeunes*. Paryż: La découverte.
- Gagnon, J. (2008). *Les scripts de la sexualité*. Paryż: Payot.
- Gaviria, S. (2005). *Quitter ses parents: devenir adulte, en Espagne et en France, un processus divergent*. Rennes: Presses universitaires de Rennes.
- Gaviria, S. (2020). *Revenir en famille, devenir adulte autrement*. Bordeaux: Le bord de l'eau.
- Giraud, Ch. (2017). *L'amour réaliste*. Paryż: Colin.
- Giraud, Ch. (2019). Les ambiguïtés de la sexualité dans les relations naissantes. Le cas des jeunes étudiants. *Enfances, Familles, Générations*, 34, <https://doi.org/10.7202/1070311ar>.
- Illouz, E. (2012). *Pourquoi l'amour fait mal*. Paryż: Seuil.
- Illouz, E. (2020). *La fin de l'amour*. Paryż: Seuil.
- Kaufmann, J-C. (2010). *Sex@mour*. Paryż: Pocket.
- Lagrange, H. (1999). *Les adolescents, le sexe, l'amour*. Paryż: Syros.
- Le Gall, D., Le Van, Ch. (2007). *La première fois. Le passage à la sexualité adulte*. Paryż: Payot.
- Maillochon, F., Selz, M. (2009). Formes d'identifications au cours de l'entrée dans l'âge adulte. *Revue des politiques sociales et familiales*, 97, 27-39.
- Morin, E. (1962). *L'Esprit du temps*. Paryż: Seuil.
- Prioux, F. (2003). L'âge à la première union en France: une évolution en deux temps. *Population*, vol. 58, 4, 623-644.
- Ramos, E. (2002). *Rester enfant, devenir adulte*. Paryż: L'Harmattan.

- Rault, W., Régnier-Loilier, A. (2015). La première vie en couple: évolutions récentes. *Populations et Sociétés*, 521, 1-4.
- Régnier-Loilier, A. (2016). Le devenir conjugal des personnes en relation non-cohabitante. W: Régnier-Loilier, A. (red.), *Parcours de famille* (s. 111-135). Paryż: INED.
- Régnier-Loilier, A. (2018). Faire couple à distance. Prévalence et caractéristiques. W: Imbert, Ch., Lelièvre E., Lessault, D. (red.), *La famille à distance* (s. 165-193). Paryż: INED éditions.
- Renahy, N. (2010). Les gars du coin. Enquête sur une jeunesse rurale. Paryż: La découverte.
- Rodrigue, C., Blais, M., Lavoie, F., Adam, B. D., Magontier C. i M.-F. Goyer (2015). The Structure of Casual Sexual Relationships and Experiences Among Single Adults Aged 18-30 Years Old: A Latent Profile Analysis. *The Canadian Journal of Human Sexuality*, vol. 24, 3, 215-227.
- Santelli, E. (2016). Les descendants d'immigrés. Paryż: La découverte.
- Santelli, E. (2019). Profiter de sa jeunesse avant de se caser. *Agora, débats/jeunesse*, 83, 25-42.
- Sebille, P. (2009). Un passage vers l'âge adulte en mutation? W: Régnier-Loilier, A. (red.), *Portrait de familles* (s. 315-340). Paryż: INED.
- Singly de, F. (2002). Penser autrement la jeunesse. *Lien social et politiques*, 43, 9-21.
- Singly de, F. (2017). Double je. Identité personnelle et identité statutaire, Paryż: Colin.
- Toulemon, L. (2008). Entre le premier rapport sexuel et la première union: des jeunesses encore différentes pour les femmes et les hommes. W: Bajos, N., Bozon, M. (red.), *Enquête sur la sexualité en France* (s. 163-195). Paryż: La Découverte.
- Van de Velde, C. (2008). Devenir adulte. Sociologie comparée de la jeunesse en Europe. Paryż: PUF.

Cytowanie:

- Christophe Giraud (2020). *Życie prywatne młodych dorosłych. Raport z badań z zakresu socjologii seksualności par i młodzieży*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 117-133 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129169](https://doi.org/10.34616/129169).

Beate Collet
Sorbonne Université¹

Les «couples mixtes» en France. De l'intégration des immigrants par le mariage à l'étude de la mixité conjugale

Résumé

Les couples internationaux ou mixtes suscitent beaucoup d'intérêt, autant par le grand public que dans les recherches en sciences humaines et sociales. Toutefois le champ des études sur les couples mixtes n'est pas unifié, les approches et la terminologie divergent. Le sujet est tantôt traité par la sociologie des migrations, tantôt par la sociologie de la famille ou des religions. On note par ailleurs une forte séparation entre les études quantitatives et qualitatives. L'article revient sur l'émergence en France de ce domaine d'études avant de proposer une conceptualisation de la mixité conjugale. Cette dernière vise à définir la spécificité des couples mixtes à l'aune de trois dimensions: la transgression des normes conjugales en vigueur, l'inégalité ethnoculturelle entre les deux conjoints et les arrangements interculturels pour rendre leur quotidien conjugal viable. La quantification du phénomène n'est pas aisée tant les catégorisations et les représentations opèrent de manière différente. Il est cependant attesté que les mariages mixtes transcrits sur les registres d'état civil français sont de plus en plus nombreux (27% des mariages en 2015), tout en étant confrontés à un fort contrôle étatique. Dans l'analyse plus qualitative du phénomène, on doit admettre que l'articulation du genre avec les dimensions ethnoculturelles et sociales donne lieu à des arrangements conjugaux intersectionnels qui méritent d'être étudiés dans leurs spécificités. Les couples mixtes sont aujourd'hui un phénomène mondial. En France comme ailleurs, ils révèlent la persistance des logiques communautaires face à des choix de vie plus individualisés.

Mots clés

couple mixte, mixité conjugale, intersectionnalité, genre, transgression normative, désapprobation sociale, inégalité ethnoculturelle, arrangement conjugal

„Pary mieszane” we Francji. Od integracji imigrantów poprzez małżeństwo po badania nad różnorodnością małżeńską

Abstrakt

Pary międzynarodowe lub mieszane cieszą się dużym zainteresowaniem, zarówno wśród ogółu społeczeństwa, jak i w badaniach z zakresu nauk humanistyczno-społecznych. Jednakże studia dotyczące par mieszanych nie są ujednoczone, a podejścia i terminologia różnią się od siebie. Temat ten jest czasem poruszany przez socjologię migracji, innym razem przez socjologię rodziny lub religii.

¹ Maîtresse de conférences en sociologie (HdR), Faculté des Lettres-Sorbonne Université, membre du GEMASS (www.gemass.fr).

Istnieje również silny rozdział między badaniami ilościowymi i jakościowymi. W artykule omówiono pojawienie się tego kierunku badań we Francji przed zaproponowaniem koncepcji „różnorodności małżeńskiej”. Ta ostatnia ma na celu określenie specyfiki małżeństw mieszanych w trzech wymiarach: przekraczanie obowiązujących norm małżeńskich, etnokułturowa nierówność między małżonkami i ustalenia międzykułturowe mające na celu urzeczywistnienie ich życia małżeńskiego. Zbadanie tego zjawiska nie jest łatwe, ponieważ kategorie analizy i reprezentacja par w badaniach są obecne w różnorodny sposób. Zaświadcza się jednak, że wzrasta liczba małżeństw mieszanych zarejestrowanych we francuskich rejestrach stanu cywilnego (27% małżeństw w 2015 r.), które są kontrolowane i starannie zbierane przez państwo. Jakościowa analiza tego zjawiska nakłania do uznania, że płęć oraz wymiary etnokułturowe i społeczne prowadzą do krzyżujących się układów małżeńskich, które zasługują na intersekcjonalne zbadanie swojej specyfiki. Pary mieszane są dziś zjawiskiem ogółnoświatowym. We Francji, jak i w innych krajach, ujawniają one presję logiki wspólnotowej w obliczu bardziej zindywidualizowanych wyborów życiowych.

Słowa kluczowe

małżeństwa mieszane, intersekcjonalność, płęć, transgresja normatywna, dezaprobata społeczna, etnokułturowa nierówność, układ małżeński

Introduction

Les couples internationaux ou «mixtes» suscitent beaucoup d'intérêt, de la part des chercheurs en sciences humaines et sociales comme du grand public. Les médias s'emparent régulièrement de ce thème en lien avec les questions migratoires, mais aussi parce que la gestion de la différence culturelle et religieuse dans le quotidien conjugal et familial éveille la curiosité. Le couple mixte est pris dans un jeu entre fascination et réprobation. Il symbolise l'amour avec un grand 'A', un amour capable de transgresser la distance géographique, les interdits et les différences culturelles. Il symbolise en quelque sorte l'avenir de nos sociétés mondialisées. Mais parallèlement, il suscite aussi de l'inquiétude parce qu'il menace la transmission intergénérationnelle et la préservation des valeurs culturelles héritées.

Dans les recherches, le thème des couples mixtes, c'est-à-dire des unions conjugales, composés de conjoints de nationalités ou d'origines ethnoculturelles ou religieuses différentes, est désormais étudié partout dans le monde (Fresnoza-Flot, Ricordeau, 2017) et dans toutes les branches des sciences sociales et humaines. Cependant, malgré un intérêt partagé et transversal, on doit constater une forte hétérogénéité des approches et par conséquent un éclatement des études faisant appel à des questions de recherche et des terminologies fort différentes.

Le sujet des couples mixtes est tantôt étudié sous l'angle de l'intégration des étrangers par le mariage, tantôt pour identifier les stratégies matrimoniales transnationales ou encore pour détecter les processus interculturels en œuvre dans ces couples et familles. Chaque approche développe sa propre terminologie, c'est ainsi qu'on entend parler de couples binationaux, couples interculturels, interreligieux ou interethniques ou couples mixtes. Pour

le présent article, la qualification ‘couple mixte’ est retenue, car l’adjectif ‘mixte’, qu’on retrouve aussi dans le terme *mixed marriage* utilisé dans les études états-uniennes, insiste sur le caractère hybride et atypique de cette forme conjugale et atteste du fait que les conjoints engagés dans ces unions se différencient rarement sur un seul critère. Leur différence de nationalité implique généralement aussi une différence culturelle et peut être aussi religieuse, comme elle peut être ethnoculturelle sans être nationale. L’adjectif ‘mixte’ a aussi été choisi pour souligner que ces couples abritent d’autres différences qui se combinent avec les critères ethnoculturels et religieux, à savoir le genre², l’âge ou le statut social.

L’étude de cette réalité conjugale en France remonte aux années 1950 et s’est inspiré directement de la tradition états-unienne qui s’est servie de l’intermariage pour étudier l’assimilation dans la société américaine dès les années 1920 (Drachler, 1921). En France, le sujet a émergé un peu plus tôt que dans les autres pays d’Europe, qui se sont intéressés aux unions mixtes dans le sillage des études sur les immigrations de main-d’œuvre à partir des années 1970, voire plus tard. Le traitement de cette question en France est cependant emblématique de ce qui se passe dans de nombreux pays, il montre que le sujet n’a pas vraiment trouvé sa place dans le paysage scientifique. Les travaux témoignent que ce sujet est balloté entre les études sur l’immigration ou les relations interethniques et la sociologie de la famille ou de la religion, d’une part, et accuse une forte séparation entre les études quantitatives et qualitatives, d’autre part.

Le présent article se propose de retracer dans un premier temps l’émergence du sujet et la place contemporaine des études sur les couples mixtes en France, avant d’introduire une proposition plus théorisée de la mixité conjugale forte des acquis antérieurs. Ensuite, il présentera les contours d’une quantification du phénomène en France, tributaire de catégorisations et de modes de comptage divergentes. Et enfin, il terminera avec quelques réflexions sur l’intersectionnalité de cette réalité conjugale.

L’émergence et position ambiguë du sujet des couples mixtes en France

La question des couples mixtes en France a émergé dans le contexte colonial avant même d’être une question en France métropolitaine. Les premières publications à ce sujet sont statistiques et s’intéressent aux couples entre Français et Français musulmans en Algérie, alors département français (Marchand, 1954; Albou, 1957). Elles seront suivies par les premières analyses statistiques en France métropolitaine, qui à l’image des nombreuses études menées aux États-Unis (Kennedy, 1952), étudient l’assimilation des

² Les études sur les couples mixtes s’inscrivent de fait dans une hétéro-normativité non interrogée de ces couples. Peu de travaux investissent la mixité des couples homosexuels, à l’exception de la thèse de Manuela Salcedo Robledo (2015).

immigrés dans la nation française. De cette période, marquée par une conception politique et scientifique mettant en avant l'assimilation ou une version simplifiée de l'intégration, date le présupposé que le mariage mixte favoriserait l'assimilation et l'intégration des immigrés en France. Cette idée s'est vite transformée en jugement de valeurs entre les bons immigrés «modernes» qui s'intègrent par le mariage et les immigrés plus «traditionnels» qui vont chercher conjoint au pays d'origine. Elle a aussi contribué à hiérarchiser les différentes nationalités en fonction de leur capacité à s'intégrer. À l'Institut national des études démographiques (INED), deux chercheurs, Francesco Muñoz-Pérez et Michèle Tribalat, ont porté à eux seuls cette thématique dans les années 1980 à 1990 et ont notamment montré qu'en France métropolitaine les mariages mixtes ont suivi les différentes vagues d'immigration depuis le début du 20^{ème} siècle (Munoz-Pérez, Tribalat, 1984; Tribalat, Munoz-Pérez, 1991).

En 1992, l'INED réalise une première enquête représentative sur les populations immigrées en France *Mobilité géographique et insertion sociale* (MGIS, INED/INSEE, 1992). L'enquête rompt pour la première fois avec une conception juridique de la nationalité française au profit de la prise en compte du pays d'origine du migrant. Dans l'ouvrage qui rend compte des résultats *De l'immigration à l'assimilation*, plusieurs chapitres sont consacrés aux couples mixtes. Ils présentent non seulement les différents taux d'intermariage par groupes d'immigrés, mais apportent aussi de nombreuses informations plus fines sur le profil social des immigrés engagés dans des relations mixtes (Tribalat et al., 1996). On peut toutefois critiquer que le livre, malgré sa nouvelle catégorisation, persiste à s'inscrire dans une analyse en termes d'assimilation. Plus récemment, l'analyse démographique connaît un renouveau d'intérêt pour le sujet. Premièrement, grâce aux travaux de Mirna Safi (2008) qui propose des analyses statistiques de l'intermariage dans la droite ligne des études américaines sur l'assimilation. Et deuxièmement, grâce à l'étude des logiques conjugales des immigrés établis en France de l'enquête *Trajectoires et Origines* (TeO, 2008 INED/INSEE). Cette enquête fournit des données sur les unions des immigrés et pour la première fois des données conséquentes sur les unions des descendants d'immigrés (Hamel et al., 2015). Son mot d'ordre n'est plus l'assimilation, mais la diversité de la société française.

Parallèlement à cette approche démographique, se développent des études plus qualitatives. La question des couples mixtes apparaît au détour des études sur les travailleurs immigrés algériens, dans les travaux d'Andrée Michel (1959). La revue *Ethnies* consacre en 1974 un numéro à cette thématique comportant une première tentative de théorisation (Bensimon/Lautman, 1974). Ces deux auteurs publient en 1977 un livre sur les couples entre Juifs et non-Juifs et vont faire vivre la thématique des couples mixtes dans les études sur les religions jusqu'à nos jours. La terminologie adoptée utilise

d'emblée le terme „mariage mixte”, expression qui peut être étendue à d'autres critères: la religion ou la nationalité, comme le faisait remarquer Alain Girard dans son ouvrage *Le Choix du conjoint* devenu un classique aujourd'hui (1964, p. 31).

Les travaux d'Augustin Barbara ont marqué la période des années 1980 (Barbara, [1985] 1993). Cet auteur s'intéresse au quotidien interculturel de ces couples: réactions des familles d'origine, discriminations, appréhensions ou incompréhensions entre les conjoints, mais aussi transmission culturelle aux enfants. Les différentes études se situent dans le champ de la sociologie de l'immigration et abordent plutôt les couples franco-maghrébins (Streiff-Fenart, 1989; Hammouche, 1994). Mais c'est dans les années 1990 que la thématique décolle vraiment. Grâce au dynamisme de Gabrielle Varro, auteure d'un ouvrage sur les femmes américaines mariées avec des Français en 1984 et sur *Les couples mixtes en France et en Allemagne* (1995), plusieurs journées d'études sont organisées dont la dernière donne lieu à un ouvrage collectif *Liberté, égalité, mixité... conjugale* (Philippe et al., 1998) faisant le point sur les questions juridiques, statistiques et abordant la réalité mixte de différents points de vue avec une vision nettement plus nuancée sur les modes d'intégration des conjoints étrangers des couples mixtes (Collet, 1998) ou montrant le lien entre mariage mixte et acquisition de la nationalité française (Neyrand, M'Sili, 1995). A partir de ces années, le thème des couples mixtes devient un enjeu du débat public, à la fois autour des questions d'intégration, de la législation sur le séjour et l'acquisition de la nationalité française.

En 2003, le livre de Gabrielle Varro, *Sociologie de la mixité* inscrit définitivement la thématique des couples mixtes dans le paysage scientifique et progressivement de plus en plus d'études investissent le sujet s'ouvrant sur de nouvelles populations – les couples entre Antillais et Métropolitains (Coll, 2007), les couples franco-brésiliens (Dos Santos, 2012) – et investissent des problématiques plus affirmées: la conversion religieuse chez les couples franco-maghrébins (Puzenat, 2010), la discrimination subie par les couples avec des conjoints originaires d'un pays arabe en France et en Italie (Odasso, 2016). Les travaux concernent désormais aussi des aires géographiques plus lointaines, telles que les couples mixtes établis au Maroc (Therrien, 2009) ou dans des territoires d'outre-mer de la France, à Tahiti (Schuft, 2010) ou à la Réunion (Thiann-Bo Morel, 2009), ou encore en Corée du Sud (Kim, 2012) ou en Thaïlande (Bottero, 2015). Ces études plus récentes intègrent plus systématiquement la question du genre et abordent la question sous l'angle des mariages transnationaux (Fresnoza-Flot, 2016), notion qui a émergé dans le contexte britannique (Charsley, 2012).

En revanche, la scission entre les études sur les couples mixtes en lien avec le fait migratoire et les études sur les couples interreligieux se maintient. Les deux thématiques évoluent séparément. Les couples interreligieux sont investis par les chercheurs en

sociologie des religions. Notons surtout l'ouvrage *La religion de l'autre* (Lamine et al., 2008) regroupant quelques articles sur le sujet par des auteurs qui ont aussi publié leurs travaux par ailleurs, Joëlle Allouche-Benayoun travaillant depuis de longues années sur les couples mixtes entre Juifs et non-Juifs (1993) et Séverine Mathieu, auteure de la thèse sur les couples juifs-non-juifs (2009). Ces chercheurs ont su garder la tradition forgée par Doris Bensimon et Françoise Lautman dans les années 1970. En consultant les références bibliographiques, on se rend compte que les travaux sur les couples mixtes en lien à l'immigration ne sont que peu cités, ces derniers de leur côté ignorent les travaux en sociologie des religions qui ont leurs propres espaces de production intellectuelle (revues et colloques). L'intérêt contemporain pour l'Islam et les préoccupations récentes autour des nouvelles croyances et les conversions conduira peut-être à ce que ces deux champs se rencontrent à nouveau.

Par ailleurs, on doit constater que le thème des couples mixtes n'est pas traité explicitement en sociologie de la famille, alors qu'il en mobilise très largement les outils et les thématiques. Les études sur les couples mixtes seraient-elles victimes de leur statut mixte? La sociologie de la famille française se caractérise par sa faible ouverture sur les minorités (Varro, 2003) et dans le domaine de l'immigration les études sur les couples mixtes sont marginalisées, alors que la stratification «ethno-raciale» de la société française ne fait plus de doute (Safi, 2013). À cela s'ajoute que les études plus quantitatives des démographes et celles plus qualitatives des sociologues ou des anthropologues s'inscrivent comme dans des mondes parallèles alors que ce champ de recherche gagnerait par une meilleure intégration des acquis de tous parts.

Conceptualiser la mixité conjugale pour étudier les couples mixtes

Sur la base de ces constats, on peut se poser la question des théorisations sous-jacentes de ces différentes études. Il apparaît que l'approche quantitative se sert de la réalité empirique des couples mixtes pour étudier l'intégration de nouvelles populations dans la société d'immigration. Ce n'est que récemment que les études se posent les questions autrement, c'est-à-dire en termes de formation conjugale des différents groupes de migrants ou descendants de migrants³: en couple avec une personne du même pays d'origine ou avec un-e descendant-e de migrants ou avec une personne de la population majoritaire (Hamel et al., 2015). Cette quantification est importante et cadre de manière macrosociologique le fait social couples mixtes, néanmoins elle n'est pas suffisante et manque de précisions (cf. section suivante). Du côté des études qualitatives, c'est surtout

³ Selon la définition de l'Institut national de la statistique et des études économiques (INSEE) sont considérés descendants d'immigrés, les personnes nées en France d'au moins un parent immigré.

la variété des approches qui est surprenante. Chaque étude investit le sujet différemment, utilise un outillage conceptuel différent sans avancer sur la question de ce qui fait la spécificité de ces couples au-delà de leur différence ethnoculturelle ou leur expérience migratoire. Ne faudrait-il pas sortir de ces approches essentiellement empiriques pour saisir ce qui caractériserait ces couples mixtes au-delà de leur diversité culturelle?

Le parti pris consiste donc de postuler que les études sur ces couples font partie d'un même champ d'études, celui de la mixité conjugale qui propose une conceptualisation unifiée. Cette dernière vise à définir la spécificité des couples mixtes à l'aune de trois dimensions qui se complètent et les distinguent résolument des autres couples: la transgression des normes conjugales en vigueur, l'inégalité ethnoculturelle entre les deux conjoints et les arrangements interculturels pour rendre leur quotidien conjugal viable.

Primo, les couples mixtes, et ce quelle que soit leur composition nationale, ethnoculturelle ou religieuse, se caractérisent par une non-conformité aux normes conjugales contemporaines⁴. Ces normes, sans être clairement énoncées tout en étant susceptibles d'intégrer des transformations sociétales, projettent que les liens conjugaux devraient se nouer au sein d'un même groupe, en occurrence ethnoculturel (Collet, Santelli, 2012). Cette affirmation appelle deux réflexions. D'abord, on constate que le choix conjugal est encore régi par une logique communautaire au même titre que d'autres relations sociales de la sphère privée, familiale et amicale, qui fonctionnent encore, et bien davantage que la sphère professionnelle et publique, selon cette logique⁵. L'homogamie qui caractérise ces relations n'est pas seulement sociale, elle est aussi ethnoculturelle. Mais le non-respect de la norme de l'endogamie⁶ n'est pas l'exogamie⁷, mais correspond à des situations de mixité qui créent des réalités conjugales nouvelles à partir du dépassement normatif. Ensuite, il n'est pas évident de déterminer quel est le groupe de référence, les frontières de ces groupes ne sont pas stables à travers le temps et l'espace et selon le point de vue adopté. Chaque contexte d'étude des couples mixtes appelle une réflexion historique et sociétale sur la tension entre le 'nous' et les 'autres', celle-ci n'est pas la même en Pologne, en France ou au Brésil.

⁴ C'est grâce aux développements théoriques de Robert K. Merton qu'on peut faire la différence entre les normes de la société et le comportement des individus qui respectent ou ne respectent pas ces normes (Merton, 1941).

⁵ Chez Max Weber on trouve la distinction des relations sociales en 'communalisation' et 'sociation', les premières sont fondées sur le sentiment subjectif d'avoir des choses en commun, alors que les secondes sont plutôt établies par intérêt ou par contrat (Weber, 1972).

⁶ L'endogamie qui définit le fait de choisir un conjoint dans le même groupe, n'est pas l'apanage des groupes minoritaires ou des groupes culturels d'ailleurs. La population majoritaire privilégie également le lien conjugal au sein du même groupe. L'endogamie n'est pas à confondre avec l'homogamie qui étudie comment les couples sont socialement assortis (par le diplôme ou le statut professionnel). Les couples peuvent être endogames tout en étant hétérogames, ou mixtes tout en étant homogames etc.

⁷ L'exogamie, au même titre que l'endogamie, est une règle matrimoniale des groupes (Lévi-Strauss, 1971).

L'adjectif 'mixte' exprime donc la non-conformité aux règles de l'endogamie sans qu'on sache d'emblée quel est le groupe légitime de référence. Cette transgression normative s'observe à l'aune de la désapprobation que les familles respectives ou l'entourage amical expriment face à ces couples. La réaction de la famille du conjoint majoritaire, français en occurrence, est plus ou moins prononcée selon l'origine sociale et ethnoculturelle du conjoint minorisé ou étranger et selon la force du stigmatisme qu'il ou elle porte⁸. Mais les réactions de la famille du conjoint minorisé ou étranger ne sont pas nécessairement en reste, elles dépendent de la force des appréhensions ressenties. Notamment au moment de la formation des couples, la méfiance règne et les stéréotypes sont mobilisés. Bien souvent la situation se détend au fur et à mesure que la relation dure, sauf dans des cas particuliers de rejet avéré, cependant ces couples – et aussi leurs enfants – n'accèdent jamais complètement à une normalité dans les autres sphères de la société, les curiosités mal placées, voire les discriminations persistent. Il restera toujours une apparence physique, un accent de locution, un nom de famille, une pratique culturelle ou religieuse qui «suscitent des réactions dans l'environnement social» (Bensimon, Lautman, 1974). En ce qui concerne les couples mixtes transnationaux plus particulièrement, ces réactions de l'environnement sont doublées par des logiques d'État qui cherchent à maîtriser, voire à réduire, les flux migratoires. En voulant empêcher les mariages dits 'de complaisance' en mettant en place des entretiens et des contrôles, les États se mettent au service de valeurs conjugales plus conventionnelles (Collet, 2017).

Secundo, ce ne sont pas tant les différences entre les deux conjoints qui caractérisent ces couples – car tous les couples enferment des différences – mais le fait que ces différences soient socialement marquées. Ou pour le dire autrement, ces différences se construisent à partir de caractéristiques ethnoculturelles, productrices d'inégalités de statut qui ensuite, comme pour tous les couples, s'agencent aux autres différences sociales et économiques entre les conjoints. Le simple fait qu'un conjoint fait partie de la population majoritaire et que l'autre soit issu d'une minorité ou immigré ou étranger crée un déséquilibre les deux conjoints. La mixité conjugale se propose donc d'étudier ces couples dans l'intersectionnalité des rapports sociaux⁹, c'est-à-dire ethnoculturels, sociaux et genrés pour reprendre les trois dimensions étudiées classiquement (Crenshaw, 1989; Kergoat, 2000), mais aussi les rapports sociaux engendrés par des âges ou des situations juridiques différentes dans le cas des couples mixtes transnationaux. Ainsi l'articulation des rapports sociaux n'est pas la même si le conjoint minorisé est un homme ou une femme, si le conjoint minorisé à une bonne position sociale ou est peu qualifié, que la femme est plus âgée que l'homme.

⁸ La théorie goffmanienne du stigmatisme semble la plus appropriée pour comprendre les rapports sociaux d'altérité (Goffman, 1975).

⁹ Les rapports sociaux dans l'approche intersectionnelle sont définis comme des rapports de pouvoir ou de domination, à ne pas confondre avec les relations sociales interpersonnelles.

Outre l'étude de la non-conformité aux normes conjugales en vigueur dans un contexte donné, il convient donc d'étudier précisément comment se construisent les inégalités entre les deux conjoints. Ces inégalités de statut s'imposent aux couples mixtes de l'extérieur, ils ne peuvent pas en faire abstraction. De ce fait, elles sont susceptibles d'influencer leur perception du monde et aussi la relation conjugale en elle-même.

Ainsi, tertio, selon une vision constructiviste de la société, les logiques collectives et macrosociologiques doivent être complétées par une vision plus interpersonnelle et plus microsociologique. Dans leur vie quotidienne, les couples mixtes sont préoccupés à trouver un *modus vivendi* pour rendre leur vie de couple viable et agréable. Ils sont de ce point de vue confrontés aux mêmes défis que tous les couples, comment assurer l'entente et la faire fructifier leur projet conjugal et familial. Ce sont les éléments sur lesquels doivent porter l'entente et la spécificité de l'articulation de leurs inégalités qui les distinguent des autres couples et qui font des couples mixtes un laboratoire conjugal rendant les négociations plus visibles en termes des pratiques culturelles respectives et des hybridations qui se mettent en place progressivement. Une relation amoureuse épanouie, marquée par son intimité et ses connivences, mais aussi la force de leur projet conjugal hors sentiers battus, sont de bonnes conditions pour dépasser ces inégalités de statut, mais tous les couples n'y parviennent pas, comme d'autres couples, pourtant homogames et endogames, n'arrivent pas à installer leur couple dans la durée non plus.

On considérera qu'ils élaborent des stratégies d'ajustements interculturels pour compenser l'inégalité et trouver un équilibre entre eux (Collet, 2017). Ce sont des modes d'action permettant de créer des représentations partagées et les conditions d'une entente commune. Leurs choix culturels communs (langue, valeurs, pratiques religieuses et alimentaires) et les transmissions culturelles aux enfants (prénom, circoncision, langues ou religions transmises) sont l'expression de ces rééquilibrages. Ces dernières ne sont pas nécessairement égalitaires, ni stables sur la longue durée, mais traduisent un fonctionnement conjugal qui révèle leur conception de la vie sociale et des rapports genrés. Il ne s'agit pas de porter un jugement de valeur sur ces différentes stratégies, mais plutôt de dévoiler leur existence.

Trois stratégies conjugales d'ajustements interculturels ont été distinguées. Cette typologie permet une meilleure généralisation au-delà de la pluralité des cas de figures étudiés par les chercheurs. Tout en paraissant quelque peu trop générique, elle fournit un cadre qui admet d'emblée que les couples mixtes ne construisent pas leur mixité de la même manière. La première stratégie consistera à aligner le projet familial mixte sur l'univers de la culture majoritaire de la société de résidence de la famille, elle vise l'assimilation et l'invisibilisation de la mixité pour la génération des enfants. La deuxième, quant à elle, alignera au contraire le projet familial sur l'univers de la culture minoritaire.

Elle opte pour une logique de différenciation par rapport à la culture dominante du pays de résidence et souligne l'adhésion à des logiques communautaires ethnoculturelles et religieuses particulières. La troisième, enfin, tentera à créer un univers mixte, elle vise le syncrétisme culturel donnant de la place aux référents identitaires de chacun des conjoints au gré de leurs attachements dans un souci d'équilibre. Ces trois stratégies s'agent différemment selon les origines ethnoculturelles des parents et selon la position de genre dans le couple, c'est-à-dire selon que l'homme ou la femme est étranger.e ou issu.e d'un groupe minoritaire. Elles n'apparaissent que rarement dans des formes aussi pures, mais, à l'instar des idéaux-types de Max Weber, permettent d'étudier de manière compréhensive les relations s'instaurant dans la vie privée. Elles permettent de cerner comment ces couples réinventent la conjugalité contemporaine ou, aussi, comment ils s'appuient sur des stéréotypes genrés ou sociaux plus convenus pour réaliser leur projet conjugal.

Afin d'illustrer cette conceptualisation de la mixité conjugale, revenons sur des données plus empiriques disponibles en France. L'étude statistique nous livre des résultats précieux, mais ne parvient pas à saisir la mixité conjugale dans sa complexité, les études plus qualitatives nous permettront d'identifier quelques éléments récurrents dans l'expérience vécue de ces couples.

La difficile évaluation statistique du nombre de couples mixtes

En France, la statistique d'État publie couramment, à partir des données de l'état civil, le nombre de mariages par an et indique en même temps la proportion de mariages entre Français et étrangers, dits «mariages mixtes», et les mariages entre étrangers. Cette manière de présenter la réalité matrimoniale, en apparence très factuelle, ignore la diversité culturelle de la population de nationalité française et, ce faisant, réduit la complexité de la mixité conjugale en France. Ainsi, elle ignore que de nombreux descendants d'immigrés ou des immigrés naturalisés français épousent des conjoints de leurs pays d'origine, ces couples accusent une différence de nationalité alors qu'ils se considèrent de même origine ethnoculturelle (Collet, Régnard, 2011).

Parallèlement aux analyses à partir des données de l'état civil, signalons que les grandes enquêtes représentatives en France apportent désormais une vision plus nuancée, proposant une lecture de la mixité conjugale différente. Au lieu de compter les mariages par an (étude des flux statistiques), on dénombre les unions de fait à un moment précis (étude des stocks). Les données sont ensuite disponibles en fonction des groupes immigrés ou descendants d'immigrés, en distinguant les femmes et les hommes, pour savoir combien parmi ces derniers et ces dernières sont en couple avec des Français de la population majoritaire (nés en France de parents nés en France). L'enquête *Trajectoire et Origine*

(INED/INSEE, 2008) a ainsi pu mettre en évidence que 37% de tous les immigrés (31% des hommes et 47% des femmes), entrés en France en tant que célibataires, présents en France au moment de l'enquête, étaient en couple avec un conjoint français de la population majoritaire (Hamel et al., 2015). Ces proportions sont considérables et permettent de porter un autre regard sur les réalités migratoires: plus d'un tiers des immigrés entrés célibataires en France vit en couple mixte. Ces pourcentages varient selon les origines nationales des immigrés, chez les hommes et les femmes immigrés se sont les personnes originaires d'autres pays de l'Union européenne des 27 membres¹⁰ qui sont les plus nombreuses à vivre en union avec une personne de la population majoritaire (respectivement 65% et 71%), mais suivi de près du côté des hommes par les ressortissants algériens (43%) et du côté des femmes par les femmes africaines subsahariennes (39%). Des analyses ont été faites également pour les descendants d'immigrés (nés en France d'au moins un parent né à l'étranger. Sans surprise les proportions sont plus élevées notamment chez les hommes (données de 2008, citées dans Hamel et al., 2015).

Malgré les réserves exprimées plus haut en ce qui concerne les statistiques d'État comptabilisant les mariages franco-étrangers, il faut reconnaître qu'elles permettent d'analyser l'évolution de ces mariages sur la longue durée, leurs variations concernant les compositions nationales et les fluctuations en fonction des lois sur l'immigration. Dans une publication de l'INSEE en mars 2017, Vanessa Bellamy synthétise les principaux enseignements concernant les mariages franco-étrangers. En ce qui concerne l'évolution des mariages célébrés en France, elle constate que le nombre des mariages est en baisse constante depuis les années 1970, pendant que celui des mariages mixtes augmente constamment depuis les années 1950, passant de 6% en 1950 à 14% en 2015 (33.800) du total des mariages célébrés en France (Bellamy, 2017). Les mariages mixtes augmentent à la fois en nombres absolus, accusant quelques fluctuations, 23.300 à la fin des années 1980, 47.500 en 2003 et 30.800 en 2010, et en proportion par rapport au total des mariages, attestant ainsi aussi du recul global des mariages entre Français. La part des femmes étrangères se mariant avec des hommes français a constamment augmenté depuis les années 1980. En 2015, elle est de 49% et atteste ainsi de la féminisation de l'immigration plus généralement. En ce qui concerne la composition nationale de ces mariages en 2015, 37% sont des mariages entre Français et conjoints originaires d'un des trois pays du Maghreb (Algérie, Maroc, Tunisie), 22% sont des unions avec des Européens, 14% avec des conjoints d'un pays d'Afrique sub-saharienne (et 27% d'autres pays) (Bellamy, 2017).

Les données indiquées ci-dessus concernent seulement les mariages célébrés en France. Mais l'analyse de Vanessa Bellamy ne s'arrête pas là. Pour la première fois, une

¹⁰ C'est-à-dire à l'exception de l'Espagne, de l'Italie et du Portugal, pays d'émigration plus classiques vers la France dans les décennies précédentes.

publication de l'INSEE sur ce sujet rend compte des mariages célébrés à l'étranger et transcrits dans les registres d'état civil français qui dans leur très grande majorité sont des mariages franco-étrangers. Depuis 2004, les mariages transcrits sont devenus plus nombreux que les mariages conclus en France, se situant dans une fourchette comprise entre 47.000 et 51.000 mariages par an environ. En 2015, les mariages mixtes célébrés à l'étranger et transcrits dans les registres de l'état civil français s'élèvent à 42.000, ils représentent 91% de l'ensemble des mariages transcrits cette année-là¹¹. Si l'on les additionne aux mariages mixtes célébrés en France, leur nombre pour l'année 2015 s'élève à 75.800 mariages, c'est-à-dire 27% sur un total de 282.600 mariages enregistrés dans les registres d'état civil français (Bellamy, 2017). Ce nombre est impressionnant, il tranche avec la représentation convenue d'un phénomène marginal tournant autour de 10 à 12%. Désormais les faits sont établis, c'est plus d'un mariage sur quatre par an qui unit un ou une conjoint·e de nationalité française à un ou une ressortissant·e étranger·e. L'analyse de l'évolution des pratiques matrimoniales en France ne peut plus se faire sans tenir compte de l'internationalisation du marché matrimonial.

Selon le mode de calcul et les catégories statistiques utilisées, le nombre d'unions ou de mariages n'est pas le même et les faits mesurés ne sont pas équivalents. Cependant chaque méthode permet d'approcher la réalité de la mixité conjugale à sa manière. Cependant la vision des grandes enquêtes, comme celle de la statistique d'État, lie le phénomène explicitement à l'immigration directe ou indirecte (descendants d'immigrés) en France. Aucune statistique permet pour le moment de connaître le nombre de couples mixtes attestant d'inégalités religieuses ou ethnoculturelles sans être immigrés, descendants d'immigrés ou étranger.

Étudier la réalité conjugale des couples mixtes de manière intersectionnelle

La synthèse des études qualitatives réalisées en France s'avère également périlleuse tant les études s'intéressent à des thématiques différentes auprès de couples unissant des personnes d'origines différentes.

On peut toutefois retenir que les études qualitatives ont eu tendance à étudier des configurations conjugales qui suscitent des réactions dans leur environnement (Puzenat, 2010, Thiann-Bo, 2009, Odasso, 2016). Ainsi ce sont les couples qui marquent physiquement la mixité qui sont plus facilement étudiés, ils apparaissent comme plus emblématiques. Bien souvent ils n'attestent pas uniquement une inégalité phénotypique (l'un·e est

¹¹ En raison des changements législatifs relatifs à l'obtention d'un titre de séjour en raison d'un mariage au début des années 2000, de nombreux couples sont amenés à se marier à l'étranger pour ensuite demander un visa pour établissement de vie conjugale et familiale pour entrer légalement en France. De fait, ces mariages mixtes ne concerne que des conjoints étrangers hors Union européenne.

«noir·e», l'autre «normal·e»), mais également une inégalité nationale, culturelle, religieuse ou sociale. Ils rencontrent non seulement de la désapprobation, mais quelques fois des réelles discriminations dans la vie sociale ou professionnelle. Le conjoint du groupe majoritaire pour être atteint par cette discrimination indirectement dans l'espace public ou sur son lieu de travail. Pour ces couples, quel que soit le milieu social, leur acceptation progressive est plus longue, plus facilement remise en cause, voire jamais acquise.

Outre des différences assignées, visibles par un nom de famille ou un style vestimentaire, certaines différences en termes des croyances et pratiques religieuses se manifestent surtout dans la vie privée. Elles suscitent de fait moins de désapprobation sociale, mais peuvent demander plus d'efforts de conciliation et de tolérance au sein du couple. Par ailleurs, on doit constater que les couples avec des conjoints musulmans, quel que soit leur degré de pratique de la religion, suscitent de fortes désapprobations, à l'image de l'incompréhension et du rejet que cette religion rencontre dans le monde occidental, notamment depuis les attentats de 2015. Certains auteurs ont souligné l'illégitimité qui leur est renvoyée (Puzenat, 2010, Odasso, 2016).

Les couples mixtes sont aussi tributaires des statuts sociaux respectifs des conjoints, les interprétations culturelles ne sont pas les mêmes selon les positions sociales occupées et les ressources financières dont ils disposent. L'acceptation de ces couples n'est pas plus assurée en bas ou en haut de l'échelle sociale. Au-delà du milieu social, il semblerait plutôt qu'une certaine clôture sociale du groupe entre en ligne de compte. Certains milieux culturels, dans les groupes minoritaires ou le groupe majoritaire, entretiennent des formes d'entre-soi qui ne laissent pas beaucoup de place aux comportements atypiques. Dans ces milieux, la transgression des normes conjugales est ressentie avec plus de force, les couples peuvent être amenés à couper les liens. Si les couples sont homogames, le dialogue culturel conjugal peut s'épanouir assez aisément, en revanche si les couples sont hétérogames, l'inégalité du statut social ajoute une dimension à l'inégalité ethnoculturelle.

Toutes les sociétés construisent socialement le féminin et le masculin avec des variations qui tiennent à leur histoire et leur développement économique. Dans l'articulation des différentes inégalités, le genre se révèle être un facteur de différenciation. Les configurations conjugales mixtes se déclinent différemment selon que le conjoint du groupe majoritaire est un homme ou une femme. Les inégalités observées dans le cadre de la mixité conjugale sont donc nécessairement ethnico-genrées. Les femmes étrangères, immigrées ou du groupe minoritaire en couple avec un homme du groupe majoritaire ont tendance à se conformer davantage à la culture majoritaire (première stratégie d'ajustement interculturel), cela se ressent dans leurs choix culturels et linguistiques et même dans les transmissions aux enfants. Tout se passe encore comme si elles intégraient la

culture et le groupe de leur mari. On est dans une forme classique de l'intégration par le mariage souvent cumulée avec une certaine ascension sociale pour la femme.

Quand l'homme est étranger, immigré ou du groupe minoritaire, la situation est en quelque sorte inversée (deuxième stratégie de l'ajustement interculturel). La femme du groupe majoritaire semble davantage rejoindre ou entretenir la culture de son conjoint du groupe minoritaire. Elle préserve de bonnes relations avec sa belle-famille, fait des efforts pour apprendre la langue et contribue à transmettre la culture minorisée aux enfants. Tout se passe comme si la femme cherchait à rééquilibrer l'inégalité dans le couple en allant vers la culture de son mari.

Face au deux premières, une troisième voie semble exister (troisième stratégie de l'ajustement interculturel), elle correspond à une vision plus idéaliste, et pourtant, certains couples y parviennent. Peut-être plus homogames unissant des conjoints d'un niveau d'études plus élevé, ils cherchent à mettre en œuvre une conception plus égalitaire du couple et un certain syncrétisme culturel dans leur vie quotidienne. Ainsi, ils donnent de la place aux référents identitaires de chacun des conjoints au gré de leurs attachements et dans un souci d'équilibre. Il s'agit cependant de compromis assez instables qui sont à réajuster en permanence sans être assurés de leur réussite.

L'inégalité du statut entre les deux conjoints est plus perceptible chez les couples mixtes que les couples endogames. L'analyse interculturelle des années 1980/90 a su identifier les thématiques spécifiques qui préoccupent ces couples, la recherche plus contemporaine peut désormais saisir les enjeux spécifiques en tenant compte du statut social et du genre.

Conclusion

Les couples mixtes sont aujourd'hui un phénomène mondial. Aucune société n'y échappe du simple fait qu'elles sont toutes marquées par des diversités régionales, religieuses et ethniques. Les logiques communautaires ont beau perdurer dans la vie privée, les voyages et les séjours à l'étranger, et plus généralement l'internationalisation du monde contribue à des choix de vie plus individualisés dans le sens qu'elles respectent moins les normes communautaires érigées. Les normes sociales sont toujours en retard sur les pratiques sociales et c'est dans ce sens que les couples mixtes représentent la dynamique nécessaire des sociétés.

La recherche en France, par son histoire coloniale et migratoire, s'est intéressée à la thématique des couples mixtes avant d'autres pays en Europe, mais sans pour autant lui accorder une place de choix. Aujourd'hui, les couples et les familles sont plus souvent mixtes que dans le passé et il devient urgent de reconnaître ce fait et de l'intégrer dans les recherches.

L'étude de la mixité conjugale a besoin de connaissances statistiques, mais aussi d'analyses nuancées pour ne pas céder trop vite à des interprétations simplistes en termes d'intégration. La connaissance précise de l'expérience vécue de ces couples permet de saisir leurs statuts les uns par rapport aux autres et leurs modes d'actions. Les couples mixtes incarnent à un niveau microsociologique les échanges entre les groupes humains et leur dépendance par rapport aux représentations collectives. Mais ils incarnent aussi l'avenir de nos sociétés par leur capacité d'inventer de nouvelles manières de faire couple.

Bibliographie

- Albou, P. (1957). Le mariage mixte. Approche psycho-sociologique. *Annales juridiques, politiques, économiques et sociales*, 3, 3-40.
- Allouche-Benayoun, J. (1993). Couples mixtes et transmission. In: J. Allouche-Benayoun (dir.), *Femmes et Judéité* (p. 83-92). Paris: École des Hautes Études du Judaïsme (EHEJ), Institut National des Langues et Civilisations Orientales (INALCO).
- Barbara, A. (1993). *Les couples mixtes*. Montrouge: Bayard Éditions.
- Bellamy, V. (2017). 236 300 mariages célébrés en France en 2015, dont 33 800 mariages mixtes. *INSEE Première*, no. 1638.
- Bensimon, D., Lautman, F. (1974). Quelques aspects théoriques de recherche concernant les mariages mixtes. *Ethnies*, 4, 17-40.
- Bensimon, D., Lautman, F. (1977). *Un mariage, deux traditions. Chrétiens et Juifs*. Paris: CNRS, Université Brussel.
- Bottero, M. (2015). *Tourisme sexuel et relations conjugales en Thaïlande et en Malaisie*. Paris: L'Harmattan.
- Charsley, K. (ed.). (2012). *Transnational Marriage. New Perspectives from Europe and Beyond*. Routledge: New York/Abingdon.
- Coll, M. (2007). *La notion de mixité à l'épreuve des couples métro-antillais. Entre mixité nommée et mixité vécue*. Thèse de doctorat, Paris: Université Paris-Descartes.
- Collet, B. (1998). Intégration et Mixogamie en France et en Allemagne. In: C. Philippe, G. Varro, G. Neyrand (dir.), *Liberté, égalité, mixité... conjugales. Une sociologie du couple mixte* (p. 139-171). Paris: Anthropos.
- Collet, B. (2017). "Conjugal mixedness" or how to study marital norms and inequalities in inter-ethnic relationships. *Migration Studies-Review of Polish Diaspora*, 4, 143-161.
- Collet, B., Regnard, C. (2011). La réalité socio-culturelle de la mixité franco-étrangère. Analyse de données statistiques d'une enquête auprès de primo-arrivants. *Revue européenne des migrations internationales*. 2(27), 7-34.

- Collet, B., Santelli, E. (2012). *Couples d'ici, parents d'ailleurs. Parcours de descendants d'immigrés*. Paris: Presses universitaires de France (coll. Lien social).
- Crenshaw Kimberlé, W. (1989). Demarginalizing the Intersection of Race and Sex. A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory and Antiracist Politics. *University of Chicago Law Forum*, vol. 1, 139-167.
- Dos Santos Silva, M. (2012). *Les constructions des stratégies conjugales et familiales des couples franco-brésiliens*. Thèse de doctorat en sociologie. Paris: Université Paris IV Sorbonne
- Drachler, J. (1921). *Intermarriage in New York City. A Statistical Study of the Amalgamation of European Peoples*. Thèse de doctorat. Columbia University New York.
- Fresnoza-Flot, A. (2016). Gender- and social class-based transnationalism of migrant Filipinas in binational unions. *Journal of Ethnic and Migration Studies*. DOI: [10.1080/1369183X.2016.1274562](https://doi.org/10.1080/1369183X.2016.1274562).
- Fresnoza-Flot, A., Ricordeau, G. (2017). *International Marriages and Marital Citizenship: Southeast Asian Women on the Move*. Routledge: London and New York.
- Girard, A. (1964). *Le choix du conjoint*. Paryż. PUF.
- Goffman, E. (1975) [1963]. *Stigmate. Les usages sociaux des handicaps*. Paris: Les éd. de Minuit.
- Hamel, Ch., Lhommeau, B., Pailhé, A. & E. Santelli (2015). Former un couple en contexte multiculturel. In: C. Beauchemin, C. Hamel, S. Simon (dir.). *Trajectoires et Origines. Enquête sur la diversité des populations en France*. Paris: INED éditions.
- Hammouche, A. (1994). *Mariages et immigration. La famille algérienne en France*. Paris: Presses universitaires de Lyon.
- Kennedy, R. J. R. (1952). Single or triple melting pot? Intermarriage trends in New Haven, 1870-1950. *The American Journal of Sociology*, 58, 56-59.
- Kergoat, D. (2000). Division sexuelle du travail et rapports sociaux de sexe. In: H. Hirata, F. Laborie, H. Le Doare & D. Senotier (sous la direction de). *Dictionnaire critique du Féminisme*. Paryż: PUF.
- Kim, Kyung-mi. (2012). *Construction de la catégorie identitaire de «femme mariée à un étranger» dans la société sud-coréenne: de son émergence à la naissance de la Fédération World-KIMWA (1945-2006)*. Thèse de doctorat en anthropologie sociale et ethnologie. Paris: EHESS.
- Lamine, A-S., Lautman, F. & S. Mathieu (dir.). (2008). *La religion de l'autre. La pluralité religieuse entre concurrence et reconnaissance*. Paris: L'Harmattan.
- Levi-Strauss, C. (1971). *Les Structures Élémentaires de la Parenté*. Paryż-La Haye: Mouton.
- Marchand, H. (1954). *Les Mariages franco-musulmans*. Alger: Vollot Debacq Frères.
- Mathieu, S. (2009). *La transmission du judaïsme dans les couples mixtes*. Paris. Éditions de l'Atelier.

- Michel, A. (1959). *Famille, industrialisation, logement*. Paris: Éditions du CNRS.
- Munoz-Perez, F., Tribalat, M. (1984). Mariages d'étrangers et mariages mixtes en France: évolution depuis la Première Guerre Mondiale. *Population*, 3, 427-462.
- Neyrand, G., M'Sili, M. (1995). *Mariages mixtes et nationalité française. Les Français par mariage et leurs conjoints*. Paryż: L'Harmattan.
- Odasso, L. (2016). *Mixités conjugales. Discrédits, résistances et créativité dans les familles avec un partenaire arabe*. Presses universitaires de Rennes.
- Philippe, C., Varro, G. & N. Gérard (dir.). (1998). *Liberté, égalité, mixité... conjugales. Une sociologie du couple mixte*. Paris: Anthropos.
- Puzenat, A. (2010). *Conversions à l'Islam et Islams de conversion: dynamiques identitaires et familiales*, thèse de doctorat en sociologie. Paris: Université Paris-Diderot.
- Safi, M. (2008). Inter-mariage et intégration: les disparités des taux d'exogamie des immigrés en France. *Population*, 2(63), 267-298.
- Safi, M. (2013). *Les inégalités ethno-raciales*. Paris: La Découverte, Repères, no. 615.
- Salcedo Robledo, M. (2015). *Amours suspectes. Couples binationaux de sexe différent ou de même sexe sous le régime de l'immigration subie*. Thèse de doctorat en sociologie. EHESS.
- Streiff-Fenart, J. (1989). *Les couples franco-maghrébins en France*. Paris: L'Harmattan.
- Therrien, C. (2009). *Des repères à la construction d'un chez-soi: trajectoires de mixité conjugale au Maroc*. Thèse de doctorat. Université de Montréal.
- Thiann-Bo Morel, M. (2009). *Le couple créole/méto à La Réunion. Approche compréhensive de la construction de soi dans le couple mixte*. Thèse de doctorat en sociologie. Université de la Réunion.
- Tribalat, M., Munoz-Perez, F. (1991). Les mariages d'immigrés avec des Français. Leur évolution depuis quelques décennies. In: *Nuptialité. Évolution récente en France et dans les pays développés. Colloques et congrès*, no. 7. INED. 111-137.
- Tribalat, M., Simon, P. & Riandey, B. (1996). *De l'immigration à l'assimilation. Enquête sur les populations d'origine étrangère en France*. Paris: La Découverte/INED.
- Varro, G. (2003). *Sociologie de la mixité*. Belin.
- Weber, M. (1995). *Économie et société. Les catégories de la sociologie (tome 1)*. Paris: Plon.

Citation:

Collet Beate (2020) *Les «couples mixtes» en France. De l'intégration des immigrés par le mariage à l'étude de la mixité conjugale*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 134-150 [accès: jour, mois, année]. Disponible sur Internet: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129270](https://doi.org/10.34616/129270).



Beate Collet
Uniwersytet Sorbona¹

‘Pary mieszane’ we Francji. Od integracji imigrantów poprzez małżeństwo po badania nad różnorodnością małżeńską²

Abstrakt

Pary międzynarodowe lub mieszane cieszą się dużym zainteresowaniem, zarówno wśród ogółu społeczeństwa, jak i w badaniach z zakresu nauk humanistyczno-społecznych. Jednakże studia dotyczące par mieszanych nie są ujednolicone, a podejścia i terminologia różnią się od siebie. Temat ten jest czasem poruszany przez socjologię migracji, innym razem przez socjologię rodziny lub religii. Istnieje również silny rozdział między badaniami ilościowymi i jakościowymi. W artykule omówiono pojawienie się tego kierunku badań we Francji przed zaproponowaniem koncepcji „różnorodności małżeńskiej”. Ta ostatnia ma na celu określenie specyfiki małżeństw mieszanych w trzech wymiarach: przekraczanie obowiązujących norm małżeńskich, etnokułturowa nierówność między małżonkami i ustalenia międzykulturowe mające na celu urzeczywistnienie ich życia małżeńskiego. Zbadanie tego zjawiska nie jest łatwe, ponieważ kategorie analizy i reprezentacja par w badaniach są obecne w różnorodny sposób. Zaświadcza się jednak, że wzrasta liczba małżeństw mieszanych zarejestrowanych we francuskich rejestrach stanu cywilnego (27% małżeństw w 2015 r.), które są kontrolowane i starannie zbierane przez państwo. Jakościowa analiza tego zjawiska nakłania do uznania, że płęć oraz wymiary etnokułturowe i społeczne prowadzą do krzyżujących się układów, które zasługują na intersekcjonalne zbadanie swojej specyfiki. Pary mieszane są dziś zjawiskiem ogólnosiwiatowym. We Francji, jak i w innych krajach, ujawniają one presję logiki wspólnotowej w obliczu bardziej zindywidualizowanych wyborów życiowych.

Słowa kluczowe

małżeństwa mieszane, intersekcjonalność, płęć, transgresja normatywna, dezaprobata społeczna, etnokułturowa nierówność, układ małżeński

¹ Starszy wykładowca, dr hab. w dyscyplinie socjologia, Fakultet literatury, członek GEMASS (Groupe d'Étude des Méthodes de l'Analyse Sociologique de la Sorbonne – Zespół Studiów nad metodami analizy socjologicznej Sorbony) (www.gemass.fr).

² Przełożenie terminu „mixité conjugale” okazało się nie lada wyzwaniem, bowiem istnieje w języku polskim wiele jego odpowiedników, które wywodzą się z różnych orientacji teoretycznych i tradycji pisanie o tym zjawisku: małżeństwa/związki mieszane, pary mieszane, rodziny światowe, pary dwunarodowe, związki dwukulturowe itd. Redaktorzy zdecydowali się na termin „różnorodność małżeńska”, bowiem Autorka artykułu wyraźnie wskazuje, że nie idzie tylko o różnice kulturowe i dlatego postuluje analizę intersekcjonalną.

‘Mixed Marriages’ in France: From the Assimilation of Immigrants Through Marriages Towards Research on Conjugal Diversification

Abstract

Transnational or mixed couples attract a lot of attention both from the general public and within research in the humanities and social sciences. Nonetheless, studies into mixed couples are not homogenic, and approaches and terminologies differ from one another. This subject is sometimes undertaken by the sociology of migration, while at other times it is looked into by the sociology of family or the sociology of religion. There is also a sharp division between quantitative research and qualitative research. This article elaborates on the emergence of this line of enquiry in France before the concept of ‘conjugal diversification’ was proposed. The latter aims at defining the specificity of mixed marriages in three dimensions: transgressing the operative conjugal norms, ethnocultural inequality between the spouses, and intercultural arrangements whose purpose is to actualise their conjugal life. Researching this phenomenon is not easy, as both the categories of analysis and the representation of couples are varied. However, it is confirmed that the number of mixed marriages registered in the French records of the civil status – controlled and scrupulously collected by the state – is increasing (27% of marriages in 2015). The qualitative analysis of this phenomenon inclines one to acknowledge that gender and the ethnocultural and social dimensions result in criss-cross conjugal systems which deserve intersectional research into their specificity. Mixed couples constitute a worldwide phenomenon today. In France, as is the case in other countries, they reveal the pressure of the community logic in the face of more individualised life choices.

Keywords

mixed marriages, intersectionality, gender, normative transgression, social disapproval, ethnocultural inequality, conjugal system

Wprowadzenie

Pary międzynarodowe, nazywane też „mieszanymi”, budzą duże zainteresowanie zarówno badaczy nauk humanistycznych i społecznych, jak i opinii publicznej. W środkach masowego przekazu temat ten przewija się regularnie w kontekście kwestii migracyjnych, ale także dlatego, że zarządzanie różnicami kulturowymi i religijnymi w codziennym życiu rodzinnym i małżeńskim rodzi ciekawość. Para mieszana została wciągnięta w grę, która uruchamia całą skalę odczuć – od fascynacji po potępienie. Symbolizuje miłość przez duże „M”, miłość zdolną do przekraczania barier geograficznych, zakazów i różnic kulturowych. W pewnym sensie uosabia przyszłość naszych globalnych społeczeństw. Jednocześnie jednak niepokoi, ponieważ zagraża międzypokoleniowemu przekazywaniu wartości i zachowaniu dziedzicznego bagażu kulturowego.

Badania poświęcone parom mieszanym, czyli związkom małżeńskim składającym się z małżonków o różnej narodowości, wyznaniu religijnym lub odmiennym pochodzeniu etniczno-kulturowym, prowadzone są na całym świecie (Fresnoza-Flot, Ricordeau, 2017) i we wszystkich dyscyplinach nauk społecznych i humanistycznych. Pomimo wspólnego, przekrojowego pola zainteresowań stosowane w nich podejścia naukowe

cechuje duża niejednorodność. To zaś powoduje fragmentaryzację badań, koncentrujących się wokół bardzo różnych pytań badawczych i stosujących niespójną terminologię.

Temat par mieszanych jest analizowany zarówno pod kątem integracji obcokrajowców przez małżeństwo, jak również po to, by określić transnarodowe strategie małżeńskie lub też wykryć zachodzące w parach i rodzinach procesy interkulturowe. Ponieważ każde podejście badawcze posługuje się własnym aparatem pojęciowym, można usłyszeć o parach dwunarodowych (binacjonalnych), międzykulturowych, międzyreligijnych lub międzyetnicznych lub parach mieszanych. W tym artykule zachowano termin „para mieszana”, ponieważ przymiotnik „mieszany”, występujący również w określeniu *mixed marriage* używanym przez badaczy północnoamerykańskich, podkreśla hybrydowy i nietypowy charakter tej formy związku małżeńskiego i świadczy o tym, że małżonkowie zaangażowani w takie związki rzadko różnią się między sobą tylko pod jednym względem. Ich odmienna narodowość pociąga za sobą zazwyczaj dyferencjację kulturową, ale zdarza się też, że i różnice religijne. Występowanie między nimi różnic etniczno-kulturowych nie oznacza od razu odrębności narodowej. Przymiotnik „mieszany” został wybrany również po to, aby zaznaczyć, że pary te skrywają też inne różnice, które łączą się z kryteriami etniczno-kulturowymi i religijnymi, takie jak płeć³, wiek oraz status społeczny.

Badanie tego aspektu rzeczywistości małżeńskiej we Francji sięga lat 50-tych XX wieku i było bezpośrednio inspirowane tradycją amerykańską, która od 20-tych XX wieku wykorzystywała pary mieszane do badania procesu asymilacji w społeczeństwie amerykańskim (Drachler, 1921). We Francji temat ten pojawił się nieco wcześniej niż w innych krajach europejskich zainteresowanych związkami mieszanymi dopiero podczas badań nad imigracją zarobkową lat 70-tych XX wieku, a nawet późniejszą. Ujęcie tej kwestii we Francji jest jednak reprezentatywne dla tego, co dzieje się również w wielu innych krajach. Wskazuje, że temat ten nie znalazł tak naprawdę swojego miejsca w krajobrazie naukowym. Z jednej strony podejmuje się go w obrębie różnych subdyscyplin od studiów nad imigracją czy relacjami wewnątrz-etnicznymi po socjologię rodziny lub religii, z drugiej zaś analizuje w restrykcyjnym podziale na badania ilościowe i jakościowe.

Artykuł ma zatem na celu, po pierwsze, prześledzenie początków obecności tematu par mieszanych w refleksji naukowej we Francji oraz określenie miejsca, jakie wspólnie w niej zajmuje po to, by w oparciu o dotychczasową wiedzę zaproponować bardziej teoretyczne podejście do zagadnienia różnorodności małżeńskiej i par mieszanych. Następnie przedstawia zarys szacowania ilościowego zjawiska we Francji w zależności od

³ Badania nad parami mieszanymi są prowadzone z założenia pośród par heteronormatywnych. Nie wiele prac zajmuje się mieszanym charakterem par homoseksualnych. Wyjątkiem w tym względzie jest rozprawa doktorska Manuela Salcedo Robledo (2015).

rozmaitych sposobów jego kategoryzacji oraz stosowanych metod obliczeniowych. Na koniec prezentuje kilka przemyśleń dotyczących zastosowania analizy intersekcjonalnej do tej rzeczywistości małżeńskiej.

Podjęcie tematu par mieszanych i jego niejednoznaczne miejsce w refleksji naukowej

Problematyka par mieszanych, zanim dotarła do Francji kontynentalnej, była podejmowana w kontekście kolonialnym. Pierwsze publikacje jej poświęcone mają charakter statystyczny i zajmują się małżeństwami zawartymi w Algierii, wtedy departamencie francuskim, między Francuzami i Francuzami muzułmanami (Marchand, 1954; Albou, 1957). Po nich powstały pierwsze analizy statystyczne na terenie Francji kontynentalnej, które, podobnie jak wiele badań przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych (Kennedy, 1952), dotyczą procesu asymilacji imigrantów w społeczeństwie francuskim. Z tego okresu, zdominowanego przez polityczną i naukową koncepcję asymilacji lub uproszczoną wersję integracji, pochodzi założenie, że jakoby małżeństwa mieszane sprzyjają asymilacji i integracji imigrantów we Francji. Teza ta szybko nabrała charakteru wartościującego i posłużyła do odróżnienia dobrych, „nowoczesnych” imigrantów integrujących się poprzez małżeństwo i imigrantów bardziej „tradycyjnych”, którzy szukają małżonka w kraju swojego pochodzenia. Ponadto przyczyniła się do stworzenia klasyfikacji różnych narodowości według ich zdolności do integracji. W Krajowym Instytucie Studiów Demograficznych (INED), w latach 1980-1990, dwaj naukowcy – Francesco Muñoz-Pérez i Michèle Tribalat – sami dźwigali ciężar badań nad tą tematyką. Ich zasługą jest wykazanie, że we Francji kontynentalnej od początku XX wieku następowały małżeństwa mieszane po różnych falach imigracji (Munoz-Pérez, Tribalat, 1984; Tribalat, Munoz-Pérez, 1991).

W 1992 roku INED przeprowadza pierwsze reprezentatywne badania ludności imigranckiej we Francji zatytułowane *Mobilność geograficzna a integracja społeczna* (MGIS, INED/INSEE, 1992). Po raz pierwszy zrywa się w nich z usankcjonowaną prawnie koncepcją narodowości francuskiej na rzecz uwzględnienia kraju pochodzenia migranta. W książce *Od migracji po asymilację*, prezentującej wyniki tych badań, wiele rozdziałów poświęcono małżeństwom mieszanym. Przedstawiono nie tylko różne wskaźniki tego typu związków w podziale na grupy imigrantów, ale dostarczono też wiele szczegółowych informacji na temat ich profilu społecznego (Tribalat i in., 1996). Należy jednak odnieść się krytycznie do publikacji w związku z tym, że pomimo wprowadzenia nowego sposobu kategoryzacji danych nadal analizuje je z perspektywy procesu asymilacji. Ostatnio temat małżeństw mieszanych odżył. Po pierwsze, dzięki pracom

Mirny Safi (2008), przeprowadzającej analizy statystyczne małżeństw mieszanych zgodnie z amerykańskim modelem badań nad asymilacją. Po drugie, za sprawą ankiety *Trajectoire et Origine* [pol. Trajektorie i pochodzenia] (TeO, 2008 INED/INSEE), badającej logikę małżeńską imigrantów osiadłych we Francji. Gromadzi ona informacje na temat związków imigrantów i po raz pierwszy dostarcza spójne dane na temat związków potomków imigrantów (Hamel i in., 2015). Jej hasłem przewodnim nie jest już asymilacja, ale różnorodność społeczeństwa francuskiego.

Równoległe z opracowaniami o charakterze demograficznym są prowadzone badania jakościowe. Kwestia par mieszanych pojawia się w pracach Andrée Michel (1959) przy okazji badań nad pracownikami, imigrantami algierskimi. Czasopismo *Ethnies* poświęca w 1974 roku cały numer tej tematyce, podejmując pierwszą próbę jej teoretycznego ujęcia (Bensimon, Lautman, 1974). Doris Bensimon i Françoise Lautman publikują w 1977 roku książkę o małżeństwach między Żydami i nie-Żydami, wprowadzając kwestię małżeństw mieszanych do badań nad religiami, obecną w nich do dnia dzisiejszego. Przyjęta terminologia obejmuje też od samego początku kategorię małżeństwa mieszanego, które można poszerzyć o inne kryteria, tj. religia lub narodowość, co odnotowuje Alain Girard w klasycznym dziś dziele *Le Choix du conjoint* (1964, s. 31).

W latach 80-tych XX wieku powstają ważne prace Augustina Barbara (Barbara, [1985] 1993). Autor interesuje się międzykulturową codziennością par mieszanych: reakcjami na ich związek rodzin, z których pochodzą, przejawami dyskryminacji, oporami lub nieporozumieniami między małżonkami, a także przekazem kulturowym kierowanym do dzieci. W subdyscyplinie socjologia imigracji są publikowane liczne analizy koncentrujące się głównie na małżeństwach francusko-maghrebskich (Streiff-Fenart, 1989; Hammouche, 1994). Jednak dopiero w latach 90-tych zainteresowanie tą tematyką nabiera tempa. Dzięki niespożytej energii Gabrielle Varro, autorki książek o Amerykanach poślubionych Francuzom (1964) oraz parach zamieszkałych we Francji i Niemczech (1995)⁴, wielokrotnie organizowano seminaria naukowe podejmujące tę problematykę. Ostatnie z nich wieńczyła praca zbiorowa pt. *Liberté, égalité, mixité... conjugale* (Philippe i in., 1998), która podsumowywała kwestie prawne, statystyczne, a także rozpatrywała rzeczywistość par mieszanych z różnych punktów widzenia, opisując z dużo większą subtelnością tryb integracji małżonków obcokrajowców (Collet, 1998) lub ukazując związek między małżeństwem mieszanym a nabyciem obywatelstwa francuskiego (Neyrand, M'Sili, 1995). W tym czasie temat małżeństw mieszanych staje się przedmiotem debaty publicznej, która ogniskuje się wokół integracji, zasad legalizacji pobytu oraz nabycia obywatelstwa francuskiego.

⁴ Por. *Les couples mixtes en France et en Allemagne* (1995).

W 2003 roku książka Gabrielle Varro pt. *Sociologie de la mixité* [pol. Socjologia różnorodności] wprowadza ostatecznie problematykę małżeństw mieszanych w sferę pogłębionej refleksji naukowej. Stopniowo powstaje coraz więcej prac o tej tematyce. Poszerza się krąg wariantów narodowościowych par obejmowanych badaniami: małżeństwa między mieszkańcami Antyli i Francji kontynentalnej (Coll, 2007), małżeństwa francusko-brazylijskie (Dos Santos, 2012). Powstają analizy aspektowe takie, jak te poświęcone konwersjom w małżeństwach francusko-maghrebskich (Puzenat, 2010) czy przejawom dyskryminacji we Francji i Włoszech, jakiej doświadczyły małżeństwa, w których jeden z małżonków pochodził z kraju arabskiego (Odasso, 2016). Coraz bardziej odległe strefy geograficzne wchodzą w zakres zainteresowań badaczy: prace dotyczą małżeństw mieszanych osiadłych w Maroku (Therrien, 2009), na terytoriach zamorskich Francji, na Tahiti (Schuft, 2010) lub wyspie la Réunion (Thiann-Bo Morel, 2009) albo w Korei Południowej (Kim, 2012) czy w Tajlandii (Bottero, 2015). W tych nowszych badaniach systematycznie powraca odniesienie do płci oraz ujęcie zagadnienia z punktu widzenia małżeństw transnarodowych (Fresnoza-Flot, 2016), pojęcia, które powstało na gruncie brytyjskim (Charsley, 2012).

Z drugiej strony utrzymuje się rozdział między badaniami nad małżeństwami mieszanymi w powiązaniu z migracjami oraz badaniami na temat par międzywyznaniowych. Te dwa tematy ewoluują oddzielnie. Małżeństwami międzywyznaniowymi zajmuje się socjologia religii. Co ciekawe, w książce *La religion de l'autre* (Lamine i in., 2008), znajdziemy kilka artykułów na ten temat napisanych przez autorów, którzy publikowali swe prace również poza tą subdyscypliną. Mowa o Joëlle Allouche-Benayoun, pracującej długie lata nad małżeństwami mieszanymi między Żydami i nie-Żydami (1993) oraz Séverine Mathieu, autorce rozprawy doktorskiej na temat małżeństw między Żydami i nie-Żydami (2009). Badacze ci umieli nawiązać do tradycji stworzonej przez Bensimon i Lautman w latach 70-tych. Wystarczy jednak przejrzyć odniesienia bibliograficzne, by zdać sobie sprawę z tego, że w socjologii religii rzadko cytuje się analizy na temat par mieszanych w powiązaniu z imigracją, a prace dotyczące imigracji z kolei pomijają dociekania socjologii religii, które tworzą własne przestrzenie aktywności intelektualnej (czasopisma i konferencje). Obecne zainteresowanie islamem oraz zaniepokojenie w związku z ożywieniem religijności i konwersjami być może sprawią, że te dwie dziedziny ponownie się spotkają.

Ponadto należy stwierdzić, że socjologia rodziny nie porusza wprost problematyki par mieszanych, chociaż bardzo szeroko korzysta z jej narzędzi i obszarów działalności poznawczej. Czyżby więc badania nad parami mieszanymi padały ofiarą ich mieszanego statusu? Francuską socjologię rodziny charakteryzuje niewielkie zainteresowanie mniejszościami (Varro, 2003) i w obrębie prac na temat imigracji analizy poświęcone

parom mieszanym są marginalizowane, podczas gdy „etniczno-rasowe” rozwarstwienie społeczeństwa francuskiego nie budzi już wątpliwości (Safi, 2013). Dodatkowo, głównie ilościowe badania demograficzne oraz zasadniczo jakościowe badania socjologów lub antropologów, sprawiają wrażenie, że należą do światów równoległych, podczas gdy interesująca nas dziedzina badań zyskałaby na integracji już obecnej na wielu polach wiedzy.

Konceptualizacja pojęcia różnorodności małżeńskiej w badaniach par mieszanych

Na podstawie wcześniejszych ustaleń, możemy zadać sobie pytanie o teorie leżące u podstaw tych różnych analiz. Okazuje się, że w podejściu ilościowym zakorzenienie w rzeczywistości empirycznej par mieszanych służy badaniu integracji nowych populacji w społeczeństwie wielokulturowym. Dopiero od niedawna inaczej formułuje się zagadnienie badawcze, a mianowicie wychodzi się od doboru małżeństw z różnych grup migrantów lub ich potomków⁵, czyli takich, którzy są w związku z osobą z tego samego kraju pochodzenia lub z potomkiem migrantów lub z osobą z populacji większościowej (Hamel i in., 2015). Ta ocena ilościowa ma istotne znaczenie oraz nadaje ramy makrosocjologiczne faktowi społecznemu, jakim są pary mieszane, ale nie jest wystarczająca i brakuje jej dokładności (zob. następna część). W studiach jakościowych natomiast szczególnie zaskakuje różnorodność podejść badawczych. Każde badanie podejmuje temat odmiennie, używa innego aparatu pojęciowego, unikając kwestii, która stanowi specyfikę tych par, a wykracza poza ich różnice etniczno-kulturowe lub doświadczenie migracyjne. Może należałoby więc porzucić te zasadniczo empiryczne podejścia, by uchwycić charakterystykę par mieszanych nie ograniczając się tylko do ich różnorodności kulturowej?

Przyjęta optyka polega więc na założeniu, że refleksja naukowa nad tymi parami odbywa się w ramach wspólnego pola badawczego, jakim byłaby różnorodność małżeństw mieszanych, dysponującego ujednoczonym aparatem pojęciowym. Definiuje ona specyfikę par mieszanych w oparciu o trzy wymiary, wzajemnie się uzupełniające i pozwalające na zdecydowane odróżnienie tych par od pozostałych. Są nimi: przekraczanie obowiązujących norm małżeńskich, nierówność etniczno-kulturowa między małżonkami oraz międzykulturowe porozumienia służące usprawnieniu codziennego życia małżeńskiego.

W pierwszym rzędzie małżeństwa mieszane, niezależnie od struktury narodowej, etniczno-kulturowej czy religijnej, charakteryzują się nieprzestrzeganiem współczesnych

⁵ Według definicji Krajowego Instytutu Statystyki i Badań Ekonomicznych (INSEE) za potomków imigrantów uważa się osoby urodzone na terytorium Francji z co najmniej jednego rodzica imigranta.

standardów małżeńskich⁶. Te standardy, chociaż nie są jasno określone oraz podlegają przemianom społecznym, przewidują, że więzi małżeńskie powinny być nawiązywane w obrębie tej samej grupy, w tym przypadku etniczno-kulturowej (Collet, Santelli, 2012). To stwierdzenie wymaga komentarza. Po pierwsze, zauważamy, że logika wspólnotowa nadal reguluje wybór małżonka tak samo, jak ma to też miejsce w innych relacjach społecznych w sferze prywatnej, rodzinnej i przyjacielskiej i to dużo silniej niż w sferze zawodowej i publicznej⁷. Homogamia, która cechuje te relacje, nie jest wyłącznie społeczna, ale też etniczno-kulturowa. Jednak nieprzestrzeganie zasady endogamii⁸ nie jest egzogamią⁹, ale odnosi się do przypadków mieszania, które tworzą nową rzeczywistość małżeńską wyrosłą z przekroczenia normy. Ponadto, nie jest łatwo określić grupę odniesienia, ponieważ granice między tymi grupami przesuwają się w czasie, przestrzeni i ze względu na przyjęty punkt widzenia. Każde badanie par mieszanych musi brać pod uwagę kontekst, a ten wymaga refleksji historycznej i społecznej na temat napięcia, jakie powstaje między „nami” i „innymi”. Jest ono różne w Polsce, we Francji czy w Brazylii.

Przymiotnik „mieszany” wyraża zatem nieprzestrzeganie zasad endogamii, przy czym nie od razu wiadomo, jaka grupa jest właściwą grupą odniesienia. To normatywne wykroczenie daje się obserwować w dezaprobach wyrażanej wobec tych par przez rodziny lub grono przyjaciół. Taka reakcja rodziny małżonka narodowości większościowej, w tym przypadku francuskiej, jest mniej lub bardziej wyraźna w zależności od pochodzenia społecznego i etniczno-kulturowego małżonka z mniejszości lub cudzoziemca oraz siły napiętnowania, jakie nosi¹⁰. Reakcje rodziny małżonka z mniejszości lub cudzoziemca niekoniecznie są lepsze. Zależą od siły odczuwanych lęków. W szczególności w okresie tworzenia się pary panuje nieufność i dają o sobie znać stereotypy. Zazwyczaj, w miarę jak związek staje się trwały, napięcie opada, z wyjątkiem skrajnych przypadków otwartego odrzucenia. W takich sytuacjach jednak pary te, a także ich dzieci, nigdy nie osiągają w pełni stanu normalności w innych sferach życia społecznego. Traktowani są jako niepasujący dziwacy, a nawet dyskryminowani. Zawsze coś przeszkadza: wygląd

⁶ W swych dociekaniach teoretycznych Robert K. Merton wprowadza rozróżnienie pomiędzy normami społecznymi a zachowaniami jednostek, które te normy przestrzegają lub nie (Merton, 1941).

⁷ Max Weber dzieli relacje społeczne na „stosunki wspólnotowe” i „stosunki stowarzyszenia”. Pierwsze wypływają z subiektywnego poczucia posiadania miejsc wspólnych, podczas gdy drugie wynikają raczej z kompromisu interesów lub porozumienia (Weber, 1972).

⁸ Endogamia, która określa nakaz wyboru współmałżonka w obrębie swojej grupy, nie jest przywilejem grup mniejszościowych lub też grup kulturowych. Także populacja większościowa faworyzuje zawieranie związków małżeńskich w obrębie własnej grupy. Endogamii nie należy mylić z homogamią, czyli sposobem, w jaki ludzie dopasowują się społecznie (ze względu na wykształcenie czy status zawodowy). Pary mogą być np. jednocześnie endogamiczne i heterogamiczne lub mieszane i zarazem homogamiczne.

⁹ Egzogamia, podobnie jak endogamia, jest regułą doboru małżeńskiego w grupach (Lévi-Strauss, 1971).

¹⁰ Wydaje się, że dla zrozumienia społecznych relacji inności najbardziej odpowiednia jest teoria stygmatyzacji Ervinga Goffmana (Goffman, 1975).

fizyczny, akcent, nazwisko, zwyczaj lub praktyka religijna, które „prowokują reakcje środowiska społecznego” (Bensimon, Lautman, 1974).

W przypadku transnarodowych par mieszanych reakcje środowiska idą w parze z działaniami instytucji państwowych, które starają się opanować, a nawet ograniczyć, przepływy migracyjne. W celu zwalczania tzw. „małżeństw dla pozorów” państwa stają po stronie bardziej konwencjonalnych wartości małżeńskich, wprowadzając kontrole, wyznaczając spotkania urzędowe (Collet, 2017).

Po drugie, to nie tyle same różnice między małżonkami charakteryzują te pary (ostatecznie we wszystkich parach występują różnice), co fakt, że te różnice są społecznie nacechowane. Inaczej mówiąc, różnice te tworzą się w oparciu o cechy etniczno-kulturowe generujące nierówności w statusie społecznym, które następnie, jak we wszystkich parach, splatają się z innymi różnicami społecznymi i ekonomicznymi między małżonkami. Samo to, że jeden z małżonków należy do populacji większościowej, a drugi do mniejszości lub jest imigrantem czy obcokrajowcem, powoduje między nimi brak równowagi. Stąd też rozważania w obrębie różnorodności małżeńskiej stawiają sobie za zadanie badanie tych par w oparciu o podejście interseksjonalne w odniesieniu rozmaitych relacji społecznych¹¹, tj. relacji etniczno-kulturowych, hierarchicznych, powiązanych z płcią, by przywołać trzy klasycznie analizowane aspekty (Crenshaw, 1989; Kergoat, 2000), ale też relacje społeczne wynikające z wieku lub rozmaitych sytuacji prawnych w przypadku międzynarodowych par mieszanych. Przecież system reprezentacji relacji społecznych przedstawia się odmiennie w zależności od tego, czy małżonek z mniejszości to mężczyzna czy kobieta, czy ma dobrą pozycję społeczną czy jest słabo wykwalifikowany, czy kobieta jest starsza od mężczyzny. Poza zbadaniem nieprzebrzegania obowiązujących norm małżeńskich w danym kontekście należy więc przeanalizować dokładnie, jak tworzą się nierówności między małżonkami. Te nierówności statusu są narzucane parom mieszanym z zewnątrz, nie da się tego nie zauważyć. W rezultacie mogą wpływać na ich postrzeganie świata, a także samej relacji małżeńskiej.

Wreszcie, po trzecie, zgodnie z konstruktywistyczną wizją społeczeństwa rozumowanie zbiorowe i makrosocjologiczne potrzebuje uzupełnienia przez bardziej interpersonalne i mikrosocjologiczne. Na co dzień pary mieszane zabiegają o znalezienie takiego *modus vivendi*, który uczyniłby ich życie małżeńskie trwałym i przyjemnym. W tym sensie stoją przed takimi samymi wyzwaniem jak wszystkie inne pary: jak zapewnić harmonię oraz zadowolenie w małżeństwie i rodzinie. Pary mieszane muszą się porozumieć odnośnie tych kwestii. Specyfika artykulacji ich nierówności odróżnia je od innych par i sprawia, że stają się swoistym laboratorium małżeńskim, w którym negocjacje dotyczące

¹¹ Relacje społeczne w analizie interseksjonalnej definiuje się jako relacje władzy i dominacji. Nie należy ich mylić z interpersonalnymi relacjami społecznymi.

wzajemnych praktyk kulturalnych są bardziej widoczne, a formy hybrydowe wprowadzane stopniowo. Spełniony związek miłosny, w którym obecna jest intymność i wzajemna pobłażliwość dla drobnych uchybień, jak również siła małżeńskiego projektu, realizowanego poza utartymi szlakami, stanowią dobre warunki do tego, by pokonać nierówności statusu. Jednak nie wszystkie pary mieszane potrafią to uzyskać, tak samo zresztą jak i nie zawsze parom skądinąd homogamicznym i endogamicznym udaje się sprawić, by ich związek był trwały.

Przyjmuje się, że pary mieszane wypracowują międzykulturowe strategie dostosowawcze, aby zrekompensować nierówności i zachować równowagę (Collet, 2017). Mowa o sposobach działania pozwalających na tworzenie wspólnych reprezentacji i warunków obopólnego porozumienia. Wspólne wybory kulturowe odnośnie języka, wartości, praktyk religijnych i żywieniowych oraz przekazu kulturowego w stosunku do dzieci (imię, obrzezanie, przekazywane języki lub religia) są wyrazem odnalezienia takiej równowagi. Wybory te zresztą nie są konieczne ani egalitarne, ani niezmiennie w czasie. Odzwierciedlają jednak funkcjonowanie pary, co ujawnia jej koncepcję życia społecznego i relacji odnoszących się do kwestii płci. Nie chodzi przy tym o ocenę wartościującą te różne strategie, ale raczej o stwierdzenie ich występowania.

Wyróżniono trzy małżeńskie międzykulturowe strategie dostosowawcze. Ta typologia daje lepszy całościowy ogląd wielości badanych przez naukowców przypadków. Choć wydaje się zbyt ogólna, zapewnia ramy, które natychmiast pokazują, że różnorodność par mieszanych nie tworzy się w jeden sposób. Pierwsza strategia polegałaby na dostosowaniu projektu życia rodzinnego do świata kultury większościowej właściwej społeczeństwu miejsca stałego zamieszkania rodziny. Zakłada ona asymilację i całkowite zatarcie odmienności w pokoleniu dzieci. W drugim przypadku następowałoby dostosowanie do kultury mniejszości. Strategię tę charakteryzuje dążenie do zachowania różnic w stosunku do kultury dominującej kraju rezydencji i podkreślanie przynależności do szczególnej, wspólnotowej logiki etniczno-kulturowej i religijnej. Wreszcie trzecia strategia, która próbuje stworzyć przestrzeń mieszaną. Dąży do synkretyzmu kulturowego stanowiącego miejsce, w którym dba się, by odniesienia tożsamościowe każdego z małżonków były realizowane w stopniu odpowiadającym ich przywiązaniu do nich i na zasadach wzajemności. Te trzy strategie zająbiają się ze sobą rozmaicie w zależności od korzeni etniczno-kulturowych rodziców oraz statusu płci w parze, tzn. ze względu na to, czy mężczyzna lub kobieta są cudzoziemcem/ką lub pochodzą z grup mniejszościowych. Występują rzadko w czystej postaci, ale na podobieństwo typów idealnych Maxa Webera pozwalają badać w zrozumiałym sposób relacje tworzące się w życiu prywatnym. Umożliwiają zakreślenie konturów tego, jak współczesne pary mieszane

wymyślają na nowo swoje życie małżeńskie lub też podpierają się bardziej umownymi stereotypami płciowymi lub społecznymi, by zrealizować swój małżeński projekt.

By zilustrować sposób konceptualizacji pojęcia różnorodności małżeńskiej, powróćmy do dostępnych we Francji danych empirycznych. Badania statystyczne dostarczają cennych wyników, ale nie udaje się im uchwycić tego zjawiska w całej jego złożoności. Badania jakościowe za to pozwalają zidentyfikować kilka powtarzających się elementów w doświadczeniu życiowym par mieszanych.

Trudności w szacowaniu statystycznym liczby małżeństw mieszanych

We Francji, opierając się na danych urzędów stanu cywilnego, państwowy urząd statystyczny publikuje rutynowo liczbę zawartych w ciągu roku małżeństw określanych jako „małżeństwa mieszane pomiędzy Francuzami i obcokrajowcami oraz małżeństw pomiędzy cudzoziemcami”. Ten pozornie bardzo rzeczowy sposób przedstawiania rzeczywistości małżeńskiej nie uwzględnia wielokulturowości ludności narodowości francuskiej i tym samym spłaszcza złożoność zjawiska różnorodności rodzin światowych we Francji. Pomija więc fakt, że wielu potomków imigrantów lub naturalizowani imigranci poślubiają osoby z krajów ich pochodzenia. W przypadku tych par wykazuje się różnice w narodowości, podczas gdy one same uznają, że mają to samo pochodzenie etniczno-kulturowe (Collet, Régnard, 2011).

Równoległe do analiz danych stanu cywilnego, przywołajmy duże, reprezentatywne badania we Francji, które przynoszą o wiele bardziej zniuansowany obraz zagadnienia, proponując inne ujęcie różnorodności małżeńskiej. Zamiast podawać liczbę małżeństw zawartych w ciągu roku (badanie przepływów statystycznych), wylicza się liczbę rzeczywistych związków na daną chwilę (badanie stanów). Dane są następnie udostępniane w podziale na grupy imigrantów lub potomków imigrantów oraz w rozbiciu na kobiety i mężczyzn, co pozwala dowiedzieć się, ile spośród tych kobiet i mężczyzn żyje w związku z Francuzem/ką z populacji większościowej (złożonej z osób urodzonych we Francji z rodziców również urodzonych we Francji). Badanie *Trajectoire et Origine* (INED/INSEE, 2008) wyraźnie pokazało, że 37% wszystkich imigrantów (31% mężczyzn i 47% kobiet), którzy wjechali do Francji jako osoby samotne i przebywali na jej terenie w czasie przeprowadzania badania, żyło w związkach ze współmałżonkiem francuskim z populacji większościowej (Hamel i in., 2015). To znaczące wartości. Pozwalają spojrzeć na rzeczywistość migracyjną z innej perspektywy – ponad jedna trzecia imigrantów, którzy przybyli do Francji jako osoby samotne, żyje w parach mieszanych. Te wielkości procentowe wahają się w zależności od kraju pochodzenia imigrantów. Są też inne wśród

mężczyzn i kobiet imigrantów. To właśnie osoby pochodzące z pozostałych krajów UE¹² wchodzi najliczniej w związki z reprezentantami populacji większościowej (odpowiednio 65% i 71%), ale zaraz za nimi wśród mężczyzn plasują się obywatele Algierii (43%), a wśród kobiet – Afrykanki Subsaharyjskie (39%). Przeprowadzono również analizy dotyczące potomków imigrantów (osób urodzonych we Francji, których jeden z ich rodziców urodził się za granicą). Nie budzi zdziwienia fakt, że proporcje są wyższe zwłaszcza wśród mężczyzn (dane z 2008 roku przytoczone przez Hamel i in., 2015).

Pomimo wyrażonych powyżej zastrzeżeń w odniesieniu do państwowych statystyk zliczających małżeństwa francusko-cudzoziemskie należy uznać, że umożliwiają one analizę ewolucji tych małżeństw w dłuższej perspektywie czasowej, ich zróżnicowania w zakresie składu narodowościowego oraz wahań zależnych od obowiązujących przepisów imigracyjnych. W publikacji INSEE z marca 2017 roku Vanessa Bellamy przedstawia w syntetyczny sposób główne wnioski dotyczące małżeństw francusko-cudzoziemskich. Jeśli chodzi o ewolucję małżeństw zawieranych we Francji, badaczka stwierdza, że od 1970 roku ich liczba systematycznie spada, podczas gdy liczba małżeństw mieszanym od lat 50-tych stale rośnie, sięgając 6% w 1950 roku i 14% w 2015 roku (33.800) wszystkich zawieranych we Francji małżeństw (Bellamy, 2017). Wzrost ten można zaobserwować zarówno w liczbach bezwzględnych, wykazujących niewielkie wahania (23.300 pod koniec lat 80-tych, 47.500 w 2003 roku i 30.800 w 2010 roku), jak i w proporcji do ogólnej liczby małżeństw, co świadczy tym samym o globalnym spadku małżeństw zawieranych pomiędzy Francuzami. Odsetek cudzoziemek poślubiających Francuzów od lat 80-tych XX wieku stale rośnie. W 2015 roku wynosił 49%, co w ogólnym ujęciu wskazuje na feminizację imigracji. Jeśli chodzi o skład narodowościowy małżeństw, w roku 2015 37% z nich zawieranych jest pomiędzy Francuzami i małżonkami pochodzącymi z jednego z trzech krajów Maghrebu (Algierii, Maroka, Tunezji), 22% to związki z Europejczykami, 14% z małżonkami z krajów Afryki Subsaharyjskiej i 27% z innych niż wcześniej wymienione krajów (Bellamy, 2017).

Przedstawione powyżej dane dotyczą wyłącznie małżeństw zawartych we Francji. Analiza Vanessy Bellamy nie zatrzymuje się jednak na tym. Po raz pierwszy poświęcona temu tematowi publikacja INSEE uwzględnia małżeństwa zawarte za granicą i wpisane do francuskich rejestrów stanu cywilnego, z których zdecydowana większość to małżeństwa francusko-cudzoziemskie. Od 2004 roku liczba małżeństw transkrybowanych przewyższa liczbę małżeństw zawieranych we Francji, mieszcząc się w przedziale od około 47.000 do 51.000 małżeństw rocznie. W 2015 roku 42.000 małżeństw zostaje zawartych za granicą i wpisanych do francuskich rejestrów stanu cywilnego, stanowiąc

¹² Z wyjątkiem Hiszpanii, Włoch i Portugalii, krajów z których emigrowano do Francji w poprzednich dekadach.

91% wszystkich małżeństw transkrybowanych¹³. Jeśli doda się do nich małżeństwa mieszane zawarte we Francji, ich liczba w 2015 roku wyniesie 75.800, co stanowi 27% wszystkich (282.600) małżeństw wpisanych do francuskich rejestrów stanu cywilnego (Bellamy, 2017). Ta liczba robi wrażenie. Kontrastuje z przyjętą narracją o marginalnym zjawisku oscylującym na poziomie 10-12%. Teraz dane mówią same za siebie. Więcej niż jedno małżeństwo na cztery jest zawierane pomiędzy obywatelem/ką narodowości francuskiej a cudzoziemcem/ką. Analiza ewolucji praktyk małżeńskich we Francji nie jest możliwa bez uwzględnienia umiędzynarodowienia rynku matrymonialnego.

W zależności od zastosowanych metod obliczeniowych i kategorii statystycznych można otrzymać różne wyniki dotyczące liczby związków lub małżeństw. Mierzone fakty nie są też równoważne. Każda metoda na swój sposób podchodzi do różnorodności małżeńskiej. Podejście przyjęte w prowadzonych na szeroką skalę badaniach, takich jak państwowe badania statystyczne, wiąże wyraźnie to zjawisko z imigracją bezpośrednią i pośrednią (potomkowie imigrantów) we Francji. Obecnie żadna ze statystyk nie pozwala na to, by poznać liczbę małżeństw mieszanych, w których panują nierówności religijne lub etniczno-kulturowe, a nie są one zawarte z imigrantami, potomkami emigrantów lub cudzoziemcami.

Badanie rzeczywistości małżeńskiej par mieszanych poprzez analizę intersekcyjną

Podsumowanie przeprowadzonych we Francji badań jakościowych również okazuje się dezorientujące, ponieważ analizy skupiają się na bardzo różnych zagadnieniach związanych z parami tworzonymi przez osoby o różnym pochodzeniu. Należy jednak pamiętać, że badania jakościowe mają tendencję do zajmowania się konfiguracjami małżeńskimi, które wzbudzają reakcje ze strony środowiska (Puzenat, 2010, Thiann-Bo, 2009, Odasso, 2016). Po prostu łatwiej jest poddać analizom pary, których różnorodność ma wymiar fizyczny. Właśnie one jawią się jako reprezentatywne dla małżeństw mieszanych. Często cechują się zarówno odmiennością fenotypiczną (jedna z osób ma czarną karnację, druga jest „normalna”), jak też narodową, kulturową, religijną i społeczną. Spotykają się one nie tylko z oznakami potępienia, ale niejednokrotnie z prawdziwą dyskryminacją w życiu społecznym lub zawodowym. Współmałżonek z grupy większościowej może być dotknięty dyskryminacją pośrednio w przestrzeni publicznej

¹³ W związku ze zmianami legislacyjnymi wprowadzonymi na początku XXI wieku i dotyczącymi uzyskania zezwolenia na pobyt ze względu na zawarcie małżeństwa, wiele par bierze ślub za granicą, żeby następnie ubiegać się o wizę na prowadzenie życia małżeńskiego i rodzinnego w celu legalnego wjazdu do Francji. W rzeczywistości to wyłącznie małżeństwa mieszane z małżonkami cudzoziemcami spoza UE.

lub miejscu pracy. W przypadku tych par, bez względu na pochodzenie społeczne, ich stopniowa akceptacja społeczna zabiera więcej czasu, łatwiej jest kwestionowana, a nawet nigdy nie zostaje osiągnięta.

Oprócz przypisywanych różnic, przejawiających się w nazwisku rodowym lub stylu ubioru, pewne odmienności dotyczące kwestii światopoglądowych i praktyk religijnych daje się zauważyć zwłaszcza w życiu prywatnym. Wywołują mniejszą dezaprobatę społeczną, ale mogą wymagać od współmałżonków więcej wysiłków koncyliacyjnych i tolerancji. Należy odnotować, że pary z muzułmańskim współmałżonkiem, bez względu na stopień wypełniania przez niego praktyk religijnych, wzbudzają wyjątkową niechęć, której siła porównywalna jest do niezrozumienia i odrzucenia, na jakie napotyka ta religia w świecie Zachodu, w szczególności po 2015 roku. Niektórzy autorzy podkreślali brak podstaw do takich paraleli (Puzenat, 2010, Odasso, 2016).

Pary mieszane są również zależne od statusu społecznego swoich współmałżonków. Interpretacje kulturowe zmieniają się w zależności od zajmowanej pozycji społecznej oraz pozostających w dyspozycji środków finansowych. Nie ma gwarancji, że dojdzie do akceptacji takich par tak na dole, jak i na szczycie hierarchii społecznej. Niektóre środowiska kulturowe w grupach mniejszościowych lub w grupie większościowej praktykują zbiorową samoocenę i nie pozostawiają zbyt wiele miejsca na zachowania atypowe. W tych środowiskach przekraczanie norm małżeńskich odczuwane jest z taką siłą, że pary można skłonić nawet do zerwania więzi. W przypadku par homogamicznych dość łatwo prowadzi się dialog małżeński w przeciwieństwie do par heterogamicznych, w których nierówność statusu społecznego zyskuje wymiar nierówności etniczno-kulturowej.

Każde społeczeństwo tworzy swoje społeczne obrazy kobiecości i męskości w wariacie zależnym od własnej historii i rozwoju ekonomicznego. W artykulacji rozmaitych nierówności płęć okazuje się czynnikiem różnicującym. Konfiguracje par mieszanych różnią się między sobą w zależności od tego, czy współmałżonek z grupy większościowej jest mężczyzną czy kobietą. Nierówności obserwowane w ramach rodzin światowych są więc siłą rzeczy uwarunkowane etnicznie i płciowo. Kobiety cudzoziemki, imigrantki lub z mniejszości w związku z mężczyzną z grupy większościowej wykazują tendencję do dostosowywania się do kultury większościowej (pierwsza strategia dostosowawcza). Można to zaobserwować w oparciu o ich wybory kulturowe i językowe, a nawet przekaz kulturowy w stosunku do dzieci. Odbywa się to na zasadzie włączania się w kulturę i grupę męża. Ta forma klasycznej integracji przez małżeństwo, często jest połączona z pewnym awansem społecznym kobiety.

Kiedy to mężczyzna jest cudzoziemcem, imigrantem lub należy do mniejszości, sytuacja jest niejako odwrotna (druga strategia dostosowawcza). Kobieta z grupy większościowej wydaje się włączać w kulturę swego współmałżonka z mniejszości lub

zachowywać ją. Utrzymuje dobre relacje z teściami, stara się nauczyć języka i pomaga przekazywać dzieciom kulturę mniejszościową męża. Kobieta działa tak, jakby starała się zrównoważyć nierówności w parze poprzez uczestnictwo w kulturze męża.

Obok tych dwóch dróg, istnieje też trzecia (trzecia strategia dostosowawcza). To dość idealistyczna wizja, a mimo to niektórym parom udaje się ją zrealizować. Być może jest to rozwiązanie dla małżeństw homogamicznych i dobrze wykształconych, które starają się wprowadzić w życie bardziej egalitarną koncepcję pary i pewien synkretyzm kulturowy. Dbają one o to, by odniesienia tożsamościowe każdego z małżonków były realizowane w stopniu odpowiadającym ich przywiązaniu do nich i na zasadach wzajemności. Mowa jednak o dość nietrwałych kompromisach, które trzeba nieustannie korygować, nie mając pewności czy przyniesie to satysfakcjonujący efekt.

Nierówność statusu pomiędzy małżonkami jest bardziej widoczna w parach mieszanych niż w endogamicznych. Badania międzykulturowe z lat 1980-1990 pozwoliły określić specyficzną dla tych par problematykę. Bardziej współczesne analizy mogą uchwycić właściwe im problemy, uwzględniając kontekst statusu społecznego i płci.

Podsumowanie

Małżeństwa mieszane to zjawisko o zasięgu globalnym. Występuje w każdym społeczeństwie z tego prostego powodu, że wszystkie społeczności cechuje różnorodność regionalna, religijna i etniczna. Logika zbiorowa trudno utrzymuje się w sferze życia prywatnego. Podróże, pobyty zagraniczne i ogólnie rzecz ujmując umiędzynarodowienie świata sprzyjają bardziej zindywidualizowanym wyborom życiowym, co oznacza, że w mniejszym stopniu przestrzegają ustalonych standardów zbiorowych. Normy społeczne zawsze pozostają w tyle w stosunku do praktyki społecznej i w tym sensie małżeństwa mieszane zapewniają społeczeństwom niezbędną dynamikę.

Badania we Francji, ze względu na kolonialną i migracyjną historię kraju, zainteresowały się tematyką par mieszanych wcześniej niż pozostałe kraje Europy, ale bez przyznania jej istotnego miejsca. Obecnie pary i rodziny są częściej mieszane niż w przeszłości. Stąd też w trybie pilnym należy ten fakt uznać i włączyć tę tematykę w zakres badań.

Dociekania naukowe odnośnie różnorodności małżeńskiej wymagają wparcia wiedzy statystycznej, ale także uszczegółowionych analiz, by nie zadawała się zbyt szybko uproszonymi interpretacjami zjawiska w kategoriach integracji. Dokładne poznanie doświadczeń życiowych tych par pozwala uchwycić status, jaki mają w stosunku do innych oraz sposoby działania. Na poziomie mikrosocjologicznym małżeństwa mieszane ucieleśniają wymiany pomiędzy grupami ludzkimi i ich zależności od reprezentacji

zbiorowych. Uosabiają przy tym również przyszłość naszych społeczeństw poprzez zdolność do wynajdowania nowych sposobów tworzenia par.

Bibliografia

- Albou, P. (1957). Le mariage mixte. Approche psycho-sociologique. *Annales juridiques, politiques, économiques et sociales*, 3, 3-40.
- Allouche-Benayoun, J. (1993). Couples mixtes et transmission. W: J. Allouche-Benayoun (red.), *Femmes et Judéité* (s. 83-92). Paryż: École des Hautes Études du Judaïsme (EHEJ), Institut National des Langues et Civilisations Orientales (INALCO).
- Barbara, A. (1993). *Les couples mixtes*. Montrouge: Bayard Éditions.
- Bellamy, V. (2017). 236 300 mariages célébrés en France en 2015, dont 33 800 mariages mixtes. *INSEE Première*, nr 1638.
- Bensimon, D., Lautman, F. (1974). Quelques aspects théoriques de recherche concernant les mariages mixtes. *Ethnies*, 4, 17-40.
- Bensimon, D., Lautman, F. (1977). *Un mariage, deux traditions. Chrétiens et Juifs*. Paryż: CNRS, Uniwersytet Brukseli.
- Bottero, M. (2015). *Tourisme sexuel et relations conjugales en Thaïlande et en Malaisie*. Paryż: L'Harmattan.
- Charsley, K. (red.). (2012). *Transnational Marriage. New Perspectives from Europe and Beyond*. Routledge: New York/Abingdon.
- Coll, M. (2007). La notion de mixité à l'épreuve des couples métró-antillais. Entre mixité nommée et mixité vécue. *Rozprawa doktorska*. Paryż: Uniwersytet Paryż-Descartes.
- Collet, B. (1998). Intégration et Mixogamie en France et en Allemagne. W: C. Philippe, G. Varro, N. Gérard (red.), *Liberté, Égalité, mixité... conjugales. Une sociologie du couple mixte* (s. 139-171). Paryż: Anthropos.
- Collet, B. (2017). "Conjugal mixedness" or how to study marital norms and inequalities in interethnic relationships. *Migration Studies-Review of Polish Diaspora*, 4, 143-161.
- Collet, B., Regnard, C. (2011). La réalité socio-culturelle de la mixité franco-étrangère. Analyse de données statistiques d'une enquête auprès de primo-arrivants. *Revue européenne des migrations internationales*, 2(27), 7-34.
- Collet, B., Santelli, E. (2012). *Couples d'ici, parents d'ailleurs. Parcours de descendants d'immigrés*. Paryż: Presses universitaires de France (coll. Lien social).
- Crenshaw Kimberlé, W. (1989). Demarginalizing the Intersection of Race and Sex. A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory and Antiracist Politics. *University of Chicago Law Forum*, vol. 1, 139-167.

- Dos Santos Silva, M. (2012). *Les constructions des stratégies conjugales et familiales des couples franco-brésiliens*. Rozprawa doktorska z socjologii. Paryż: Uniwersytet Paryż IV Sorbonne.
- Drachsler, J. (1921). *Intermarriage in New York City. A Statistical Study of the Amalgamation of European Peoples*. Rozprawa doktorska. Columbia University New York.
- Fresnoza-Flot, A. (2016). Gender- and social class-based transnationalism of migrant Filipinas in binational unions. *Journal of Ethnic and Migration Studies*. DOI: [10.1080/1369183X.2016.1274562](https://doi.org/10.1080/1369183X.2016.1274562)
- Fresnoza-Flot, A., Ricordeau, G. (2017). *International Marriages and Marital Citizenship: Southeast Asian Women on the Move*. Routledge: London and New York.
- Girard, A. (1964). *Le choix du conjoint*. Paryż: PUF.
- Goffman, E. (1975). *Stigmaté. Les usages sociaux des handicaps*. Paryż: Les éd. de Minuit.
- Hamel, Ch., Lhommeau, B., Pailhé, A. i E. Santelli (2015). *Former un couple en contexte multi-culturel*. W: C. Beauchemin, C. Hamel, S. Simon (red.). *Trajectoires et Origines. Enquête sur la diversité des populations en France*. Paryż: INED éditions.
- Hammouche, A. (1994). *Mariages et immigration. La famille algérienne en France*. Paryż: Presses universitaires de Lyon.
- Kennedy, R. J. R. (1952). Single or triple melting pot? Intermarriage trends in New Haven, 1870-1950. *The American Journal of Sociology*, 58, 56-59.
- Kergoat, D. (2000). *Division sexuelle du travail et rapports sociaux de sexe*. W: H. Hirata, F. Laborie, H. Le Doare, D. Senotier (red.). *Dictionnaire critique du Féminisme*. Paryż: PUF.
- Kim, Kyung-mi. (2012). *Construction de la catégorie identitaire de «femme mariée à un étranger» dans la société sud-coréenne: de son émergence à la naissance de la Fédération World-KIMWA (1945-2006)*. Rozprawa doktorska antropologii społecznej i etnologii. Paryż: EHESS.
- Lamine, A-S., Lautman, F. i S. Mathieu (red.). (2008). *La religion de l'autre. La pluralité religieuse entre concurrence et reconnaissance*. Paryż: L'Harmattan.
- Levi-Strauss, C. (1971). *Les Structures Élémentaires de la Parenté*. Paryż-La Haye: Mouton.
- Marchand, H. (1954). *Les Mariages franco-musulmans*. Alger: Vollot Debacq Frères.
- Mathieu, S. (2009). *La transmission du judaïsme dans les couples mixtes*. Paryż: Éditions de l'Atelier.
- Michel, A. (1959). *Famille, industrialisation, logement*. Paryż: Éditions du CNRS.
- Munoz-Perez, F., Tribalat, M. (1984). Mariages d'étrangers et mariages mixtes en France: évolution depuis la Première Guerre Mondiale. *Population*, 3, 427-462.
- Neyrand, G., M'Sili, M. (1995). *Mariages mixtes et nationalité française. Les Français par mariage et leurs conjoints*. Paryż: L'Harmattan.

- Odasso, L. (2016). *Mixités conjugales. Discrédits, résistances et créativité dans les familles avec un partenaire arabe*. Presses universitaires de Rennes.
- Philippe, C., Varro, G. i N. Gérard (red.). (1998). *Liberté, égalité, mixité... conjugales. Une sociologie du couple mixte*. Paryż: Anthropos.
- Puzenat, A. (2010). *Conversions à l'Islam et Islams de conversion: dynamiques identitaires et familiales*. Rozprawa doktorska z socjologii. Paryż: Uniwersytet Paryż-Diderot.
- Safi, M. (2008). *Inter-mariage et intégration: les disparités des taux d'exogamie des immigrés en France*. *Population*, 2(63), 267-298.
- Safi, M. (2013). *Les inégalités ethno-raciales*. Repères, nr 615. Paryż: La Découverte.
- Salcedo Robledo, M. (2015). *Amours suspectes. Couples binationaux de sexe différent ou de même sexe sous le régime de l'immigration subie*. Rozprawa doktorska z socjologii. EHESS.
- Streiff-Fenart, J. (1989). *Les couples franco-maghrébins en France*. Paryż: L'Harmattan.
- Therrien, C. (2009). *Des repères à la construction d'un chez-soi: trajectoires de mixité conjugale au Maroc*. Rozprawa doktorska. Uniwersytet de Montréal.
- Thiann-Bo Morel, M. (2009). *Le couple créole/méto à La Réunion. Approche compréhensive de la construction de soi dans le couple mixte*. Rozprawa doktorska. Uniwersytet de la Réunion.
- Tribalat, M., Munoz-Perez, F. (1991). *Les mariages d'immigrés avec des Français. Leur évolution depuis quelques décennies*. W: *Nuptialité. Évolution récente en France et dans les pays développés*. Colloques et congrès, nr 7. INED, 111-137.
- Tribalat, M., Simon, P. i Riandey, B. (1996). *De l'immigration à l'assimilation. Enquête sur les populations d'origine étrangère en France*. Paryż: La Découverte/INED.
- Varro, G. (2003). *Sociologie de la mixité*. Belin.
- Weber, M. (1995). *Économie et société. Les catégories de la sociologie (tom 1)*. Paryż: Plon.

Cytowanie:

- Collet Beate (2020). *'Pary mieszane' we Francji. Od integracji imigrantów poprzez małżeństwo po badania nad różnorodnością małżeńską*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 151-168 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129170](https://doi.org/10.34616/129170).

Socjologiczne debiuty

Sociological Debuts



Anna Heleniak
Uniwersytet Warszawski

Spółeczno-kulturowe uwarunkowania palenia papierosów w Polsce w latach 1974–2019

Abstrakt

Za cel artykułu obrano próbę opisaną funkcjonowania osób palących papierosy przez pryzmat formalnych i nieformalnych norm definiujących to działanie. Zanalizowany został okres od roku 1974 (gdy ogłoszone zostały pierwsze restrykcje dotyczących palenia) do roku 2019 (czyli do momentu, w którym praktyka ta jest legalna, a mimo to zdaje się być powszechnie uważana za dewiację). W pierwszej części artykułu skoncentrowano się na normach określających „przestrzeń” tego działania, zarówno tę fizyczną, jak i społeczną. W części drugiej podjęto kwestię zmian moralnego statusu palenia. Omówiono tu między innymi treści komunikatów ostrzegawczych zamieszczanych na opakowaniach wyrobów tytoniowych, po to, by dowieść, że palaczom sugeruje się również inne problemy, aniżeli wyłącznie brak troski o zdrowie. W części trzeciej opisano „kariery” osób palących papierosy. Pojęcie „kariery” rozumiane jest tutaj jako sekwencja zmian odnoszących się do konsumpcji papierosów przez jednostkę, tudzież jej motywacji i poglądów na tę praktykę (por. Becker, 2009. S. 28)). W ostatniej części przyjrano się temu, w jaki sposób palacze godzą czynność palenia z powszechnie uznawaną normą, jaką jest dbałość o własne ciało i jego kondycję. Podstawą tych rozważań były zarówno dane zastane (akty prawne, ogólnopolskie badania społeczne), jak i dane empiryczne pozyskane od osób palących, zebrane techniką wywiadu swobodnego. Badania jakościowe przeprowadzone zostały na próbie 36 osób, zróżnicowanych pod względem wybranych cech społeczno-demograficznych. Narracje osób palących stanowiły zarówno materiał ilustrujący „kulturę palenia” na przestrzeni ostatnich dekad, jak i źródło danych na temat czynników, które faktycznie kulturę tę kształtują.

Słowa kluczowe

palenie papierosów, moralny status palenia papierosów, normy społeczne, dewiacja, rytuał interakcyjny

The Socio-Cultural Determinants of Cigarette Smoking in Poland in the Years 1974-2019

Abstract

The aim of the article is to look at the functioning of smokers through the prism of formal and informal standards that define this activity. The observation covered the period from 1974 – i.e. from the introduction of the first restrictions on smoking – to 2019, when this practice, although still legal, seems to be widely regarded as a deviation. The first part of the article focuses on the standards that define the ‘space’ of this activity, both physical and social. Part Two addresses the issue of changes in the moral status of smoking. Among other things, the content of warning messages posted on tobacco packaging was discussed, proving that smokers are accused of much more than just the lack of concern for health. Part Three is devoted to the careers of smokers (and what motivates individuals to smoke), and the fourth part concerns the issue of how smokers reconcile this practice with the care for health, which is a universally recognised norm. The basis of these considerations includes both the existing data (legal acts, nationwide social research) and empirical data obtained from smokers, collected with the use of the free interview technique. Qualitative research was conducted on a sample of 36 people, diversified in terms of the selected socio-demographic characteristics. The narratives of smokers constitute both the material illustrating the ‘smoking culture’ over the past decades and a source of data on the factors that are actually shaping this culture.

Keywords

smoking, the moral status of smoking, social norms, deviation, interactive ritual

Wprowadzenie

Od roku 1974 palenie papierosów jest regularnie monitorowane przez ogólnopolskie ośrodki badawcze. W badaniach publikowanych przez te podmioty, podobnie jak w przeważającej części opracowań socjologicznych, problemowi palenia przygląda się głównie przez wzgląd na promocję zdrowia. Niewiele jest tekstów, w których autorzy wychodzą poza tę optykę, podchodząc do zjawiska neutralnie, uwzględniając jego społeczną i kulturową tożsamość. Do tych nielicznych można zaliczyć np. pracę Randala Collinsa na temat rytuałów i antyrytuałów tytoniowych (2011), w której autor dowodził, że postępujące zmniejszanie się liczby osób palących nie jest zasługą działań ruchów antytytoniowych. Spośród polskich tekstów socjologicznych na uwagę zasługuje artykuł Ryszarda Necela (2010) o strategiach konstruowania palacza jako „obcego”, tj. praktykach degradujących i wykluczających jednostkę palącą. Bardzo ciekawych spostrzeżeń dostarczają także prace publicystyczne, np. Richarda Kleina *Papierosy są boskie* (1998) albo esej o papierosach z książki Stanisława Ignacego Witkiewicza *Narkotyki* (1932/2019). Obserwując zmieniającą się „kulturę palenia” w Polsce, postanowiłam podjąć temat palenia papierosów, koncentrując się z jednej strony na zewnętrznych uwarunkowaniach tej praktyki, z drugiej zaś na doświadczeniach osób palących. Analizie poddałam okres od 1974 roku, kiedy to pojawiły się pierwsze formalne obostrzenia związane z paleniem

papierosów, po dzień dzisiejszy, gdzie praktyka ta została niemal zupełnie zepchnięta na margines życia społecznego. Pierwsza część artykułu koncentruje się na zmianach norm określających przestrzeń dla palących, druga odnosi się do kwestii moralnego statusu palenia, trzecia pokazuje proces stawania się osobą palącą, czwarta zaś dotyczy nastawienia osób palących do kwestii zdrowia. Rozważania te opierają się na materiałach zastanych (ogólnopolskie badania społeczne, akty prawne), a także terenowych badaniach jakościowych, które zostały przeprowadzone techniką wywiadu swobodnego na próbie 36 osób zróżnicowanych pod względem wybranych cech społeczno-demograficznych.

Metodologia

Początkowo badania przeprowadzane na rzecz niniejszego artykułu miały bazować na metodzie biograficznej. Impulsem do narracji była prośba: „opowiedz mi historię swojego palenia, od pierwszego papierosa do teraz”. Rozmowy sprowadzały się jednak do opowieści o początkach palenia i często kończyły się puentą „i palę do dziś”. Ostatecznie przyjęto technikę wywiadu swobodnego, dzięki której można było dopytywać o wszelkie przydatne z punktu widzenia powstawania artykułu kwestie, m.in. o rzucanie i powroty do palenia; o powody podejmowania takich decyzji; o reakcje, z jakimi spotykali się palący; o „korzyści”, jakie osoby palące czerpią z tej praktyki. Starszych respondentów pytano również o to, jak funkcjonowali, jako palacze kiedyś, a jak teraz. Celem przeprowadzanych rozmów było dotarcie do takich norm, które w sposób inny niż prawny regulują konsumpcję papierosów. Pod uwagę wzięto zróżnicowanie społeczne palących. Dane jakościowe miały umożliwić rekonstrukcję „karier” osób palących, dając wgląd w motywacje, jakimi kierują się palacze, a także dostarczyć informacji o sposobach godzenia tej praktyki z powszechnie uznawaną regułą dbania o własne zdrowie. Dzięki poznaniu wyników analiz przeprowadzanych przez OBOP oraz CBOS, zdano sobie sprawę, że doświadczenia osób palących będą zależały od płci, wieku, wykształcenia oraz rodzaju wykonywanej pracy. Grupę rozmówców dobrano zatem celowo, tak, aby znalazły się w niej zarówno kobiety, jak i mężczyźni. W jej skład wchodziło 24 mężczyzn i 12 kobiet – dysproporcja ta jest o tyle zasadna, że pośród osób palących istotnie więcej jest mężczyzn niż kobiet. Ponadto, były to osoby w różnym wieku (najstarszy respondent miał 63 lata, najmłodszy 17 lat) oraz o różnym wykształceniu (zarówno podstawowym, jak i wyższym). Respondenci wykonywali też odmienną pracę: fizyczną lub umysłową, choć w próbie znalazły się także trzy osoby bezrobotne. Łącznie przeprowadzono 36 wywiadów, które trwały średnio jedną godzinę. Rozmowy były prowadzone od listopada 2018 r. do stycznia 2019 r. na terenie województwa łódzkiego i lubelskiego.

„Kiedyś nie było zakazów palenia, to znaczy były...”¹

Dokładnie dziesięć lat po ukazaniu się raportu *Surgeon General* (1964), dostarczającego naukowych dowodów na szkodliwość tytoniu, Minister Zdrowia i Opieki Społecznej ogłosił pierwsze w Polsce Rozporządzenie w sprawie ograniczenia palenia tytoniu ze względów zdrowotnych. Śmiało można stwierdzić, że w dokumencie tym lepiej oddano skalę zjawiska niż w ówczesnych statystykach. Statystyki nie uwzględniają okoliczności, w których sięgano po papierosa, podczas gdy liczba zakazów i nakazów pokazuje, jak dużą popularność miała wówczas ta używka. Zakaz palenia wprowadzono m.in. w poczekalniach urzędów, pomieszczeniach szpitalnych, aptekach, pociągach i autobusach (krótkodystansowych), na dworcach, halach produkcyjnych oraz w salach wykładowych, pozostaje więc pewnym, że do tego czasu palono swobodnie w tych miejscach (Dz.U. 1974 nr 22 poz. 135). Szczególnie interesujące z dzisiejszej perspektywy mogą wydawać się rozwiązania dotyczące palenia w restauracjach, kawiarniach i innych „miejscach zbiorowego żywienia”. Miały się w nich bowiem pojawić nie pomieszczenia dla palących, ale dla niepalących. Jeżeli lokal dysponował jednym pomieszczeniem, należało „w miarę możliwości” utworzyć w nim palarnię (Dz.U. 1974 nr 22 poz. 135). Regulacje, które wtedy wprowadzono, nijak się jednak miały do rzeczywistości. Jak podsumował to jeden z rozmówców:

Kiedyś nie było zakazów palenia. To znaczy były, ale te zakazy palenia za PRL to były tylko wiszące tabliczki, na które nikt nie zwracał uwagi (Grzegorz, 52).

Inny uczestnik badania wspominał:

[...] na chirurgii, czy na wyciągu, ludzie leżeli i palili se papierosa przy otwartym oknie. Czasem lekarz mógł zwrócić uwagę, no bo pielęgniarka dostała dziesięć złotych łapówki, to już była zadowolona i nie zwracała na to uwagi. Tak było. Miałem kiedyś rękę do operacji, miałem może siedemnaście lat wtedy, i widziałem, co te starsze tam robią (Stanisław, 53).

Nie dziwi zatem, że niewielki odsetek uczestników sondaży przeprowadzanych po wprowadzeniu rozporządzenia o ograniczeniu palenia twierdził, że zakazów wówczas było dużo. Choć wprowadzono obostrzenia, w praktyce nikt się do nich nie stosował. Tylko 5% respondentów twierdziło, że takich zakazów jest za dużo (OBOP i SP, 1974, s. 39). Palenie papierosów było integralną częścią życia codziennego jeszcze długo po ogłoszeniu rozporządzenia. Z badań przeprowadzonych przez OBOP wynika, że w roku 1974 osoby palące stanowiły 41% ogółu społeczeństwa, podczas gdy w roku 1994

¹ Tytułami tego i kolejnych trzech podrozdziałów są fragmenty wypowiedzi osób uczestniczących w badaniu.

odsetek ten zmalał zaledwie o 5 punktów procentowych. Praktyka ta powszechnie łączyła się ze spotkaniami towarzyskimi, zarówno tymi, które odbywały się w przestrzeni publicznej, jak i tymi, które miały miejsce w prywatnych mieszkaniach. W przypadku tych drugich palenie papierosów było standardem, toteż podstawienie palaczowi popielniczki wpisane było w etykietę gościnności. Jedna z respondentek opowiadała o tamtych czasach:

Kiedyś w domach się paliło, u ludzi, wszędzie. To się bardzo zmieniło. Teraz już u kogoś w domu nie zapalę. Byłam na przykład wczoraj u siostry, salony takie, nawet mi do głowy nie przyszło, żeby palić, bo bardzo bym się źle czuła z tym. Nawet u siebie palę teraz przy oknie, żeby drugim nie przeszkadzać, ale kiedyś to była norma, popielniczka stała na stole, nawet jak domownicy nie palili, jak ktoś przyszedł, to mógł zapalić. A teraz ludzie wychodzą, w mieszkaniach nie palą. I to jest bardzo dobre, bo jak można innym kopcić. I do tego się brudzi, ściany zachodzą brudem i smród się utrzymuje (Jadwiga, 56).

Słowa te pokazują, że jeszcze nie tak dawno temu palenie nie przeszkadzało, nie śmierdziało, nie brudziło. Problemy związane z tą praktyką zaczęły być dostrzegane znacznie później, co ciekawe – zarówno przez palących, jak i niepalących.

Normą w czasach PRL-u było również palenie podczas pracy. Każda grupa zawodowa stworzyła własne, naznaczone specyfiką czasu i miejsca, etosy palenia. Papieros towarzyszył kadrom kierowniczym w podejmowaniu decyzji na zebraniach, naradach i konferencjach, stając się atrybutem ludzi „działających”. Czynność palenia zazwyczaj była stałą częścią pracy biurowej, nauki i działalności artystycznej, łączyło się ją bowiem z atmosferą intelektualnego i twórczego fermentu. Zarazem wyroby tytoniowe stanowiły element wyróżniający chłopca oraz stały się integralnym elementem wizerunku robotnika – nie oznaczało to jednak, że używka ta była jednakowo popularna w każdej z tych grup zawodowych. Najwięcej osób palących było pośród robotników. Dane na rok, 1980 (kiedy po raz pierwszy uwzględniono rodzaj wykonywanej pracy) pokazują, że 52% osób z tego środowiska to palacze. Zaraz po robotnikach plasowali się pracownicy umysłowi (42%) oraz rolnicy (32%) (OBOP, 1980). W kolejnych badaniach zróżnicowano robotników na niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych, a pracowników umysłowych na tych bez wyższego wykształcenia oraz z nim, uwzględniono też rolników. Udział procentowy osób palących w tak zdefiniowanych grupach wyglądał następująco: robotnicy niewykwalifikowani – 67%, robotnicy wykwalifikowani – 60%, pracownicy umysłowi bez studiów – 54%, rolnicy – 41%. Wśród pracowników umysłowych z wykształceniem wyższym paliła co trzecia osoba (OBOP, 1987). Sondaże przeprowadzane w latach 1992–1995 (OBOP), w których uwzględniano te same grupy zawodowe, ukazały podobne trendy. W kolejnych badaniach (CBOS) ujęto: rolników, robotników, kierowników/specjalistów, prywatnych przedsiębiorców, pracowników szeregowych (administracji

i usług), gospodynie domowe, rencistów i emerytów, uczniów i studentów oraz osoby bezrobotne. Jakkolwiek do roku 1999 nadal największe odsetki palaczy odnotowywano wśród robotników (średnio 60%), to w kolejnych latach grupę tę zaczęli nieznacznie wyprzedzać bezrobotni, których wtedy zaczęło przybywać (GUS, 2010). Papieros stał się wówczas atrybutem ludzi bezrobotnych, a mimo to nadal mocno łączył się w wyobraźni społecznej z pracą fizyczną.

Respondentka, która w latach 80-tych pracowała przy taśmie produkcyjnej, opowiadała:

W pracy to była norma. W pracy mieliśmy takie pomieszczenie, taką stołówkę, i jak się przychodziło do pracy, to każdy robił kawę i od papierosa się zaczynało. Potem było śniadanie, a po śniadaniu papieros, obowiązkowo. Na palcach można było policzyć, kto nie pali, prawie wszyscy palili, może jedna osoba na dziesięć nie paliła. I w ciągu pracy też się paliło, kiedyś to się nie przestrzegano tych zakazów, na produkcji się normalnie paliło, kiedyś to pracownik był ceniony, nie tak jak teraz, nie było takich zakazów, że zero palenia itd. (Alina, 54).

Znamienne jest, że ci badani, których łączyły podobne doświadczenie zawodowe, niejednokrotnie egzekwowanie niepalenia w miejscu pracy wiąźali ze zmieniającą się na gorsze pozycją robotnika na rynku pracy. Przytoczę przykład jeszcze dobitniej to ujmujący:

No moim zdaniem te zakazy, to weszły od niedawna. Dopóki pracę trzeba było szanować, bo się pracowało za symboliczne 1000 złotych, pracodawca miał władzę nad pracownikiem, to ludzie potrafili te osiem godzin przetrwać, żeby nie zapalić tego papierosa, bo bali się, że tracą pracę [rozmówca mówi tu o czasach rządów PO]. W tej chwili mamy z pracą dobrobyt [nawiązanie do rządów PiS], to już trochę jest inaczej, pracodawcy przytykają oko (Grzegorz, 56).

Regulacje dotyczące palenia bywały zatem łączone ze stosunkami zależności w innych obszarach życia społecznego. Zakaz palenia mógł być odczytywany jako wyraz dominacji, zaś nieprzestrzeganie tego zakazu – jako wyraz buntu.

Na ten drugi sposób palenie pojmowały feministki, które poprzez sięganie po wyroby tytoniowe, które przez wieki pozostawały dla kobiet czymś, „co nie przystoi”, kwestionowały „męski” porządek świata (Klein, 1998). I choć od tego czasu sporo się zmieniło, palenie papierosów przez kobietę do dziś nie jest dobrze widziane. Poprzez zebrane na rzecz tego artykułu narracje ukazano, że palące kobiety istotnie budziły niegdyś spore emocje. Zwłaszcza, gdy chodziło o kobiety młode i niezamężne. Jeden z rozmówców ujął to następująco:

Dziewczyny nie paliły. Było rzadkością, żeby dziewczyna w tamtych czasach zapaliła papierosa. Ja przynajmniej przez całą podstawówkę, do tego piętnastego roku życia, nie widziałem. Dziewczyna z papierosem to była traktowana jak... Tak ci powiem pospolicie – jak najgorszy śmieć (Grzegorz, 52).

Relacje kobiet dowiodły, że podobne reakcje odnosiły swój skutek – zniechęcały do palenia, a przynajmniej publicznego palenia: „I dziewczyny kiedyś bardziej się musiały ukrywać niż teraz. Dziewczyna to zawsze była na takim celowniku, przykładowo: zobacz pijaną dziewczynę – każdy się obejrzy, a chłopak – a, tak to już jest” (Jadwiga, 56). Jeszcze inna respondentka opowiadała: „facet z papierosem mnie nie razi, natomiast kobieta, owszem, szczególnie w miejscach widocznych, na ulicy, kiedy to takie jest ostentacyjne, a jeszcze przy okazji bluźni itd., itp.” (Beata, 52). Z zebranych narracji wynikało, że palącej kobiecie było przypisywane szeroko pojęte „złe prowadzenie się”, co często dodatkowo łączono ze stereotypowym obrazem feministki, tj. kobiety udającej mężczyznę. Według danych z badań ogólnopolskich do roku 1997 palących kobiet było średnio o połowę mniej niż mężczyzn. Od tego czasu różnica ta zaczęła się zmniejszać i dziś palących kobiet jest zaledwie o 10 punktów procentowych mniej niż mężczyzn. Mimo to palenie kobiet nadal jest mniej akceptowane społecznie niż palenie mężczyzn.

Niektóre z opowieści mężczyzn uczestniczących w badaniu ukazują jeszcze jedną okoliczność, która mogła wpływać na dysproporcję płciową wśród palaczy. Do roku 2010 mężczyźni podlegali zasadniczej służbie wojskowej. Ci, którzy odbyli służbę wojskową, opowiadali o takich jej realiach:

Była taka głupia zasada jak przerwa na papierosa, w różnych zajęciach, a kto nie pali ten sprząta. No więc, żeby odpocząć troszeczkę po tych wszystkich zajęciach, to sięgali po papierosa i nawet ci, co nie palili. [...] Ci, co się nie nauczyli palić, zanim przyszli do wojska, to się nauczyli w wojsku (Grzegorz, 52).

Jako że żołdowych papierosów było niewiele, zaledwie dziesięć sztuk dziennie, miały one większą wartość: „co niektórzy to, jak im brakło, to pół jednostki by sprzedali, jak by mogli. Kradli koce, umundurowania, po to, żeby potem oddać to za papierosy” (Grzegorz, 52). Co ciekawe papieros od dawna łączył się z wizerunkiem żołnierza. Jak tłumaczył Richard Klein: „Papierosy szanuje się podczas wojny, gdy długowieczność jest wartością cenioną raczej nisko. W takich okresach palenie nie tylko toleruje się, ale i pochwała, jest ono bowiem wyjątkowo skutecznym sposobem rozładowania napięcia i kojenia niepokoju” (Klein, 1998, s. 9).

Pomimo nikłej skuteczności przedsięwziętych w roku 1974 działań, kolejne podjęto dopiero dwadzieścia dwa lata później, nie zaś, jak się powszechnie zakłada, z początkiem nowego ustroju. Ustawa z 1996 roku miała jednak zupełnie odwrócić dotychczasowy porządek. Wcześniej próbowano tworzyć sale dla niepalących, w tym zaś

wypadku inaczej, tylko w niektórych miejscach takich, jak restauracje czy kawiarnie pozostawiono możliwość zorganizowania specjalnych stref dla palących. Sposobności tej zostały pozbawione szkoły, szpitale (poza niektórymi szpitalami psychiatrycznymi) oraz środki publicznego transportu. Pojawiły się również restrykcje dotyczące obiektów zewnętrznych – przystanków, ogólnodostępnych placów zabaw oraz obiektów sportowych (Dz. U. 1996 Nr 10 poz. 55). Treść tych postanowień, w odróżnieniu od dyrektyw z 1974 roku, respektowano. Prawo to w niemal tej samej formie obowiązuje po dziś dzień. Oczywiście zdarza się, że ktoś, ryzykując sankcje, zapali w miejscu objętym zakazem, niemniej są to wyjątki. Sale dla palących w lokalach usługowo-rozrywkowych to rzadkość, a przyczyna tego zdaje się leżeć nie tylko w kosztach, jakie wiążą się utworzeniem takiego pomieszczenia (musi być szczelne i wyposażone w odpowiedni system wentylacyjny), ale również w braku popytu na nie nawet ze strony palących klientów. Przekonały mnie o tym obserwacje, jakie prowadziłam systematycznie w lokalu, gdzie jeszcze rok temu była taka sala. Trzeba zaznaczyć, że palenie podczas pracy współcześnie jest możliwe wyłącznie w palarniach – tak jest zarówno w przypadku pracowników fizycznych, jak i umysłowych (Kaleta, 2015). Palenie zniknęło przy tym również z przestrzeni prywatnej. Badane przeze mnie osoby opowiadały, że palą na balkonach, przy oknach albo na zewnątrz. Głównie z powodu zapachu pozostającego po spaleniu tytoniu papierosowego, który dziś powszechnie jest określany mianem „smrodu”. Badani bardzo często wskazywali, że woń z papierosów to jeden z głównych minusów palenia:

Teraz to już rzadziej jest, że ktoś w domu pali, ale kiedyś jak się szło do ludzi, gdzie były palone papierosy, to ubrania tak śmierdziały, że od razu trzeba było je wyprać. A najlepiej spalić. Chyba tak właśnie było u nas w domu, że zawsze śmierdziało tam fajkami (Maciek, 28).

Często też z tego powodu osoby palące „przerzucają się” obecnie na papierosy elektroniczne.

Znaczne zmniejszenie liczby palących można obserwować od roku 1995, a zatem już na rok przed ogłoszeniem ustawy. Ogólny udział regularnie palących stanowił wtedy 34% (OBOP, 1995) i był o 3 punkty procentowe mniejszy niż poprzedniego roku (OBOP, 1994), co, biorąc pod uwagę tempo, w jakim zmniejszało się palenie w ciągu poprzednich dekad, można uznać za znaczącą zmianę. Aktualnie regularnie pali 21% populacji Polaków i jest to najmniejszy zanotowany dotychczas przez sondaże ogólnopolskie odsetek palących. Jak już wspomniano, obecnie również wśród osób palących jest więcej mężczyzn, choć dysproporcja nie jest już tak duża jak niegdyś i wynosi zaledwie 10 punktów procentowych. Nie oznacza to jednak, że kobiety sięgają po papierosy częściej niż kiedyś. Biorąc pod uwagę dane gromadzone od 1974 do dzisiaj, udział palących wśród kobiet jest mniej więcej taki sam i nigdy nie przekroczył 30%. Biorąc natomiast pod uwagę poszczególne grupy społeczno-zawodowe to nadal najwięcej osób palących jest wśród robotników

niewykwalifikowanych (49%) i bezrobotnych (45%), najmniej zaś palących notuje się pośród uczniów i studentów (14%) oraz kadry kierowniczej i specjalistów (15%).

„Dym nie jest czymś, co człowiek powinien przyjmować”

Pierwsze działania, które miały zmienić myślenie o paleniu papierosów, podjęto już w 1974 r. Między innymi zobligowano Komitet do Spraw Radia i Telewizji do ograniczenia palenia podczas programów telewizyjnych, a także nałożono obowiązek szerzenia informacji na temat szkodliwości tej używki. Jeżeli chodzi o pierwszą dyrektywę, trudno ocenić, na ile spełniono tu oczekiwania ustawodawców – zależy bowiem, co rozumieli oni pod określeniem „ograniczyć”. Trzeba zaznaczyć, że propaganda antynikotynowa istotnie pojawiła się, a niektórym nawet zapisała w pamięci:

No i wtedy też jakieś te media były, co prawda komunistyczne, ale były reklamy, że papierosy szkodzą. Zawsze takie reklamy były. I było już obliczane, o ile krócej człowiek żyje, paląc ileś tam papierosów miesięcznie czy rocznie, było to przeliczne (Stanisław, 59).

Warto dodać, że równolegle emitowano wówczas reklamy zachęcające do zakupu papierosów. Promowania papierosów w telewizji zakazano dopiero w 1996 r. Od tamtej pory treści zachęcające do palenia miały nie pojawiać się też w radiu, prasie dziecięcej i młodzieżowej, na plakatach oraz w serwisach usług informatycznych. Zabroniono również wykorzystywania do celów marketingowych opakowań wyrobów tytoniowych. Producenci papierosów zostali zobligowani do umieszczania na opakowaniu każdego produktu informacji o zawartości substancji smolistych i nikotyny, a także publikowania na 25% powierzchni informacji ostrzegawczej: „palenie tytoniu powoduje raka i choroby serca” (Dz.U. 1996 nr 146 poz. 685). Paczka papierosów miała stać się anty-reklamą swojej zawartości. Nie ma wątpliwości, że wiedza o szkodliwości palenia była już wówczas powszechna. Badania przeprowadzone rok później pokazują, że 69% osób palących uznało palenie papierosów za decydujący czynnik przedwczesnej śmiertelności mężczyzn. Zebrane narracje również to potwierdzają: „Jako młoda dziewczyna próbowałam rzucić palenie. Myślałam sobie, dzieci mam małe, trzeba to wychować [...]. Trochę się bałam tych chorób, bo sporo o tym gadali” (Jadwiga, 55).

Wraz z rozporządzeniem ogłoszonym w roku 2004 (Dz.U. 2004 nr 31 poz. 275) pojawił się nowy projekt, który dotyczył informacji ostrzegawczych. Od tej pory na jednej stronie opakowania miało pojawiać się jedno z ostrzeżeń powszechnych: „Palenie zabija” albo „Palenie poważnie szkodzi Tobie i osobom w Twoim otoczeniu”, a na drugiej jedno z czternastu „ostrzeżeń dodatkowych”. Na paczkach pojawił się np. napis „Dym tytoniowy zawiera benzen, nitrozami, formaldehyd i cyjanowodór”, który, poprzez swą

nieczytelność, nabrał statusu tekstu eksperckiego. Dzięki temu zabiegowi autorom udało się ukazać „chemiczność” tytoniu, który realnie jest przecież pochodzenia roślinnego, a także urzeczywistnić truciznę zawartą w papierosach². W przypadku argumentów przeciwko paleniu pojawiły się też te „klasycznie” odnoszące się do konsekwencji zdrowotnych związanych z zażywaniem tytoniu: „Palenie tytoniu zamyka naczynia krwionośne i jest przyczyną zawałów serca i udarów mózgu” oraz „Palenie tytoniu powoduje raka płuc”. Nie tylko palenie tytoniu określono jako przyczynę chorób, również samo palenie zdefiniowano jako chorobę, wskazując, że palacz wymaga interwencji specjalistycznej: „Twój lekarz lub farmaceuta pomoże ci rzucić palenie”. Podobne sugestie pojawiły się w tytułach raportów badawczych, np. „Stan zagrożenia epidemią palenia tytoniu w Polsce” (WHO, 2009). Sięgnięto również po kategorię uzależnienia: „Palenie tytoniu silnie uzależnia – nie zaczynaj palić”, która łącząc semantycznie je z takimi problemami, jak alkoholizm lub narkomania, kreśli obraz palacza jako osoby autodestrukcyjnej, niekontrolującej siebie i własnego życia. Wydaje się, że komunikaty ostrzegawcze miały zaprzeczyć skojarzeniom z paleniem wykreowanym niegdyś przez agencje reklamowe, tj. młodości („Palenie tytoniu przyspiesza starzenie się skóry”) oraz męskości („Palenie tytoniu może zmniejszyć przepływ krwi i powodować impotencję”; „Palenie tytoniu może uszkodzić nasienie i zmniejszyć płodność”). Odniesiono się również do wysoko cenionych wartości rodzinnych („Palenie tytoniu w czasie ciąży szkodzi Twojemu dziecku”; „Chrońcie dzieci – nie zmuszajcie ich do wdychania dymu tytoniowego”), a także wartości definiujących społeczeństwa ponowoczesne, tj. długowieczności („Palacze tytoniu umierają młodziej”) oraz braku cierpienia („Palenie tytoniu może spowodować powolną i bolesną śmierć”). Ramą interpretacyjną dla takich tekstów kultury może być, sformułowane na gruncie teorii dewiacji, spostrzeżenie E. Hughesa – jednostce, która łamie pewną normę, zwykło się przypisywać łamanie jeszcze innych norm (Becker, 2009 za: Hughes, 1953). Na tej podstawie można mówić o cechach głównych oraz cechach posiłkowych statusu dewianta. Analizowane tu komunikaty, które znajdowały się na paczkach papierosów, głównie odnosiły się do faktu, że palacze narażają na szwank swoje zdrowie, ale też bardzo często sugerowały znacznie więcej, np. brak samokontroli, egoizm, niedostateczną troskę o dzieci, niedbanie o wygląd.

Warto dodatkowo zaznaczyć, że komunikaty te, umieszczone na białej powierzchni kontrastującej z czarną obwódką, wyglądem przypominały nekrologi, co miało nawet pewien estetyczny urok. Zniknął on jednak, kiedy w 2016 roku producenci papierosów zostali zobligowani do umieszczania na opakowaniach, oprócz treści ostrzegawczych,

² Jak taka treść zmieniła sposób myślenia o papierosach, świadczy chociażby ta wypowiedź: „Znam skład papierosa i wiem, że dym nie jest czymś, co człowiek powinien przyjmować. Są cyjanowodory w nim, jest cała tablica Mendelejewa, która negatywnie działa na człowieka” (Arkadiusz, 29).

zdjęć płaczących dzieci, zmarłych osób oraz zdevastowanych chorobą narządów (Dz. U. 1996 Nr 10 poz.). Jak wynika z przywoływanych narracji, osoby palące pracują dziś nad neutralizacją tego przekazu, siląc się na obojętność („na mnie te grafiki nie działają” – stwierdza jeden z respondentów (Maciek, 28) albo traktując je z przymrużeniem oka. Dwie osoby przywołały żart znany palaczom: podczas zakupów w sklepie podaje się – zamiast marki – dolegliwość, np. „może być rak płuc, byle nie impotencja”. Są nawet tacy, którzy zdjęcia z opakowań po papierosach kolekcjonują, traktując je jak pamiątki z wakacji³ (Agata, 21). Z drugiej strony zebrane narracje udowadniają, że kategorie te są integralną częścią interpretacyjnych schematów, przez pryzmat których postrzega się osoby palące. Jednym z ciekawszych przykładów ilustrujących ten fakt są słowa: „Zawsze uważałem, że papierosy są złe, a ludzie, którzy palili, kojarzyli mi się z jakimiś ludźmi gorszymi, z ludźmi, którzy mają gorszą cerę, źle wyglądają, są chorzy, kaszlą, są źli po prostu, nie wiem nawet, jak to nazwać” (Mariusz, 32). Słowa respondenta oddają nie tylko „jego” spostrzeżenia dotyczące kondycji zdrowotnej palących, ale również poddają to zachowanie ocenie moralnej. Stwierdzenia tego rodzaju zdają się mieć związek z zyskującą dziś na popularności ideologią *healthismu*, wedle której zdrowie jest funkcją osobistego wysiłku i przekłada się na moralną ocenę jednostki (Borowiec, 2012 za: Crawford, 1980). Niewykluczone jednak, że wynikają one również z powiązania tej praktyki z grzechem, co Kościół zrobił już w XVI wieku (Gately, 2012). Palenie papierosów zostało połączone dziś związkiem przyczynowo-skutkowym nie tylko ze zdrowiem, ale z różnymi niepowodzeniami życiowymi: „Stwierdziłam, że nie kontroluję swojego życia. To nie papierosy były tego przyczyną, ale wtedy jakoś tak myślałam, że jak będę kontrolować palenie, a raczej, że jak przestanę palić, to wrócę do tego swojego dawnego poukładanego życia. Coś takiego” (Marzena, 38). Zaprzestanie palenia z pewnością przynosi wiele korzyści, rzadko jednak zdaje się stanowić antidotum na życiowe niepowodzenia.

Dlaczego chciałem rzucić [palenie – dop. aut.]? Z przyczyn zdrowotnych, oczywiście. Chciałem zmienić styl życia i w ogóle. Chciałem zmienić chyba życie ogólnie, i pomyślałem sobie: „nie mam pomysłu, to zacznę od rzucenia papierosów”. I wyszło tak, że nic się nie zmieniło, poza tym, że rzuciłem te papierosy [śmiech] (Mariusz, 33)⁴.

„Na początku paliłem jednego papierosa dziennie”

U osób palących marihuanę bodźcem do sięgnięcia po tę używkę zazwyczaj jest ciekawość, chęć doświadczenia jej działania (Becker, 2009). Inaczej u palaczy tytoniu.

³ W każdym kraju obowiązują inne zestawy graficzne.

⁴ Mechanizm ten świetnie ilustruje powieść Itala Sveva „Zeno Cosini” (1923/1966).

U przywoływanych w niniejszej pracy respondentów impulsem do zapalenia pierwszego papierosa było często pragnienie tego, co zakazane: „Na początku chodziło o to, że jest to nielegalne. Ja sobie zawsze myślałem, że będę palił do osiemnastki, bo wtedy to jest jeszcze niedozwolone, a jak skończę osiemnaście lat to rzucę” (Mariusz, 32). Złamanie zakazu często miało dodać nieletnim prestiżu, stać się przepustką do przywilejów świata dorosłych, a także manifestacją odwagi. Ilustrują to choćby te słowa:

Kolega wziął ojcu z szafki paczkę i przyniósł te papierosy, no i zapaliliśmy po jednym. Poczułem się słabo, ale po trzech godzinach zapaliliśmy znowu. Dym trochę przeszkadzał, ale jak mówiłem, robiło się to dla szpanu, żeby zaimponować [...]. Palili dorośli, a my chyba myśleliśmy, że jak zapalimy, to też będziemy dorośli. To była druga klasa podstawówki (Arek, 28).

Należy jednakże pamiętać, że papierosy nawet dziś stanowią „tabu” nie tylko dla nieletnich. Jak zostało to nakreślone w poprzedniej części artykułu, palenie papierosów określane było mianem dewiacji, a wszystko to przez istnienie takich norm społecznych, jak na przykład dbałość o zdrowie, troska o dzieci, samokontrola. Narracje osób, które zapaliły pierwszego papierosa jako osoby dorosłe, pokazały, że one również miały poczucie, że robią coś niewłaściwego: „Trochę to było takie uczucie... jakbym przechodziła na »ciemną stronę mocy«. No czułam, że robię coś zakazanego, chociaż miałam dziewiętnaście lat, trochę to absurdałne, nie?” (Marzena, 34). Druga osoba stwierdziła:

Długo ukrywałam się przed matką. Kiedy ja zapaliłam przy niej po raz pierwszy...hmm, nie wiem, chyba to było przy jakimś poczęstunku. Ja już byłam mężatką. A matka: „Ojej! Co ty robisz?”, jak to matka. A ja mówię „a tak”. Ja już byłam na swoim, więc się nie bałam (Jadwiga, 56).

Po pierwszym papierosa badani sięgnęli zatem ze względu na jego wartość symboliczną, co nie oznacza wszakże, że samo doświadczenie było aktem wyłącznie symbolicznym. Przeciwnie, na podstawie zebranych wypowiedzi można uznać, że to właśnie doznania towarzyszące inicjacji nikotynowej stawały się impulsem, żeby sięgnąć po papierosa raz jeszcze. By oddać ten mechanizm, skorzystam z ustaleń teorii rytuałów interakcyjnych Randalla Collinsa (2011). Pojęcie rytuału odnosi się do takich działań, w których na skutek zaangażowania uczestników pojawia się „zbiorowe uniesienie” – jednostki czują się ze sobą związane, a ich działania nabierają szczególnego znaczenia (przybierają formę durkheimowskich „świętych obiektów”) i pojawia się u nich motywacja, aby działanie to powtórzyć (Collins, 2011, s. 64). Już sam sposób, w jaki respondenci opowiadali o pierwszych wypalonych papierosach, świadczył o tym, jak istotne miało to dla nich znaczenie. Niezależnie od stażu palenia, narracje palących były bardzo

szczegółowe, nasycone detalami dotyczącymi pogody, miejsca, marki papierosów, ich smaku, treści rozmów itd. O zdarzeniach nieistotnych nie mówi się w taki sposób.

Do wyjściowych składników rytuałów interakcyjnych należą: fizyczne zgromadzenie się osób, bariery dla *outsiderów*, koncentracja na działaniu oraz nastroj spotkania (Collins, 2011, s. 64). Pierwszego papierosa każdy respondent palił w towarzystwie, niekiedy tylko jednej osoby (kolega, koleżanka, rodzeństwo), czasem z całą „paczką” znajomych: „Wyszliśmy jakoś wcześniej, taką grupką, może siedem osób... szliśmy sobie taką drogą, z zakładów mięsnych, cała grupa nas była. I ktoś miał paczkę papierosów, bo dużo osób paliło, poczęstował i jak tak wszyscy palili, to i ja wzięłam” (Jadwiga, 56). Fizyczna bliskość umożliwiła jednostkom obserwację siebie nawzajem, co zmobilizowało je do mocniejszego zaangażowania w działanie, a także potęgowało ich emocje (Collins, 2011s. 65, s.). Granice, które miały oddzielić palących od *outsiderów*, były dla moich rozmówców obiektem szczególnej troski. Jako osoby w większości niepełnoletnie musieli zadbać o miejsce będące poza zasięgiem dorosłych. Jak ujął to jeden z rozmówców: „człowiek musiał się ukrywać, bo by [rodzice – dop. aut.] skórę przegarbowały” (Grzegorz, 56). Respondenci zatem palili swoje pierwsze papierosy na klatkach schodowych, „zamrożonych” placach budowy, strychach, w krzakach, po lasach, w toaletach albo na balkonach, choć to akurat łączyło się z dużym ryzykiem. Czasem zawłaszczano takie miejsca na dłużej: „Mieliśmy też taką nieoficjalną palarnię w szkole, gdzie cała gówniażeria się zbierała” (Olek, 21). Poza dorosłymi, nieletni palacze strzec się musieli również „kabli, donosicieli i osób, do których nie ma się zaufania” (Grzegorz, 56). Określenia te dotyczyły oczywiście niepalących. Jedna z respondentek wspominała: „Przed braćmi się nie ukrywałam, oni wiedzieli, że popalam, nawet się wcale nie dziwili. Siostry nie paliły i raczej się przed nimi nie afiszowałam, chyba że gdzieś się wypilo, wtedy miałam większą śmiałość” (Jadwiga, 56). Powyższe przykłady udowadniają, że możliwe są dwa różne sposoby funkcjonowania osób o statusie outsidera – można albo jak autorka powyższych słów unikać *outsiderów*, albo wręcz przeciwnie – dopuścić ich do rytuału. Z biegiem czasu pojawiły się inne granice, oddzielające palących od niepalących. Określały je normy prawne (np. zakazy palenia), normy obyczajowe (np. dotyczące palenia papierosów przez kobiety), a także sposoby definiowania tego działania implikujące szereg dystynkcji między osobami palącymi i niepalącymi (por. Becker, 2009, s. 19-22). Nastrój, jaki towarzyszył tym zaaranżowanym poza głównym nurtem życia społecznego spotkaniom, można próbować odczytać z obrazów, jakie przywoływali respondenci:

Mieliśmy paczkę przyjaciół na naszej wsi. Już piwo wcześniej było i imprezy, ogniska itd. Ten papieros pasował właśnie do obrazka tych imprez. Te imprezy były jakby pełniejsze, może więcej złamanych zakazów – jakieś piwo, jakaś wódka, jakieś ognisko potajemne itd. Czyli ten papieros tak dopełniał to wszystko (Mariusz, 32).

Co ciekawe, respondenci odnosili się również do obrazów medialnych, które, podobnie jak te zaczerpnięte z życia, okazały się być nośnikiem nastroju i emocji: „palenie jest wstrętne, choć przy tym jest bardzo estetyczne i piękne. Od razu przypomina mi się Serge Gainsbourg i wiele innych postaci kultowych. Nie mówię tylko o kowboju z „Marlboro”, ale też sztuka lat 70. i 80.” (Maciek, 28).

Spotkania, podczas których palono, nie tylko dostarczały uczestnikom osobliwej radości czerpanej z łamania zakazu (tym większej, że doświadczanej zbiorowo), ale i poczucia solidarności. „Człowiek się integrował jednak, taki *underground*. Poznałem dużo znajomych. Bo to jest tak, że ludzie, którzy się nigdy wcześniej z tobą nie zadawali, którzy nie mieli z tobą tematów, nagle zaczęli je mieć” (Mariusz, 32). Paląca młodzież postrzegała siebie jako grupę stanowiącą opozycję do „kujonów”, „grzecznych” i ogólnie osób „nieciekawych”. Dzięki odnajdywaniu innych palaczy w swym najbliższym otoczeniu, taka jednostka chętniej podtrzymywała swój nałóg. Jedna z respondentek wspominała: „Jak komuś przybrało papierosów, to się go częstowało, ale potem i ten ktoś musiał czasem poczęstować. Nie było tak, że to liczyliśmy, po prostu, kto nie miał, to się go częstowało” (Monika, 39). Jeszcze inna powiedziała: „W szkole wiedzieli, że palę, ale miałam gdzieś konsekwencje, straszili mnie policją. I koleżanki mi też mówiły, że nic mi nie mogą zrobić, że to jest tylko palenie, żadnej sprawy w sądzie nie będzie, a wcześniej się bałam” (Magda, 28). Biorąc pod uwagę reakcje otoczenia towarzyszące przebiegowi pierwszych rytuałów tytoniowych oraz ogólne problemy związane z uczeniem się palenia nietrudno wyobrazić sobie, jaką determinacją wykazują się jednostki, które w konsekwencji stają się palaczami. Początki na ogół wyglądają następująco: „Krzysio odpalił papierosa i podał mi, zaczęłam kaszleć i się dusić, i on powiedział, że to dlatego, że za bardzo ciągnę, kazał mi delikatniej się zaciągać, no i wypuszczać dym. I tak robiłam” (Magda, 28). Opanowanie techniki zaciągania się dymem niewiele zmieniło. Często, zamiast pozytywnych doznań, pojawiały się kolejne rozczarowania. „Na początku paliłem jednego papierosa dziennie. Chodzi o to, że nie mogłem spalić dwóch, jednego po drugim. Kiedy próbowałem było mi tak niedobrze, że nie chciałem się ruszać czasami, żeby nie zwymiotować, bo w głowie się kręciło” (Sebastian, 32). Nieumiejętność „zaciągania się” nie wykluczała jednak satysfakcji z palenia. „Pamiętam, że spodobało mi się, ale nie wiem dlaczego, bo efektu nie uzyskałem, bo przecież się nie zaciągałem, być może to ta ekscytacja i spróbowanie czegoś dorosłego” (Olek, 21). O tym, że jednostka zaczynała lubić papierosy, decydowały emocje, jakich doświadczała ona podczas rytuałów interakcyjnych.

Z czasem jednostki uczą się doświadczać innych efektów palenia, zgoła odmiennych, co potwierdza twierdzenie Collinsa, że działanie tytoniu nie jest wyłącznie prostą reakcją fizjologiczną na nikotynę, ale także doświadczeń związanych z sytuacjami

społecznymi, którym towarzyszy palenie (Collins, s. 341). Niektórzy zatem uznali, że papierosy wpływają pozytywnie na ich samopoczucie: „Papieros... pobudza. Daje tego kopa w płuco, to co lubię chyba najbardziej tak naprawdę i z czym mi się jest na chwilę obecną najgorzej uporać” (Arkadiusz, 28). Bardzo często palenie papierosów łączono także z piciem kawy. „Ogólnie kawa kojarzy mi się z dymem. Rzucając papierosy najlepiej byłoby też rzucić kawę, przynajmniej jeśli o mnie chodzi” (Magda, 26). Pobudzające działanie papierosów kojarzono zarówno z sytuacją zabawy, rozrywką, jak i z pracą fizyczną. Inni uznawali, że papierosy ich uspokajają. „Życie, stres, to też człowieka przygnębia. Może papierosy nie pomagają, ale jak sobie wmówisz, to trochę jednak pomagają” (Jadwiga, 56). Jeszcze inni stwierdzali, że łatwiej im się po nich skoncentrować:

A potem palenie zaczęło też towarzyszyć pracy, tzn. pracy, to może za dużo powiedziane, chodzi mi o pisanie, czytanie itd. To było tak, że paliłam np. po przeczytaniu rozdziału jakiejś książki, dzieliłam sobie pracę na etapy, a w przerwach paliłam papierosy (Marzena, 34).

Jak słusznie zauważył Collins (2016, s. 65), papierosy są jednak nie tylko wyrazem solidarności, mogą bowiem również służyć demonstracji statusu i podkreślaniu różnic. Jeszcze kilka dekad temu sama marka dostarczała swoistych informacji na temat palacza:

Jeżeli ktoś palił „Marlboro”, a to była najdroższa marka papierosów, każdy miał tą świadomość, że to było sprowadzane ze Stanów Zjednoczonych. No takich papierosów byle kto nie palił. To były jedne z najdroższych papierosów. Drugie chyba były „Carmeny” i „Caro”. A jak ktoś palił „Sporta”, no to przeważnie palili chłopcy na wsi i robotnicy. A nauczyciele też lepsi nie byli, bo palili „Klubowe”. Trochę lepszego mieli, bo z filtrem. Ale tylko tyle. Takie samo siano palili, jak i wszyscy. Ci, co w biurach pracowali, no to mieli lepsze zarobki, to już mieli tego „Klubowego” czy „Radomskiego”. No tam były nieduże różnice w cenie, no ale były. A robotnik to przeważnie palił tego „Sporta” albo ewentualnie „Klubowego” (Grzegorz, 54).

Dziś ze względu na wysokie i niezbyt zróżnicowane ceny marka niewiele mówi o palaczu, ale są inne cechy papierosów różnicujące palących.

Jak ktoś pali ruskie, to ja wiem, że ta osoba jest oszczędna, że musi się liczyć z każdym groszem i próbuje ten nałóg utrzymać taniej, załatwić sobie to taniej. A jak ktoś pali te skręcane, to już w ogóle musi niezłą bidę klepać (Stanisław, 69).

Collins dowiódł, że zmniejszająca się liczba palących to efekt upowszechnienia się palenia pośród wszystkich warstw społecznych, co autor łączy z zanikaniem rytuałów „wytwności”, a zatem spotkań, których istotą była demonstracja statusu (Collins, 2016, s. 383). Jakkolwiek współcześnie palenie jest dostępne dla każdej warstwy społecznej, to same papierosy nadal mogą różnicować palących.

„Problem byłby, gdybym paliła dwie, trzy paczki dziennie”

Każda osoba, z którą rozmawiano na potrzeby tego artykułu, poruszała problem zdrowotnych skutków palenia, co jednoznacznie dowodzi, że palacze poddają tę kwestię refleksji. O szkodliwości palenia mówiło się dużo i od dawna (wspominano o tym w drugiej części niniejszego tekstu). Zaczęło się jeszcze w czasach PRL-u, kiedy to „Polska wódka stała i papierosami” (Maciek, 22). Palacze odnosili się jednak nie tylko do tego, „co się mówi”, ale i do własnych obserwacji. Sporo rozmówców, ponieważ znało bądź przynajmniej słyszało o zniszczonych, chorych i zdegenerowanych palaczach (np. palaczach-alkoholikach), oceniło tę praktykę jako naganną. Niektórzy dostrzegali jednak, że choć ludzie chorują z powodu palenia, to chorują też pomimo tego, że nie palą. „I tak się umrze. Ludzie nie palą, nie piją i też chorują na raka płuc itd., nie ma na to reguły” (Jadwiga, 56). Osoby te nie tyle negują twierdzenie, że „palenie szkodzi”, co raczej zastępują je myślą „niepalenie nic nie pomoże”. Są oni przekonani o ograniczonej sprawczości człowieka. Często paląc w nadziei, że uda się im uniknąć przykrych konsekwencji tak, jak udało się to innym – „ciotka całe życie paliła papierosy, bez filtra i dożyła prawie dziewięćdziesiątki” (Jan, 58). Stanowisko to podzielały osoby pracujące fizycznie i bez wyższego wykształcenia, co może wskazywać, że optyka ta jest właściwa klasie ludowej.

Pytanie o to, czy papierosy szkodzą, a jeżeli tak, to na ile, rozstrzygane było przez palących także w oparciu o ich własne doświadczenia. Średnio połowa respondentów nadmieniła, że na skutek uzależnienia pogorszyła się ich kondycja fizyczna:

Już w gimnazjum zaczęły się problemy. Chodzi o wydolność organizmu, czułem, że nie jest tak, jak powinno być, łapałem zadyszkę, nie biegłem już tak szybko. Jak grało się w piłkę, to trzeba było zmieniać strategię, bo już człowiek nie był sprinterem (Arkadiusz, 28).

Dolegliwość ta nie była jednak traktowana jako problem zdrowotny, ale raczej jako pewien dyskomfort, do którego dość łatwo przywyknąć. Oprócz tego, osoby badane wskazywały inne pojawiające się dolegliwości, takie jak kaszel, problemy z oddychaniem, problemy ze snem, nerwowość, bóle głowy oraz bóle gardła, co jednak często łączono z paleniem ponad normę. Część respondentów opowiadała także o dobroczynnych właściwościach papierosów, które, jeśli nie przewyższają, to przynajmniej równoważą pewne koszty zdrowotne: „Jak zacząłem znowu po tej przerwie palić, pomyślałem sobie, że w końcu przestałem żyć w depresji. Z papierosami to tak jednak jest, że na jedno szkodzą, ale na drugie pomagają. Na pewno tak też jest z narkotykami” (Grzegorz 56). Inni przekonywali też, że palenie redukuje stres oraz ułatwia koncentrację.

Dzięki danym pozyskanym z wywiadów można ukazać, że palacze często (odnosząc się do potocznych obserwacji i swoich doświadczeń) integrowali informacje ostrzegawcze ze swoimi poglądami. Poprzez ten zabieg dochodzili oni do wniosku, że nie

szkodzą sobie w ogóle albo nie bardziej niż ci, co nie palą. Palcze, którzy byli przekonani, że ich zdrowie zależy od nich samych, żeby zracjonalizować fakt palenia, albo zaprzeczali, że należą do grona palących, albo dokonywali dystynkcji między takim paleniem, które szkodzi, a takim, które jest bezpieczne. Zakładali na przykład, że nic im nie grozi, bo nie palą dużo („Problem byłby, gdybym paliła dwie, trzy paczki dziennie” [Magda, 28]) albo nałogowo („Moja babcia zmarła na raka płuc, pewnie inaczej bym na to patrzył, jakbym palił nałogowo” [Maciek, 22]). Jeszcze inni starali się o tym po prostu nie myśleć. „Za dużo o tym nie myślę, bo to ma jednak negatywne skutki” (Bartek, 22). Ci natomiast, którzy uważali, że zdrowie to coś więcej niż wypadkowa ludzkich działań, palili w przekonaniu, że „będzie, co ma być” (Jadwiga, 56). Mimo to często liczyli, że uda się im uniknąć negatywnych konsekwencji. Jako że pierwsze stanowisko częściej podzielały osoby młode, a drugie ci, których młodość przypadła na okres PRL-u, można uznać, że na przestrzeni ostatnich dekad zmienił się stosunek do zdrowia. Stąd zapewne mniejsza dziś liczba osób palących, ale też zróżnicowane sposoby racjonalizacji palenia. Zmienna ta zdaje się zależeć także od przynależności klasowej. Przekonanie o ograniczonej sprawczości człowieka w kwestiach zdrowia częściej było domeną osób pracujących fizycznie, z niższym wykształceniem i niezamożnych. Osoby należące do klasy średniej na ogół postrzegały zdrowie jako przedmiot indywidualnej troski.

Zakończenie

Przeprowadzona analiza pozwoliła ukazać, że jakkolwiek do połowy lat 70-tych palić można było niemal wszędzie, to jednak nawet wtedy nie była to używka przeznaczona dla wszystkich. Mocą norm obyczajowych skutecznie powstrzymywano od tej praktyki kobiety i dzieci. Ponadto, palenie papierosów nie było jednakowo popularne w każdej z grup zawodowych. Głównie palili robotnicy, których po zmianach ustrojowych zastąpili bezrobotni, co mogło się przełożyć na gorszy wizerunek palacza. Rozwiązania sprowadzające się do zakazów palenia w przestrzeni publicznej, jeszcze długo po ogłoszeniu rozporządzenia z roku 1974, nie były udziałem palących. Tak naprawdę palenie zaczęło znikać z kolejnych obszarów życia społecznego dopiero od połowy lat 90-tych – co ciekawe, w tym samym czasie zaczęło ono być źle ocenianą praktyką także w sferze prywatnej. Zapewne dużą rolę odegrały tu odgórne działania sprowadzające palenie papierosów do „dewiacji” (świadczą o tym umieszczane na opakowaniach wyrobów tytoniowych komunikaty ostrzegawcze), niemniej jednak równie istotna wydaje się być poprawa jakości życia Polaków i związana z tym gotowość do przeorientowania się na wartości indywidualistyczne, do jakich należy m.in. troska o zdrowie (Bąbka, 2012). Pomimo sukcesywnie zmniejszającej się liczby osób palących, papierosy nadal cieszą

się względną popularnością. Badania CBOS z 2019 roku wskazują, że co czwarty Polak i co trzecia Polka palą. Kwestią, która zdaje się przesądzać o atrakcyjności tej używki, jest choćby fakt, że od już pierwszych doświadczeń palenie papierosów dostarcza swoistej „energii emocjonalnej”.

Bibliografia

- Becker, H. S. (2009). *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*. Tłum. Olga Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Collins, R. (2011). *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*. Tłum. Katarzyna Suwada. Kraków: NOMOS.
- Carr, A. (2017). *Prosta metoda, jak skutecznie rzucić palenie*. Tłum. Jan Szejko. Warszawa: Beters.
- Gately, I. (2012). *Kulturowa historia tytoniu*. Tłum. Anna Kunicka. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Kaleta, D. (2013). Palenie osób w populacji osób czynnych zawodowo. „*Medycyna Pracy*”, 3 (64), 359–371.
- Klein, R. (1998). *Papierosy są boskie*. Tłum. Jacek Spólny. Warszawa: Czytelnik.
- Necel, R. (2010). Palacz papierosów jako obcy. Wybrane strategie konstruowania innego. *Kultura i Społeczeństwo*, 1 (54), 181–193.
- Witkiewicz, S. I. (2013). *Narkotyki*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- OBOP i SP (1974). Palić – nie palić. Nr dokumentu: 39/1974. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1974/10/22/palic-nie-palic/#more-3902> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP i SP (1980). Palenie tytoniu w opinii społecznej. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1980/01/22/palenie-tytoniu-w-opinii-spoecznej/#more-3479> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1992). Palenie tytoniu. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1992/10/13/palenie-tytoniu-3/#more-4047> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1993). Palenie tytoniu. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1993/10/19/palenie-tytoniu-1993/#more-4122> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1994). Palenie tytoniu. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1994/10/04/palenie-tytoniu-2/#more-801> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1995). Palenie tytoniu. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1995/04/03/palenie-tytoniu/#more-630> [dostęp: 12.07.2019].

- OBOP (1996). Polacy o paleniu tytoniu. Tabele wynikowe. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1996/12/10/badanie-palenie-tytoniu-i-odbior-akcji-rzuc-palenie-razem-z-nami-tabele-wynikowe/#more-3255> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1997). Opinie Polaków o ustawie o ochronie przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1997/10/06/badanie-palenie-tytoniu-tabele-wynikowe/#more-3303> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1999). Palenie papierosów. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1999/12/13/palenie-papierosow-wyniki-sondazu-grudzien-99/#more-4259> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (2000). Palenie papierosów. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/2000/01/18/palenie-papierosow-styczen-2000/#more-4192> [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (1991). Opinia publiczna o paleniu tytoniu i jego skutkach. Nr dokumentu BS/172/55/91. Warszawa. Dostępny w Internecie: <https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php> LINK [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (1996). Polacy i papierosy. Czy restrykcyjne prawo jest skuteczne? Warszawa. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=26&na_stronie=20 [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2007). Postawy wobec wybranych substancji psychoaktywnych. Nr dokumentu BS/39/2007. Warszawa. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20 [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2008). Postawy wobec palenia papierosów. Nr dokumentu BS/46/2008. Warszawa. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20 [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2010). Postawy wobec palenia papierosów. Nr dokumentu BS/36/2010. Warszawa. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20 [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2011). Postawy wobec palenia papierosów. Nr dokumentu BS/70/2011. Warszawa. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20 [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2012). Postawy wobec palenia papierosów. Nr dokumentu BS/107/2012. Warszawa. Dostępny w https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20 [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2016). Zdrowie i prozdrowotne palenie Polaków. Nr dokumentu 138/2016. Warszawa. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20 [dostęp: 12.07.2019].

CBOS (2019). Palenie papierosów. Nr dokumentu 104/2019. Warszawa. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20 [dostęp: 15.10.2019].

Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 4 czerwca 1974 r. w sprawie ograniczenia palenia tytoniu ze względów zdrowotnych (Dz. U. Nr 22 poz. 135).

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 24 lutego 2004 r. w sprawie badania zawartości niektórych substancji w dymie papierosowym oraz informacji i ostrzeżeń zamieszczanych na opakowaniach wyrobów tytoniowych (Dz. U. Nr 31 poz. 275).

Ustawa z dnia 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. (Dz. U. Nr 10 poz. 55).

Cytowanie:

Anna Heleniak (2020). *Społeczno-kulturowe uwarunkowania palenia papierosów w Polsce w latach 1974–2019*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 170-189 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/129171.



Zuzanna Jezierska

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Poznawcze i emocjonalne charakterystyki memów tworzonych w początkowym etapie pandemii koronawirusa w roku 2020

Abstrakt

W niniejszym artykule został podjęty temat poznawczych i emocjonalnych charakterystyk memów tworzonych w początkowym etapie pandemii koronawirusa, przypadającym na marzec roku 2020. Dzięki wyjściu od „po Dawkinowsku” rozumianej koncepcji memu, w której jest on pojmowany jako replikator jednostki informacji kulturowej, w pracy tej zaprezentowane zostały różne jego definicje oraz opisana rola memów w komunikacji internetowej w trakcie przymusowego dystansu społecznego, a także ich funkcje w ówczesnym życiu społecznym. Omówione zostało również znaczenie memów jako przekazu informacji i emocji podczas kwarantanny, nałożonej na społeczeństwo polskie od marca do czerwca 2020 roku. W następnej części artykułu zostały zaprezentowane odpowiedzi na kilka pytań badawczych. Do jakich sfer życia odnoszą się memy internetowe dotyczące koronawirusa, pandemii i kwarantanny? Jakie wątki są w nich poruszane? Jakie emocje wyrażają? Na jakie zapotrzebowania lub wydarzenia odpowiadają? W końcu – co można stwierdzić na temat nastrojów społecznych na podstawie memów wybranych do badania?

Słowa kluczowe

memy internetowe, komunikacja, pandemia, kwarantanna, emocje

The Cognitive and Emotional Characteristics of Memes Created at the Initial Stage of the Coronavirus Pandemic in 2020

Abstract

This article engages in the topic of cognitive and emotional characteristics of memes which were created at the first stage of the coronavirus pandemic, which began in March 2020. Taking for the point of departure Richard Dawkins' concept of a meme as a replicator of a cultural information unit, this article presents different definitions of Internet memes. Their role in communication through the Internet is described during the obligatory social distancing period as well as their functions in the social life. The article also discusses the memes' significance as a transfer of information and emotions during quarantine imposed on the Polish society from March to June 2020. The goal of this article is to answer four research questions. What spheres of life do the Internet memes about the coronavirus, the pandemic, and the quarantine refer to, and what threads do they follow? What emotions do they express? What needs or events do they respond to? And, what can one deduce about social moods based on the memes selected for the study?

Keywords

Internet memes, communication, pandemic, quarantine, emotions

Wstęp

Czas pandemii okazał się szczególnym okresem funkcjonowania społeczeństwa. W trakcie związanej z nim kwarantanny odsłoniły się nieznane dotąd czynniki, które można wiązać z przewrotem w funkcjonowaniu i formie komunikacji jednostek. Dorośli w wielu przypadkach podejmowali pracę o charakterze zdalnym, uczniowie i studenci uczestniczyli w zajęciach za pośrednictwem platform umożliwiających spotkania online. W codziennej komunikacji i przestrzeni podstawowego funkcjonowania – jeszcze bardziej niż dotychczas – wzrosła zależność od dostępu do Internetu, zwłaszcza zaś od portali społecznościowych.

Jedną z dostępnych tam form komunikacji stały się memy. Ten gatunek wypowiedzi internetowej bazuje na połączeniu przekazu wizualnego z tekstowym, jest też popularną formą komunikacji między internautami. Memy są proste w tworzeniu i przetwarzaniu, kody kulturowe w nich zawarte są powszechnie znane i rozumiane, uniwersalne dla większości członków zachodnich społeczeństw. Obejmują tematycznie każdą sferę życia użytkowników Internetu, przez co są funkcjonalną i aktualną formą komunikacji, zdolną do komentowania indywidualnych działań i wydarzeń. Współcześnie memy są produkowane, reprodukowane i udostępniane codziennie i na bieżąco. Dzięki analizowaniu ich treści można dowiedzieć się, w jaki sposób jednostki doświadczają pandemii: w jaki sposób zmieniło się ich codzienne funkcjonowanie oraz jak radzą sobie z nowymi problemami.

W następnej części artykułu zostały zaprezentowane odpowiedzi na cztery pytania badawcze. Do jakich sfer życia odnoszą się memy internetowe dotyczące koronawirusa, pandemii i kwarantanny i jakie wątki są w nich poruszane? Jakie emocje wyrażają? Na jakie zapotrzebowania lub wydarzenia odpowiadają? W końcu – co można stwierdzić na temat nastrojów społecznych na podstawie wybranych do badania memów?

Memy jako zjawisko społeczno-komunikacyjne

Mem a gen

Termin „mem” jako pierwszy zaproponował Richard Dawkins w ramach rozważań socjobiologicznych o przekazywaniu informacji (Dawkins, 1976, s. 146). Pojęcie to odwołuje się do greckiego *mimesis* oznaczającego naśladownictwo, ale źródeł tej kategorii można poszukiwać też w innych językach. W angielskim ‘mem’ kojarzy się z *memory*, słowem oznaczającym pamięć; po francusku *le/la mème* znaczy ‘tożsamy’, ‘taki sam’.

Brytyjski naukowiec w książce *Samolubny gen* określa memy jako replikujące się jednostki informacji kulturowej i przyrównuje ich społeczno-kulturowe funkcje do biologicznych nośników danych – genów (Dawkins, 1976, s. 146).

	Genetyka	Memetyka
Podstawowa jednostka informacji (z definicji niematerialna)	gen – informacja genetyczna	mem – informacja kulturowa
Organizacja jednostek w zespoły	genotyp	współadaptujące się kompleksy memów (memplexy)
Sposób powielania się informacji	replikacja kwasu dezoksyrybo- -nukleinowego (DNA)	wymiana informacji pomiędzy osobnikami
Charakter transferu informacji	głównie pionowy	głównie poziomy

Tabela 1. Podstawowe analogie koncepcji memetycznej do biologicznej teorii ewolucji organizmów. Źródło: Wegner-Jezierska, M. (2002). *Psychospołeczne mechanizmy oddziaływania reklamy w koncepcji memetycznej*, UAM.

Analizowane w powyższej tabeli informacje wykazują podobieństwa sposobów funkcjonowania i pełnionych ról genetyki i memetyki. Geny rozprzestrzeniają się poprzez pulę DNA, w której łączą się i mutują dzięki procesowi rozmnażania. Memy posiadają podobny mechanizm rozpowszechniania, który polega na transmisji informacji „z mózgu do mózgu” w drodze dość ogólnie rozumianego naśladownictwa. Konkurencyjność tej drugiej metody wyraża się w walce o zainteresowanie odbiorców i miejsca w ich pamięci, nie zaś o zaistnienie w kolejnej utworzonej puli genetycznej (Iwanicki, 2018, s. 63). Rozprzestrzenianie się memów zachodzi w dużo szybszym tempie niż genów, ponieważ odbywa się głównie poprzez transfer poziomy, dzięki wymianie informacji między jednostkami. Geny rozprzestrzeniają się wolniej – w transferze pionowym, z pokolenia na pokolenie.

Koncepcja Dawkinsa dotycząca przekazywania informacji stanowi punkt wyjścia dla memetyki – nauki, która bada socjokulturowe rozprzestrzenianie się memów, ich replikację i ewolucję. Według Magdaleny Wegner-Jezierskiej (2002, s. 20) „pojedynczym memem jest taka jednostka informacyjna, która może stanowić odrębny element przyporządkowany do danej kategorii struktury poznawczej oraz powielać się bez udziału świadomego i celowego działania człowieka”. Przykładami takich pojedynczych informacji są socjotypy: anegdoty, fasony ubiorów, akcent, muzyka, styl malarski, gatunek filmowy czy analizowane w niniejszej pracy obrazki publikowane w Internecie, zwane popularnie „memami internetowymi” (Wegner-Jezierska, 2002).

„Śmieszne obrazki z Internetu” – definicje memów internetowych

Gdyby przedstawić powyższą definicję memów osobie współcześnie żyjącej, istnieje duże prawdopodobieństwo, że ta by się z nią nie zgodziła. Powodem tego jest

przede wszystkim postęp technologiczny: jeszcze w 2002 roku Wegner-Jezińska, pisząc o najpotężniejszym medium masowej komunikacji, obrazującym wszelkie kulturowe socjotypy, wymieniała telewizję i reklamę (Wegner-Jezińska, 2002). W drugiej dekadzie XXI w. memy kojarzą się niemal wyłącznie z przekazem internetowym, zwłaszcza z wymianą informacji poprzez media społecznościowe. Wyróżnienie kategorii memu internetowego jest o tyle konieczne, o ile uznamy, że żyjemy w społeczeństwie informacyjnym lub sieciowym (Castells, 1996).

Marissa McGrady i Kathryn Elizabeth Hamm w artykule *A Memeis Worth a Thousand Words: Universal Communication Through Memes* przytoczyły słowa Limor Shifman, która zdefiniowała memy internetowe jako „(a) zbiór elementów cyfrowych, posiadających wspólne cechy treści, formy i/lub stanowiska; (b) które zostały stworzone ze świadomością wspólnego egzystowania oraz (c) zostały rozpowszechniane, kopiowane, imitowane i/lub przekształcane w Internecie przez licznych użytkowników” (Shifman, 2014, s. 5, za: McGrady, Hamm, 2019). Magdalena Kamińska wskazała zaś, w jaki sposób mem jest rozumiany przez internautów. Według użytkowników sieci jest to pewien przekaz i idea, która się za nim kryje, tryb przesłania, a także ikoniczny, rozpoznawalny przedmiot. Memy internetowe są obecnie jedną z najbardziej angażujących form przekazu, są one przy tym oglądane przez znaczną część populacji w społeczeństwach informacyjnych. Czytamy: „[...] tego co szuka w nich większość odbiorców jest ich komizm, przez co większość internautów określa je [memy – dop. aut.] po prostu »śmieszne obrazki z Internetu«” (Kamińska, 2011, s. 67, za: Iwanicki, 2018).

Marcin Żytkowiak inaczej definiuje memy, wskazując na trzy aspekty ich występowania. W pierwszej kolejności określa memy jako przedmiot badań memetyki, jednak dwa następne ujęcia odnoszą się do współczesnego dyskursu. Z jednej strony wskazuje, tak jak Kamińska, na aspekt humorystyczny memów: jest to „[...] obrazek o charakterze humorystycznym, w którym elementy obrazowe współwystępują z elementami tekstowymi”. Trzeci aspekt zjawiska memów odnosi zaś do funkcji tej formy przekazu. Według tego rozumienia mem to „[...] gatunek wypowiedzi internetowej, komunikat obrazkowy zbudowany w oparciu o schemat konstrukcyjny, wykorzystujący skonwencjonalizowane elementy związane ściśle z kulturą i historią Internetu” (Żytkowiak, 2017).

Na potrzeby niniejszego opracowania przyjęto taką definicję, zgodnie z którą memy są formą przekazu internetowego o określonej tematyce, wyrażającą i wzbudzającą zróżnicowane emocje. Tak rozumiane memy są tworzone i przetwarzane przez wielu użytkowników sieci oraz przez nich upowszechniane; odpowiadają na bieżące praktyki społeczne i kulturowe, odzwierciedlając tym samym rzeczywistość. Ich forma łączy przekaz tekstowy i wizualny, a kody w nich zawarte są możliwe do odczytania przez ogół społeczeństwa. Najczęściej mają charakter humorystyczny.

Komunikacja przez memy

Memy są przykładem współczesnych, cyfrowych przekazów, można więc powiedzieć, że charakteryzują się wariacyjnością. Przekazy te mogą przybierać różne kształty, a kryteria ich istnienia nie są konkretne, z góry ustalone. Inaczej, są one raczej treścią kulturową, która istnieje w cyfrowym obiegu w wielu odmiennych wersjach, a tworzenie nowych kopii jest płynne i ciągle, zarówno ilościowo, jak i jakościowo. Jakub Nowak wskazał także, że memy mogą być postrzegane jako rodzaj gatunku medialnego (Nowak, 2013, s. 2), powszechnie znanego i uznawanego zbioru wśród użytkowników Internetu, po którym odbiorca wie, czego się spodziewać. Gdyby wyróżnić wspólną cechę różnego rodzaju memów, zapewne byłaby nią ich forma. Bazą konstrukcji memu jest połączenie przekazu wizualnego i tekstowego, ale też osadzenie przekazywanej treści w pewnym określonym kontekście. W przestrzeni online konkretny mem może pojawiać się w wielokrotnie powielonych, alternatywnych wersjach: najczęściej obraz (lub jego elementy) pozostaje ten sam, a zmianie ulega komunikat werbalny. Jak pisał Juliusz Iwanicki (2018, s. 69): „[...] tworzy się w ten sposób społeczny bricolage, występującą w sztuce tendencję do łączenia niepowiązanych ze sobą elementów. [Mem – dop. aut.] [...] korzysta z takich strategii jak: zapożyczenie, aluzja, adaptacje czy aranżacje”. Tworzenie memów jest więc formą nie twórczości, ale przetwórczości (ang. *recreavity*), w trakcie której to czynności oryginalność i chęć stworzenia czegoś nowego liczy się mniej niż odwoływanie się do powszechnie znanych, rozumianych przekazów i przetwarzanie ich, aby dostosować obraz (lub treść) do skomentowania nowej sytuacji (Iwanicki, 2018, s. 69). Mem to produkt kultury wizualnej, a tym, co przyciąga uwagę odbiorcy, jest obraz. Przekaz wizualny najczęściej jest motywem powtarzalnym, a edycję ilustracji umożliwiają powszechne i proste w obsłudze strony internetowe (generatory memów). Tworzenie memów nie wymaga poczucia estetyki ani umiejętności obsługi programów graficznych. Właśnie z tego powodu dosłownie każdy internauta może wygenerować, a następnie zamieścić w sieci obrazek - czy to edytując zrobione zdjęcie, czy to, poprzez użycie prostych narzędzi, modyfikując istniejący już mem. Tekst w każdym z tych przypadków powinien być ściśle powiązany z komponentem wizualnym, na zasadzie związku między obrazem a przedstawionym pojęciem. Trzeba zauważyć, że pomimo faktu przyciągania uwagi odbiorcy poprzez obraz, to przekaz tekstowy memów jest główną, bardziej rozbudowaną osią komunikatu. Może być to zarówno tytuł, krótki komentarz lub sentencja, przeważnie jednak jest to przekaz krótki i zrozumiały, możliwy do odczytania w jednej chwili. Pisał o tym Iwanicki (2018, s. 74): „[...] celem większości memów jest zastosowanie komizmu i potencjalne rozśmieszenie odbiorcy oraz ewentualne wzbudzenie refleksji nad danym problemem poruszonym w obrazku”.

Przekaz memów jest osadzony również w pewnym kontekście symbolicznym. Aby treść była zrozumiała, autorzy memów często odwołują się do powszechnie znanych

kodów kulturowych o charakterze lokalnym lub globalnym, które obejmują zarówno czasy współczesne, jak i nurty, które pojawiły się w historii (a są powszechnie znane, przekazywane np. podczas edukacji podstawowej). W większości przypadków memy dotyczą sytuacji ponadczasowych, codziennych, ponad podziałami – które ogół internautów spotyka w swoim życiu i z którymi może, w taki czy inny sposób, się utożsamiać. Ciekawą uwagę odnotował wokół tego tematu Iwanicki (2018, s. 74): „Oprócz memów o charakterze komicznym zdarzają się tu również treści wprost powtarzające myśl zaczerpniętą z życia danej osoby bądź obrazki o charakterze edukacyjnym, przedstawiające mało znane ciekawostki z historii kultury i religii”.

Mówiąc o współczesnych memach internetowych nie sposób nie wspomnieć także o sztuce postmodernistycznej, bowiem „[...] rezygnuje [ona – dop. aut.] z terroru oryginalności i pożądaną tego co nowe, na rzecz swobodnej gry z tradycją, dowolnego mieszania stylów, korzystania pełnymi garściami ze wszystkich wypracowanych dotąd chwytów i technik artystycznych” (Szahaj, 1996, s. 70). Autor tego cytatu – Andrzej Szahaj – w artykule dotyczącym twórców postmodernistycznych scharakteryzował współczesnych internautów tworzących memy. „Podmiotowość artysty przestaje być dla niej [sztuki postmodernistycznej – dop. aut.] podstawowym źródłem twórczości [...]”, pisał polski filozof – tak jak dla autora memów internetowych oryginalność nie jest już główną wartością (Szahaj, 1996, s. 70).

Memy pełnią jednak przede wszystkim funkcje komunikacyjne i rozrywkowe (Marak, 2013, s. 2,3). Są charakterystyczną formą wypowiedzi w Web 2.0, serwisach, w których treści są wytwarzane przez użytkowników, a rolą nadawcy jest udostępnienie możliwości ich kreowania oraz narzędzi do dzielenia się treścią (O'Reilly, 2005). Memy mogą być użyte jako komentarz do czyjejś odpowiedzi lub czyjegoś zachowania, jak widać, nie tylko w szerszej sferze publicznej (np. na facebookowym wallu). Wielu użytkowników Internetu wykorzystuje je jako formę komunikacji w wiadomościach prywatnych (przykładami są generowane w aplikacji Messenger gify) oraz w formie face-to-face, czy to w trakcie rozmów wideo, czy bezpośrednio. Memy są używane również w formie wnikliwych komentarzy na tematy polityczne lub społeczne, pełniąc funkcję informacyjną oraz stanowiąc sposób na przekazywanie emocji. „Pełnią funkcję soczewki dla tego, co internauci myślą na dany temat, wyrażają sentyment – pozytywny, negatywny, ironiczny – zwykle nie są neutralne” (Gackowski, Brylska, Patera, 2017, s. 7).

Katarzyna Marak wskazała, że największą grupę memów stanowią te humorystyczne, „z czego duża część to memy najstarsze, takie jak lolcat – zabawne obrazki kotów opatrzone niepoprawnym gramatycznie i ortograficznie podpisem – czy demotywatory (*demotivational posters*), obrazy stanowiące ironiczną parodię plakatów motywujących (*motivational posters*)” (Marak, 2013, s. 10). Ostatecznie, tak jak podkreślał wyżej

cytowany Iwanicki, memy uważane są jako „śmieszne obrazki z Internetu” – na co należy zwrócić szczególną uwagę podczas korzystania z memów w celu analizowania zjawisk społecznych.

Memy, Internet i social distancing

Według przyjętej wcześniej definicji główną cechą memów internetowych jest tworzenie i przetwarzanie ich przez użytkowników Internetu zgodnie z bieżącymi wydarzeniami sfery publicznej oraz sytuacjami, które spotykają te jednostki. Są to ich własne doświadczenia związane z życiem codziennym: przemyślenia czy też spostrzeżenia, ale też komentarze odpowiadające na wydarzenia ze sfery publicznej. Twórcy memów przedstawiają swoje treści posługując się uniwersalnym kodem językowym, wizualnym i szerzej: kulturowym, tak, aby każdy użytkownik Internetu, a czasem nawet po prostu jednostka uczestnicząca w życiu społecznym danego regionu (np. kraju), zrozumiał przekaz memu.

Z powodu powyżej przywołanych cech memów internetowych te tworzone podczas pandemii można uznać za odzwierciedlające postawy powszechne w społeczeństwie sieciowym, obecne w nim trendy, wzorce zachowań czy nastroje. Czas pandemii, jako szczególny okres funkcjonowania społeczeństw, daje szczególną okazję do przyjrzenia się zarówno informacjom, jak i emocjom, które zostały wyrażone w memach.

W odbiegającej od normy sytuacji pandemii – przede wszystkim kwarantanny i przymusowego dystansu społecznego – jaka dotknęła członków społeczeństwa w marcu, proces komunikacji międzyludzkiej (długodystansowej) przeniósł się niemal całkowicie do Internetu. Według raportu *Życie codzienne w czasach pandemii* 95% osób pozostawało w miejscu swojego zamieszkania, a 80% rzadziej wychodziło z domu. 63% respondentów nie spotykało się ze znajomymi podczas najsurowszych restrykcji, natomiast 34% robiło to rzadziej. Dodatkowo 42% z nich zostało wysłanych do domów na tzw. „home office”, zaś 65% ze wszystkich badanych częściej niż przed pandemią śledziło bieżące informacje w mediach (Drozdowski i in., 2020). Wnioskując z tych danych można założyć, że osoby biorące udział w badaniu czas dotąd poświęcany na dojazdy lub aktywność poza domem mogły wykorzystać na serfowanie po Internecie – między innymi przeglądając, dzieląc się lub nawet tworząc memy na temat pandemii. Tego typu komunikacja mogła być również formą zastąpienia dotychczasowych kontaktów społecznych.

Memy podczas pandemii

Metodologia badań

Celem badań, przeprowadzanych na rzecz niniejszego artykułu, była analiza memów internetowych tworzonych w okresie od marca do czerwca roku 2020, po to, by

ustalić w jaki sposób internauci przeżywają czas kwarantanny. Analizowany materiał dobrano losowo z trzech stron internetowych zbierających memy (memy.pl, demotywatory.pl, blasty.pl); następnie poddano selekcji przy pomocy filtrów: ‘koronawirus/COVID-19’, ‘pandemia’, ‘kwarantanna’, w wyniku której wyodrębniono 135 memów.

Analizowano elementy wizualne oraz tekstowe memów. Zostały one poddane klasyfikacji ze względu na dwa aspekty: emocje (jakie emocje wyrażają?) oraz temat (jaki aspekt życia internautów polskich poruszają?, jakie postacie pojawiają się na obrazach?). W przypadku ostatniego aspektu wyodrębniono sześć kategorii (historie, medycyna, polityka, świat, zwrot do adresata, zmiany codzienności), w aspekcie dotyczącym emocji wyróżniono ich dziesięć (emocja pozytywna, ujawnienie niekompetencji, apatia, frustracja, awersja, dezorientacja, zniecierpliwienie, bezradność, nie-normalność, przygnębienie). Kodowany materiał mógł zostać zakodowany do jednej kategorii w aspekcie „temat”, natomiast w aspekcie „emocje” – do kilku. Wynika to z przyjętej definicji memów internetowych, zgodnie z którą te formy przekazu internetowego wyrażają zróżnicowane emocje. Zebrany materiał został przeanalizowany w poszukiwaniu zależności między wyróżnionymi aspektami. Miało to na celu odpowiedzenie na dwa pytania badawcze: na jakie potrzeby lub wydarzenia mogą odpowiadać tworzone memy oraz co można powiedzieć na ich podstawie o nastrojach społecznych internautów polskich?

Analiza materiału badawczego

Aspekt: emocje

Analizowane memy internetowe zostały przyporządkowane do dziesięciu uogólnionych kategorii ze względu na emocje, jakie przekazywały. Każda z tych kategorii zawierała memy wyrażające podobne emocje, dlatego dla ich nazwania użyto takich etykiet, które najlepiej opisują przekazy w nich ulokowane (np. kategoria frustracja mieści w sobie memy przywołujące emocje takie jak: złość, irytacja, frustracja oraz bunt).

Przyjęta definicja memów internetowych wskazuje, że omawiana forma przekazu ma najczęściej charakter humorystyczny. Emocje pozytywne występują obok negatywnych: to znaczy wzbudzają wesołość nawet przy opisywaniu nieprzyjemnych sytuacji. Z tego powodu w niniejszym artykule zdecydowano się pominąć humorystyczny wydźwięk analizowanych danych i skupić się na głębszym znaczeniu przekazu – w przeciwnym razie każdy mem musiałby zostać zaklasyfikowany jako wyraz „emocji pozytywnej”, do której to kategorii wpisano emocje takie jak: rozbawienie, radość. Wyjątek od tej reguły stanowią te memy, których głównym celem było wywołanie wyłącznie emocji pozytywnej.

W trakcie analizy wyodrębniono następujące kategorie kodowe odnoszące się do emocji:

a. apatia

W tej kategorii znalazły się memy wyrażające bezsilność, zniechęcenie i brak entuzjazmu do podejmowania codziennych czynności czy nowych aktywności. Aktorzy sytuacji przedstawionych na zebranych materiałach znajdowali się w stanie zmniejszonej wrażliwości na bodźce emocjonalne i fizyczne oraz wyrażali brak zainteresowania otoczeniem; wyczuwalna była nuda codziennością i jej powtarzalnością (por. https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/04/kiedy-czekasz_2020-04-12_15-47-07.jpg).

b. frustracja

Kategoria, w której znalazły się memy wyrażające negatywne emocje wobec sytuacji pandemii. Oprócz frustracji znalazła się tam również złość wywołana brakiem wpływu na rzeczywistość. Co więcej, do tej kategorii zaliczają się także te memy, które dotyczyły irytacji wywołanej działaniami innych ludzi – sprzecznymi z ideami i przekonaniami modelowego odbiorcy. Z drugiej strony memy te przedstawiały bunt wobec, nałożonych przez władze, ograniczeń uzasadnianych stanem pandemii (por. https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/03/jest-przelom-w-badaniach-na_2020-03-19_15-36-55.jpg).

c. dystans

Kategoria ta określa memy wyrażające potrzebę zachowania dystansu, nie tylko z powodu narzuconych ograniczeń. Przedstawione w poszczególnych memach sytuacje okazywały niechęć wobec kontaktu z innymi jednostkami (zarówno tymi „z zewnątrz”, jak i z kręgu najbliższych osób), a także wobec podejmowanych przez nie działań. Zawierały one również emocje bardzo silne, takie jak: pogarda, obrzydzenie, poczucie niezgody (por. https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/03/logo-pis-korona-wirus-korona-i-wirus_2020-03-09_13-44-17.jpg).

d. przygnębienie

W tę kategorię wpisały się memy wyrażające smutek, przygnębienie, a nawet rozpacz z powodu sytuacji powstałej w okresie marzec-czerwiec 2020; mogło się to wiązać z poczuciem bezsilności i głębokim poczuciem braku wpływu na rzeczywistość (por. https://img5.demotywatoryfb.pl/uploads/202005/1590089285_kdczpa_600.jpg).

e. dezorientacja

Jest to kategoria, w obręb której zakwalifikowane zostały memy wyrażające brak poczucia kontroli nad rzeczywistością i otoczeniem; więcej, często wiązały się one z uczuciami strachu i niepokoju. Przedstawione w nich sytuacje i pomysły dotyczyły usiłowania odzyskania kontroli nad poczuciem czasu. Twórcy i odbiorcy memów podjęli próby uzyskiwania i przekazywania informacji na temat sytuacji, w jakiej się znaleźli, często bez sprawdzenia ich źródła (por. https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/05/ze-swiata-muzyki_2020-05-22_22-07-52.jpg).

f. zniecierpliwienie

Do tej grupy należą memy związane z niecierpliwym wypatrywaniem końca pandemii i nałożonych ograniczeń oraz takie, w których snute były plany na przyszłość (por. <https://memy.pl/show/big/uploads/Post/325736/15912970125714.jpg>).

g. bezradność

Zbiór memów wyrażających uczucie bezradności w kontekście poszukiwań norm sprzed pandemii i innych form stabilizacji podczas sytuacji wyjątkowej. Do tej grupy należą memy ukazujące próby kontynuowania rutynowych aktywności sprzed pandemii, pomimo nałożonych ograniczeń. W tej kategorii mieszczą się również takie formy memów, w których poszukuje się pozytywnych skutków pandemii, ale też takie, w których ujawnia się tęsknota za życiem przed pandemią (por. https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/03/pierwszy-raz-mozesz-uratowac_2020-03-17_21-53-38.jpg).

h. nie-normalność

Kategoria memów wskazująca swym tematem na „absurdy codzienności podczas pandemii” – sytuacje, do których jednostki nie przywykły i które wcześniej wydawały im się niemożliwe, ponieważ odchodziły od przyjętej normy funkcjonowania (tej sprzed pandemii). Do tej kategorii zaliczono obrazy wyrażające nielogiczność i brak ustalonych zasad w trakcie codziennych aktywności, ale także te przedstawiające załamanie się porządku społecznego i życia codziennego. Są to również memy, które wyrażały niedowierzanie wobec nowej formy funkcjonowania oraz te, które dotyczyły skutków wymuszonego zamknięcia (np. przybieranie na wadze, problemy introwertyków). Sytuacje ukazane na memach z tej kategorii przedstawiały próby wypełnienia czasu nowymi czynnościami, często pozbawionymi celu, bezowocnymi (por. <https://memy.pl/show/big/uploads/Post/321984/15892140356845.jpg>).

i. ujawnienie niekompetencji

Memy ironizujące, żartujące z luk systemu walczącego z koronawirusem, wskazujące na niekompetencję polityków. Ich treść najczęściej przerzucała odpowiedzialność za zaistniałą sytuację na inne kraje, rząd lub inne organy władzy. W ramach tej kategorii występowały również żarty na tle rasistowskim, na przykład obwinianie obywateli Chin o rozprzestrzenienie się koronawirusa czy propagowanie wobec nich postawy społecznego dystansu (por. https://img1.demotywatoryfb.pl/uploads/202006/1591103904_tpfewq_600.jpg).

j. emocja pozytywna

Kategoria memów, w której dominują treści przekazujące pozytywne emocje. W memach tych wyrażona została nadzieja na zakończenie pandemii, ujawnił się w nich także sentyment z powodu odkrywania nowych/dawnych sposobów funkcjonowania w życiu codziennym. To także obrazki wyrażające dumę i wdzięczność dla wyjątkowych

jednostek, szczerze rozbawienie obecną sytuacją lub nawet zadowolenie z obecnej sytuacji (por. https://img5.dmtyp.pl/uploads/202005/1590813438_pp1wkwf_600.jpg).

Najwięcej memów internetowych dotyczących pandemii, koronawirusa oraz kwarantanny wyrażało emocje zawarte w kategoriach: ujawnienie niekompetencji (26%), dezorientacja (25%) i nie-normalność (20%). Można z tego wnioskować, że internauci odczuwali potrzebę sprawczości, którą (zwłaszcza przez wprowadzenie kwarantanny i innych restrykcji) utracili na czas nieokreślony. Odzwierciedla to pozostawanie w niepewności, którą chciano zniwelować. To oraz brak kontroli nad nowymi i zmiennymi warunkami, które pojawiły się wraz z wprowadzeniem stanu pandemii, znalazły ujście w memach skategoryzowanych jako frustracja oraz zniecierpliwienie (kolejno 9% i 7%), a także awersja (16%). Są to jednak emocje, które można określić jako aktywne, bowiem poprzez nie wyrażona została chęć podjęcia działania i dokonania zmiany.

Przygnębienie i apatia, emocje znajdujące się na przeciwnym biegunie do wyżej wymienionych, występowały w zebranych danych w mniejszości (po 4%) – sześć memów wyrażało różne formy niechęci wobec podejmowania działań, które pozwoliłyby funkcjonować w zmienionej rzeczywistości; zaś kolejne sześć smutek lub rozpacz. W większości przypadków emocje te występowały zresztą w kombinacji z innymi. Z powyższych danych można wnioskować, że internauci nie uznali bierności jako jedynego sposobu radzenia sobie z sytuacją i przez to znaleźli nowe rozwiązania (lub też nie chcieli się do bezradności przyznać). Apatia, rezygnacja czy niepodejmowanie akcji są naznaczone negatywnie. Oczywiście może tu dochodzić jeszcze dodatkowa zmienna – memy internetowe są jednostkami kultury o charakterze (najczęściej) humorystycznym, więc smutek może być w nich rzadko spotykany.

Emocje pozytywne występowały rzadko – tylko 14 na 135 wyselekcjonowanych memów zawierały przekaz wyłącznie pozytywny, co stanowi zaledwie 10% analizowanego materiału. Kolejne sześć łączyło na przykład nadzieję z bezradnością czy dezorientacją. Internauci nie łączyli pandemii, kwarantanny czy koronawirusa z pozytywnymi emocjami – tematy te traktowali jako godne wyśmiania, inaczej, jako pretekst do wyśmiania i przekazania ironicznego żartu, ale nie jako powód do radości czy zadowolenia.

Aspekt: temat

W aspekcie „temat” wyróżnione zostało sześć kategorii memów: historie (przykłady konkretnych działań różnych aktorów społecznych), zwrot do adresata, medycyna, polityka, świat, zmiany codzienności. Dodatkowo kategoria „zmiany codzienności”, ze względu na swoją obszerność, została podzielona na cztery szczegółowe podkategorie: nowe odczuwanie mijającego czasu (ad. bb. czas), funkcjonowanie jednostek podczas pandemii (ad. aa. funkcjonowanie), opowiadające o relacjach międzyludzkich (ad. cc. relacje) oraz zachowania „stereotypowego Polaka” (ad. dd. Polacy). Kategoria „zwrot do adresata” dodatkowo

została podzielona na: informacyjną (podpunkt bb.) oraz „złote myśli” (podpunkt aa.). Ta ostatnia podkategoria wyróżnia się zawartością bogatą w spostrzeżenia lub obserwacje internautów, które poczynili podczas okresu od marca do czerwca 2020 roku.

Internauci, tworząc memy dotyczące pandemii, koronawirusa i kwarantanny, najczęściej nawiązywali do zmian codzienności. Niemal połowa analizowanego materiału (47%) dotyczyła nowych form postrzegania czasu, funkcjonowania w odbiegającej od normy sytuacji, zmieniających się form relacji międzyludzkich lub humorystycznego przedstawienia zachowań „stereotypowego Polaka”. Następne 15% i 13% memów ulokowało się w kategoriach historii i zwrot do adresata, które również mieszczą się w tematyce życia przeciętnego polskiego internauty (choć przybierają inną formę i funkcję). Razem tworzą one taką grupę memów, w których opowiadano o pandemii w różnych kontekstach życia społecznego. Memy o polityce, sytuacji na świecie i medycynie (bezpośredniej, medycznej walce z koronawirusem) objęły kolejno 10%, 10% i 5% analizowanego materiału, czyli w sumie jego ¼. Przede wszystkim są to memy, które traktowały o „świecie zewnętrznym”. W przypadku tej grupy często posługiwano się opozycjami „my–oni”: „my, ludność – wy, władza”, „my, pacjenci – wy, lekarze” lub „my, Polacy – wy, zza granicy”.

Internauci poprzez memy najchętniej opowiadali o swoich zmaganiach z pandemią. Dzięki nim opisywali oni swoją nową codzienność, spostrzeżenia dotyczące obecnego funkcjonowania, przesyłali rady i informacje do innych odbiorców. Słowem, w kontekście wprowadzonego stanu pandemii internauci najczęściej dzielili się tym, co ich najbardziej wówczas dotyczyło, ale też tym, co ich najbardziej interesowało; co zaprzętało im myśli i na czym skupiali najwięcej uwagi. Trzykrotnie rzadziej jednostki dzieliły się uwagami na temat „świata zewnętrznego”, a najczęściej było to wyładowywanie negatywnych emocji: frustracji czy obaw, co wykażę w dalszej części artykułu.

a. zmiany codzienności

Memy przyporządkowane do tej kategorii przedstawiały nową „pandemiczną” codzienność na czterech odmiennych płaszczyznach

aa. funkcjonowanie

Internauci w tworzonych i udostępnianych memach wskazywali przede wszystkim na nowości obecne w ich codzienności. Były to głównie inne niż wcześniej formy pracy, edukacji oraz sposoby spędzania wolnego czasu, choć pojawiły się również urefleksyjnione spojrzenia na czynności, które do czasu pandemii były wykonywane automatycznie lub traktowane jako oczywiste – na przykład wizyta u fryzjera, zakupy czy samo wyjście z domu, które podczas najgorszego okresu kwarantanny zostało zabronione. Nowością dla internautów okazały się również zmienione formy wykonywania dotychczasowych aktywności, takie jak: inna konwencja oczekiwania w kolejkach (z zachowaniem dystansu);

sposób, w jaki można było wychodzić z domu (konieczność noszenia specjalnego stroju, używania środków dezynfekujących). Twórcy memów zwracali uwagę na rozmaite trudności w funkcjonowaniu – niemożność wykonywania pewnych czynności (uprawianie sportu, wychodzenie z domu), co pociągało za sobą konkretne konsekwencje (nuda, wynalazki, inny metabolizm oraz potrzeby psychiczne i fizjologiczne).

Większość memów o tej tematyce zawiera się w kategorii „nie-normalność” – jak wskazują analizowane przykłady. Jednostki doświadczające sytuacji pandemii niedowierzały ówczesnie dziejącej się sytuacji, przez co wskazywały „absurdy codzienności podczas pandemii”. Memy tego typu łączą się także z kategorią „dezorientacja” – internauci boleśnie odczuwali bowiem brak kontroli nad nową rzeczywistością, a także w wielu przypadkach wyśmiewali niekompetencję rządu czy innych instytucji.

Internauci, w związku z nowym trybem codziennego funkcjonowania, doświadczali uczucia zdziwienia, niepewności, obawy. Rzadko pojawiały się w tej podkategorii memów emocje skrajnie negatywnie (takie jak: frustracja, apatia, przygnębienie, dystans) lub pozytywne – mogło być to spowodowane tym, że większość analizowanych treści odnosiła się do życia codziennego ogółu, które poświęcone było dostosowywaniu się do zaistniałej sytuacji, walce z przeciwnościami, a więc do sytuacji, w których nie było czasu (czy też chęci?) na wartościowanie lub popadanie w skrajne emocje (por. https://img8.demotywatoryfb.pl/uploads/202005/1590508579_qh8zz8_600.jpg, <https://memy.pl/show/big/uploads/Post/322846/15896589042230.jpg>, https://img7.demotywatoryfb.pl/uploads/202003/1584571336_vinlla_600.jpg).

bb. czas

Memy internetowe w podkategorii „czas” poświęcone były trzem zasadniczym elementom zmian codzienności. Po pierwsze, w zgodzie z zebraniem materiałem empirycznym internauci tworzący memy odczuwali dezorientację z powodu utraty poczucia czasu (nie wiadomo, która jest godzina, jaki dzień miesiąca czy miesiąc) lub pojawienia się nowego sposobu jego upływu. Twórcy wskazywali nowe jego mierniki, na przykład poprzez przybierane kilogramy czy podejmowane czynności typowe dla konkretnej fazy pandemii (przykładowo – etap pierwszy: obsesyjne zakupy artykułów żywnościowych; etap drugi: szycie maseczek; etap trzeci: zaprzestanie dbania o wygląd itd.). Po drugie, wiele memów z tego czasu opierało się na dychotomii „przed-po”, przez co opisywano w nich zmiany, które zaszły na skutek pandemii. Treściowo memy te dotyczyły też planów, które internauci układali na moment, „kiedy pandemia się wreszcie skończy”. W końcu przewidywano w nich efekty kwarantanny (rozwoły, cięża, nadwaga).

Emocjami dominującymi w tej podkategorii były dezorientacja oraz zniecierpliwienie – internauci wyczekiwali końca pandemii, odczuwali brak kontroli nad czasem i informacjami. Pojawiała się również apatia i przygnębienie – jednostki były znużone

jednostajnością i jednoczesnym ciągłym brakiem pewności co do „jutra”, odczuwali brak planu (por. <https://memy.pl/show/big/uploads/Post/324389/15904999131212.jpg>, <https://memy.pl/show/big/uploads/Post/321602/15889450349879.jpg>, <https://memy.pl/show/big/uploads/Post/322710/15895759226139.jpg>, <https://memy.pl/show/big/uploads/Post/322661/15895613524844.jpg>).

cc. relacje

Relacje w analizowanym materiale badawczym dzielą się na dwie grupy. Pierwsza dotyczy kontaktów z bliskimi, z którymi jednostki spędzały kwarantannę w domu. Druga, inaczej, łączy się z tematem braku kontaktu (lub sporadycznego kontaktu) z osobami mieszkającymi w innym niż autorzy miejscu. Internauci w pierwszym przypadku w tworzonych przez siebie memach opisywali przede wszystkim przestrzeń, którą musieli nieustannie dzielić z innymi (a którą przed pandemią mogli opuścić lub wykorzystywać samodzielnie, gdy współlokatorów nie było), pojawiające się konflikty oraz przesyt kontaktów z wciąż tymi samymi osobami. W opiniach tych osób uwyraźniła się chęć opuszczenia domu i powrotu do czasów sprzed pandemii. Niektóre memy swą treścią podkreślały nowe standardy i priorytety w relacjach, na przykład limitowany dostęp do platformy Netflix.

W przypadku drugiej grupy tej podkategorii internauci zaznaczali swoją tęsknotę za znajomymi, którzy z nimi nie mieszkali – w tym przypadku wskazywali na potrzebę kontaktu face to face czy fizycznego. Tyczyło się to jedynie znajomych i przyjaciół, nieznajomi traktowani byli bowiem z dystansem. Formy nawiązywania relacji z obcymi wyznaczone były w tamtym czasie przez koronawirusa – memy przedstawiały ostracyzm skierowany wobec osób potencjalnie chorych lub mających styczność z chorymi.

W memach z podkategorii „relacje” pojawiło się wiele emocji negatywnych, takich jak frustracja, zniecierpliwienie i awersja, które często łączyły się z doświadczeniem „nie-normalności”. W obrazkach tych uwidocznił się brak emocji pozytywnych, co mogło oznaczać tak zwane „wyczerpanie materiału”, zmęczenie specyficznym rodzajem kontaktu podczas pandemii oraz odreagowywanie stresu związanego z sytuacją pandemii (zwłaszcza kwarantanny) poprzez skrajnie negatywne emocje (por. <https://memy.pl/show/big/uploads/Post/319903/15880817021265.jpg>, https://img2.demotywatoryfb.pl/uploads/202005/1590165189_eikqjm_600.jpg, <https://memy.pl/show/big/uploads/Post/325679/15912706000437.jpg>, <https://memy.pl/show/big/uploads/Post/318391/15873984094650.jpg>).

dd. Polacy

Poprzez memy należące do tej podkategorii autorzy ukazywali różne zachowania i reakcje Polaków na nową sytuację pandemiczną. Prezentowano działania jednostek, takie jak: niezwracanie uwagi lub nieprzejmowanie się ówczesnie panującą kryzysową sytuacją pandemii, ale też dystansowanie się od niej (np. poprzez żarty, izolację

informacyjną). Innym przykładem ukazania Polaków w zebranych memach był stosunek Polaków do obowiązujących wówczas nakazów. Internauci wskazywali nieprzestrzeganie lub nieprawidłowe wykonywanie poleceń zarządzonych przez władze, a także – z zupełnie innej strony – nadmierne trzymanie się wprowadzanych obostrzeń sanitarnych.

Memy mieszczące się w ramach tej podkategorii wyśmiewały przede wszystkim niekompetencję i bezradność Polaków, a nastawienie do tego typu zachowań było negatywne (por. https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/03/ja-smiejacy-sie-z-memow-o_2020-03-17_03-08-23.jpg, https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/03/ja-robiacy-sobie-memy-z-koronawirusa_2020-03-17_03-08-49.jpg, https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/03/koronawirus-w-polsce-polacy-jedza_2020-03-09_13-45-11.jpg, <https://memy.pl/show/big/uploads/Post/319027/15876582615690.jpg>).

b. historie

W skład tej kategorii wchodzi zbiór memów tematycznie poświęcony anegdotom i działaniom anonimowych jednostek. Te akcje mogły być jednak uogólnione i rozszerzone na całą populację. Po pierwsze, analizowane memy tej kategorii dotyczyły „historyjek z życia wziętych”, czyli przygód anonimowych jednostek („takich, jak my”), które przeżywały pandemię w podobny, „standardowy” sposób; często były to opowieści o osobach, których życie przybrało pozytywny obrót. Po drugie, mogły one dotyczyć działania osób publicznych, które w trakcie trwania pandemii wykorzystały produktywnie czas lub/i inspirowały swoimi aktywnościami szerszą publikę. Historie opowiadane w ramach tego typu memów miały być symbolem nadziei, stabilnym elementem niepewnej rzeczywistości (wprowadzały one element normalności), a działania jednostek wzorem do naśladowania (mogły jednak spełniać także zadanie przykładów dotyczących tego, jak nie postępować). Kategoria ta dotyczy także tych memów, w których autorzy kreowali wymyślone sytuacje, wyśmiewali niezwykle przypadki lub snuli wizje „koronawirusowej przyszłości”.

W memach z kategorii „historie” pojawiło się najwięcej emocji pozytywnych, zaś najmniej negatywnych. Analizowany materiał miał funkcję przede wszystkim podnoszenia na duchu i inspirowania. Nawet jeżeli pojawiały się tu emocje z kategorii „nie-normalność” oraz „wyśmianie niekompetencji”, miały one na celu motywację negatywną: pokazanie jednostkom jak nie powinno się postępować w czasach pandemii (por. https://img22.dmtyp.pl/uploads/202005/1590651676_xcdwva_600.jpg, https://img4.demotywatoryfb.pl/uploads/202005/1590664700_2ko2z1_600.jpg, https://img22.dmtyp.pl/uploads/202005/1589531018_6rxt39_600.jpg, https://memy.pl/mem/320483/Methody_naturalne).

c. zwrot do adresata

Kategoria memów, których treść była skierowana bezpośrednio do odbiorcy, z konkretnym dla niego przekazem.

aa. złote myśli

Do tej podkategorii należą różne spostrzeżenia, wnikliwe myśli (ang. *insight*) na temat sytuacji pandemii, którymi nadawca chciał się podzielić z odbiorcami w formie memów. Twórcy zazwyczaj chcieli zwrócić uwagę na pewien element życia czy daną sytuację. Mogły być to ironiczne prognozy, ale także krytyka społeczeństwa lub systemu walczącego z koronawirusem. Trudno mówić w przypadku tej konkretnej podkategorii o dominującej emocji – internauci raczej przekazywali swoje przemyślenia pojawiające się dość impulsywnie, pod wpływem chwili. Odczuwalna była niepopularność emocji pozytywnych w kontekście tego typu memów (por. https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/03/schopenhauer-za-rok-bedzicie-sie_2020-03-17_12-06-49.jpg, https://img13.demotywatoryfb.pl/uploads/202005/1589679274_8j1moa_600.jpg, https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/03/coz-lata-dwudzieste-zapowiadaja-sie_2020-03-17_12-07-18.jpg, https://img8.demotywatoryfb.pl/uploads/202005/1590651920_fobxcx_600.jpg).

bb. informacyjne

Do tej podkategorii należą memy odróżniające się od innych tym, że publikowane były w formie wiadomości dla całego społeczeństwa. Nadawcy poprzez nie rozpowszechniali informacje dotyczące sytuacji na świecie (dotyczące chociażby rozprzestrzeniania się koronawirusa). Istotnym faktem jest to, że informacje te nie musiały być potwierdzone, nie musiały też pochodzić z potwierdzonych, oficjalnych źródeł. Mogły to być rady (przykładowo prozdrowotne czy zachęcające do pozostania w domu, przypominające o obowiązujących obostrzeniach), ale też inne formy nawoływania do racjonalnego zachowania.

Memy należące do tej kategorii przekazywały w większości emocje pozytywne (starano się przekazać informacje konstruktywne, o inspirującym, motywującym charakterze). Mimo to połączone były one z emocjami zawartymi w kategorii „bezradność”, a więc związane z niepewnością, potrzebą zbudowania rzeczywistości na dawnych zasadach (por. https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/03/d41d8cd98f00b204e-9800998ecf8427e_2020-03-28_10-37-05.jpg, https://img19.demotywatoryfb.pl/uploads/202005/1590348985_svfs7c_600.jpg, https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/03/pierwszy-raz-mozesz-uratowac_2020-03-17_21-53-38.jpg).

d. medycyna

Kategoria memów poruszających tematykę funkcjonowania służby zdrowia. W analizowanym materiale wyróżnić można dwie postawy internautów wobec służby zdrowia: pierwszą, która wiązała się z krytyką niewydolności tego systemu oraz niedowierzaniem w jej skuteczność oraz drugą, która dotyczyła wsparcia działań medyków w walce z koronawirusem. Ta ostatnia postawa automatycznie wiązała się z oskarżeniami rządu za niewystarczające dotowanie i nieumiejętne zarządzanie systemem ochrony

zdrowia w Polsce. Wśród memów z tej kategorii pojawiały się również humorystyczne zestawienia: zaleceń służb medycznych i komentarzy dotyczących reagowania w sferze publicznej na objawy koronawirusa (np. kichanie w zamkniętych pomieszczeniach).

W zależności od intencji autorów tego typu memów, emocje w nich odzwierciedlone dzieliły się na te, których używano, aby wyrazić wsparcie lub potępić pewne zachowania (awersja, frustracja, wyśmianie niekompetencji). (por. https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/01/publiczna-sluzba-zdrowia-nie-potrafi_2020-01-30_20-44-41.jpg, https://img5.dmtyp.pl/uploads/202003/1585409876_hdcydc_600.jpg, https://img6.dmtyp.pl/uploads/202006/1591479091_lynwvr_600.jpg, https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/04/kiedy-czekasz_2020-04-12_15-47-07.jpg).

e. polityka

Kategoria memów komentujących funkcjonowanie polskiego rządu oraz zachowania polityków. Treści obrazków mieszczących się w ramach „polityki” przede wszystkim podkreślały niekompetencję sprawujących władzę poprzez wskazywanie braku planu walki z koronawirusem. Po pierwsze, wyśmiewane były działania konkretnych polityków – zarzucane było im łamanie prawa obowiązującego innych oraz manipulowanie informacjami na temat pandemii tak, by chronić interesy partii rządzącej (np. w kontekście wyborów). Po drugie, w memach tych zarzucało się politykom skupianie się na wydarzeniach nieistotnych w kontekście pandemii, a także brak dbania o społeczeństwo. Po trzecie, twórcy memów parodiowali wypowiedzi polityków (przykładowo ich formę lub styl), bezpośrednio krytykując podejmowane przez nich decyzje i działania, a nawet obwiniając partię rządzącą o zaistniałą sytuację (co mogło być przejawem szukania kozła ofiarnego).

Pojawiające się w memach z tej kategorii emocje były zdecydowanie negatywne – niemal w każdym przypadku celem było wyśmianie niekompetencji, pojawiło się również sporo emocji z kategorii „awersja”, takich jak niechęć czy nawet pogarda (por. https://img16.dmtyp.pl/uploads/202006/1591525883_rwzra6_600.jpg, https://img3.demotywatoryfb.pl/uploads/202005/1590670559_tn71or_600.jpg, https://img1.demotywatoryfb.pl/uploads/202006/1591103904_tpfewq_600.jpg).

f. świat

Ta kategoria memów wyróżnia się komentarzami internautów na temat sytuacji na świecie w związku z pandemią (przykładowo dotyczącymi konotacji pandemiczno-politycznych czy relacji pomiędzy sytuacją w poszczególnych krajach a ich ustrojami). Tworzone w ramach kategorii „świat” memy wskazywały na silnie odczuwane zagrożenie globalne (napiecie, niepewność, oczekiwanie na rozwinięcie się sytuacji związanej z walką z koronawirusem, wskazywanie na konsekwencje efektu motyla – związków przyczynowo-skutkowych). Większość memów podkreślało niewydolność systemu,

nieradzenie sobie krajów z sytuacją epidemiologiczną. Inne przedstawiały interesujący dyskurs w myśleniu o granicach i postrzeganiu świata w kategorii zagrożenia zakażeniem (np. obawa wobec paczek z Chin); w niektórych przypadkach treścią memów były żarty o podłożu rasistowskim. Kolejne memy służyły jako porównanie działań władz zagranicznych z rządem polskim.

W memach z kategorii „świat”, tak samo jak w przypadku „polityki”, przeważały emocje zawarte w „wyśmianie niekompetencji”. Tym razem były one jednak połączone z emocjami wyrażającymi niepewność, pojawiły się więc zniecierpliwienie oraz dezorientacja. Najbardziej wyczuwalne w analizowanych memach było napięcie, oczekiwanie na rozwinięcie się sytuacji globalnej (por. https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/03/gdy-unia-europejska-daje-fundusze-na_2020-03-15_11-45-29.jpg, https://img3.demotyatoryfb.pl/uploads/202004/1585954785_eomcaz_600.jpg, https://img13.demotyatoryfb.pl/uploads/202006/1591388143_zxpg5k_600.jpg, https://www.blasty.pl/upload/images/large/2020/01/wiedzmin-kiedy-czytasz-o-nowym-wirusie_2020-01-30_20-41-52.jpg).

Podsumowanie

Tworzone podczas pandemii memy odnosiły się do sfer życia bliskich internautom: przede wszystkim do ich życia codziennego oraz powszechnie dostępnego przekazu medialnego (stąd tematy takie, jak polityka, sytuacja globalna). Trzeba podkreślić, że zainteresowanie wiadomościami wzrosło przez panujące silne uczucie niepewności i potrzebę stabilizacji. W analizowanym materiale badawczym dominowały emocje negatywne, takie jak wyśmiewanie niekompetencji, awersja i frustracja, co było reakcją na „nie-normalność” – rzeczywistość pandemiczną, w której obowiązywały zmienione normy i aktywności. Najmniejszą częścią materiału badawczego były memy wyrażające emocje pozytywne. Miały one na celu zmotywować odbiorców do właściwych wzorców zachowań oraz dawać poczucie stabilizacji.

Analizowane memy internetowe mogą być traktowane jako forma werbalizowania oraz wizualizowania negatywnych uczuć oraz sposób obniżenia napięcia emocjonalnego wywołanego przez wprowadzone obostrzenia. Zamieszczanie w demokratycznym Internecie własnych form przekazu może być bowiem sposobem internautów na odzyskanie poczucia kontroli nad rzeczywistością. Wiązało się to z wypowiedaniem się na tematy dotyczące całego społeczeństwa: wyrażanie niezadowolenia z kondycji rządu i służby zdrowia czy komentowanie słusznych lub niesłusznych zdaniem jednostek zachowań innych. Takie czynności dawały uludę lub nadzieję bycia wysłuchanym przez kogoś, kto ma władzę. Analiza memów tworzonych w kontekście pandemii, kwarantanny

i koronawirusa wskazała, że internauci byli zniecierpliwieni sytuacją oraz dawali wyraz panującej niepewności, przez co szukali takich aspektów życia codziennego, które przypominałyby o normach obowiązujących przed pandemią.

Powyższe przypuszczenia potwierdzają badania przeprowadzone przez Zakład Teorii i Badań Praktyk Społecznych UAM. Jedno z pytań otwartych zadanych w ankiecie drugiego etapu analizy *Życia codziennego w czasach pandemii* dotyczyło kwestii charakterystyki sytuacji, w jakiej znaleźli się respondenci w czasie pandemii. Respondenci zostali poproszeni o wymienienie trzech słów, które następnie zostały przez badaczy skategoryzowane pod względem stanu emocjonalnego, w jakim respondenci pozostawali podczas pandemii. Odpowiadający najczęściej wskazywali na lęk (50,6%), niepewność (41,5%) czy bezsilność (30,9%) oraz ograniczenia (30,7) i złość (25,9%) (Drozdowski i in., 2020, s. 77) – te dane pokrywają się zaś w znacznym stopniu z emocjami, które wyrażały memy internetowe. Zarówno respondenci w trakcie wypełniania ankiety, jak i internauci w momencie tworzenia lub upowszechniania przekazów internetowych (często pod wpływem chwili czy konkretnego wydarzenia) wyrażali przede wszystkim emocje skategoryzowane jako negatywne.

W raporcie *Życie codzienne w czasach pandemii...* dokładniej wyjaśniono znaczenie pozytywnych emocji związanych z pandemią: „[...] sytuacja pandemii jest więc nieomal powszechnie odbierana w sposób negatywny, zaś pozytywne określenia użyte do jej opisu odnoszą się do działań podjętych, by jej przeciwdziałać lub łagodzić jej skutki” (Drozdowski i in., 2020, s. 77). Jeden z wniosków raportu wskazywał, że emocje negatywne były efektem odebrania przez pandemię zdolności do działania, podmiotowości. Na podstawie tej tezy można próbować wnioskować, że memy internetowe, które są pewnym komentarzem użytkowników Internetu na temat życia społecznego, mogły pełnić funkcję przywracania tego utraconego poczucia sprawstwa, ponieważ „[...] ta nowa sytuacja w bardzo szybki sposób podważyła podstawy świata, do których przywykliśmy w ostatnich dziesięcioleciach” (Drozdowski i in., 2020, s. 73).

Bibliografia

- Castells, M. (2007). *Społeczeństwo sieci*. Tłum. M. Marody i in. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dawkins, R. (1996). *Samolubny gen*. Tłum. M. Skoneczny. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Gackowski, T., Brylska, K., Patera, M. (red.). (2017). *Memy, czyli życie społeczne w czasach kultury obrazu*. Uniwersytet Warszawski: Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii.
- Drozdowski, R., Frąckowiak, M., Krajewski, M., Kubacka, M., Modrzyk, A., Rogowski, Ł., Rura, P. i A. Stamm (2020). *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z pierwszego*

- etapu badań. ISSUU. Dostępny w Internecie: https://issuu.com/wydzialsocjologiiuam/docs/_ycie_codziennie_w_czasach_pandemii_-_wydzia_socjo [dostęp: 20.07.2020].
- Iwanicki, J. (2018). Memy internetowe w kulturze popularnej. Charakterystyka zjawiska. *Humaniora. Czasopismo Internetowe*, 1(21), 61–80.
- Juszczak, S. (2011). Internet – współczesne medium komunikacji społecznej. *Edukacja i Dialog*, 5–6, 42–46.
- Kamińska, M. (2011). Niecne memy. Dwanaście wykładów o kulturze Internetu. Poznań: Galeria Miejska „Arsenał”.
- Manovich, L. 2012. *Język nowych mediów*. Tłum. P. Cypryański. Warszawa: Łośgraf.
- Marak, K. 2013. *Memy internetowe: informacja i transformacja w sieci*. Toruń: Repozytorium Rumak. Dostępny w Internecie: <http://repozytorium.umk.pl/handle/item/4734> [dostęp: 17.07.2020].
- McGrady, M., Hamm, K. (2019). A MemeisWorth a Thousandwords: Universal Communication Through Memes. Lynn University. Dostępny w Internecie: <https://spiral.lynn.edu/facpubs/751/> [dostęp: 17.07.2020].
- Nowak, J. (2013). Memy internetowe: teksty (cyfrowej) kultury językiem krytyki społecznej. W: I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Język mediów* (s. 227–238). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- O’Reilly, T. (2005). What Is Web 2.0? Dostępny w Internecie: <https://www.oreilly.com/pub/a/web2/archive/what-is-web-20.html> [dostęp: 25.09.2020].
- Szahaj, A. (1996). Co to jest postmodernizm? *Ethos*, 33–34, 63–78.
- Wegner-Jeziarska, M. (2002). *Psychospołeczne mechanizmy oddziaływania reklamy w koncepcji memetycznej*. Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Żytkowiak, M. (2019). *Memy Polskie*. Serwis o memach. Blog, informacje, galerie, reformacje. Dostępny w Internecie: <http://memypolskie.pl/memy/definicja-memu/> [dostęp: 23.07.2020].
- Źródła internetowe: demotywatory.pl, blasty.pl, memy.pl [dostęp: 01–20.06.2020].

Cytowanie:

- Jeziarska Zuzanna (2020). *Poznawcze i emocjonalne charakterystyki memów tworzonych w początkowym etapie pandemii koronawirusa w roku 2020*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 190–209 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129172](https://doi.org/10.34616/129172).

Klaudia Worsztynowicz
Uniwersytet Warszawski

Dyskurs seksualności w kontekście badania *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* – 1903 a 2018 rok

Abstrakt

Podstawowym celem tekstu jest przedstawienie oraz porównanie wybranych wyników badań przeprowadzonych w 1903 oraz w 2018 roku na temat obyczajowości seksualnej studentów uczelni warszawskich. Niniejszy artykuł składa się z dwóch części: teoretycznej oraz empirycznej. Pierwsza z nich powstała w nawiązaniu do konstruktywistycznego charakteru seksualności oraz jej urządzania w społeczeństwie. Wskazuję w niej na korelacje między władzą a dyskursem. Wspominam także o roli re-dyskursu w procesie kształtowania seksualności – performatywności oraz binarności kultury. Podstawą tych rozważań są koncepcje Michela Foucaulta, Judith Butler, Gail Rubin oraz Jeffrey Weeksa. Najważniejszą pracą w części empirycznej jest *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* autorstwa Roberta Bernhartha oraz Tadeusza Łazowskiego i Konrada Siwickiego. Jest ona analizą porównawczą badań sondażowych, przeprowadzonych w oparciu o ankietę *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* w 1903 oraz jej zmodyfikowaną wersję zrealizowaną przez autorkę artykułu w 2018 roku. Badania skupiają się na życiu seksualnym młodych mężczyzn studiujących na uniwersytetach warszawskich. Poruszają kwestie związane z higieną osobistą, doświadczeniami seksualnymi oraz chorobami przenoszonymi drogą płciową – tym samym badane zjawiska są interpretowane poprzez kontekst społeczno-historyczny.

Słowa kluczowe

seksualność, kultura, studenci, mężczyźni, badania sondażowe

Sexuality Discourse in the Context of the Study Titled ‘Sex Life of the Warsaw Academic Youth’, 1903 and 2018

Abstract

The main purpose of the text is to present selected results of research conducted in 1903 and 2018 on sexual customs of students of Warsaw universities based on the survey titled ‘Sex Life of the Warsaw Academic Youth’. The article consists of two parts: theoretical and empirical. The former one refers to the constructivist character of sexuality and its arrangement. It points to correlations between power and discourse. The review also mentions the role of re-discourse in the process of shaping sexuality, i.e. performativity and the binariness of culture. The theoretical considerations are based on concepts developed by Michel Foucault, Judith Butler, Gail Rubin, and Jeffrey Weeks. The empirical part is a comparative analysis of survey research based on the ‘Sex life of the Warsaw Academic Youth’ survey conducted in 1903 as well as its modified version conducted in 2018. The

research focuses on the sexual life of young men studying at Warsaw universities. It covers the areas of personal hygiene, sexual experience, and sexually transmitted diseases, allowing for the interpretation of the studied phenomena through the historical context.

Keywords

sexuality, culture, students, men, survey research

Antropologiczne wprowadzenie do badań nad seksualnością

Nadawanie seksualności konkretnych znaczeń, wymiarów czy podejmowanie działań z nią związanych jest silnie skorelowane z czasem, miejscem zamieszkania, wykształceniem, płcią oraz zasobami finansowymi. Wspomniane czynniki mają wpływ na konstruowanie seksualności – nie dotyczą one tylko jednostki, ale też całego społeczeństwa. Deliberowanie na temat seksualności może być prowadzone na różnych płaszczyznach, takich jak medycyna, socjologia, psychologia, filozofia, historia. Pojęcie to jest wielowymiarowe, a jego rozumienie zależy od charakteru rozważań naukowych. Najczęściej rozpatrywane jest w dwóch obszarach. Pierwszy z nich związany jest z seksem, kolejny dotyczy obyczajów i kultury, które mu towarzyszą.

Artykuł odnosi się przede wszystkim do seksualności mężczyzn, którą będę bliżej analizować poprzez przedstawienie wyników badań dotyczących życia seksualnego studentów uczelni warszawskich. Monika Baer (2008, s. 4–5) wyróżnia dwa podstawowe nurty studiów dotyczących męskości: profeministyczny oraz esencjonalistyczny. Pierwszy z nich dotyczy binarności i przeciwstawiania kobiet mężczyznom, a jego celem jest zaprezentowanie nierówności. Perspektywa esencjonalistyczna sprowadza się natomiast do homogenicznego przedstawienia mężczyzn jako bardzo spójnej grupy, której podstawą i najistotniejszą cechą jest ciało. W odniesieniu do wyróżnionych przez Baer nurtów, chciałabym zwrócić uwagę na ich współistnienie w badaniach ilościowych, za którymi z natury kryje się próba generalizacji informacji dotyczących społeczeństwa.

W badaniach socjologicznych podejście ewolucjonistyczne często nie jest pojmowane w sposób klasyczny, czyli nie wiąże się z myśleniem o linearnym przechodzeniu społeczeństw przez wszystkie etapy rozwoju (w tym seksualności). Zmiany nie zawsze muszą wiązać się z przejściem od kultury „niższej” do „wyższej”. Inaczej, istotne jest podkreślenie ciągłej transformacji seksualności w dyskursie. W początkowym okresie prowadzenia badań antropologicznych odnoszono je wyłącznie do społeczeństw pierwotnych, czyli traktowanych jako bliższych naturze (Engels, 1947), a mimo to nie można było wskazać początków seksualności oraz jej jednej czy też wyczerpującej definicji. Seksualność była i jest nieodłączną częścią życia człowieka, ponieważ jest bezpośrednio związana z przedłużeniem gatunku ludzkiego. Nie odnosi się przy tym tylko do procesów

biologicznych i reprodukcji społecznych zachowań (Weeks, 1997, s. 19–20, 27–30). Amerykański badacz, Alfred Kinsey, dostrzegł na przykład jej transgresyjny charakter:

Biolodzy i psychologowie wyznający doktrynę, zgodnie z którą jedyną naturalną funkcją seksu jest reprodukcja, po prostu zignorowali istnienie czynności seksualnych nieprowadzących do reprodukcji. Założyli, że reakcje heteroseksualne są częścią zwierzęcego, wrodzonego instynktu wyposażenia i że wszystkie inne typy aktywności seksualnej są odchyleniami od normalnych instynktów. Interpretacje te są całkowicie mistyczne (Kinsey, 1953, s. 448, tłum. własne).

Życie seksualne nie ogranicza się jedynie do aktów, a już szczególnie tych mających na celu wyłącznie reprodukcję. Większość podejmowanych aktywności seksualnych łączy się z zaspokojeniem potrzeb zarówno kulturowych, jak i tych związanych z biologią. Aby zrozumieć, czym jest seksualność oraz to, w jaki sposób ona działa i jest konstruowana (zakładając jej konstruktywistyczny charakter), należy w pierwszej kolejności zrozumieć jej genezę. To jednak nie wszystko, trzeba bowiem odnieść się także do jednych z pierwszych prac naukowych, w których została ona kompleksowo i rzetelnie opisana. Dla Michela Foucault główną siłą sprawczą wpływającą na seksualność jest władza, która sprawuje kontrolę nad społeczeństwem:

[...] zamierzając ujarzmić go [seks – dop. aut.] w praktyce, należało najpierw wprowadzić ograniczenia na poziomie językowym, wziąć pod kontrolę jego swobodny obieg w dyskursie, usunąć z wypowiedzi i przytłumić słowa, które uobecniały go zbyt wyraźnie. [...] Nowoczesna obyczajowość nie musiała wyraźnie napominać, że o seksie się nie mówi, wystarczyła gra wzajemnie się wspierających zastrzeżeń: niedopowiedzenia, w skutek ciągłych przemilczeń, prowadzą w końcu do niemoty (Foucault, 2010, s. 21).

Binarność, według słów Foucaulta (2010), utrzymywana jest na wielu polach, nie tylko tym związanym z semiotyką. Powtarzalność zachowań pozwala władzy na zwiększenie kontroli nad społeczeństwem. Według badacza wzorem prawidłowej relacji stało się małżeństwo zawarte między kobietą a mężczyzną. W tym przypadku seks miał na celu prokreację. Wszystkie inne praktyki seksualne, które nie były penetracją kobiety przez mężczyznę, uznano za dewiacyjne, niezgodne z obowiązującymi normami. Swoboda seksualna istniała jedynie w zakładach zamkniętych lub domach publicznych. Głośne mówienie na temat seksu lub związków innych niż małżeństwo wiązało się z zepchnięciem na margines życia społecznego. W dyskursie seks jako czynność wyzwalająca, pozbawiona barier czy też otwarta na różne oblicza erotycznych doznań, przestała istnieć. Władza, poprzez naukę jednostek samodyscypliny, realizuje cel, jakim jest kontrolowanie społeczeństwa (Foucault, 2010, s. 13–33). Ludzie często bezrefleksyjnie poddają się pewnym regułom, które inicjuje i nadzoruje władza. Mówiąc językiem Ervinga Goffmana (2011), rząd jest reżyserem, a społeczeństwo aktorem, który gra

zgodnie ze scenariuszem. Kontynuując tę metaforę można powiedzieć, że w życiu występują jednak pewne improwizacje, często celowe. Seksualność istnieje także w re-dyskursie, w którym jej charakter może przybierać zupełnie inną formę (odległą o tej narzucanej przez dyskurs). W późniejszym czasie może być ona zaadaptowana przez władzę jako dyskurs (Foucault, 2010, s. 234). Wiedza na temat czynników, które wpływają na kształtowanie seksualności, wydaje się być podstawą do jej zrozumienia (także w kontekście badań socjologicznych).

Wyżej przytoczone stanowisko, dotyczące społecznego konstruowania seksualności, afirmuje także Steven Seidman (2012). Jak wskazuje badacz, debatowanie na temat seksu organizowane jest poprzez budowanie strachu wśród obywateli. Władza sprawowana przez polityków, niczym sprawna maszyna, używa „moralności” i „etyki” jako tarczy wobec grup wyłamujących się z przyjętego dyskursu o seksualności. Seks od zawsze istniał w debacie publicznej, choć nie zawsze wspomniano o nim otwarcie. Polityczna siła przekazu informacji jest nieporównywalna z żadną inną, ponieważ może oddziaływać bezpośrednio na prawo, co wiąże się z koniecznością podporządkowania się jednostki (w innym przypadku zostanie ona ukarana). O potęgze władzy, przywileju oraz tworzeniu „odpowiedniej” narracji pisał Ken Plummer:

Władza niezupełnie jest zjawiskiem, które można sprowadzić do kategorii wszystkiego lub niczego. Nie jest czymś, co ludzie po prostu posiadają bądź nie, czymś, co istniałoby w konkretnym miejscu. Należy postrzegać ją raczej jako przepływ lub proces, który wpływa na całe społeczeństwo, kształtując je i kontrolując jego życie. Przejawia się ona w codzienności, którą sama wytwarza, i która jest od niej zależna. Władza nie jest zwykłym atrybutem ani kapitałem, jednak pozwala na polemikę i pewną formę sprzeciwu (Plummer, 2004, s. 26, tłum. własne).

Według brytyjskiego socjologa narracja dotycząca seksualności należy do tego, kto sprawuje władzę, a raczej kontrolę. Nie wymienia on jednak konkretnych przykładów, w których miałyby się ona przejawiać. Inaczej, wskazuje podmiot, który ją sprawuje oraz wytwarza.

Agnieszka Kościańska (2012, s. 8–10) dostrzega, że seksualność i jej konstrukcje wytwarzane w procesie historycznym (do lat 70. XX w.) były terenem niemalże nieznanym i niezbadanym. Dotychczasowe analizy i próby przedstawienia mechanizmów tworzących seksualność ograniczały się zwykle do zachowawczych tekstów o rodzinie czy moralności. Choć są one częścią kultury seksualnej, to uchybieniem jest ich generalizacja i pomijanie aspektu wielokulturowości (Foucault, 2010; Weeks, 1997; Plummer, 2004; Dąbrowski, 2018; Kościańska, 2012).

Gail Rubin, podobnie jak Michel Foucault, uważa, że seks kontrolowany przez dyskurs (władzę – mającą siłę sprawczą) uniemożliwia „stworzenie” nowej myśli dotyczącej

seksualności. Pojawiające się subwersje są jedynie zaprzeczeniem *status quo*. Nauka stara się unikać generalizujących terminów i odnosić się do historii oraz kultury. Wymaga to krytycyzmu wobec wszelkich esencjonalistycznych teorii sprowadzających seksualność do kategorii pragnień i potrzeb (Rubin, 2004, s. 175 –177).

Na charakter badań dotyczących seksualności oraz na dyskurs, który jej dotyczył w latach 90., uwagę zwraca Judith Butler. Amerykańska naukowczyni dostrzega zdominowanie kultury przez heteronormę, która staje się matrycą wszelkiego poznania. Zauważa fragmentaryczność kultury, której nie sposób ująć w ramach jednego niewykluczającego się dyskursu:

Kulturowa płęć jest złożonością, która jako całość zawsze nam umyka – nigdy nie jest w pełni tym, czym jest w danym momencie. Wobec tego otwarta koalicja jest afirmacją tożsamości na przemian wprowadzanych i odrzucanych w zależności od obranych celów, jest nieskończoną układanką, pozwalającą na wielorakie zbieżności i rozbieżności bez konieczności zdążania ku normatywnemu telosowi – domknięciu definicji (Butler, 2008, s. 67).

Płęć biologiczna oraz seksualność stanowią zaledwie interpretację wytworzoną przez zaistniałe warunki historyczne, obie są przy tym kształtowane przez kulturę. Ciało i kultura nie stanowią oddzielnego bytu, zawsze współistnieją. Sposób, w jaki odbierana jest jednostka, odnosi się do dominującej kultury hetero, czyli binarnego podziału na to, co „męskie” i „kobiece”.

Obyczajowość oraz praktyki seksualne młodych mężczyzn – początki XX a XXI wieku

Zaryzykuję stwierdzenie, że seksualność mężczyzn od roku 1903 do 2018 nie uległa wielu zmianom. Podlegał im natomiast dyskurs, który, w zależności od kontekstu kulturowego i społecznego danego regionu Polski, miał różny charakter. W porównaniu z sytuacją sprzed ponad stu lat, współczesna forma zawierania relacji oraz otwartość w dyskusji na temat seksualności jest wysoce odmienna. Na wszelkie działania związane z seksem miała wpływ władza rozumiana na sposób foucaultowski. Odnosząc to do polskiej rzeczywistości można dostrzec, jakim zmianom, wraz z transformacjami ustrojowymi w XX w., podlegał dyskurs na temat seksu. Sama aktywność seksualna dawniej była dosyć statyczna (przynajmniej w kontekście mężczyzn). Co można stwierdzić na podstawie porównania ankiet *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* z 1903 roku, której inicjatorem był dr Robert Bernhardt oraz dwaj studenci – Tadeusz Łazowski i Konrad Siwicki oraz z 2018 roku przygotowanej przeze mnie.

Działania czy poglądy, które ponad sto lat temu były transgresywne, obecnie stały się dość powszechne lub nie wzbudzają większych emocji w społeczeństwie. Jako przykład może posłużyć narracja dotycząca masturbacji. Ponad sto lat temu nazywana „samogwałtem”, była powodem do wstydu. Zarówno w prasie, jak i tekstach naukowych, wyrażano się na jej temat negatywnie (Braun, Rosenblum, 1908). Współcześnie o swoich doświadczeniach związanych z onanizacją młodzież rozmawia między sobą w sposób bardziej otwarty (choć często może to być jedynie deklaracja), a rodzice oraz naukowcy nie stygmatyzują już takiego sposobu zaspokajania potrzeb.

Jedną z najistotniejszych zmian, jakie można dostrzec w kontekście analizowanych w dalszej części artykułu ankiet, jest podwójna obyczajowość panująca na przełomie wieków XIX i XX. Wielu rodziców posiadających duży kapitał ekonomiczny czy polityczny starało się zachować pozory „dobrego” wychowania synów, nadzwyczaj wysoko rozwiniętej moralności i etyki postępowania. W przypadku mężczyzn działania, które zaburzały *status quo* XX-wiecznej społeczności (głównie miejskiej), były usprawiedliwiane. Często poddawane były „racjonalizacji” i nierzadko odnoszono je do naturalnych potrzeb seksualnych, które, jak przyjmowano, miały być znacznie większe niż u kobiet. Moralizatorska postawa wobec osób, których działania pozostawały w sprzeczności z etycznymi zasadami postępowania, przyczyniła się do powstania wielu problemów lub umieszczenia ich w re-dyskursie, który w kolejnych latach stał się dyskursem (ponownie przykład masturbacji młodych osób). W rezultacie dochodziło do sytuacji, w których władza starała się zalegalizować pracę seksualną, przy jednoczesnej próbie ukrycia domów publicznych poza granicami miast (Gołębiewska, 2010, s. 272).

Odnosząc się do dyskursu dotyczącego seksualności w Polsce na przełomie XIX i XX w. można potwierdzić, że duży wpływ na jego charakter miała władza. W swych działaniach (głównie w miastach) mogła ona sprawować kontrolę symboliczną nad społeczeństwem, która, nierzadko pozorna, nie dotyczyła najwyższych warstw społecznych. Zbigniew Izdebski (2012) w swoich analizach podkreśla większą otwartość młodych Polaków na doświadczenia związane z seksem. Na początku XX w. opinia publiczna za właściwą uważała inicjację seksualną dopiero po ślubie. Trzeba jednak pamiętać, że istniały wówczas podwójne standardy, dzięki którym mężczyźni mogli doświadczać większej swobody¹. Praktyki seksualne dawniej należały do re-dyskursu, w którym to wszystkie fantazje mogły być spełnione. Często wynikały one z praktyk, obyczajów danej grupy społecznej. Pierwszy kontakt seksualny młodych mężczyzn na początku poprzedniego wieku miał miejsce ze służbą lub w domach publicznych. Płynię z tego prosty wniosek. Domy publiczne istniały, więc aparat władzy (w skład którego wchodził

¹ Izabela Moszczeńska (1904, s. 8–9) w książce *Czego nie wiemy o naszych synach* podkreśla podwójne standardy dotyczące mężczyzn i kobiet, które panowały na przełomie XIX i XX w.

mężczyźni) musiał być świadomy tych praktyk i wyrażać na nie zgodę. Potwierdzeniem może być badanie Alberta Dryjskiego, w którym 75% z ankietowanych uczniów zadeklarowało odbycie pierwszego stosunku seksualnego przed dwudziestym rokiem życia. Taki wynik zaprzecza tezie profesora Izdebskiego oraz przekonaniom opinii publicznej, głoszącym wcześniejsze rozpoczynanie życia seksualnego czy większe potrzeby seksualne młodzieży dorastającej na początku XXI w. (Dryjski, 1934).

Kolejną praktyką, którą warto przywołać z uwagi na prezentowane w dalszej części wyniki ankiet (*Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* z 1903 oraz 2018 roku), jest stosunkowo częsty (w porównaniu ze współczesnością) kontakt z pracownikami seksualnymi podejmowany przez młodych mężczyzn żyjących na przełomie wieków XIX i XX. Jak już wspomniałam, choć ówczesna władza nie komunikowała czy też nie popierała takich działań otwarcie, to w Polsce domy publiczne oraz praca seksualna („rogówek”) były bardzo dobrze rozwinięte. Mężczyźni wkraczający w dorosłość wręcz musieli odbyć stosunek z „ prostytutką” lub „służącą”². Mając na uwadze ówczesną sytuację nie dziwi fakt częstych zarażeń chorobami przenoszonymi drogą płciową. Problem ten wynikał z niskiej świadomości dotyczącej życia seksualnego. Rodzice niechętnie uświadamiali dzieci o życiu płciowym. Temat ten był uważany za drażliwy i gorszący. Niska świadomość związana z higieną i brak wiedzy dotyczącej środków ochronnych nierzadko stanowiły przyczynę rzeżączki lub kiły. Co ciekawe, choroby weneryczne nie stygmatyzowały.

Można uznać, że początek wieku XX był wstępem do rewolucji seksualnej w Polsce. Duży wpływ miała na to władza, społeczeństwo, ale także wydarzenia dziejące się poza granicami naszego kraju. Przyczynę zwiększającej się otwartości seksualnej upatruję przede wszystkim w rozpoczęciu rozważań naukowych ukierunkowanych na seks oraz jego charakter w życiu społecznym. Istotną przyczyną zmian jest też transformacja mediów z informacyjnych w komercyjne. Należy zaznaczyć, że wszystkie praktyki czy działania dotyczące seksualności na przełomie wieków XIX i XX były przypisane do heteronormy.

Metodologiczny aspekt pracy

Dyskurs dotyczący seksualności najbardziej widoczny jest w mediach oraz w polityce. Dla mnie najbardziej interesujące jest jednak to, jak seksualność funkcjonuje w praktyce. W tym celu postanowiłam przeprowadzić analizę postaw i opinii na temat

² Wniosek wysunięty na podstawie badań *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* (Robert Bernhardt, Tadeusz Łazowski oraz Konrad Siwicki, 1903) oraz *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* (przeprowadzonych przez autorkę artykułu w 2018 r).

doświadczenia różnych aspektów seksualności oraz cielesności studentów Uniwersytetu Warszawskiego oraz Politechniki Warszawskiej³ w oparciu o deklaracje pochodzące z dwóch sondaży, z roku 1903 i 2018. Pytanie, na które chciałam poznać odpowiedź, brzmi: czy seksualność (w tym wszelkie praktyki) młodych mężczyzn studiujących na uniwersytetach warszawskich w ciągu ostatnich blisko 120 lat uległy zmianie?

Badanie, którego podjęłam się w 2018 roku, łączy dwie metody: ilościową i jakościową. Pierwsza odnosi się do autorskiego sondażu diagnostycznego, który został przeze mnie zaprojektowany w oparciu o kwestionariusz zrealizowany w roku 1903. Jego autorami byli dr Robert Bernhardt oraz dwóch studentów – Tadeusz Łazowski i Konrad Siwicki. Nosił on tytuł *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej*. Moje dociekania są wsparte również metodą jakościową z uwagi na potrzebę analizy dokumentów zastanych, na które składają się artykuły zamieszczone w „Gazecie Polskiej”, dotyczące wspomnianej pracy Bernhardta.

Hipoteza główna, którą postawiłam przed przystąpieniem do realizacji badania, brzmi: istnieją różnice w deklaracjach mężczyzn studiujących na uczelniach warszawskich w 1903 i 2018 roku. Dotyczą one współczesnego zwiększenia otwartości na doświadczenia seksualne, obniżenia wieku, w którym mężczyzna zaczyna się masturbować oraz przechodzi inicjację seksualną, wzrostu dbałości o higienę osobistą. Zakładając konstruktywistyczny charakter seksualności, postanowiłam sprawdzić, czy zachowania oraz obyczaje, które jej dotyczą, przez ostatnie 117 lat uległy zmianie oraz jaką narrację przyjmowano dawniej w odniesieniu do seksualności. Nie tylko odpowiedzi respondentów są istotne, ale także to, w jaki sposób wypowiadali się na ich temat badacze na początku poprzedniego wieku. Zdecydowałam się na badanie porównawcze z uwagi na możliwość dostrzeżenia przemian (lub ich braku) w seksualności młodych mężczyzn. Atrakcyjna w tym ujęciu wydaje się różnica czasu, która dzieli moment przeprowadzenia obu ankiet. XX wiek to okres obfitujący w wiele wydarzeń, które miały wpływ (przynajmniej w niektórych obszarach) na zmniejszenie tabu dotyczącego seksu.

Badanie przeprowadzone w roku 1903 miało charakter poznawczy i wyjaśniający. Skupiono się w nim na seksualności młodych mężczyzn studiujących na Uniwersytecie Warszawskim oraz Politechnice Warszawskiej. W ankiecie wzięli udział wyłącznie reprezentanci płci męskiej, czego głównym powodem był brak możliwości podjęcia studiów przez kobiety w ówczesnym czasie. Z uwagi na to w sondażu zainicjowanym przeze mnie w roku 2018, by móc jak najlepiej odtworzyć jego dawniejszy charakter, zdecydowałam się na podobną próbę. Ankieta, której realizacji podjęłam się współcześnie, była wzorowana na kwestionariuszu Bernhardta, Łazowskiego i Siwickiego *Życie płciowe warszawskiej*

³ Studenci Politechniki Warszawskiej uczestniczyli wyłącznie w badaniu przeprowadzonym w 1903 roku.

młodzieży akademickiej. Zmieniłam jednak formę, przede wszystkim zaś język użyty w zadawanych pytaniach, po to, aby był on dostosowany do czasów obecnych (oryginalne brzmienia umieściłam w nawiasach). Ankieta z roku 1903 zawierała często multiplikacje, poruszane zagadnienia były wielowątkowe i niejasne, co uniemożliwiało stworzenie odpowiedniej kafeterii przez autorów kwestionariusza.

Sondaż *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* z 2018 roku został przeprowadzany audytoryjnie w trakcie lub po zakończeniu zajęć na Uniwersytecie Warszawskim. Nadzór nad przebiegiem badania zawsze obejmowały dwie osoby – koordynatorka badania oraz danych zajęć. Trzeba mieć świadomość, że obecność na sali nauczycieli(-ek) akademickich mogła wpłynąć w niewielkim stopniu na wyniki. Mimo to złożoność kwestionariusza oraz poruszane tematy wymagały dodatkowego nadzoru. Część studentów prosiła o wyjaśnienie pojęć. Do opracowania wyników przeprowadzonych przeze mnie badań posłużył program statystyczny SPSS, Microsoft Excel.

Zagadnienia	Ankieta z 1903 roku	Ankieta z 2018 roku
Dobór próby	Celowo-losowy	Celowo-losowy
Próba	266 mężczyzn studiujących w Uniwersytecie Warszawskim i Politechnice Warszawskiej	102 mężczyzn studiujących na II roku studiów I stopnia w Uniwersytecie Warszawskim
Warunki przeprowadzania badania	Brak informacji na temat sposobu dostarczania ankiet; zwrot ankiet przez uczestników badania za pośrednictwem poczty	Ankieta audytoryjna
Narzędzia	<ul style="list-style-type: none"> – kwestionariusz ankiety – 38 pytań zawierających niepełną kafeterię – obszary poruszane w ankiecie: choroby weneryczne, okres poprzedzający studia oraz obecna sytuacja życiowa studentów 	<ul style="list-style-type: none"> – kwestionariusz ankiety – 50 pytań – obszary poruszane w ankiecie: zdrowie i higiena, doświadczenia seksualne, choroby przenoszone drogą płciową, metryczka.

Tabela 1. Podstawy metodologiczne procesu badawczego. Opracowanie własne na podstawie ankiet *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* 1903 oraz 2018.

W badaniu przeprowadzonym w 1903 roku *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* wzięło udział 266 mężczyzn studiujących w Uniwersytecie Warszawskim oraz na Politechnice Warszawskiej. Odpowiedzi respondentów były wysyłane przez nich pocztą, natomiast warunki przekazywania kwestionariuszy przez badaczy nie są w pełni wyjaśnione (wszystkie dostępne informacje wskazują na to, że były również rozsyłane pocztą). W ankietowaniu opartym na wspomnianym badaniu, a przeprowadzonym w 2018 roku, udział wzięło 102 mężczyzn II roku studiujących w Uniwersytecie Warszawskim. Należy podkreślić, że badania mają charakter obrazujący (zachowania młodych

studentów) i na ich podstawie nie należy wyciągać wniosków dotyczących całej populacji studiujących mężczyzn (w Polsce czy w Uniwersytecie Warszawskim).

Jak już wspomniałam, w obu ankietach udział wzięli młodzi mężczyźni studiujący w uczelniach warszawskich. Miejsce urodzenia oraz źródło dochodów zostaną omówione w dalszej części tego podrozdziału. Dane zaprezentowane są w dwóch formach: liczbowej oraz procentowej (pytania z możliwością wybrania więcej niż jednej odpowiedzi nie sumują się do 100%). Zdecydowałam o przedstawieniu wyników w procentach w każdym pytaniu, choć na część z nich odpowiedzi udzieliło mniej niż 100 respondentów.

Wśród studentów wypełniających ankietę w 2018 roku najliczniejszą grupę stanowili mężczyźni urodzeni w 1998 roku (20 lat w dniu udzielania odpowiedzi), bo to aż 73%. Drugą pod względem liczebności grupę stanowiły osoby urodzone w 1999 roku (19 lat). Badani studenci zostali celowo dobrani tak, by uwzględnić rok studiów, na którym się ówczesnie znajdowali. Miało to na celu zachowanie struktury wiekowej odpowiadającej badaniu z 1903 roku. Wówczas największą grupę stanowili mężczyźni między 20. a 22. rokiem życia.

Studenci uczestniczący w badaniu w 2018 roku najczęściej mieszkali z członkami rodziny: 38% z nich zadeklarowało mieszkanie z obojgiem rodziców, 22% z innymi członkami rodziny, 10% z mamą oraz 3% z tatą. W 1903 roku na pytanie związane z sytuacją mieszkaniową mężczyźni odpowiadali najczęściej odnosząc się do liczby osób, z którymi współdzielili lokal. Jak wynika z artykułu zamieszczonego w „Gazecie Polskiej” 33 studentów zadeklarowało mieszkanie z członkami rodziny. Część z nich „samotne mieszkanie” rozumiała jako osobny pokój w domu rodzinnym⁴.

W 2018 roku studenci wsparcie finansowe otrzymywali najczęściej od rodziców: 70% od matki i 69% od ojca, 43% respondentów zadeklarowało zaś, że pracuje. Pytanie dotyczące źródła utrzymania pozwalało na zaznaczenie więcej niż jednej odpowiedzi. Z odpowiedzi badanych wynika, że większość z nich utrzymywała się w chwili wypełniania ankiety z kilku źródeł. Wśród studentów badanych w 1903 roku pracę podjęło 55%, przy czym 23% utrzymywało się samodzielnie, a 32% czerpało dodatkową pomoc materialną z innych źródeł. Pozwala to założyć, że sytuacje osób badanych w 1903 i 2018 roku są do siebie zbliżone.

⁴ Osoby analizujące wyniki badań z 1903 roku przyznały, że miały trudności z zakwalifikowaniem studentów do konkretnych typów mieszkań (z uwagi na brak kafeterii). „Nie mogąc na zasadzie nielicznych danych, rozrzuconych w odpowiedziach na kwestyionaryusz, scharakteryzować rozpowszechnianie różnych typów mieszkań...”. (T. Łazowski, K. Siwicki, *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej*, „Gazeta Polska”, Warszawa 1906, nr 1, s. 21.)

Seksualność w kontekście postaw studentów warszawskich wobec higieny i zdrowia w 1903 i 2018 roku

Seksualność jest szerokim pojęciem, obejmuje nie tylko seks czy praktyki z nim związane. Dotyczy ona także performatywnego charakteru płci, który można dostrzec w doborze partnera lub partnerki. W tym ujęciu istotne wydają się być także takie praktyki, jak choćby dbałość o higienę oraz zdrowie, które bezpośrednio korelują z możliwością podjęcia życia płciowego. Ponadto pozwalają one określić potencjał oraz atrakcyjność osoby. Kolejnym elementem składającym się na seksualność jest posiadanie osoby partnerskiej, która często w pewien sposób definiuje postrzeganie jednostki przez nią samą i przez społeczeństwo. Z tego względu, analizując poniżej życie seksualne młodych mężczyzn, będę odnosić się do praktyk, poglądów, stanów czy działań, które w moim rozumieniu są elementami seksualności.

Wyniki badań stanowią obraz różnic oraz podobieństw mających miejsce na przestrzeni ponad stu lat, a dotyczących życia seksualnego studentów. Podejmowane działania oraz wybory obejmujące najbardziej prozaiczne czynności w życiu człowieka uwarunkowane są wpływem kultury, przez co należy rozumieć także oddziaływanie historii. Sposób spędzania czasu wolnego czy odżywiania się może korelować z podejmowanymi decyzjami związanymi z aktywnością seksualną. Prezentowane przeze mnie wyniki mają ukazać przede wszystkim najbardziej zaskakujące (w moim odczuciu) wnioski. Część dotycząca higieny oraz dbałości o stan zdrowia jest przykładem silnego wpływu kultury na życie codzienne jednostki. Korzystanie z używek (alkoholu) często może mieć wpływ na podjęcie decyzji o stosunku płciowym. Ma ono także wpływ na zdrowie, podobnie jak częstotliwość oraz jakość spożywanych posiłków czy uprawianie sportu.

Pytanie dotyczące częstotliwości spożywania alkoholu w badaniu przeprowadzonym 117 lat temu nie zawierało kafeterii, dlatego odpowiedzi są dość enigmatyczne (nie określają w sposób dokładny częstości picia alkoholu). Znaczny odsetek uczestników badania zadeklarował jednak, co ciekawe, całkowitą wstrzeźliwość od alkoholu (22%) lub też sporadyczne, rzadkie jego używanie (50%). W roku 2018 mniej, bo 11% badanych studentów, oświadczyło, że jest abstynentami. 73% studentów przyznało, że pije alkohol przynajmniej kilka razy w miesiącu; 32% spożywa alkohol kilka razy w miesiącu, 20% spożywa alkohol raz w tygodniu, a 21% z badanych spożywa alkohol nawet kilka razy w tygodniu. Nie wystąpiły żadne istotne różnice między osobami, które kiedykolwiek odbyły stosunek, a mężczyznami, którzy takiej próby nigdy nie podjęli. Choć mogłoby się wydawać, że korzystanie z alkoholu będzie korelowało z przyspieszoną inicjacją seksualną, wyniki tego nie potwierdziły. Można założyć, że częstotliwość spożywania alkoholu na przestrzeni ostatniego wieku nie uległa zmianie, mimo to warunki kulturowe,

takie jak miejsce, towarzystwo, okazje lub preferowany rodzaj alkoholu, w roku 1906 i 2018 okazały się już różne.

Sposoby żywienia z pozoru mogą wydawać się mało ważne w kontekście seksualności. Zauważam jednak dwa czynniki, które świadczą o ich wpływie. Po pierwsze, spożywanie często ma charakter socjalizujący, który pozwala na nawiązywanie relacji z rodziną, kolegami i koleżankami czy też partnerami. Zwykle pierwsza randka wiąże się ze wspólnym posiłkiem. Ważne wydaje się także to, kto przygotowuje jedzenie (jeśli nie jest ono spożywane w restauracji). Mężczyźni w ten sposób mogą zaznaczyć swoją „męskość” w różnych ramach np. niezależności (bo sami zajmują się przygotowaniem posiłków) albo odgrodzenia się od tej czynności (uważając ją za „mało męską”). Na pytanie dotyczące spożywania posiłków w badaniach z 2018 roku 50% studentów oświadczyło, że przygotowują je im rodzice. Jednocześnie 89% respondentów zadeklarowało, że zajmuje się tym samodzielnie (pytanie z możliwością zaznaczenia więcej niż jednej odpowiedzi). Duża część uczestników badania, jak się okazało, jada także posiłki poza domem, w miejscach takich jak: restauracje (42%), stołówka uczelniana (34%), sieciowy fast food (32%). Na początku wieku XX jadenie posiłków „na mieście” nie było zbyt popularną formą aktywności wśród studentów. Ankietowani mężczyźni najczęściej deklarowali spożywanie jedzenia w domu, „U pań zajmujących się stołowaniem” oraz „Na koncyi u krewnych i t. p.” (T. Łazowski, K. Siwicki, 1906, s. 22). Było to spowodowane brakiem miejsc, do których mogliby się udać (bar fast-food czy bar szybkiej obsługi).

Aktywność fizyczna, z uwagi na duży wpływ na wygląd zewnętrzny jednostki, także wydaje się być kluczowa w kwestii wyboru partnera lub partnerki. Aparycja jako pierwsza jest poddawana ocenie w sytuacji spotkania się z osobą, z którą można by potencjalnie związać się relacją seksualną. Jest to szczególnie ważne w odniesieniu do mężczyzn (zwłaszcza w XXI w.) i częstej presji związanej z posiadaniem „odpowiedniego” ciała (choć podobna presja, jednak o nieco innym charakterze, nakładana jest na kobiety).

Sporty**	Liczba wskazań	% wskazań
jazda na rowerze*	76	49
sport łyżwiarski*	67	43
gimnastyka*	60	39
jazda konna*	62	40
wioślarstwo*	38	25
sport pływacki*	36	23
fachtunek*	26	17
polowanie*	25	16
tenis*	16	10

Sporty**	Liczba wskazań	% wskazań
kroket, piłka*	21	14
sport pieszy*	19	12
taniec*	17	11
bilard/kręgle*	9	6
jazda samochodem*	1	1
Liczba respondentów	155	

* Są to formy językowe dokładnie powtórzone za ankietą z 1903 roku

** Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondenci wybierali więcej niż jedną odpowiedź

Tabela 2. Najczęściej wybierane dziedziny sportu przez badanych studentów (1903 rok). Opracowanie własne. Źródło: *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej z 1903*.

Sporty**	Ogółem		Czy kiedykolwiek odbył Pan stosunek płciowy?					
			tak		nie		nie wiem	
	Liczba wskazań	% wskazań	Liczba wskazań	% wskazań	Liczba wskazań	% wskazań	Liczba wskazań	% wskazań
siłownia	28	35	14	35	11	32	3	50
biegi	14	18	11	28	2	6	1	17
tenis/tenis stołowy	9	11	5	13	4	12	0	0
pływanie/sporty wodne	19	24	10	25	8	24	1	17
rower	11	14	6	15	5	15	0	0
sporty walki	7	9	4	10	2	6	1	17
piłka nożna	10	13	8	20	2	6	0	0
koszykówka	8	10	3	8	4	12	1	17
Inny sport indywidualny	12	15	5	13	7	21	0	0
inny sport drużynowy	5	6	4	10	1	3	0	0
inny sport	3	4	1	3	2	6	0	0
nie wiem	2	3	2	5	0	0	0	0
Liczba respondentów	80	40	34	6				

** Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondenci wybierali więcej niż jedną odpowiedź

Tabela 3. Najczęściej wybierane dziedziny sportu przez badanych studentów (2018 rok). Opracowanie własne. Źródło: *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej z 2018*.

Dane dotyczące aktywności fizycznej badanych studentów w 1903 roku nie zostały przedstawione w „Gazecie Polskiej” w formie, która umożliwiłaby pełną analizę. Autorzy ankiety wspomnieli jednak, że uprawianie sportu zadeklarowało około 70% studentów biorących udział w badaniu. Według moich własnych obliczeń wówczas

studentów aktywnych fizycznie było mniej, bo 58%. Nieznana pozostaje liczba osób, które udzieliły odpowiedzi na to pytanie⁵. W przypadku studentów uczestniczących w badaniu w roku 2018 aktywność fizyczną zadeklarowało 82% z nich, o ponad 20% więc niż w roku 1903. Warto jednak pamiętać, że obecny system nauczania w szkołach wyższych niejako wymusza na studentach aktywność fizyczną poprzez obowiązkowe zajęcia wychowania fizycznego. Dyscypliny sportu wybierane najczęściej przez studentów żyjących w XX i XXI wieku różnią się między sobą. Przyczyny należy doszukiwać się w popularności danych sportów w określonym czasie. W 1903 roku najpopularniejszą formą aktywności studenckiej była jazda na rowerze – 49%, dużą popularnością cieszyły się także sporty łyżwiarskie – 43%, jazda konna – 40% oraz gimnastyka – 39%. Ponadto w ankiecie przeprowadzonej na początku wieku XX pojawiły się sporty, o których studenci badani ponad sto lat później nawet nie wspomnieli, takie jak: „sporty łyżwiarskie”, „fechtunek” czy „polowanie”. Wśród osób badanych w 2018 roku najpopularniejsza okazała się siłownia – 35%, za nią pływanie/sporty wodne – 24% oraz biegi – 18%. Podobny wynik w obu ankietach uzyskały sporty wodne (1903 – 23%; 2018 – 24%) oraz piłka nożna (1903 – 14%; 2018 – 13%). Jak już wspomniałam, w opinii publicznej sport często wiąże się z atrakcyjnością fizyczną. Wśród badanych studentów nie pojawiły się jednak żadne korelacje, które wskazywałyby na to, że większa aktywność seksualna mężczyzn zależy od większej częstotliwości uprawiania sportu.

Jednym z najbardziej zaskakujących czy też kontrowersyjnych wyników badania jest częstość kąpieli oraz posiadanie urządzeń, które ją umożliwiają. W 1903 roku wannę w mieszkaniu posiadało jedynie 12% badanych studentów, tymczasem w 2018 roku urządzenie służące do kąpieli (wannę, prysznic) miało już 100% z nich. Współcześnie ankietowani studenci po badaniu podzieli się ze mną swoimi wrażeniami, między innymi na temat pytania przytoczonego powyżej. Jednogłośnie stwierdzili, że brak kąpieli po aktywności fizycznej czy przed spotkaniem z partnerką lub przyjaciółmi jest dla nich trudny do zrozumienia.

Tylko 1/5 badanych studentów w 1903 roku udzieliła odpowiedzi na pytanie dotyczące częstości zażywania kąpieli. Znaczna większość badanych studentów kąpała się raz w tygodniu lub rzadziej. Studenci w 2018 roku zadeklarowani w 99% przypadków kąpiel przynajmniej kilka razy w tygodniu: kilka razy dziennie kąpie się 23%, raz dziennie 66%, a kilka razy w tygodniu 10%. Różnice wynikają z trudnego na początku XX w. dostępu do bieżącej wody czy braku toalety, wanny lub prysznica w miejscu zamieszkania. Dodatkowo studenci, którzy kąpali się kilka razy dziennie, częściej deklarowali

⁵ W obliczeniach zostały uwzględnione tylko osoby, które podały konkretną, trenowaną przez nich dyscyplinę sportu.

odbycie pierwszego stosunku płciowego – 32%, względem 15% badanych studentów, którzy nie odbyli stosunku płciowego.

Tryb życia badanych studentów, a mianowicie spożywanie alkoholu, uprawianie sportu, miejsca, w których jedzą posiłki czy dbałość o higienę osobistą zmienił się wraz z rozwojem medycyny, rosnącym wpływem mediów, zmianami związanymi z infrastrukturą czy popularyzacją spożywania posiłków poza miejscem zamieszkania. Współcześnie badani studenci okazali się przywiązywać znacznie większą wagę do higieny, deklarowali również większą aktywność fizyczną niż respondenci z 1903 roku. Częstość spożywania alkoholu utrzymała się na podobnym poziomie wśród obu grup. Dużą zmianę można zauważyć w przypadku miejsc spożywania posiłków, która wynika z pojawienia się w drugiej połowie XX w. wielu restauracji oraz barów na terenie Polski. To bezpośrednio wiąże się z nową kulturą gastronomiczną w sferze prywatnej i publicznej.

Doświadczenia w obszarze życia seksualnego studentów warszawskich w 1903 i 2018 roku

Praktyki życia codziennego, takie jak spożywanie posiłków, kąpiel lub sport w pewnym stopniu są punktem rozpoczynającym procesy związane z seksem. Z uwagi na wieloaspektowość pojęcia „seksualność”, na którą składa się szereg praktyk, należałoby rozpatrywać je całościowo. Niniejsze badania pozwalają, niestety, jedynie na fragmentaryczne przyjrzenie się sferze życia konceptualizowanej tym terminem. Mimo to dają one możliwość zaobserwowania pewnych podstawowych prawidłowości, które dotyczą seksualności.

Z badania przeprowadzonego w 1903 roku wynika, że spośród 266 respondentów choć raz masturbowała się mniej niż połowa z nich – 110 studentów (możliwe jest jednak, że część z nich nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie). W 2018 roku 90 z 102 mężczyzn biorących udział w ankiecie zadeklarowało, że przynajmniej raz w ciągu swojego życia spróbowało tej formy aktywności seksualnej. Wśród tych, którzy choć raz odbyli stosunek płciowy, masturbowało się 98% studentów, natomiast spośród mężczyzn, którzy deklarowali, że nigdy nie odbyli stosunku płciowego, samozaspokojenie wskazało 80% – między grupami nie zaistniały różnice istotne statystycznie.

W 1903 roku deklarowano, że pierwsza masturbacja najczęściej miała miejsce między 12. a 15. rokiem życia (66%), kolejno: 12 lat – 13%, 13 lat – 15%, 14 lat – 17%, 15 lat – 13% (oraz odpowiedzi, które w pełni nie precyzują wieku⁶: II klasa – 1%, III klasa – 1%, IV klasa – 3%, 14–15 lat – 3%). Ankieta z 2018 roku dała podobny rezultat.

⁶ Wiek respondentów został zamieszczony chronologicznie.

Najczęstszym wiekiem pierwszej masturbacji był okres między 12. a 14. rokiem życia (59): 12 lat – 19%, 13 lat – 27%, 14 lat – 13%. Blisko 1/3 mężczyzn uczestniczących w badaniu (2018 rok) deklarowała pierwszą masturbację w wieku lat 13. Większość z ankietowanych studentów zadeklarowała, że masturbuje się regularnie. Kilka razy w tygodniu, według otrzymanych wyników, masturbuje się 36% z nich, raz w tygodniu 12%, a kilka razy w miesiącu 20%. Spośród badanych studentów 83% masturbuje się przynajmniej raz w miesiącu. Różnic w odpowiedziach studentów dotyczących masturbacji należy doszukiwać się w zmianie narracji, która pojawiła się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Choć obecnie temat ten w niektórych środowiskach wciąż jest tabu, to akt masturbacji nie powoduje już stygmatyzacji społecznej. Na początku poprzedniego wieku podejmowanie takich czynności wiązało się z hańbą czy problemami zdrowotnymi. Współcześnie masturbacja jest określana (zwłaszcza przez naukowców i naukowczynie) jako zachowanie seksualne, które nie wywiera negatywnego wpływu na człowieka.

Uczestnicy badania ankietowego zostali poproszeni o udzielenie odpowiedzi na temat wieku, w którym zostali uświadomieni o życiu płciowym człowieka. W 2018 roku najliczniejszą grupę stanowili mężczyźni, którzy ówczesnie byli między 8. a 14. rokiem życia – 80%, między 8. a 10. rokiem życia – 40%, między 11. a 12. rokiem życia – 30%, między 13. a 14. rokiem życia – 10%. W przypadku studentów badanych w 1903 roku (brak kafeterii spowodował udzielenie wielu różnych odpowiedzi przez respondentów) najliczniejszą grupą okazali się być mężczyźni, którzy dowiedzieli się o życiu płciowym człowieka między 6. a 10. rokiem życia – stanowili 52%. Kolejną grupą byli studenci, którzy nabyli tę wiedzę między 11. a 16. rokiem życia (było ich 46%). Odpowiedzi udzielone w 1903 roku trudno rozpatrywać w kategoriach odnoszących się do konkretnego wieku. Widoczne jest jednak podobieństwo wśród badanych studentów w 1903 i 2018 roku związane z wiekiem uświadomienia dotyczące aktywności seksualnej człowieka, które najczęściej przypadało na czas przed 10. rokiem życia. Według danych z ankiety przeprowadzonej w 2018 roku wiek uświadomienia studentów o życiu płciowym człowieka nie miał wpływu na podjęcie decyzji o rozpoczęciu życia płciowego (liczby respondentów, którzy odbyli stosunek płciowy oraz respondentów, którzy tego nie zrobili, są do siebie zbliżone).

W badaniach z 1903 roku wiek studentów podczas pierwszego stosunku oscyłował między 15. a 20. rokiem życia: 15 lat – 17%, 17 lat – 17% oraz 20 lat – 17%. W 2018 roku 47 badanych stwierdziło, że odbyło już stosunek płciowy, 9 uznało, że jest to trudne w ocenie. Na pytanie dotyczące wieku pierwszego stosunku płciowego odpowiedziało jednak aż 57 osób. „Stosunek płciowy” jest dosyć szerokim pojęciem, dlatego jest on różnie definiowany, stąd też może wynikać wspomniana rozbieżność. Możliwe, że przez część mężczyzn „pierwszy raz” utożsamiany był z penetracją. Najczęstszy wiek podejmowania aktywności

seksualnej przez badanych studentów w 2018 roku przypadał na 17. rok życia –25%, następnie na 19. rok życia – 23% i 18. rok życia – 21%. W 1903 roku aż 10% badanych studentów wspomniało, że pierwszy stosunek seksualny odbyli przed 12. rokiem życia, natomiast w 2018 roku najniższy wiek rozpoczęcia życia płciowego wynosił 13 lat (2%). Różnice mogą być związane z niższym wiekiem zawierania małżeństw na przełomie XIX i XX w. i pewną formą inicjacji przed ich zawarciem, czyli stosunkiem z pracownicą seksualną.

Osoba, z którą doświadczone pierwszego stosunku płciowego	Liczba wskazań	% wskazań
pierwszy stosunek z rogówką*	6	6
w domu publicznym*	28	29
w ogóle z prostytutką bliższych szczegółów nie podało*	9	9
z kobietą z koła znajomych*	7	7
z boną, guwernantką*	3	3
ze służącą*	37	38
z dziewczyną wiejską*	5	5
ze szwaczką, ze sklepową*	2	2
z mężatką niższej klasy*	1	1
Liczba respondentów	98	

* Są to dokładne formy językowe powtórzone tu za ankietą z 1903 roku

Tabela 4. Osoba, z którą badani studenci odbyli inicjację seksualną (1903 rok). Opracowanie własne. Źródło: *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej z 1903.*

Osoba, z którą doświadczone pierwszego stosunku płciowego	Liczba wskazań	% wskazań
osoba dla mnie obca, poznana przypadkiem	2	3
pracownica seksualna/pracownik seksualny	0	0
partnerka	36	62
partner	4	7
przyjaciółka/przyjaciel (relacja typu <i>friends with benefits</i>)	9	16
koleżanka ze szkoły	4	7
kolega ze szkoły	1	2
koleżanka ze studiów	0	0
kolega ze studiów	0	0
koleżanka z pracy	0	0
kolega z pracy	0	0

Osoba, z którą doświadczone pierwszego stosunku płciowego	Liczba wskazań	% wskazań
znajoma osoba z bliskiego otoczenia	2	3
inne	0	0
Liczba respondentów	58	

Tabela 5. Osoba, z którą badani studenci odbyli inicjację seksualną (2018 rok). Opracowanie własne. Źródło: *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* z 2018.

Z ankiety przeprowadzonej 117 lat temu wynika, że pierwszy stosunek płciowy studenci najczęściej odbywali ze służącą – 38% lub miał on miejsce w domu publicznym – 29%. W 2018 roku pierwszy stosunek miał miejsce zwykle z osobą, z którą badani pozostawali w związku (69%) – z partnerką (62%) lub z partnerem (7%).

Największy wpływ na rozpoczęcie życia płciowego lub powstrzymanie się od niego w przypadku badanych studentów w 1903 roku miała obawa przed skutkami (54%) oraz poglądy etyczne (54%). Decyzja 17% respondentów związana była z religią. Dla badanych mężczyzn w 2018 roku największą przeszkodą był brak partnerki/partnera (42%). Wskazali oni także poglądy etyczne (25%), zasady wiary, religijność (21%) oraz obawę przed możliwością zajścia partnerki w ciążę (20%). Można zauważyć, że dla obu grup respondentów (1903 rok i 2018 rok) etyka, wiara/religijność oraz obawa przed skutkami okazały się najważniejszymi przeszkodami związanymi z podjęciem życia płciowego. Widoczna jest także znaczna różnica w podejściu do współżycia przez osoby, które kiedykolwiek odbyły stosunek płciowy (2018 rok). Studenci, którzy choć raz odbyli stosunek płciowy, przywiązywali dużo mniejszą wagę do poglądów etycznych – 11% oraz zasad wiary i religijności – 4%. W przypadku studentów, którzy nigdy nie odbyli stosunku płciowego 43% z nich za czynnik, który miał wpływ na niepodjęcie przez nich próby współżycia, uznało poglądy etyczne, a 39% zasady wiary i religijność. Poglądy na temat seksu wydają się być kluczowe dla decyzji o podjęciu współżycia seksualnego.

Deklaracje studentów warszawskich biorących udział w badaniach w 1903 oraz 2018 roku pozwalają dostrzec duże różnice w doświadczeniach związanych z chorobami przenoszonymi drogą płciową oraz stosowaniem środków antykoncepcyjnych i ochronnych. Wynikają one przede wszystkim z dawniejszego braku edukacji seksualnej lub rzetelnych źródeł wiedzy na temat ochrony przed chorobami przenoszonymi drogą płciową oraz ciążą (w ankiecie w 1903 roku użyto określenia „skutki”). Współcześnie wiedza ta jest zdecydowanie bardziej powszechna. Dodatkowo, obecnie środki chroniące przed chorobami przenoszonymi drogą płciową są znacznie częściej stosowane (szczególnie prezerwatywy) oraz ich skuteczność jest większa niż w przypadku środków lub metod z 1903 roku.

W 2018 roku studenci, którzy kiedykolwiek odbyli stosunek płciowy, w 81% przypadków posiadali stałych partnerów/partnerki. Wśród mężczyzn, którzy wzięli udział

w badaniu w 1903 roku, stałych partnerów/partnerki miało 46% z nich. Różnica jest istotna, a jej powodów można doszukiwać się w relacjach studentów w 1903 roku. Duża część z nich wspomniała, że pierwszy stosunek płciowy odbyła w „domu publicznym” lub ze „służącą”. Może to oznaczać, że większość z nich w tamtym czasie nie miała stałej partnerki seksualnej/partnera seksualnego. Ponadto normy obyczajowe negowały aktywnie seksualną kobietę jako dobrą kandydatkę na żonę.

Środki antykoncepcyjne/ochronne**	Liczba wskazań	% wskazań
kondomy*	21	17
sublimat i kondomy*	10	8
sublimat*	15	12
karbol, wazelina, nadmangan potasu, lspis*	7	6
oddawanie uryny i obmywanie*	10	8
woda czysta lub z mydłem*	5	4
przestrzeganie czystości	21	17
nie stosuje żadnych środków*	38	30
Liczba respondentów	127	

* Są to dokładne formy językowe powtórzone za ankietą z 1903 roku

** Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondenci wybierali więcej niż jedną odpowiedź

Tabela 6. Środki antykoncepcyjne, z których korzystają badani studenci (1903 rok). Opracowanie własne. Źródło: *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* z 1903.

Środki antykoncepcyjne/ochronne**	Liczba wskazań	% wskazań
prezerwatywa	52	90
stosunek przerywany	5	9
wazektomia	0	0
partner/partnerka korzystał(a) z antykoncepcji	15	26
nie korzystaliśmy z antykoncepcji wcale	2	3
inny	0	0
Liczba respondentów	58	

**Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondenci wybierali więcej niż jedną odpowiedź

Tabela 7. Środki antykoncepcyjne, z których korzystają badani studenci (2018 rok). Opracowanie własne. Źródło: *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej* z 2018.

Blisko 1/3 (30%) z badanych studentów w roku 1903 przyznała, że nie używa środków antykoncepcyjnych/chroniących przed chorobami. W 2018 roku do całkowitego braku korzystania z antykoncepcji przyznało się jedynie 3% respondentów. Różnica ta wynika prawdopodobnie z braku wiedzy na początku XX w. o chorobach przenoszonych drogą

płciową oraz ograniczonego dostępu do antykoncepcji, która pozwoliłaby zminimalizować możliwość zajścia w ciążę. Część studentów w ankiecie z 1903 roku wspomniała, że utrzymuje wstrzemięźliwość – 17%. Osoby, które miały kontakty seksualne, najczęściej wybierały kondomy – 17%, następnie sublimaty (chlorek rtęciowy, używany do dezynfekcji) – 12% oraz sublimaty i kondomy (korzystali z obu środków jednocześnie) – 8%. Najczęściej wymienianym środkiem w obu grupach są prezerwatywy, stosowane wśród 90% badanych mężczyzn w 2018 roku oraz 25% (suma: „kondomy” oraz „kondomy i sublimaty”) badanych w 1903 roku. Warto zaznaczyć, że prezerwatywy na początku poprzedniego wieku były mniej skuteczne niż te, które są dostępne obecnie. W 1903 roku nie padła żadna informacja o zabezpieczeniu stosowanym przez partnerkę, co wynikało z braku tego typu środków w tamtym czasie. W przypadku współcześnie badanych studentów z zabezpieczenia stosowanego przez partnerkę korzystało 26% badanych. Trzeba zauważyć, że część metod, z których korzystano w 1903 roku, nie jest obecnie uznawana za skuteczne środki antykoncepcyjne czy ochronne – na przykład „oddawanie uryny i obmywanie” czy wazelina.

Zaledwie 2% studentów zbadanych w 2018 roku miało objawy chorób przenoszonych drogą płciową. Przebieg tych chorób oraz konsekwencje były znane dużej części badanych (studenci potrafili opisać daną chorobę). Najbardziej rozpoznawaną chorobą wśród wypełniających ankietę był AIDS (55%) oraz zarażenie wirusem HIV (55%). Ponad połowa z nich zaznaczyła także kiłę (51%) oraz rzeżączkę (51%). Respondenci w 1903 roku najczęściej doświadczali rzeżączki. 63% z nich przeżyło tę chorobę. 13% z ówczesnie badanych studentów przechodziło chorobę weneryczną więcej niż raz. Znajomość danych chorób nie korelowała przy tym, co warto zaznaczyć, z aktywnością płciową respondentów. Współcześnie rozwój medycyny w znaczącym stopniu wpłynął na zmniejszenie liczby osób, które kiedykolwiek doświadczyły choroby przenoszonej drogą płciową. Mimo to 37% studentów w 2018 roku, jak się okazało, nie zna charakteru chorób przenoszonych drogą płciową. Biorąc pod uwagę ten wysoki wynik, można wnioskować, że w głównej mierze to właśnie normalizacja i popularyzacja medycznych środków antykoncepcyjnych (ochronnych) przyczyniła się do ograniczenia zarażeń chorobami wenerycznymi.

Podjęte przeze mnie badanie umożliwiło zaobserwowanie kilku zjawisk, których efektem jest zmniejszenie tabu dotyczącego seksualności wśród badanych studentów oraz środowiska, w którym przebywają. Zaprzestanie przez władzę, media, lekarzy czy opinię społeczną przekazywania informacji na temat szkodliwości masturbacji przyczyniło się do częstszego podejmowania przynajmniej jednokrotnej onanizacji przez badanych w 2018 roku. Jest to szczególnie widoczne w odniesieniu do deklaracji studentów z 1903 roku, u których wynik ten jest znacząco niższy (unikali oni tego typu aktywności). Również osoby, z którymi młodzi mężczyźni odbywali swój pierwszy kontakt seksualny, różnią się między dwiema badanymi grupami. Kontakty seksualne z pracownicami

seksualnymi mogły wynikać z podwójnej moralności, jaka panowała na przełomie wieków XIX i XX. Jak się okazało, wyrażane poglądy na temat pierwszej aktywności seksualnej często były do siebie mimo to podobne.

Wnioski końcowe

Seksualność stanowi wielowymiarowe i często niejednoznaczne pojęcie. Dotyczy ona różnych aspektów ludzkiego życia. Jest ona także konstruktem kulturowym. Dyskurs dotyczący seksualności podlega ciągłym oddziaływaniom różnych procesów i ulega wielu wpływom. Normy oraz zachowania obowiązujące dane społeczeństwo są wytwarzane w procesie historycznym, a za ich kształt odpowiada władza.

Założenie o konstruktywistycznym charakterze seksualności stało się impulsem do realizacji niniejszego badania. Jego podstawowym celem była analiza oraz porównanie wyników ankiet Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej z 1903 oraz z 2018 roku. Pierwsza z nich została zainicjowana przez dr. Roberta Bernhardta oraz dwóch studentów: Tadeusza Łazowskiego i Konrada Siwickiego i zainspirowała mnie do podjęcia własnej pracy. Wyniki badań ilościowych pozwalają na dostrzeżenie różnic w zakresie praktyk i zachowań uczestników badań czy pewnych tendencji. Trudno z ich pomocą odkryć przyczyny czy motywacje związane z podejmowaniem różnorodnych decyzji oraz wynikających z nich działań. Zauważalna jest jednak wyraźna zmiana wśród badanych studentów w obszarze wzrostu dbałości o higienę. Ma to przede wszystkim związek z rozwojem infrastruktury mieszkalnej, dzięki któremu współcześnie upowszechnił się dostęp do bieżącej wody oraz posiadania urządzeń służących do kąpieli w miejscu zamieszkania. Studenci w 2018 roku, wypełniając ankietę, w której pojawiła się możliwość zaznaczenia odpowiedzi o rzadszym zażywaniu kąpieli niż raz w miesiącu, reagowali śmiechem. Zdziwienie wśród badanych wywołało także pytanie dotyczące posiadania wanny lub prysznica w mieszkaniu. Pewne czynności czy artefakty stały się archaiczne dla ludzi żyjących w XXI w. Analizy porównawcze stanowią doskonały sposób na uchwycenie kierunku zmian.

Postawiona na początku pracy hipoteza, która zakładała, że istnieją różnice w deklaracjach mężczyzn studiujących na uczelniach warszawskich w 1903 i 2018 roku, została potwierdzona tylko częściowo. Pojawiły się różnice w deklaracjach badanych mężczyzn z 1903 roku oraz 2018 roku. Trudno ocenić kwestię zwiększenia się doświadczenia seksualnego (dostrzegam subiektywny charakter pojęcia) przez studentów uczestniczących w badaniu. Można jednak zauważyć częstsze deklarowanie masturbowania się oraz bycie w stałych związkach przez badanych współcześnie mężczyzn. Doświadczenia seksualne, które różnią badanych studentów z 1903 roku oraz 2018 roku, to wiek inicjacji seksualnej oraz osoby, z którymi odbyto pierwszy stosunek płciowy. Dawniej studenci znacznie

częściej korzystali z usług pracownic seksualnych. Badanie wykazało, że współcześni mężczyźni mają bardziej zróżnicowane doświadczenia seksualne. Z pewnością można potwierdzić wzrost dbałości o higienę wśród badanych studentów na początku XXI w. w porównaniu ze stanem sprzed ponad stu lat.

W dyskursie społecznym XXI w. pojawiają się opinie o seksualizacji kultury, czego efektem ma być wcześniejsza inicjacja płciowa czy wchodzenie w związki nieformalne, często odbiegające od tradycyjnej obyczajowości (na przykład związki otwarte czy poliamoryczne). Wówczas najczęściej pojawiają się odwołania do moralności, wiary oraz tradycji. Jednak, jak wynika z badań, to w 1903 roku większość mężczyzn aktywnych seksualnie korzystała z usług pracownic seksualnych. Inicjacja seksualna wówczas, w przypadku większości badanych, odbywała się ze „służbą”, pracownicą seksualną lub „dziewczyną wiejską”. Studenci badani w 2018 roku nie zadeklarowali korzystania z usług pracownic i pracowników seksualnych, a inicjację seksualną przechodzili najczęściej z partnerką bądź partnerem. W odniesieniu do chorób przenoszonych drogą płciową, duży wpływ na zmniejszenie zarażeń wśród badanych studentów miał rozwój medycyny oraz zwiększenie świadomości społecznej.

Można rzec, że praktyki seksualne nie uległy zmianie, jednak dyskurs dotyczący seksualności zmienił swój kierunek. Społeczna debata coraz częściej ujawnia wielowymiarowy aspekt seksualności. Seks czy związki nieformalne przestały być tematem tabu. Badania zaprezentowane w pracy mogą dostarczyć argumentów do polemiki związanej z kierunkiem zmian w obyczajowości seksualnej młodych, studiujących w Warszawie mężczyzn. W celu uzyskania wniosków dotyczących całego społeczeństwa polskiego należałoby przeprowadzić badanie na próbie reprezentatywnej zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn.

Bibliografia

- Baer, M. (2008). „Męskość” w ujęciu antropologicznym. W: B. Płonka-Syroka (red.), *Stereotypy i wzorce męskości w różnych kulturach świata*, (s. 3-16). Warszawa: DiG.
- Braun, J., Rosenblum, B. (1908). *Samogwałt (onanizm) u mężczyzn i kobiet i jego skutki. Środki wyleczenia się z onanizmu bez pomocy*. Warszawa: Księgarnia Popularna.
- Butler, J. (2008). *Uwikłani w płęć*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Dąbrowski, M. (2018). *Tylko seks? Antropologia erotyzmu od Sade’a do Houellebecq’a*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Dryjski, A. (1934). *Zagadnienia seksualizmu dziecka i młodzieży szkolnej*. Biologia, psychologia, pedagogika. Warszawa: Nasza Księgarnia.

- Engels, F. (1947). Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa: w związku z badaniami Lewisa H. Morgana. Warszawa: Książka.
- Foucault, M. (1971). Las meninas. Warszawa: „Studia Estetyczne”, t. 8, 223-234.
- Foucault, M. (2010). Historia seksualności. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Goffman, E. (2011). Człowiek w teatrze życia codziennego. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Gołębiewska, A. (2010). Emancypacja a wychowanie mężczyzn w poglądach Izzy Moszczeńskiej. W: K. Kabacińska, K. Ratajczak (red.), *Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie – ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej* (s. 267-277). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Izdebski, Z. (2012). Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kinsey, A. (1953). *Sexual Behavior in the Human Female*. Filadelfia: W.B. Saunders Company.
- Kościańska, A. (2012). Antropologiczne badania seksualności i ich zastosowanie. W: A. Kościańska (red.), *Antropologia seksualności. Teoria, etnografia, zastosowanie* (s. 7-20). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
- Łazowski, T., Siwicki, K. (1905). Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej. Warszawa: „Gazeta Polska” nr 11.
- Łazowski, T., Siwicki, K. (1905). Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej. Warszawa: „Gazeta Polska” nr 12.
- Łazowski, T., Siwicki, K. (1906). Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej. Warszawa: „Gazeta Polska” nr 1.
- Łazowski, T., Siwicki, K. (1906). Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej. Warszawa: „Gazeta Polska” nr 3.
- Moszczeńska, I. (1904). Czego nie wiemy o naszych synach. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Plummer, K. (2004). *Telling Sexual Stories*. Nowy Jork: Routledge.
- Rubin, G. (2004). Rozmyślając o seksie: zapiski w sprawie radykalnej teorii polityki seksualności. „Lewą Nogą”, nr 16, 164-224.
- Seidman, S. (2012). *Społeczne tworzenie seksualności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Weeks, J. (1997). *Sexuality*. Nowy Jork: Routledge.

Cytowanie:

Worsztynowicz Klaudia (2020). *Dyskurs seksualności w kontekście badania Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej – 1903 a 2018 rok*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 210-232 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129173](https://doi.org/10.34616/129173).

Miscellanea



Berenika Dyczek
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: [0000-0002-1152-8746](https://orcid.org/0000-0002-1152-8746)

Tajemnica procesu tworzenia w świetle teorii Floriana Znanieckiego oraz Pierre'a Bourdieu

Abstrakt

W tym artykule opisano niektóre okoliczności kształtowania się ludzi twórczych, na które również zwrócili uwagę w swoich teoriach socjologicznych Florian Znaniecki i Pierre Bourdieu. Celem pracy było bliższe przyjrzenie się warunkom kreującym artystów i ukonkretnienie twierdzeń polskiego socjologa, które mają związek z kręgami społecznymi artystów. Zwrócono też uwagę na relacje między osiągnięciem sukcesu a refleksyjnością podmiotu, związaną z analizą środowiska pola literackiego według Bourdieu. Kluczowym problemem była sama kwestia osiągnięcia sukcesu.

Słowa kluczowe

pole artystyczne, kręgi społeczne, sukces i porażka artystyczna, tajemnica, wykluczenie społeczne

The Mystery of the Process of Creation in the Light of the Theories of Florian Znaniecki and Pierre Bourdieu

Abstract

The article describes some of the circumstances of the formation of creative people, which is also something that Florian Znaniecki and Pierre Bourdieu turned attention to within their sociological theories. The main aim behind this article was to look into both the conditions that create artists and the analysis of Znaniecki's claims which are related to the social circles of artists. The author of this text has also emphasised the relationship between achieving success and the reflexivity of the subject, which, in turn, is connected with the analysis of the literary field in terms of Bourdieu's theory. However, the key issue of this article is the very question of achieving success.

Keywords

art field, social circles, artistic success and failure, mystery, social and artistic exclusion

Wprowadzenie

Pojęcie kultury w humanistyce jest niedookreślone i wieloznaczne. Naliczono sto czterdzieści pięć definicji kultury w zależności od aspektów, które warunkują jego treść.

Aspekty te mogą mieć charakter opisowo–wyliczający, historyczny, normatywny, psychologiczny, strukturalny lub genetyczny (Żyłko, 2009, s. 98). Dla tego artykułu najodpowiedniejszy będzie kontekst strukturalny, gdyż ujawnia funkcje ukryte i wiąże się z podejściem semiotycznym. I tu powołujemy się na rozumienie kultury wyartykułowane przez twórców semiotycznej szkoły tartusko–moskiewskiej, dla której istota kultury przejawia się w języku naturalnym, sensie nadawanym symbolicznym i niesymbolicznym tekstom kultury, kodom ukrytym w dziełach sztuki i wartościom humanistycznym przejawiającym się w działalności ludzi. Szkoła tartusko–moskiewska kładzie nacisk na informacyjny charakter kultury, który jest niedziedziczny, a co za tym idzie, każda jednostka w swym osobniczym życiu musi się nauczyć rozumienia jej symboliki i kodów wpisanych w całość egzystencji społecznej. Metakody zawarte w dziełach sztuki wymagają szczególnych umiejętności. Aby je rozpoznawać należy zapoznać się z wiedzą teoretyczną zawartą w tradycji, a także posiadać umiejętność interpretacji nowatorskich pomysłów artystycznych pod kątem ich wartości, co jest trudne i wymaga posiadania gustu, smaku, intuicji, a czynniki te nie są zawarte w podręcznikach czy manifestach artystycznych (Bourdieu, 2005.) W związku z tym w świecie społecznym możemy zaobserwować różne sposoby analizy i interpretacji treści symbolicznych, a artystyczny lub naukowy ogląd rzeczywistości różni się w zasadniczy sposób. Pierwszy z nich, czyli nauka, uważany jest za racjonalny, obiektywny i oparty na regułach logiki (Popper, 1963, 1077), drugi, czyli sztuka, za nieracjonalny i subiektywny (Bourdieu, 2005)¹.

W rezultacie mamy dwie równoległe interpretacje rzeczywistości, które nigdy się nie mogą spotkać – są to naukowy język definicji i symboliczny język percepcji. Wydaje się więc, że musimy się opowiedzieć po jednej ze stron. W naukowcu idea, że istnieje «coś», czego nikt nie może dotknąć ani zobaczyć, i czego żaden przyrząd nie jest w stanie wytropić, wywołuje niechęć (Brook, 2001, s. 12).

Jeśli przyjmiemy takie spojrzenie na rolę naukowca, będącego socjologiem, który próbuje opisywać i wyjaśniać ogólne prawa społeczne, to tym bardziej zrozumiałe wydaje się tak małe zainteresowanie socjologów twórczością artystyczną i samymi artystami. Trzeba bowiem podkreślić problem, z którym borykają się osoby chcące opisywać świat w sposób scjentystyczny i racjonalny: czy warto, a jeżeli tak, to po co, badać coś, co wydaje się nieuchwytnie racjonalnej obserwacji, np. taki problem jak „natchnienie” czy „talent”. Trzeba jednak pamiętać, że sztuka jest wytworem kultury, została wymyślona i rozwijana przez artystów, a przez to stała się niezbędnym elementem gry społecznej. Można zapytać - dlaczego więc jej nie badać?

¹ Nie dotyczy nieklasycznej filozofii nauki (w tym nurtu konstruktywistycznego), do którego należą m. in. B. Latour, K. Knorr Cetina, M. Foucault.

Problem, który trzeba podjąć, dotyczy tego, że ocena sztuki z założenia nie jest obiektywna. Jednym dany obiekt może się podobać, innym nie. Wojciech Sitek pisze: „lubimy coś, ale nie wiemy dlaczego” (Sitek, 2007, s. 35). W związku z tym bycie artystą niesie ze sobą ryzyko podobań się lub niepodobań się obserwatorom. Gusta nie są jednak zupełnie przypadkowe. „Dziedziczenie społecznej pozycji, wykształcenia, zawodu, a więc proces, który tworzy wewnętrzną tkankę istnienia społeczeństwa, zawiera w sobie dziedziczenie uczuć. Bez tego zjawiska społeczeństwo nie istnieje, jak nie istnieje indywidualna religia” (Sitek, 2007, s. 35). Zachwywanie się lub nie konkretną twórczością artystyczną nie jest wynikiem wyłącznie indywidualnych zdolności do merytorycznej oceny. Co więcej, bycie artystą też wydaje się nieprzypadkowe. Peter Brook pisze:

Poeta porządkuje ciąg swoich myśli, zwracając uwagę na subtelne ślady dźwięku i rytmu, które kryją się z dala od płataniny słów wypełniających jego umysł. W ten sposób tworzy on frazę, która niesie ze sobą nową siłę; czytelnik może dostrzec, jak wzmagają się jego uczucia, kiedy ich energia przekształca się pod wpływem wrażeń płynących z wiersza. Za każdym razem różnica polega na jakości i nie jest rezultatem przypadku, ale stanowi wynik unikalnego procesu (Brook, 2001, s. 14).

Nie wszyscy, którzy czytają wiersze, czują to, o czym pisze Brook. Osoby, które miały do czynienia ze sztuką w socjalizacji pierwotnej lub w szkole, są na tym punkcie wrażliwsze – są w stanie odbierać w sposób zaangażowany poezję, odczuwać jej rytm. Inni, którzy nie zostali nauczeni takiego odbioru, prawdopodobnie nie będą potrafili wejść w tego typu kontakt z twórczością artystyczną.

Tworzenie sztuki nieodłącznie wiąże się z potrzebą uznania i fenomenem popularności. Warto zadać następujące pytania: dlaczego ludzie decydują się poświęcić swój czas na artystyczne rodzaje działalności? Jakie są powody udziału w tej grze, w której nie ma jasnych zasad oceny, a która trwa, dopóki toczy się ona o podobań i zachwyty?

Cechy pola literackiego oraz definicja sukcesu według Bourdieu

W artykule tym pojęcie „sukcesu” rozumiem w taki sam sposób, w jaki przedstawia je Pierre Bourdieu. Francuski badacz w *Regułach sztuki* nakreśla mechanizmy działania pola sztuki i wyznacza kierunki badawcze. Socjolog interesujący się nauką o kulturze, według tego autora, powinien uwzględniać w swych badaniach trzy poziomy analizy:

- pozycję pola literackiego w relacji do pola władzy

- wewnętrzną strukturę pola literackiego – czyli strukturę obiektywnych relacji między pozycjami² w rywalizacji o prawomocność
- genezę habitusów „właściwych tym, którzy te pozycje zajmują, czyli systemu dyspozycji, które jako wytwory trajektorii społecznej oraz pozycji wewnątrz pola literackiego (lub innych pól) znajdują w tej pozycji okazję, mniej bądź bardziej sprzyjającą temu, by się aktualizować” (Bourdieu, 2008, s. 327).

To właśnie w myśl tej trzeciej konkretnej koncepcji analizowany będzie materiał empiryczny zawarty w tej pracy.

Bourdieu opisuje dwa przeciwstawne sposoby analizowania pola sztuki: przez racjonalizację potoczną albo podejście naukowe, czyli socjologiczne. Koncepcja potoczna kładzie nacisk na indywidualne cechy twórcy jako zwiększające szanse na sukces, natomiast podejście socjologiczne podkreśla relacje między sukcesem a kompetencją symboliczną i pozycją społeczną. Jest to istotne dla mojej pracy rozróżnienie, ponieważ interesuje mnie, w jaki sposób sami artyści widzą swoją karierę – jak ją interpretują, dlaczego wybrali tę a nie inną drogę życia. Zastanawia mnie, czy rozumieją i identyfikują oni reguły, którymi rządzi się pole artystyczne, które określa hierarchię popularności i pozycję zajmowaną wśród artystów. Chciałabym zadać także pytanie o to, jaka jest relacja między identyfikacją reguł a sukcesem rozumianym jako popularność w mediach i na rynku wydawniczym. Czy będą podawali racjonalne argumenty, takie jak umiejętności, praca, czy też subiektywne, takie jak przymus tworzenia, powołanie, talent. Na pole literackie, jak na każde inne, wpływa pole władzy. Bourdieu przez pole władzy rozumie przestrzeń stosunków sił między podmiotami oraz instytucjami, których cechą wspólną jest posiadanie kapitału niezbędnego po to, by zajmować pozycję dominującą (Bourdieu, 2008, s. 327). W polu literackim, według Bourdieu, rządzą odwrócone zasady ekonomii, ponieważ głównym interesem jest „bezinteresowność”. Bo czymże jest „heretyckie zerwanie z obowiązującymi tradycjami artystycznymi”? (Bourdieu, 2008, s. 327). Zerwanie z tradycją artystyczną jest sprzeczne z interesem ekonomicznym, gdyż naraża artystę na walkę z dotychczasowymi gustami publiczności, ale dokonuje takiego wyboru, gdyż uważa, że jego wizja artystyczna jest słuszna i prawdziwa. Za takie zachowanie nonkonformistyczne w świecie literackim można być nagrodzonym, ale jest to nagroda niematerialna. Może być to tzw. uznanie po śmierci (Norwid) lub też uznanie za życia (Witkacy) wśród członków tego samego pola. Takie sytuacje zdarzają się niezwykle rzadko. Większość artystów dostosowuje się do reguł funkcjonowania w polu sztuki związanym z polem ekonomicznym i polem władzy.

² „Pozycja jest określona w sposób obiektywny przez swą obiektywną relację z innymi pozycjami, czy też używając innych kategorii, przez system odpowiednio określonych, to znaczy sprawczych własności, które pozwalają usytuować tę pozycję w stosunku do wszystkich innych pozycji w strukturze globalnej dystrybucji własności” (Bourdieu, 2007 s. 352).

W zgodzie z Bourdieu pole literackie konstytuują dwie zasady hierarchizacji. Zasada heteronomiczna (zasada hierarchii zewnętrznej) sprzyja tym, którzy dominują pod względem politycznym oraz ekonomicznym, a poparcie zyskują w grupach opinio-twórczych, wśród osób niebędących fachowcami w dziedzinie sztuki. (Bourdieu, 2008, s. 331). Inaczej działa zasada autonomiczna (zasada hierarchii wewnętrznej) – dotyczy ona uznania w wąskim gronie twórców. „Stopień autonomii pola produkcji kulturowej przejawia się w tym, jak bardzo zasada hierarchizacji zewnętrznej jest podporządkowana zasadzie hierarchizacji wewnętrznej” (Bourdieu, 2008, s. 331). Te dwie zasady funkcjonują w dwóch subpolach produkcji. Zasada autonomiczna działa w subpolu produkcji ograniczonej, „w którym jedynymi klientami twórców są inni twórcy, ich bezpośredni konkurenci” (Bourdieu, 2008, s. 331). Zasada heteronomiczna funkcjonuje w subpolu produkcji na wielką skalę, „które jest symbolicznie wykluczone i zdyskredytowane” (Bourdieu, 2008, s. 331). Te dwie zasady dzielą sztukę na komercyjną i na tak zwaną „sztukę czystą”, czyli subpole produkcji na wielką skalę i subpole produkcji ograniczonej. Według Bourdieu sztuka komercyjna obowiązuje czasowo, gdyż jej wartość artystyczna jest znikoma, choć dominujące grupy ją lansują, przyznając twórcom stypendia i orderzy nie licząc się z wymagającymi kryteriami sztuki czystej. Sztuka wysoka jest ceniona i rozpoznawana przez kompetentnych znawców, czyli jej wartość jest doceniana w wąskim gronie „równych sobie”, koneserów, znawców i twórców. Sztuka komercyjna rządzi się zasadą chwilowego sukcesu, jest mierzona doraźną popularnością.

Bourdieu pisze, że każde pole musi mieć określone granice. Ustalają je jego uczestnicy podług tego, co najbardziej odpowiada ich interesom. Granice służą ustanowieniu prawa wejścia. Dzięki temu wejść w ramy danego pola mogą tylko ci, którzy najlepiej odpowiadają jego definicji. W przypadku pola literackiego będzie chodzić o tych, którzy już po wejściu w obręb jego granic będą mogli nosić miano pisarza bądź artysty. Walka o monopol bycia tym pierwszym toczy się również wewnątrz pola między jego dwoma biegunami, tzn. „sztuką czystą” a komercyjną, a reguły każdego z nich są jasno określone. Pole literackie jest słabo skodyfikowane i w związku z tym sama reguła staje się przedmiotem gry.

Pola literackie i artystyczne, w odróżnieniu zwłaszcza od pola uniwersyteckiego, charakteryzują się niskim stopniem kodyfikacji i, tym samym, najwyższą przepuszczalnością granic [...], nie wymagają odziedziczonego kapitału ekonomicznego [...] ani naukowego [...]. Z tego powodu przyciągają one i gromadzą podmioty różniące się znacznie między sobą cechami oraz dyspozycjami [...] (Bourdieu, 2008, s. 345–346).

Powyższy opis tłumaczy fakt trudności jasnego określenia, kim jest pisarz, kim jest ten, który określa się jako uczestnik pola literackiego oraz ten, który osiąga w nim sukces. Każda gra musi mieć sens. Tym sensem dla Bourdieu jest *illusio*, które badacz

definiuje jako nieustanne reprodukowanie wiary w grę. Opisuje to tak: „Zbiorowa wiara w grę (*illusio*) i w sakralną wartość jej stawek jest jednocześnie warunkiem oraz wytworem samego funkcjonowania gry; to ona leży u podstaw władzy konsekrowania, pozwalającej artystom konsekrowanym mianować pewne produkty, przez cud sygnatury (lub podpisu), przedmiotami sakralnymi” (Bourdieu, 2008, s. 350).

W polu artystycznym mamy do czynienia z dwiema rzeczywistościami. Pierwsza dotyczy obiektywnych relacji między uczestnikami pola, a druga relacji między uczestnikiem pola a jego dziełem. W przypadku tej ostatniej wytwór artystyczny nabiera charakteru magicznego i staje się celem gry, czyli *illusio*. Trzeba dodać, że obiektywna wartość dzieła artysty wynika z pozycji przez niego zajmowanej. Nowi członkowie pola, aby zająć wysokie pozycje, muszą różnić się od tych, którzy swoje pozycje zajmowali już wcześniej, różnica ta musi jednak zostać poznana i uznana przez środowisko. Wartość dzieła jest w związku z tym ściśle związana z trajektorią pisarza, która jest wynikiem jego pozycji.

„Każda trajektoria społeczna powinna być pojęta jako szczególny sposób przemierzania przestrzeni publicznej, gdzie znajdują swój wyraz dyspozycje habitusu” (Bourdieu, 2008, s. 397). W przytoczonym cytacie badacz wyraźnie podkreśla, że nie powinno się zapominać o pozycji społecznej danego pisarza, bowiem determinuje ona przebieg indywidualnej biografii. W związku z tym Bourdieu (2008, s. 397–398) wyróżnia kilka klas trajektorii międzypokoleniowych:

- trajektorie wznoszące się, które dzielą się na: proste, które dotyczą pisarzy pochodzących z ludu lub warstw klasy średniej, pobierających pensje oraz krzyżujące się, dotyczące twórców wywodzących się z drobnej burżuazji, zajmujących się handlem, rzemiosłem
- trajektorie poprzeczne (transwersalne) – horyzontalne, lecz w jakimś sensie opadające w łonie pola władzy – dotyczą artystów z grona wielkiej burżuazji, parających się interesami, wykonujących wolne zawody, np. medyczne czy prawne
- przemieszczenia zerowe.

Pisarz, funkcjonując w polu literackim, dostaje obiektywne sygnały świadczące o jego pozycji. Czynniki pozytywne lub negatywne, składające się na sukces lub porażkę, zachęcające do pracy lub ostrzegające przed wykluczeniem ze środowiska literackiego informują każdego twórcę o pozycji, jaką zajmuje w polu artystycznym. Porażka skłania go do zmiany lub wycofania się poza obręb pola, zaś sukces wzmacnia i wyzwala ambicje początkowe (Bourdieu, 2008, s. 399).

Mimo tych obiektywnych praw rządzących w polu literackim Bourdieu pisze, że efekt konsekracji, czyli szeroko rozumianego uznania instytucjonalnego lub półoficjalnego pozycji autora, jest **efektem magicznym**. Nie wyjaśnia dokładnie, co przez to rozumie,

można się tylko domyślić, że chodzi o pewną cechę, która jest przypisywana artystom. Dotyczy ona pewnej wyjątkowości, tak zwanego daru, który umownie nazwać możemy dla celów tej pracy światem magicznym w opozycji do obiektywnego świata pozycji. Wynika z tego, że artysta, dopiero po formalnym uznaniu przez środowisko, może sobie rościć prawa do pewnej wyjątkowości, która będzie instytucjonalnie potwierdzona. Wynika z tego, że choć fakt wstąpienia do towarzystwa artystycznego zależy od obiektywnych czynników społecznych, to równocześnie występuje magiczne traktowanie efektu konsekracji (wstąpienia).

Kolejną cechą pola literackiego, czy też mechanizmem funkcjonującym wśród jego uczestników, jest zależność między kierowaniem się ku pozycjom najbardziej narażonym na ryzyko a posiadaniem kapitału ekonomicznego i symbolicznego. Według Bourdieu pisarze, którzy rezygnują z poezji na rzecz innych form literackich, dających większy dochód, albo ci, którzy zmuszeni są wykonywać dodatkowe prace zarobkowe niezwiązane ze sztuką, wywodzą się z drobnego mieszczaństwa. Ci natomiast, którzy całkowicie oddają się ryzykownej sztuce poezji, posiadają „warunki egzystencji związane z wysokim pochodzeniem” (Bourdieu, 2008, s. 401). Wiąże się to z cechami nabytymi w socjalizacji, takimi jak „śmiałość” i „obojętność na korzyści materialne”.

Geneza cech twórczych oraz sukcesu w sztuce, czyli walka o pozytywną ocenę nietypowości w społeczeństwie według Floriana Znanieckiego

Ludzie, których socjalizacja pierwotna nie przygotowała do dobrego pełnienia ról w przyszłości, mogą być podnormalni lub nadnormalni.

Podnormalność, czyli odchylenie w dół, zachodzi wtedy, gdy osobnik bądź nie umie stosować norm systemów kulturalnych, w których uczestniczy, bądź nie chce się przystosować do wymagań społecznych swego kręgu [...], swą rolę społeczną spełnia źle, psując ustalony w danym wzorze osobowym porządek, a nie wprowadzając żadnego innego (Znaniecki, 2001, s. 267).

Przykładem może być typowy uczonek na stanowisku politycznym. Nadnormalność występuje zaś wtedy, gdy osobnik, pomimo złego przygotowania do pełnienia nowej roli, wykonuje ją lepiej niż inni. Trzeba zapytać: dlaczego tak się dzieje, w jaki sposób jest to możliwe? Florian Znaniecki tłumaczy to zdolnościami twórczymi, dzięki którym można wzbogacić systemy kulturalne, w ramach których wykonuje się daną rolę, choć może to dotyczyć też skutecznia współdziałania w takiej nowej formie, w której do tej pory nie było realizowane, czyli pewnego rodzaju innowacja czy wpływanie na grupę, co będzie skutkowało zmianami postaw jej członków. Skutkiem jest przyjęcie i pozytywna ocena

społeczeństwa dla lepszego wzoru osobowego, przez co jednostka skuteczniej spełnia swoje zadania. Socjolog zauważa, że trzeba wyraźnie odróżnić ludzi, którzy wykazują częściową nadnormalność lub podnormalność od tych, którzy w całej swej ewolucji biograficznej nie wybierają dróg normalnych. Tych pierwszych charakteryzuje chęć dążenia do normalności uzyskana w ramach socjalizacji. Swoje odstępstwa w pełnionych rolach społecznych traktują oni jako kryzys. Mocno odczuwają fakt, że nie są tacy, jak społeczeństwo sobie tego życzy. Oznacza to, że chcieli by być normalni, ale nie potrafią. Tych drugich Znaniecki nazywa zboczeńcami, czyli odmieńcami. Jest to wyjątkowo niefortunne określenie w języku polskim, gdyż sugeruje wyłącznie negatywne konotacje i nie wiąże się z dosłownym znaczeniem tego słowa, lecz z tym nadanym mu przez Znanieckiego.

Znaniecki wyróżnia dwa sposoby traktowania zboczeńców—odmieńców w społeczeństwie (Znaniecki, 2001, s. 267): jako bezwzględne wyjątki (negatywna ocena) oraz jako typowość (pozytywna ocena). W pierwszym wypadku ludzie ci są poddawani alienacji społecznej. W przypadku pozytywnej oceny społeczeństwo stara się stworzyć specjalne miejsca, które służyłyby funkcjonowaniu odmieńców. Podział ten bezpośrednio wynika z oceny otoczenia. Podobnie jest w świecie pisarzy. Gra dotyczy uznania społecznego osoby czy raczej jej twórczości, która z definicji ma być czymś innym, nowym, oryginalnym, ponadprzeciętnym, na pewno nie czymś zwyczajnym, żeby użyć określeń potocznych. Efektem tej rozgrywki jest zawsze nowa typowość. Jest to specyficzna gra konformizmu z nonkonformizmem. Za ewidentny przykład wymienionego zjawiska może posłużyć sylwetka Williama Faulknera³. Gdy pisarzowi udało się osiągnąć uznanie społeczne, odnalazł miejsce w obrębie powszechnej społeczności. Został do niej przyjęty, przez co zakończył się jego nonkonformizm. Dzieła Faulknera zaczęły stawać się częścią kultury, częścią tego świata, z którym na początku walczył. Warto zastanowić się, dlaczego gra o uznanie nadnormalności przez społeczeństwo jest tak zażarta wśród artystów. Znaniecki odpowiedziałby: „dopiero samo społeczeństwo stwarza tę różnicę przez to, że przyjmuje i ocenia dodatnio wyniki działalności jednych zboczeńców, odrzuca jako ujemne wyniki innych, zależnie od tego, czy te wyniki odpowiadają lub nie pewnym dążeniom zbiorowym” (Znaniecki, 2001, s. 276). Niemożliwym jest natomiast, by społeczeństwo oceniło dodatnio działania odmieńców podnormalnych. Wynika z tego, że mamy następujące możliwości oceny zjawisk odstających od społecznie powszechnych przez osoby utrzymujące się w granicach „normalności”:

- pozytywna ocena nadnormalności
- negatywna ocena nadnormalności
- negatywna ocena podnormalności.

³ William. Faulkner (1897-1962), pisarz amerykański, laureat Nagrody Nobla, napisał m. in.: *Wściekłość i wrzask, Absalomie, Absalomie, Zaścianek, Koniokradzy*.

Rozróżnienie to jest wyjątkowo ważne, ponieważ uwydatnia cenę, którą może zapłacić odmieniec–zbocheniec nadnormalny, jeśli nie zostanie doceniony. W efekcie jego sytuacja staje się podobna do sytuacji zbocheńca podnormalnego.

Trzeba zapytać, czym różni się buntowniczość „ludzi normalnych” od buntowniczności nadnormalnych zbocheńców. Otóż ci pierwsi buntują się wyłącznie wtedy, gdy odczuwają wsparcie innych kręgów lub wyobrażają sobie, że je mają. Żeby stać się zbocheńcem nadnormalnym nie wystarczy przekraczać normy. Zachowania przestępcze, typowe dla ludzi podnormalnych, często są wynikiem konfliktu „między porządkiem normatywnym uznawanym w ich najbliższym otoczeniu a porządkiem szerszego społeczeństwa” (Znaniński, 2001, s. 274). „Natomiast właściwy zbocheniec ma stałą skłonność do buntu we wszelkich kręgach, w jakich się znajduje, i nie potrzebuje oparcia, nie dąży bowiem do normalizacji swego życia” (Znaniński, 2001, s. 277). Nadnormalny zbocheniec stawia sobie cel, który chce osiągnąć bezwarunkowo. Jeżeli nawet zdaje sobie on sprawę z tego, że obecne siły mu nie wystarczą do jego realizacji, to pozostaje pewien, że znajdzie nowe pomysły, ku którym mógłby dążyć. Do zadania, które chce wykonać, wcale nie przygotowuje się wcześniej, lecz dopiero w trakcie urzeczywistniania planów twórczych „opanowuje istniejący już w danej dziedzinie porządek obiektywny dla jego gruntownego przekształcenia” (Znaniński, 2001, s. 289). Polski socjolog podaje przykład Descartesa jako odpowiednik takiego działania w dziedzinie wiedzy (filozofia, matematyka).

Znaniński wymienia dwa warunki, które koniecznie muszą zaistnieć w życiu człowieka, aby stał się on nadnormalnym zbocheńcem. Pierwszy dotyczy urzeczywistnienia się takiej sytuacji, w której jednostka może mieć przedwczesną styczność z systemami kulturalnymi, do których własne kręgi społeczne jej nie wprowadzają. Młody twórca może wziąć skuteczny, czynny udział w życiu artystycznym dopiero po długich staraniach i wytrwałych wysiłkach. Przykładowo, wywodzi się on z domu artystycznego i kontynuuje drogę twórczą rodziców. Dzięki tym okolicznościom nie będzie on już zbocheńcem nadnormalnym, tylko kontynuatorem. Drugim warunkiem jest konkretny wpływ społeczny, bezpośredni lub pośredni, innych nadnormalnych zbocheńców na jednostkę. Trzeba zaznaczyć, że realne zaistnienie tych warunków nie sprawia, że twórca automatycznie stanie się artystą wybitnym. Aby tak się wydarzyło, są potrzebne do tego wielkie zdolności twórcze takiej jednostki oraz umiejętność wyzwolenia się z wpływu kręgów ludzi normalnych. Przedstawione tu warunki wystarczają jednak do powstania grupy ludzi, którzy będą adorować i tworzyć kręgi wokół jednostki wybitnie twórczej i całkowicie wyzwolonej. Warto wyróżnić cechy nadnormalnego zbocheńca:

- stawia sobie za cel jedno, acz wielkie zadanie, któremu podporządkowana jest cała jego działalność. Dodatkowo, stara się on podporządkować wszystkie

swoje funkcje społeczne osiągnięciu tego celu. Zaniedbuje wszystko, co w realizacji tego zadania przeszkadza, łącznie z obowiązkami, które chcą nałożyć na niego osoby z bliskiego środowiska

- osobowości nadnormalnego zboczeńca nie da się zaklasyfikować do żadnego zbioru ról społecznych. „Widzi siebie tak, jak go nie widzi nikt inny. Nie ma nigdzie ustalonej pozycji społecznej, gdyż nie dba zwykle o prawa, jakie mu przyznają, żąda natomiast praw, których społeczeństwo mu przyznać nie chce” (Znaniecki, 2001, s. 289)
- gdy stworzy wokół siebie krąg zwolenników, którzy będą akceptowali jego własną rolę, stanie się jedną z jednostek uznanych za wielką przez społeczeństwo. Zdarza się to dość rzadko, jak zauważa Znaniecki, a takie grona zwolenników zazwyczaj są zbyt słabe, by móc zapewnić nadnormalnemu zboczeńcowi całkowitą niezależność od społeczeństwa.

Nadnormalny zboczeniec osiąga sukces, gdy społeczeństwo uznaje jego dokonania i włącza je do istniejącego dorobku kulturowego (Znaniecki, 2001, s. 291). Jednym ze sposobów osiągnięcia tego celu jest specyficzna gra konformizmu z nonkonformizmem, którą opisałam wcześniej. W kontekście tego artykułu istotne jest jednak także to, co dzieje się dalej z nadnormalnym zboczeńcem, już po zdobyciu uznania społecznego. Nagrodą społeczeństwa może stać się uznanie zasług takiej jednostki i nadanie jej wysokiego stanu socjalnego⁴ (np. prestiżowe nagrody jak Nagroda Nobla), czyli wysokiej pozycji społecznej w tej hierarchii zawodowej, w której działała. Dla artysty może być to też członkostwo lub szefostwo w ważnej organizacji czy związku zawodowym.

Głównym celem przyjęcia przez społeczeństwo wybitnej jednostki jest ochrona porządku społecznego. Od uznanego artysty społeczeństwo ma prawo wymagać posłuszeństwa, co wiąże się z dostosowywaniem twórcy do ram normalności. Wybitny odmieniec może przyjąć lub odrzucić tę ofertę. Przyjęcie jest równoznaczne ze spełnieniem, co oznacza, że artysta nie ma już nic do zrobienia, przekształcił to, co chciał, dokonał tego, co zamierzał. To oznacza, według słów polskiego socjologa, że „zboczeniec taki miał jednak od młodości pewne dążenia do normalności, wyrobione w kręgach wychowania, pracy lub zabawy i buntowniczość jego była zawsze w częściowym konflikcie z tymi dążeniami” (Znaniecki, 2001, s. 291).

⁴ Definicja Znanieckiego: „Stan socjalny – określić można jako całokształt tych praw, które osobnikowi przyznaje i stara się zapewnić dany krąg społeczny, bądź z własnej inicjatywy, bądź działając z ramienia i pod kontrolą większej wspólnoty lub grupy. Prawom tym odpowiadają obowiązki względem osobnika ze strony uczestników kręgu, których wykonywania krąg od nich wymaga. Do stanu socjalnego należą: stanowisko moralne, pozycja ekonomiczna, sfera bezpieczeństwa i sfera prywatności” (Znaniecki, 2001, s. 107).

Problem badawczy oraz metoda analizy tekstu

W artykule szukam odpowiedzi na pytanie dotyczące tego, w jaki sposób pisarze i poeci widzą relację między własnym życiem a swoją twórczością. Zastanawiam się też nad tym, jak biografie twórców wpływają na kształt ich dzieł, które, być może, są skutkiem czy też splotem okoliczności zewnętrznych lub wewnętrznych. W tym celu wstępnie przeanalizowałam wywiady z literatami wrocławskimi, które były publikowane w prasie w latach 1992–2005. Była to wstępna analiza, która miała charakter badań pilotażowych i jej celem było sformułowanie głównego problemu badawczego.

Interpretacja wypowiedzi artystów doprowadziła mnie do przekonania, że badania takie wymagają stanowiska krytycznego, gdyż artyści często kreują swoją biografie. W większości wywiadów pojawiały się sformułowania, które świadczyły o istnieniu oficjalnej wersji biografii, podawanej szeroko rozumianej publiczności. To właśnie ci pisarze, którzy należeli do grupy często wypowiadającej się w mediach, z łatwością znajdowali odpowiedź na postawiony im problem: dlaczego piszą i jak się oceniają.

W swoich badaniach starałam się podążać drogą metodologiczną wyznaczoną przez Znanieckiego, uznającego za główny cel badawczy socjologa tworzenie klasyfikacji, które następnie mają służyć odkrywaniu ogólniejszych praw. Metodę, która ma do tego doprowadzić, Znaniecki nazywa indukcją analityczną. Badacz ten wyjaśnia na czym, według niego, polega ta metoda i czym różni się od zwykłej indukcji. „Można powiedzieć [...], że indukcja abstrahuje przez generalizację, a indukcja analityczna natomiast generalizuje przez abstrahowanie” (Znaniecki, 1934 s. 12). Powyższe stwierdzenie oznacza, że procedura indukcji, w zgodzie ze słowami polskiego uczonego, polega na konstruowaniu zbiorów wedle zasad logiki. By poprawnie urzeczywistnić ten typ metody badawczej trzeba znaleźć takie obserwacje, które mają wspólną cechę i ze względu na tę cechę je pogrupować, czyli stworzyć zbiory. Jest to tylko „proste nagromadzenie faktów podobnych” (Znaniecki, 1988, s. 339). Wynika z tego, że założenie interakcjonizmu symbolicznego o możliwości powstawania teorii w czasie badań, w kontekście poglądów Znanieckiego, jest niemożliwe. Umożliwia to natomiast procedura indukcji analitycznej. Jest ona taką procedurą, która polega na tworzeniu generalizacji, czyli nowych zbiorów, posiadających wspólną cechę przez abstrahowanie, czyli przez interpretację wyników. Oznacza to, że nowy zbiór, stworzony przez nas, powstaje dzięki interpretacji pewnej grupy zbliżonych lub powtarzających się faktów. Efektem tej procedury ma być typologia. „Socjolog, tak samo jak fizyk lub chemik, musi się opierać nie na prostym nagromadzeniu licznych faktów podobnych, lecz na gruntownej analizie faktów typowych” (Znaniecki, 1988, s. 339). Technika badawczą, która ma doprowadzić do stworzenia klasyfikacji oraz praw, jest formalna analiza tekstu.

Dla socjologa oczywiste jest przekonanie, że wszelka twórczość (i jej efekty) są związane z życiem społecznym, choć, oczywiście, natura owych związków nie jest jednoznaczna. Sztuka – niezależnie od tego, czy jest działaniem jednostkowym czy zbiorowym – pozostaje zawsze składnikiem życia społecznego, podobnie jak inne dziedziny życia (Golka, 1996, s. 33).

Marian Golka, przedstawiając założenia dotyczące socjologii sztuki, dochodzi do wniosku, że istnieją relacje między sztuką a życiem społecznym. Można nazwać to inaczej: że sztuka jest faktem społecznym. W dalszej części tekstu badacz zauważa, że jest to związek bardzo skomplikowany, niezbadany i niejednoznaczny, natomiast zadaniem socjologii jest szukanie pewnych prawidłowości. Zwraca również uwagę na to, że badanie sztuki jest utrudnione przez wzgląd na istniejący w świadomości i kulturze pewien dualizm świata sztuki i nauki.

Odpowiedź na pytanie, jaka jest relacja między sztuką a życiem społecznym, jest niemożliwa w kontekście niniejszego artykułu. Zdecydowałam, że można natomiast spytać konkretnych respondentów o to, jak oni widzą tę relację, to znaczy - jaki jest, według nich, związek między tworzeniem a życiem jednostki-artysty. Opisanie właśnie tej relacji uczynię przedmiotem swoich badań.

Początkowo chciałam przeprowadzić z pisarzami wywiady narracyjne. W praktyce wyglądało to tak, że dwie metody poddałam wzajemnemu nałożeniu. Były to wywiad narracyjny oraz wywiad swobodny ukierunkowany. Stosowałam te metody w zależności od typu respondentów. Niektórzy pisarze nie chcieli się otworzyć w sposób, jaki konieczny jest do zrealizowania wywiadu narracyjnego, inni zaś chętnie opowiadali swoje historie. W przypadku tych drugich przygotowałam konkretne pytania, których celem było nakierowanie respondenta do pożądanых przez mnie odpowiedzi. Najczęściej wywiad miał dwie fazy. W pierwszej fazie respondenci zazwyczaj sami z siebie opowiadali o sprawach przyjemnych dla siebie, w drugiej natomiast skłaniali się do opowieści o problemach trudnych.

Analiza badań empirycznych⁵

Analiza zebranego materiału empirycznego pozwoliła na wyłonienie czterech typowych postaw względem pisania i ich subiektywnych opisów, dokonanych przez pisarzy, które związane były z ich biografią. Klasyfikacja została stworzona na podstawie stosunku pisarzy do dwóch problemów:

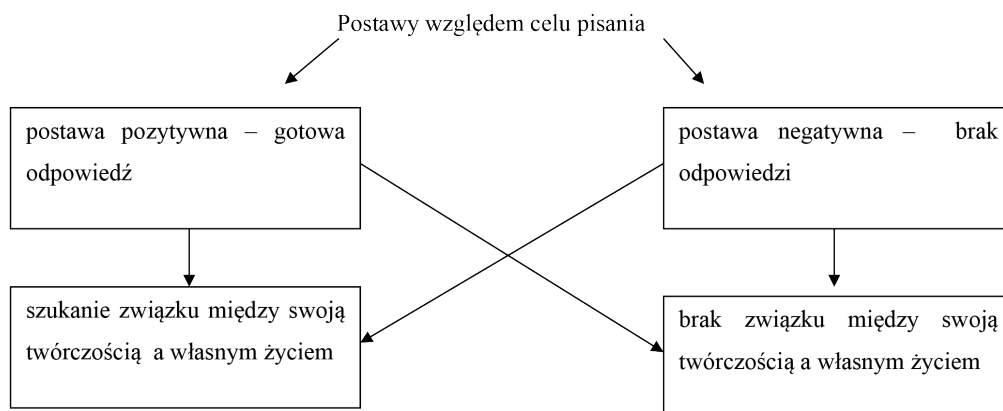
⁵ Badania zostały zrealizowane w latach 2007, 2008 techniką wywiadów narracyjnych z dwudziestoma pisarzami, będącymi członkami SPP (skrót Stowarzyszenie Pisarzy Polskich) – oddziału we Wrocławiu. Zastosowano celowy dobór próby.

1) celu pisania

respondenci, którzy byli zadowoleni z zadanego pytania, dysponowali na nie gotową odpowiedzią, ponieważ wiele razy udzielali tego typu wywiadów w mediach. Natomiast ci respondenci, którzy zareagowali negatywnie, nie udzielili odpowiedzi na to pytanie, a wiązało się to z ich własną pozycją w hierarchii popularności;

2) swojego sukcesu w „polu” sztuki

respondenci, którym udało się osiągnąć sukces, w dość szczegółowy sposób starali się odnajdywać związek między swoją twórczością a własnym życiem. Natomiast druga kategoria respondentów, która w ich mniemaniu sukcesu nie osiągnęła, uważała taki związek za bezzasadny.



Rys1. Opracowanie własne

Opis typów wynikających z rys. 1

Typ pierwszy. Pisarz osiągnął sukces, przez co szukał związku między swoją twórczością a własnym życiem. Na pytanie, dlaczego pisze, respondent miał gotową odpowiedź, wynikającą z obiegowych poglądów o cechach artysty, zadomowionych w kulturze obiektywnej.

Typ drugi. Osiągnął sukces, w związku z czym szuka powiązań między swoją twórczością a własnym życiem. Na pytanie, dlaczego pisze, nie ma gotowej odpowiedzi. Dopiero przy okazji innych pytań porusza tę kwestię.

Typ trzeci. Nie osiągnął sukcesu i nie szuka związku między swoją twórczością a własnym życiem. Ma przygotowaną odpowiedź na pytanie o to, dlaczego pisze.

Typ czwarty. Nie osiągnął sukcesu i nie szuka związku między swoją twórczością a własnym życiem. Nie bardzo wie, dlaczego pisze.

Kulturowe uwarunkowania odpowiedzi na pytanie – dlaczego pisarz pisze⁶

W przypadku braku gotowej odpowiedzi na pytanie „dlaczego pisarz pisze” było ono postrzegane przez respondentów jako zbyt trudne i wymagające szerszego omówienia. Przez to dalsza komunikacja mogła się charakteryzować się niechętnym odpowiadaniem na inne pytania lub kompletnym zerwaniem rozmowy. Dlatego zadawałam respondentom pytanie niezwiązane z problemem (cel pisania), a starałam się nakierować rozmowę na niego w inny sposób, np. pytając jaką tematyką lubią się zajmować. Wskaźnikiem postawionego problemu (czyli cel pisania) musiały stać się niekontrolowane odpowiedzi respondentów – takie, które wypowiedziano przy okazji innych pytań. Trzeba przyznać, że musiałam zadawać bardzo różne pytania, po to by sprowokować respondentów do opowiedzenia o zagadnieniu najbardziej mnie interesującym.

Po przeprowadzeniu wywiadów stwierdzam, że stawianie pytania o cel pisania zyskiwało aprobatę wyłącznie wtedy, gdy respondent miał już wcześniej przygotowaną odpowiedź. Istniała ona w systemie kultury i zazwyczaj wiązała się z argumentami pozaracjonalnymi. Jeśli artyści nie znajdowali motywów racjonalnych dla wyjaśnienia istoty tworzenia, wówczas sięgali do argumentów pozaracjonalnych, które w tym wypadku werbalizowały się w słowie: „natchnienie” – piszę, kiedy mam „natchnienie”. Tylko pozornie może wydawać się to dziwne, ponieważ takie odpowiedzi nie są niczym innym, jak korzystaniem z pola kultury obiektywnej (Simmel, 1997, s. 424).

Po zebraniu materiałów dokonałam podziału artystów na dwie kategorie: tych, którzy osiągnęli sukces i tych, których twórczość nie była w czasie przeprowadzania wywiadów popularna. Pierwszy typ charakteryzował się tym, że należący do niego twórcy byli refleksyjnie nastawieni do relacji między „ja” a swoją twórczością. Respondenci, którzy mieścili się w tej klasyfikacji, nie brali pod uwagę problemu jakości swej twórczości; oczywiste było dla nich to, że jest ona wartościowa. Starali się oni znaleźć związek między swoim pisaniem a własną biografią. Czasami wręcz opowiadano o osobistych problemach.

Pisarze reprezentujący drugi typ swoje odpowiedzi o cel pisania, sens istnienia sztuki i wreszcie o to, dlaczego piszą, starali się ukryć za ogólną oceną sztuki, co oznacza, że ideologizowali oni sztukę lub ją wartościowali. Refleksyjność tych respondentów nie była nastawiona na analizę genezy własnego procesu twórczego. Podawali oni kryteria, które konstytuują wagę twórczości artystycznej dla społeczeństwa. Uciekali od

⁶ W artykule tym ograniczam się do opisanego poszczególnych typów. Nie mogę podać więcej informacji o respondentach, z którymi przeprowadzałam wywiady, ponieważ są to członkowie SPP (Stowarzyszenia Pisarzy Polskich) – oddziału we Wrocławiu, przez co są osobami publicznymi. Pisarze i poeci wyrazili zgodę na udział w badaniach pod warunkiem, że badacz nie upubliczni informacji o nich (nazwisk, wieku, pozycji społecznej).

problemu relacji między „ja” a ich twórczością. Dostrzegłam tu chęć ukrycia prawdziwej genezy procesu twórczego, a to uniemożliwiło ujawnienie rzeczywistego związku między biografią a twórczością. Ci respondenci woleli wchodzić w krytykę sztuki, czyli zajmowali się interpretacją sztuki, a nie istotą własnych problemów twórczych.

Postawa pierwsza.⁷ Pisarz osiągnął sukces. W związku z tym szukał powiązań między swoją twórczością a własnym życiem. Na pytanie o to, dlaczego pisze, respondent miał gotową odpowiedź. Wynikało to z obiegowych poglądów o cechach artysty, zadowolonych w kulturze obiektywnej. Przykładowe odpowiedzi na pytanie „dlaczego pisarz pisze” respondentów w podtypie „A”⁸ to:

Piszę dla wyrażenia tajemnicy, która jest w każdej sytuacji, w każdym związku, każdym uczuciu.

Inspiruje mnie do pisania odnalezienie w danej sytuacji takiej uniwersalnej tajemnicy mitologicznej.

Ta sama osoba w odpowiedzi na pytanie o to, jakie znaczenie ma sztuka (literatura i poezja) dla ludzi, stwierdziła:

Literatura i poezja jest potrzebna ludziom po to, żeby ją mieli, żeby uczyli się uczyć. Poezja jest gotowym scenariuszem. Młodzieniec, który się zakochuje, dziewczyna, która się zakochuje, bierze jakiś wiersz, wybiera tego poetę czy tamtego, to pomaga im uczyć się uczyć.

Poezja potrzebna jest ludziom do wartościowania ich życia, ich sytuacji, tutaj odnajdują sformułowany sensownie argument do wartościowania tego, co przeżywają, tego, co przeżyli. Tutaj też znajdują czasami tę wyciągniętą rękę, kiedy stoją naprzeciwko ciemności istnienia i nagle są bezradni, i biorą wtedy książkę. Powieści czytają, wiersze, które im pomagają wytrwać przy tych wrotach ciemności.

Z tych wypowiedzi wyraźnie wyłania się kategoria znaczeniowa⁹ - tajemnica, za którą kryją się takie znaczenia jak: uniwersalność, mitologia, zachowanie tajemnicy i sytuację trzeba zobaczyć w tajemnicy.

⁷ Z uwagi na łatwe rozpoznanie w środowisku artystów na podstawie wypowiedzi, respondenci prosili mnie o nie podawanie dodatkowych informacji, takich jak płeć czy wiek. W tym celu zrezygnowałam też z identyfikacji konkretnych osób. Zabieg ten jest celowy, a efektem jest to, że czasami dla czytelnika może być niejednoznaczne, czy dane wypowiedzi pochodzą od jednego, czy kilku respondentów. Żeby klasyfikacja była możliwie najbardziej abstrakcyjna i nie umożliwiała łatwej identyfikacji, podzieliłam respondentów na trzy typy, a następnie podtypy.

⁸ W klasyfikacji wypowiedzi respondentów zastosowałam następującą zasadę logiczną - Typ pierwszy: podtyp A, podtyp B. Typ drugi: podtyp C. Typ trzeci: brak przykładów. Typ czwarty: podtyp D.

⁹ Wyłonione podtypy w badaniach nazwano symbolicznie literami alfabetu, zaczynając od A.

⁹ Kategoria rozumiana jest jako pojęcie widniejące w wielu wypowiedziach, a wokół którego pojawiają się różne sensy i znaczenia nadawane przez respondentów. Kategoria tajemnica w relacji znaczeń ma pozycję centralną w stosunku do innych znaczeń bardziej peryferyjnych. Kategoria ta powstała przez analizę wypowiedzi i zwrócenie uwagi na pozycję innych znaczeń.

Odpowiedź na pytanie o to, jakie znaczenie ma sztuka (literatura i poezja) dla czytelników, wydaje się być wcześniej przygotowana przez pisarza. Trzeba zdradzić, że respondent ten wiele razy wypowiadał się na te tematy w mediach i podczas wystąpień publicznych. Doszedł on do wniosku, że uchwycił już istotę rzeczy, która ukryta była w tajemnicy oddziaływania sztuki. Jest to istotna informacja dla badacza, bowiem w tym momencie respondent, jak można ocenić, zachowuje się trochę niczym aktor w goffmanowskim teatrze. Erving Goffman wyróżnił dwa rodzaje gry (Goffman, 2000, s. 60–64). Pierwsza polega na całkowitym utożsamieniu się osoby odgrywającej swoją rolę z przybranym kostiumem aktorskim i wiarą w podszywaną postać. W drugiej sytuacji aktor społeczny wykazuje całkowity dystans do swej roli. Wydaje się, że poeta reprezentujący respondentów typu „A” przynależy do drugiego rodzaju Goffmanowskich aktorów. Rola poety w świadomości społecznej wiąże się z czymś ponadnormalnym, tajemniczym. Często sylwetka takiego twórcy łączona jest z niespotykanymi umiejętnościami, talentem, wizją, ze świadomością, że zwykły członek społeczeństwa nie ma dostępu do tego świata czy też procesu. Wyłaniającą się z tekstu kategorię tajemnicy można zinterpretować poprzez odwołanie się do roli tajności w życiu społecznym. Najbardziej adekwatne wydaje się stanowisko Georga Simmla, według którego:

Tajemniczość zapewnia danej osobie wyjątkową pozycję, działa jako określony urok społeczny, z zasady niezależnie od jej treści, ale oczywiście tym silniej, im większe jest znaczenie i doniosłość tajemnicy [...]. Z faktu, że sprawy doniosłe i głębokie otaczane są tajemnicą, bierze się typowo mylne przekonanie, że wszystko, co tajemnicze, jest zarazem ważne i istotne. Naturalna skłonność do idealizacji i naturalna bojaźliwość ludzka w odniesieniu do tego, co nieznanne, mają ten sam skutek: spotęgowane przez fantazję przykuwa naszą uwagę z siłą, jaka nie występuje nigdy w odniesieniu do rzeczywistości jawnej (Simmel, 1975, s. 412).

Simmel zwraca uwagę na pewien mechanizm, który związany jest z relacją na poziomie tajemniczość–wartość–pozycja. Tajemniczość zaczyna istnieć jako forma socjologiczna, bez względu na jej treść, czyli zawartość, przez co zyskuje szczególne znaczenie. W analogiczny sposób traktowany jest akt twórczy przez społeczeństwo, często widziany przez nich jako tajemniczy. W związku z tym szczególna wartość przypisywana jest osobom posiadającym dostęp do świata tajemnic, czyli artystom. Simmel zauważa:

tajności towarzyszy pewne napięcie, które pryska w momencie ujawnienia [...], najsilniej odczuwamy wartość jakiegoś przedmiotu w chwili, gdy go tracimy [...]. Podobnie tajemnica opiera się na uświadomionej możliwości jej zdradzenia, dzięki której posiadacz tajemnicy może upajać się władzą nad losem i jego nieoczekiwanymi zmianami. [...]

Wzajemna gra tych dwóch momentów, chęć ukrycia i chęć odsłonięcia, zabarwia i określa każdą dziedzinę wzajemnych stosunków międzyludzkich (Simmel, 1975, s. 412).

Podobnie wyglądała rozmowa z poetą reprezentującym respondentów z podtypu A. Odpowiadając na pytanie, dlaczego pisze, starał się podtrzymać wrażenie, że akt twórczy jest tym, do czego zwykły człowiek nie ma dostępu, a przez to, że ma on wyjątkową wartość. Respondent ten prowadził specyficzną grę (czyli manipulował) ze swoim rozmówcą, próbując udowodnić istnienie i wielką wartość aktu twórczego, a zarazem nie zdradzając nic z genezy procesu twórczego.

W opozycji do takiej postawy artystów, której reprezentantem był respondent w podtypie A, stoi postawa respondenta w podtypie B¹⁰. Ta pierwsza charakteryzowała się tym, że w continuum ukrycie–odsłonięcie respondenci znajdowali się bliżej zachowań ukrywających. Inaczej jest w przypadku drugiej postawy – osoby, które wykazywały takie nastawienie, zamiast ukrywać, starały się odkrywać prawdziwe w ich mniemaniu motywy do działań artystycznych.

Oto wypowiedź osoby reprezentującej podtyp B, wyraźnie inna od odpowiedzi respondenta podtypu A. Pojawiła się one w kontekście pytania o to, co miało wpływ na twórczość respondenta:

To, co powiedziałem. Podziw – tylko i wyłącznie. Wyłącznie... chciałem być, być bytem, czyli nie chciałem być kimś, kto jest anonimowy, chciałem wyjść z anonimowego tłumu, chciałem, żeby „B” coś znaczyło, no i teraz, jak się kliknie w Internecie moje nazwisko, to się pojawia dużo informacji. Jeśli ktoś sięgnie do katalogu w bibliotece, to można odnaleźć tytuły moich książek. Pragnąłem przeżyć życie nieanonimowo, chciałem być rozpoznawalnym, być personą.

No to pewnie każdy, kto uprawia jakąś dziedzinę sztuki, obojętnie co by to było, to opowiadały różne bzdury o tajemnicy tworzenia, ja wolę nic nie mówić. Kiedyś rozmawiałem z moim przyjacielem „A” – czy pisałby, jeśli tego by nikt nie czytał, nikt nie kupował, nikt nie wydawał – odpowiedział: „pisałbym”. Ja nie pisałbym [śmiech]. No tu jest ta różnica. Są tacy, dla których sama twórczość jest siłą napędową, ja do tego potrzebuję oporu materii. Musi mi ktoś lub coś przeszkadzać albo mnie wciągać, natomiast jeśli jest pustka, to ja się zapadam w tę pustkę, w jakiś niebyt.

W tej wypowiedzi kategoria tajemnicy jest wyraźnie zdezaktywowana przez zdefiniowanie jej jako nieistotnej. Warto zauważyć, że przez autora tej wypowiedzi podkreślana jest potrzeba podziwu i uznania nazywana metaforycznie „bytem”.

Typ postawy ukrywającej można interpretować odwołując się do Golki. Według niego w świadomości społecznej funkcjonuje wiele mitów dotyczących świata artystów. Mit rozumie on jako formę świadomości cechującą się subiektywnym poczuciem

¹⁰ I innych respondentów w typie B

prawdziwości przy niemożności obiektywnego zweryfikowania zarówno stopnia tej prawdziwości, jak i fałszywości (Golka, 2007, s. 281). Kategoria tajemniczości w żaden sposób nie jest w tym sensie ani intersubiektywnie weryfikowalna, ani sprawdzalna. Związana jest ona z mitem wyjątkowości, który, według Golki, polega na tym, że artysta wyróżnia się ze społeczeństwa przez swoją nadzwyczajną odmienność (Golka, 2007, s. 281).

Wobec tego ciekawa wydaje się postawa podtypu „B”, odkrywająca tajemnicę. W sensie Simmlowskim „B”, obnażając się, obniżył wartość samej tajemnicy. Respondent ten w odpowiedzi na kwestię podejmowania działań twórczych podał, jak Golka to nazywa, „potrzebę pragnienia uznania”, która nie ma nic wspólnego z tajemnicą procesu twórczego zakodowanego w mitach o artystach. Na pytanie: „a jakby pan miał podać, jaki jest sens pisania, po co właściwie pan pisze?”, respondent z podtypu „B” odpowiedział:

Rozwiązuję w ten sposób moje porachunki ze światem, tzn. to, czego nie można rozwiązać, ponieważ nie ma się środków do rozwiązania problemów tego świata. Literatura jest jakimś środkiem zastępczym, dotyczy to także ludzi, moje porachunki z nimi też rozwiązuję w literaturze. Literatura jest po prostu dyskursem ze światem i z ludźmi, zarówno ich oceną, oceną sytuacji, oceną rzeczywistości, w której człowiekowi żyć przypadło. To wszystko.

Na kolejne, o to, czy czuje zadowolenie, gdy uda się rozwiązać problem, respondent stwierdził:

Nie, można przez analogię porównać ten stan psychiczny z osobą, która rozwiązuje swoje problemy – płacząc, niektórzy rozwiązują swoje problemy – krzycząc, a ja rozwiązuję swoje problemy – pisząc, to jest ta sama metoda, po prostu można sobie ulżyć. Nie jest to ani próba zbawienia świata, ani próba jakiegoś tworzenia nowego świata, to jest po prostu próba zrozumienia świata, w którym się żyje, rozliczenia go w jakiś własny, indywidualny sposób. Zawsze jest to atak indywidualności przeciw całości.

Typ drugi. Osiągnął sukces. W związku z tym szuka powiązań między swoją twórczością a własnym życiem. Na pytanie o to, dlaczego pisze, nie ma gotowej odpowiedzi. Dopiero przy okazji innych pytań można było uzyskać odpowiedź na postawione kwestie.

Respondent podtypu C¹¹ na pytanie o szukanie związku między swoją twórczością a własnym życiem, odpowiedział

Nie pamiętam, o czym był wiersz J., pamiętam, że ta fraza była taka i ja usiadłam do kartki papieru i puściłam z siebie to, co miałam gdzieś, nie rozumiejąc co, nie dbając o logiczne związki pomiędzy poszczególnymi fragmentami. Nic nie wiedziałam o podświadomości

¹¹ I inni respondenci w podtypie C

i takich sprawach. Natomiast poczułam, że to jest coś, gdzie mam coś do powiedzenia, nie boję się mówić, a ja się strasznie boję mówić w kategoriach racjonalnych, intelektualnych, bardzo jestem niepewna siebie, to tutaj mogę... coś bardzo ważnego jest i czułam, że mogę. Pisanie jest dla mnie potrzebą wewnętrzną

Kolejne pytanie brzmiało: „czy były takie momenty, kiedy pani chciała rzucić pisanie?”; pisarka wyznała:

Nie, nie. Były takie okresy, kiedy nie potrzebowałam pisać, albo kiedy chciałam, a nic mi nie wychodziło. Raz mam więcej propozycji, raz mam ich mniej. Jedne moje rzeczy budzą duże uznanie, inne są przyjmowane ozięblej, ale to jest cały czas w kategoriach potrzeby, mojej potrzeby i to robię dla siebie. [...] nie czułam tego, że opowiadam o jakiś sprawach, mających podłoże w rzeczywistości. [...] W ogóle nigdy nie padały jakieś imiona, nazwiska, nawet miejscowości nawiązujące do świata realnego. Myślałam wtedy, że uciekam od jakiegoś PRL, a tak naprawdę to uciekałam od czegoś własnego, sztuka dlatego była taką silną potrzebą, a jednocześnie czułam, że nie chcę, żeby to był mój zawód, bo nie traktowałam tej wiwisekji w kategoriach czy profesjonalnych, czy zarobkowych.

Na ostatnie pytanie, o to, czy ma jakiś cel w pisaniu, respondentka odpowiedziała: „Konkretnego nie mam nigdy, to jest od tekstu do tekstu”.

Zygmund Freud w pracy *Kultura jako źródło cierpień* wyróżnił trzy taktyki pomagające znieść „jarzmo życia”, przynoszące wiele bólów, rozczarowań, które wymagają od nas rozwiązania zadań, które nie sposób rozwiązać (Freud, 1995, s. 19). Są to środki polegające na odwracaniu uwagi, środki zastępcze i środki oszalamiające. Sztuka, według słynnego psychoanalityka, należy do zaspokojeń zastępczych. Moim celem nie jest jednak dogłębna analiza psychologiczna respondenta. Starłam się znaleźć wyłącznie wyjaśnienie tej typologicznej sytuacji, w której respondenci nie chcą wytłumaczyć, dlaczego piszą, w momencie, gdy zadaję im to pytanie wprost. Przy zadawaniu pytań niezwiązanych z *meritum* udawało mi się jednak czasem uzyskiwać interesującą mnie odpowiedź.

Różnica między typem trzecim a czwartym

Typ trzeci. Nie osiągnął sukcesu i nie szuka związku między swoją twórczością a własnym życiem. Ma przygotowaną odpowiedź, dlaczego pisze. Typ czwarty. Nie osiągnął sukcesu i nie szuka związku między swoją twórczością a własnym życiem. Nie bardzo wie, dlaczego pisze.

Stworzenie typu czwartego wynika z zasad budowania typologii i klasyfikacji. (zasada rozłączności i wyczerpywalności). Ten typ, logicznie wynikający z powstałej klasyfikacji, nie wystąpił i nie mógł wystąpić w badaniach. Warto przyjrzeć się zatem

temu, czym różni się trzeci typ od typu czwartego. Fakt, że respondent ma przygotowaną odpowiedź na pytanie, dlaczego pisze, jest wskaźnikiem jego rozeznania w dziedzinie, jaką jest sztuka. Jego poglądy najczęściej są wynikiem nabytego kapitału kulturowego (w socjalizacji pierwotnej, w szkole, na studiach, w praktyce pisarskiej). Dzięki temu respondent taki, nie osiągając wielkiego sukcesu w sztuce, mógł w swoich wypowiedziach nawiązywać do dziedzin pokrewnych, takich jak krytyka literacka. Tę umiejętność ma również typ pierwszy. Typ czwarty mógłby być charakterystycznym dla kogoś, kto nie spełnia warunków instytucjonalnych do bycia członkiem SPP: nie wydał żadnych książek, ani z dziedziny literatury i sztuki, ani z dziedziny krytyki literackiej. Osoby reprezentujące typ pierwszy i drugi szukają związku między swoją twórczością a własnym życiem. Wspólną dla nich cechą jest subiektywny sukces. Różnicuje je tylko przygotowanie odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego piszą. Kwestie dotyczące wynikłego tu związku między przygotowaniem odpowiedzi a sukcesem osobistym pisarza oraz te dotyczące osiągania sukcesu wyłącznie przez typ pierwszy i drugi zostaną opisane w innym artykule. Typ trzeci natomiast nie osiągnął sukcesu w sztuce, ale za to został badaczem literatury, czyli krytykiem literackim. Niżej przedstawiam kilka przykładowych odpowiedzi osoby reprezentującej typ trzeci, respondenta podtypu D¹²:

Praca poety lirycznego jest prefiguracją pracy w ogóle. Według Marksa komunizm polega przede wszystkim na tym, że zniknie alienacja pracy. Praca nie będzie przymusem, praca będzie czystą radością. Jest to oczywiście utopia, ale praca liryka w momencie, kiedy pisze wiersze, jak siedzi, poprawia, medytuje i tym podobne jest czystą przyjemnością, tam żadnej roboty nie ma. To przychodzi i się pisze, prawda. Natomiast potem dopiero zaczynają się schody, ale czysta przyjemność jest i na tym miała cała praca polegać.

Także myślę, że to jest coś takiego w środku... Słowa są dosyć mądre same w sobie, tylko trzeba je odpowiednio poukładać i złożyć, a najgorsze teksty pisane są przez osoby skrajnie emocjonalne, nastawione na tak zwane przeżywanie. Znaczący, oczywiście jest, że dobrze jest coś przeżyć, ale samo przeżywanie prowadzi do grafomanii.

Ja wierzę w tę starą teorię, że trzeba coś napisać i odłożyć... nawet na sporo lat... i dopiero później, jeżeli wyciągniemy to z szuflady i dalej nam się podoba, dalej uważamy, że to ma wartość i sens, to warto jest to komuś pokazywać.

Trzeba mieć ważny powód, żeby komuś zawracać głowę i zabierać czas naszymi sprawami. Raczej problemy są w tym, czy coś jest warte, czy nie jest warte. Ja jestem taki na dwóch połówkach. Pierwsze moje pole to jest krytyka literacka, ale poezję uważam za ważną dla mnie i potrzebną, i wartą może czytania przez kogoś, bo inaczej bym nie drukowała.

¹² I inni respondenci w podtypie D.

Co mnie inspiruje do pisania poezji, szczerze mówiąc. Są różnego rodzaju, różne inspiracje. Mnie inspiruje coś takiego uchwytne, na pewno sztuki plastyczne, to mnie inspiruje albo bezpośrednio, albo pośrednio, ale wiem, że jak pójde do dobrego muzeum, to jestem naładowany. Ostatnio inspiruje mnie w jakimś sensie muzyka, jakby wprowadzająca w pewien sposób myślenia, pewien rytm, który gdzieś tam transponuje się na wiersz. Inspirują mnie także podróże, zmiany, wyjazdy, nie siedzenie w miejscu, jakiś ruch. Jazda pociągiem, jazda pociągiem bardzo.

W wypowiedziach tych ukrytych jest wiele mitów istniejących w świadomości społecznej. Prawdopodobnie zostały one przekazane respondentom w socjalizacji pierwotnej przez instytucję wychowania pośredniego, czyli wszelkie twory ideacyjne (Znaniński, 2001, s 50–56). Najbardziej popularne mity to, według Golki, mit wyjątkowości, indywidualności, powołania, bezinteresowności, cierpienia i odrzucenia (Golka, 1996). Wypowiedzi te wpisują się również w dyskurs, który uprawia Ernst Cassirer. Píše on:

Wszystkie [...] szkoły muszą przyznać, że sztuka jest odrębnym, niezależnym światem. [...] Nigdy w niej nie wysycha źródło twórczej wyobraźni zdolności zrodzonej z wyobraźni, ponieważ jest niezniszczalne i niewyczerpalne. W każdej epoce i w każdym wielkim artyście działanie wyobraźni przejawia się wciąż w nowych formach i z nową siłą (Cassirer, 1998, s 255).

Droga do sukcesu w sztuce

Można zaobserwować dwa warunki konieczne do ujawnienia się twórczych działań podejmowanych przez respondentów. Istotne jest to, czy pojawiła się „sposobność do przedwczesnej styczności z systemami kulturalnymi, do których własne kręgi społeczne osobnika nie wprowadzają, a w których młody osobnik może wziąć skuteczny czynny udział dopiero po długich staraniach i wytrwałych wysiłkach” (Znaniński, 2001, s. 284). Drugim warunkiem jest wpływ społeczny, bezpośredni lub pośredni, innych „nadnormalnych zбочeńców” (termin Znanińskiego). Warto przy tym przyglądać się okolicznościom ich wystąpienia.

Znaniński używa określenia „nadnormalny zбочeniec” po to, by zdefiniować twórczy typ ludzi. Podaje dwie istotne przyczyny, które wpływają na sposób kształtowania się jednostek reprezentujących ten typ. Według Znanińskiego prezentują one pewien typ biograficzny; jednostki te musiały zmagać się z trudnościami związanymi ze zmianą kręgu. Oznacza to, że aspirowały one do kręgu społecznego, do którego nie zostały przygotowane w socjalizacji pierwotnej. W związku z tą sytuacją występuje negatywna relacja między rolą wyuczoną w socjalizacji a rolą pełnioną w życiu dorosłym. Osobnicy tego typu posiadają specyficzną zdolność do widzenia i opisywania rzeczywistości

w sposób „obiektywny”, ponieważ wykluczona jest w ich zachowaniach pewna automatyczność. Ta ostatnia możliwa jest tylko wtedy, gdy osobnik nie zmienia kręgu w życiu dorosłym, co oznacza, że występuje u niego pozytywna relacja między rolą, do której został przygotowany w dzieciństwie, a rolą wykonywaną w życiu dorosłym. Zmiana kręgu jest pierwszą determinantą, która może generować czy stwarzać zdolności twórcze. Upraszczając, można to nazwać zwykłą trudnością w życiu, która sprawia, że biografia takich jednostek nie jest typowa. Dodatkowo przeszkoda ta wytwarza lub też ujawnia pewne zdolności, które umożliwiają przyjęcie takiej jednostki do nowego kręgu. W związku z tym biografie osób reprezentujących typ twórczy różnią się od biografii jednostek, które bezrefleksyjnie wykonują role, do których zostały przyuczone, bez najmniejszej próby zmiany. W zgodzie ze Znanieckim istnieje inny ważny czynnik wpływający na ukształtowanie jednostki twórczej, który na rzecz tej pracy nazwę „ułatwieniem”. Charakterystycznym jest to, że osoba przejawiająca zdolności artystyczne, chcąc zmienić krąg, znajduje kontakt z innym „nadnormalnym zboczeńcem” (odmieńcem), któremu już się to udało. Znaniecki nazywa to „wpływem silnej osobowości nadnormalnego zboczeńca” (Znaniecki, 2001). Chodzi tu o nic innego, jak pomoc w przyjęciu takiego osobnika przez nowy krąg. Trzeba podkreślić, że odbywa się ono na innych zasadach niż dzieje się to normalnie, czyli nie dzięki socjalizacji pierwotnej. Jest to równocześnie pewien mechanizm. Nawiązując do Roberta K. Mertona można na ten problem popatrzeć w następujący sposób: jeśli zachowanie nonkonformistyczne rozumiemy jako normalną reakcję na nienormalną sytuację (Merton, 2002, s. 198), to konieczne wydaje się szukanie pewnych prawidłowości w genezie tych zachowań. Badacz swoją definicję konstruuje w powiązaniu z funkcjonowaniem struktury społecznej i to właśnie w niej widzi determinanty zachowań nonkonformistycznych. Zwraca uwagę na konieczność odpowiedniości między celami kulturowymi a zinstytucjonalizowanymi środkami, które umożliwiają realizację tych celów. Wyróżnia w związku z tym cztery typy zachowań niezgodnych z normami w zależności od relacji między celami a środkami (Merton, 2002, s. 198). Według niego „zachowania aberracyjne wolno uznać za symptom rozziwu pomiędzy przypisanymi kulturowo aspiracjami a społecznie ustrukturowanymi możliwościami ich realizacji” (Merton, 2002, s. 198).

Celem Mertona jest opisanie pewnych postaw względem różnych rodzajów anomii w strukturze społecznej. Zwraca on uwagę na zadania socjologii, które powinny abstrahować od cech fizycznych i psychicznych jednostek, „celem wyraźnego wydobywania na jaw pewnych oczekiwań wspólnych różnym ludziom” (Merton, 2002, s. 198), tworząc wzór społeczny. Wykorzystując powyższe twierdzenie do socjologicznej analizy twórczości artystów, spostrzegamy kilka poważnych wskazówek. Po pierwsze, zdolności do pisania poezji lub prozy nie mogą być traktowane wyłącznie jako zjawisko psychologiczne.

Należy także uwzględnić zjawiska socjologiczne, bowiem pojawiają się one w reakcji „na nienormalną sytuację”. Po drugie, należy szukać powodów zewnętrznych wobec jednostki, które przyczyniły się do wytworzenia się zdolności twórczych. Trzeba odpowiedzieć na zagadnienie związane z kwestią konieczności wyboru drogi artystycznej, którą znajdujemy u Znanieckiego; są to dwa czynniki opisane powyżej, czyli zmiana kręgu przez jednostkę lub wpływ „nadnormalnego zбочeńca” na nią.

Merton opisuje bunt jako jeden z rodzajów postawy nonkonformistycznej. Według niego „ten rodzaj przystosowania wyprowadza ludzi na zewnątrz otaczającej struktury społecznej, aby tworzyli wizję i próbowali realizować strukturę nową, to znaczy zupełnie przekształconą. Zakłada to wyobcowanie z celów i wzorów, które uznawane są za czysto arbitralne” (Merton, 2002, s. 198).

Dla przykładu, osiągnięcia intelektualne i artystyczne dostarczają alternatywnych wzorów kariery nieprzynoszącej wysokich nagród pieniężnych. System jest w pewnym stopniu ustabilizowany, jeśli struktura kulturowa obdarza prestiżem owe alternatywy, struktura społeczna zaś zapewnia do nich dostęp. Potencjalni dewianci mogą nadal pozostawać konformistami ze względu na owe pomocnicze zespoły wartości (Merton, 2002, s. 198).

Artyści mogą być dewiantami, póki nie uzna się ich dokonań – jest to tym samym, co instytucjonalizacja nadnormalności. Inne stanowisko, opisujące podobny problem związany z przejściem do innego kręgu i z nabytymi w ten sposób umiejętnościami widzenia świata, opisuje Simmel. Według niego obcy:

tkwi [...] w określonym kręgu. Jednakże istotnym wyznacznikiem jego pozycji jest fakt, że nie należy on od początku do tego kręgu, że wnosi jakości nie będące i nie mogące być rdzennymi właściwościami tego kręgu. Jedność bliskości i dystansu, zawarta w każdym stosunku międzyludzkim, w tym wypadku ulega pewnej modyfikacji, którą można najkrócej sformułować następująco: oddalenie w obrębie stosunku oznacza, że osoba bliska jest daleko, obcość zaś, że blisko znajduje się osoba daleka (Simmel, 2005, s. 580).

Umiejętność obiektywnego widzenia relacji społecznych u obcego wynika z tego, że „jest on od początku organicznie związany z pewnymi elementami lub tendencjami grupy, zajmuje wobec nich szczególną postawę obiektywną, która nie oznacza po prostu dystansu ani braku uczestnictwa, ale jest swoistym połączeniem bliskości i dystansu, obojętności i zaangażowania” (Simmel, 2005, s. 580). Można zauważyć, że Simmel opisuje podobny problem, tylko z innej strony. Interesuje go świadomość jednostki, która zmieniła krąg. Kluczową sprawą są dla niego powiązania strukturalne takiej osoby, które w praktyce umożliwiają jej realizację myślowych spostrzeżeń.

Obiektywność można określić jako wolność: człowiek obiektywny nie jest skrępowany zobowiązaniami, które mogłyby wpłynąć na jego sposób postrzegania, rozumienia

i dokonywania wyboru [...]. Obcy ma większą swobodę praktyczną i teoretyczną, obserwuje sytuację bardziej bezstronnie, ocenia ją, stosując bardziej ogólne i obiektywne kryteria, w swym działaniu pozostaje nieskrępowany przyzwyczajeniem, nabożnym szacunkiem ani tradycją (Simmel, 2005, s. 580).

Zakończenie

W tym artykule opisałam szczególne okoliczności kształtowania się ludzi twórczych, na które zwrócił uwagę w swojej teorii socjologicznej również Znaniecki. Celem było bliższe przyjrzenie się warunkom kreującym artystów i ukonkretnienie tych twierdzeń badacza, które mają związek z kręgami społecznymi artystów. Zwróciłam uwagę na relacje między osiąganiem sukcesu a refleksyjnością podmiotu, związaną z analizą środowiska pola literackiego. Kluczowym problemem stała się sama kwestia osiągania sukcesu.

W pierwszej części artykułu metodą analizy było przechodzenie od indukcji prostej w stronę indukcji analitycznej, zaś w drugiej stało się zupełnie odwrotnie. Początkowo analiza miała mieć charakter dedukcyjny, ale kolejne badania ukierunkowały ją w stronę dedukcji niepełnej. Wnioskiem płynącym z pracy stało się coś więcej niż tylko to, co założył Znaniecki. Okazało się, że warunki, które badacz podał jako konieczne do wystąpienia dążności twórczych, okazały się być konieczne również do osiągnięcia sukcesu w sztuce.

Jan Szczepański napisał, że „tworzenie jest komponowaniem [...] wizji indywidualnej, wylęgnięciem wyobrażeń, operowaniem intuicjami” (Szczepański, 1979, s. 70). Można zastanowić się nad tym, w jaki sposób stwierdzenie to funkcjonuje w kontekście tej pracy. Przede wszystkim – możemy zaliczyć je do mitów artystycznych, których celem jest mistyfikacja. Widocznie jest ona jednak potrzebna twórcom i ich odbiorcom, czyli, w tym wypadku, czytelnikom. Ktoś mógłby zarzuć, że nie warto badać twórców, skoro przecież, po pierwsze, nikt nie chce wiedzieć, jacy są oni naprawdę, a po drugie, nikt na tym nie zarobi. Nie są to przecież badania produktów ani analiza reklam. Głównym celem tej pracy było pokazanie, że zjawisko tworzenia to całkiem normalne społeczne działanie, które tak samo zależne jest od społecznych czynników jak każde inne. Parafrazując Mertona, nie ma zachowań nienormalnych, natomiast istnieją normalne reakcje, które są wynikiem nienormalnych sytuacji. W tym celu chciałam przypomnieć koncepcję Znanieckiego, dotyczącą nadnormalnych zboczeńców. Jak zaznaczałam w pracy, jest to wyjątkowo niefortunne, gdyż sugeruje istnienie jakiejś patologii. Chodzi tu jednak o nic innego, jak o genezę działań twórczych jednostek. Wspomniałam również o poglądach Bourdieu na temat sztuki. Choć badacz ten jest współcześnie niezwykle

modny, uważam, że jego koncepcja nie rozwiązała problemu uwarunkowań procesów twórczych. Zaledwie nakreśliła kierunki badawcze, przy czym mogła korespondować z teorią polskiego socjologa wyłącznie w wymiarze teoretycznym. Uważam, że koncepcja Znanieckiego okazała się bardziej szczegółowa w stosunku do koncepcji Bourdieu. Niestety, mimo prób wykorzystania teorii tego ostatniego do analizy empirycznej, była ona nieprzekładalna i nieprzystająca do materiału empirycznego. Jedynie w jednym fragmencie artykułu, dotyczącym rozumienia sukcesu przez respondentów, nawiązywałam do stanowiska Bourdieu. Trzeba także podkreślić, że obaj, polski i francuski badacz, jak wyniknęło z toku analizy, mieli odmienne stanowiska w kwestii dotyczącej roli dróg biograficznych w kształtowaniu zdolności twórczych. U Bourdieu pojawił się problem genezy habitusów, mających określone dyspozycje. Było to skorelowane z pozycją społeczną. Znaniecki natomiast szukał uwarunkowań kulturowych w zmianie kręgu i w kontaktach z innymi wybitnymi jednostkami. Bourdieu zajął się samą instytucją sztuki i jej mechanizmami zachodzącymi w polu władzy, dla Znanieckiego natomiast głównym problemem była geneza twórczości w wyabstrahowaniu od powiązań strukturalnych. O ile w systemie pojęciowym czy teoretycznym można było podjąć próbę zsyntetyzowania tych dwóch teorii, tak w badaniach empirycznych stały się one niekompatybilne.

Nie ukrywam, że badania oparłam przede wszystkim na dorobku Znanieckiego, a głównym moim zadaniem była analiza empiryczna materiału badawczego. Nie była natomiast moim celem hermeneutyczna analiza tekstów Znanieckiego, ani próba przyjrzenia się temu, jak jego dorobek korespondować mógłby z dziełami innych badaczy. Oznacza to, że nie miałam zamiaru stworzyć nowej, skompilowanej z dorobku Bourdieu i Znanieckiego, teorii, co jednak niewątpliwie byłoby ciekawym przedsięwzięciem. W badaniu tym oparłam się na teoriach już istniejących, z których osiągnięcia polskiego socjologa okazały się bliższe zagadnieniom twórczości artystycznej.

Bibliografia

- Ajdukiewicz, K. (2006). *Język i poznanie* (t. II). Warszawa: PWN.
- Bourdieu, P. (2005). *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*. Tłum. P. Biłos Warszawa: Scholar.
- Bourdieu, P. (2007). *Reguły sztuki: geneza i struktura pola literackiego*. Tłum. A. Zawadzki. Kraków: Universitas.
- Brook, P. (2001). *Sekretny wymiar*, W: P. Brook, J-C. Carrière, J. Grotowski, Georgij Iwanowicz Gurdżijew (s. 11-23). Wrocław: Ośrodek Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych

- Cassirer, E. (1998). *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*. Tłum. A. Staniewska Warszawa: Czytelnik.
- Freud, Z. (1995). *Kultura jako źródło cierpień*. Tłum. J. Prokopiuk. Warszawa: KR.
- Goffman, E. (2000). *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak. Warszawa: KR.
- Golka, M. (1991). *Nauczanie sztuki. Cele – formy – metody*. Poznań: PWSSP.
- Golka, M. (2007). *Socjologia kultury*. Warszawa: Scholar.
- Golka, M. (1996). *Socjologiczny obraz sztuki*. Poznań: ARS NOVA.
- Merton, R. K. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Tłum. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski. Warszawa: PWN.
- Popper, K. R. (1963). *Conjectures and Refutations: The Growth of Scientific Knowledge*. Routledge: Londyn-Nowy Jork
- Popper, K. R. (1977). *Logika odkrycia naukowego*. Tłum. U. Niklas. Warszawa: PWN.
- Simmel, G. (2005). *Socjologia*. Warszawa: PWN.
- Simmel, G. (1997). *Filozofia pieniądza*. Poznań: Humaniora.
- Simmel, G. (2005), *Obcy*, W: P. Sztompka i M. Kucia (red.), *Socjologia Lektury* (s. 580-583). Kraków: Znak.
- Sitek, W. (2007). *Między rynkiem a civil society*, Warszawa: Scholar.
- Szczepański, J. (1979). *O pisaniu*. Odra, 5, 69-71.
- Znaniecki, F. (2001). *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa: PWN.
- Znaniecki, F. (1934). *The Method of Sociology*, New York: Rinehart & Company.
- Znaniecki, F. (1988). *Wstęp do socjologii*. Warszawa: PWN.
- Znaniecki, F. (2001). *Socjologia wychowania*. Warszawa: PWN.

Cytowanie:

- Dyczek Berenika (2020). *Tajemnica procesu tworzenia w świetle teorii Floriana Znanieckiego oraz Pierre'a Bourdieu*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 234-259 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricsocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/129174.



Aneta Urbaniak
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: [0000-0002-9918-5708](https://orcid.org/0000-0002-9918-5708)

„Emocjonalny rollercoaster” a gotowość do działania bliskich osób zaginionych

Abstrakt

Celem artykułu jest ukazanie emocji ujawniających się w narracjach bliskich osób długotrwale zaginionych. Podstawą empiryczną prowadzonych rozważań są trwające badania własne, których zadaniem jest opis świata społecznego rodzin takich osób ze szczególnym uwzględnieniem kategorii działania. Przedstawione spostrzeżenia i konkluzje pochodzą ze wstępnej analizy siedmiu wywiadów narracyjnych i zostały wsparte wnioskami z dotychczas zrealizowanych badań naukowców brytyjskich i australijskich. Doświadczane emocje skonfrontowano z gotowością do działania poszukiwawczego. W prezentowanej interpretacji danych z badań własnych odwołano się do teorii strukturacji Anthony’ego Giddensa, w szczególności zaś do części odnoszącej się do stratyfikacyjnego modelu podmiotów działających, świadomości praktycznej i dyskursywnej aktorów społecznych. Poziom nieświadomych motywów został celowo pominięty jako że był zbyt trudny do uchwycenia w tym badaniu. Analiza narracji o doświadczaniu zaginięcia bliskiej osoby pozwala uznać odczuwane emocje za katalizatory działań poszukiwawczych. Spośród wyodrębnionych emocji jedynie wstyd okazał się stanowić przeszkodę w działaniu.

Słowa kluczowe

emocje, rodzina, zaginione osoby, działanie, podmiotowość

The Emotional Rollercoaster and the Missing Persons’ Relatives’ Readiness to Act

Abstract

The article aims to reveal the emotions visible in the narratives of the relatives of long-lost persons. The empirical basis for the deliberations herein is the author’s ongoing research, the purpose of which is to describe the social world of families of missing persons, with particular reference to the category of action. The observations and conclusions from the preliminary analysis of the data obtained from the seven narrative interviews are supported by conclusions from the research which has so far been carried out by British and Australian scientists. The experienced emotions were confronted with the readiness for search activity. In the presented interpretation of the author’s own research, reference was made to Anthony Giddens’ theory of structuration, in particular that part of it referring to the stratification model of acting entities, practical awareness, and discursive social actors. The level of unconscious motives has been deliberately omitted as it is difficult to grasp in the

study. The analysis of the narrative about the experience of a loved one being missing allows for considering the felt emotions as the catalysts of explorative activities. Out of the emotions which were isolated, only shame is an obstacle to action.

Keywords

emotions, family, missing persons, action, subjectivity

Wprowadzenie

Doświadczenie zaginięcia osoby wikła rodzinę nieobecnego w proces nazywany przez brytyjskich badaczy „emocjonalnym rollercoasterem”. Polega on na tym, że w bliskich pojawiają się i łączą ze sobą przede wszystkim gniew, chaos, frustracja, niedowierzanie, strach i smutek (Clark i in., 2009, s. 272). W artykule odwołuję się do fragmentu autorskich badań, w których, choć emocje nie są głównym wątkiem, to jednak stanowią one wyraźnie dostrzegalne i znaczące tło¹.

Posługuję się terminem „emocjonalny rollercoaster” w celu podkreślenia liczby i intensywności emocji odczuwanych przez rodzinę osoby zaginionej. Towarzyszą one działaniom podejmowanym w reakcji na to traumatyczne doświadczenie. Pełnią również istotną rolę w narracji rozmówcy, którą tworzy on podczas bezpośredniej sytuacji badawczej. Trudno bagatelizować społeczną moc emocji, gdy tak wyraźnie łączą się one z podmiotowością i działaniem; są „żyroskopem ludzkiego zachowania, utrzymując jego kurs w różnych sytuacjach” (Turner, Stets, 2009, s. 37). W swoich badaniach koncentruję na nich uwagę, szczególnie zaś na ich społeczno-kulturowym komponentcie. Co oznacza, że podlegają one kontroli społecznej, socjalizacji i kulturowej dyferencjacji (Binder i in., 2009, s. 8).

Przedstawiona analiza wpisuje się w szerszy kontekst, nieobecnej na gruncie polskim, dyskusji na temat indywidualnych i społecznych konsekwencji zaginięć osób, traktującej tym samym to zjawisko jako problem społeczny. Zdarzenia takie są ogromnym obciążeniem dla rodzin, przyjaciół, współpracowników, pracodawców osoby zaginionej, ale też społeczeństwa jako całości (Morewitz, 2016, s. 102). Rzutują na sytuację podmiotu utrzymującego silną więź z taką osobą, w tym na struktury, procesy i relacje społeczne, w których uczestniczyli zaginieni. Obszar ten całościowo wydaje się zasługiwać na gruntowną eksplorację naukową, a artykuł ten należy traktować jako jej preludeum na polskim gruncie oraz jako zaproszenie do dyskusji na temat tego, jaka jest w tym rola współczesnej socjologii.

¹ Projekt badawczy 0420/2601/18 pt. *Rodziny dotknięte problemem zaginięcia* współfinansowany jest ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na prowadzenie badań naukowych lub prac rozwojowych oraz zadań z nimi związanych. Finanse te służą rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich.

Spoleczny kontekst zaginięcia

Zaginięcie osoby jest terminem prawnym odnoszącym się do sytuacji, w której następuje zdarzenie uniemożliwiające ustalenie miejsca pobytu osoby fizycznej i zapewnienia ochrony jej życia, zdrowia lub wolności, wymagające jej odnalezienia albo udzielenia pomocy (Zarządzenie nr 124 Komendanta Głównego Policji). Sytuacja zaginięcia ma także inny kontekst: jednostka znika nie tylko z dotychczas zajmowanej przestrzeni geograficznej, ale także społecznej. Porzuca dotychczasowe uczestnictwo w strukturach społecznych, sieciach relacji, grupach, których była członkiem i odgrywała w nich określone role. Ze skutkami tego wydarzenia muszą uporać się jednostki najbliższe zaginionemu jako podmioty, ale także rodzina jako społeczna całość.

W anglojęzycznej literaturze, poświęconej problematyce zaginięć i ich konsekwencjom na poziomie mikrospołecznym, podkreślany jest przede wszystkim aspekt psychologicznych następstw dla członków rodzin i innych bliskich osób. Doświadczenie zaginięcia wywołuje tworzenie się swoistej przestrzeni o rozmytych granicach pomiędzy „nieobecnością a obecnością” (Wayland, 2015), „życiem a śmiercią” (Jones i in., 2007), „utrata a żałobą” (Parr i in., 2016). To specyficzna przestrzeń liminalna, w której funkcjonują bliscy osób zaginionych, utraciwszy przejrzystość swojej dotychczasowej sytuacji społecznej. Znaczenie tej przestrzeni wyrażane jest przez badaczy nieobecny w języku polskim terminem *missingness* (Stewart, 2018). Pojęcie to odnosi się do wyzwań, przed którymi stoją bliscy osób zaginionych – dotyczą one przede wszystkim nawarstwienia problemów o charakterze emocjonalnym i finansowym, strukturalnych i funkcjonalnych deformacji w wymiarze społecznym, ponownej autokreacji tożsamości indywidualnej i tożsamości rodziny, przewartościowań w dotychczasowym systemie aksjonormatywnym czy redefinicji relacji z otoczeniem społecznym.

Koncept *missingness* uwzględnia także niejednoznaczną stratę (ang. *ambiguous loss*), jak w literaturze bywa określane doświadczenie zaginięcia bliskiej osoby. Wyróżnia się jej dwa typy. Pierwszy określany jest jako ‘pożegnanie bez odejścia’ (ang. *good-bye without leaving*), do którego zaliczane jest m.in. doświadczenie bliskich osób chorujących na demencję, depresję, autyzm i pozostających w stanie głębokiego zaburzenia świadomości (Boss, Yeats, 2014, s. 64). Drugi typ to ‘odejście bez pożegnania’ (ang. *leaving without goodbye*). Obejmuje on m.in. doświadczenie poronienia, ale też samobójstwa bliskiej osoby czy jej zaginięcia.

Uwzględniając społeczny kontekst, zaginięcie osoby definiuję – za Malcolmem Paynem – jako sytuację społeczną,

[...] w której dana osoba jest nieobecna w swojej zwyczajowej sieci społecznych i osobistych relacji w takim zakresie, w jakim ludzie zaangażowani w tę sieć, definiują nieobecność

jako zakłócającą działania tej osoby w ramach jej społecznej odpowiedzialności, prowadzącą do sytuacji, w której członkowie sieci czują się zobowiązani do poszukiwania osoby zaginionej, i z tego powodu mogą wszczynać urzędowe procedury zaklasyfikowania osoby jako zaginionej (Payne, 1995, s. 335).

To skłania do postawienia następujących pytań: 1) jakie emocje towarzyszą bliskim osobom zaginionych oraz 2) na ile mogą być one katalizatorami/przeszkodami w podejmowaniu działań przez bliskich takich osób jako specyficznej, wyodrębnionej kategorii socjologicznej? W artykule tym przez działanie rozumiem przede wszystkim aktywność poszukiwawczą (zarówno jednostkową, jak i angażującą inne podmioty i instytucje), która na bazie wiedzy zdroworozsądkowej jawi się jako oczywista, niejako naturalna, instynktowna. W istocie posiada ona jednak społeczny kontekst z wbudowanym kulturowym wzorem udzielenia pomocy osobie, której zdrowie, życie lub wolność są zagrożone. Korzystając z dorobku teoretycznego Anthony’ego Giddensa przyjmuję, że działanie jest „procesem ciągłym, w którym refleksyjne monitorowanie przez podmiot ogrywa zasadniczą rolę w toku sprawowanej w życiu codziennym kontroli nad ciałem” (Giddens, 2003, s. 47).

Spoleczna moc emocji ujawniana w działaniu poszukiwawczym – migawka z badań własnych

Prowadzone badania własne mają na celu: 1) identyfikację przejawów refleksyjności jako strategicznego środka kontroli nad działaniem poszukiwawczym, podejmowanym przez rodziny osób zaginionych długotrwale (tj. powyżej sześciu miesięcy) oraz 2) eksplorację działań poszukiwawczych jako podwalin dla kształtowania się ich społecznego świata. Jednocześnie realizowane badania ujawniają fundamentalną rolę emocji: po pierwsze, w trajektorii cierpienia, po drugie, w konstruowaniu i podtrzymywaniu działania zorientowanego na odnalezienie zaginionego.

Przedstawione w artykule fragmenty wypowiedzi pochodzą z siedmiu dotychczas przeprowadzonych wywiadów narracyjnych z bliskimi osób utrzymujących status zaginionych od sześciu do trzydziestu trzech lat. Każdy wywiad dotyczył innego przypadku. Dobór próby jest teoretyczny. Trzeba podkreślić, że ten o większym stopniu formalizacji okazał się niemożliwy do realizacji w podjętych badaniach. W dotychczas skompletowanej próbie znajdują się cztery matki zaginionych dorosłych dzieci (6 lat, 8 lat, 8 lat i 19 lat od zaginięcia), dwie żony zaginionych mężczyzn (20 lat i 17 lat od zaginięcia) oraz brat zaginionej kobiety (33 lata od zaginięcia).

Wstępna analiza danych była dokonywana z użyciem matrycy wywiadów zorientowanej na listę kluczowych wątków. W poszukiwaniu konkretnych emocji wyłaniających

się z narracji, wykorzystałam także roboczą listę kodów oraz program komputerowy Atlas.ti (ang. *Qualitative Data Analysis*). Poniżej przedstawiam te z całego spektrum odczuwanych emocji, które w przeprowadzanych przeze mnie rozmowach pojawiały się najczęściej. Omówione zostaną kolejno: strach, złość, wstyd, wina. Kolejność odpowiada chronologii wyrażania emocji w retrospekcjach biograficznych narratorów. Narracje rozpoczynały się od punktu zwrotnego w historii rodziny, jakim była interpretacja sytuacji utraty kontaktu z bliską osobą, czyli jej zaginięcia.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że emocje nie zawsze były przez rozmówców nazywane wprost. Znacznie częściej były wyrażane za pomocą tonu głosu, akcentu, intonacji, niedokończonych wypowiedzi czy wahań nad nadaniem narracji dalszego biegu. Z tego względu niezwykle ważną okazała się równoległa praca na zapisach dźwiękowych nagrywanych przeze mnie wywiadów. Możliwość identyfikacji towarzyszących narratorom emocji ujawniała się także w stosowanych przez nich hiperbolach, pytaniach retorycznych, metaforach i pytaniach zadawanych na końcu zdania (ang. *question tags*), np. „wtedy dopiero zaczęłam wojnę z nimi”, „a co, to dziecko jest winne?”, „tylko mi brakowało takiej broni laserowej, żeby tak wypalać co głupszego”, „zero podejścia, rozumie pani?”. Prezentacja wybranych emocji osadzona została w kontekście zidentyfikowania ich jako katalizatorów *versus* przeszkód w podejmowaniu działania poszukiwawczego zaginionych bliskich.

Strach

Emocją, która pojawia się jako pierwsza wśród osób dotkniętych zaginięciem, jest strach. To on warunkuje pierwsze działania poszukiwawcze rodziny, szczególnie w sytuacjach, gdy ta postrzega zaginięcie jako niecelowe. Wśród najbliższych dominuje wówczas przeświadczenie, że zniknięcie jest wynikiem jakichś tragicznych wydarzeń. Rodzina podejrzewa zwykle udział zaginionego w wypadku, jego zagubienie lub wiktymizację. Wzbudza to obawy o zdrowie i życie zaginionego. Strach generuje natychmiastowe konstruowanie działań poszukiwawczych przez członków rodziny zaginionego: zgłoszenie zaginięcia organom ścigania i aktywne, samodzielne poszukiwania w przestrzeni geograficznej (angażujące często społeczność lokalną). W przypadku, gdy zaginięcie postrzegane jest jako zamierzone, strach pojawia się stopniowo, w miarę upływu czasu, w którym jednostka nie podejmuje prób skontaktowania się z najbliższymi.

W zebranych materiale empirycznym ujawniają się dwa rodzaje strachu, które są zróżnicowane pod względem identyfikacji zagrożenia. W pierwszym zagrożenie zostaje zidentyfikowane przez rodzinę jako ryzyko trwałego zerwania relacji z zaginionym. W drugim rodzaju zagrożona jest sytuacja społeczna członków rodziny, ich pozycja

w strukturze społecznej, która staje się niedookreślona, nieczytelna i niepewna. Wśród narratorów wzrasta obawa, że sytuacja zaginięcia, postrzegana początkowo jako tymczasowa, okaże się stanem nowej rzeczywistości społecznej, w której przyjdzie im trwale funkcjonować. Obrazuje to poniższy cytat:

Przeraża mnie taka myśl, że mój tato w zeszłym roku zmarł, i że może być tak, że moja mama niestety umrze, i moja siostra nadal nie będzie odnaleziona. Mnie to tak bardzo przeraża, że aż mi jest bardzo trudno o tym mówić. [W1²]

Brat zaginionej trzydzieści trzy lata temu kobiety odczuwa strach przed pozostaniem jedyną osobą, na której barkach spoczywać będzie ciężar poszukiwań. Może stać za tym nieuświadomiane poczucie, że jego rola społeczna, jako brata zaginionej osoby, stanie się rolą trwałą, wręcz ostateczną, a sytuacja społeczna, w której się znalazł, już nigdy nie ulegnie zmianie. Odczuwany przez rozmówcę strach w początkowym momencie zaginięcia pełnił rolę mobilizującą do aktywnego podejmowania działań poszukiwawczych nastawionych na ostateczny sukces odnalezienia siostry.

Źródłem strachu, poza losami zaginionego, poczuciem osamotnienia i odpowiedzialnością za nadawanie dalszego biegu działaniom poszukiwawczym, staje się także sama osoba zaginiona. Ma to miejsce w sytuacjach, w których pomiędzy zaginionym a narratorem istniał intensywny w swym przebiegu konflikt, a samo zaginięcie interpretowane było jako świadome i dobrowolne:

Przez wszystkie te lata, kiedy już zostałam z dziećmi sama i wynajmowałam mieszkania, dla mnie największym priorytetem były mocne, stalowe drzwi. To było dla mnie najważniejsze. Ponieważ ja nie byłam w stanie dopuścić do swojej głowy, że można zrezygnować ze swoich dzieci, że można je zostawić, to ja się obsesyjnie bałam tego, że on któregoś razu wróci, weźmie dzieci i zniknie razem z nimi. [W6]

Powyższy fragment obrazuje to, w jaki sposób emocje – w tym przypadku strach – są rezultatem pracy umysłu związanego z relacjami społecznymi jednostki (Konecki, 2014, s. 34). Zidentyfikowane przez autorkę cytatu zagrożenie, zaginiony mąż, jest wytworem społeczności, w której funkcjonowała. Jest ono także związane z jakością utrzymywanych w przeszłości więzi z zaginionym. Pomimo że żona zaginionego siedemnaście lat temu mężczyzny zadeklarowała, że obecnie uznaje jego zniknięcie za intencjonalne, to wcześniej podejmowała działalność poszukiwawczą. Strach był jednym z jej katalizatorów. Zachowania narratorki na przestrzeni lat obudowane były licznymi spekulacjami i domysłami, uwzględniającymi także możliwość zaginięcia męża spowodowanego działaniem przestępczym osób trzecich. Ten kierunek interpretacji był z punktu widzenia rozmówczynie pożądanym. Strach, wzbudzany przez osobę męża, miałyby szansę

² Wywiadom zostały nadane kody (litera „w” oznacza wywiad narracyjny, cyfra nadany mu numer).

zniknąć, w przypadku potwierdzenia się hipotezy o jego zaginięciu spowodowanym czynem kryminalnym. Przykład ten ilustruje, jak istotne jest nadanie znaczenia zaginięciu w procesie emocjonalnego radzenia sobie z doświadczeniem.

Złość

Emocją, która często ukazuje się w narracjach badanych, jest także złość. Z reguły jest ona uchwytna w modulacji głosu i mowie ciała, nie zaś w artykulacji. W narracjach pojawia się na etapie opowieści o działaniach poszukiwawczych podejmowanych przez moich rozmówców. Złość współwystępuje z innymi emocjami, takimi jak: rozczarowanie, rozdrażnienie, irytacja, frustracja i żal. Wyrażana jest przede wszystkim wobec braku postępów w prowadzonych poszukiwaniach³. Najczęściej rodziny osób zaginionych przejawiają złość wobec nieefektywności działań prowadzonych przez policję. Rozmówcy wskazują na brak zainteresowania organów ścigania, niewłaściwe w ich przekonaniu kategoryzowanie osób zaginionych⁴, a także schematyczne postawy funkcjonariuszy policji:

Nikt nie zareagował. A ten, co tam stał, mówi: „co się pani tak przejmuje?”. Na pewno popił. Pijak śpi sześć godzin. Wyśpi się i przyjdzie. Ja mówię: „wiecie co? Teraz to już przegliście kompletnie. Próbowalam rozmawiać z tym naczelnikiem prewencji, to dajcie mi jakichś ludzi”. On nie ma paliwa, on nie ma ludzi, jak ja sobie to wyobrażam... Zero podejścia [...]. Przyszła rozhisteryzowana kobieta i nie wiadomo, czego ona chce. To wtedy mnie tak zmobilizowało, że zrobiłam się jak taki Rambo. Tylko mi brakowało broni laserowej, żeby tak wypalać co głupszego. Bo naprawdę to była kompletna ignorancja. [W5]

³ Do prowadzonych działań poszukiwawczych przez rodzinę zaliczam również akcje policji, a to z uwagi na fakt, że do ich uruchomienia niezbędna jest wola rodziny wyrażona przez zgłoszenie zaginięcia. Uznaję to za podjęcie działania w tym sensie, że stanowi ono wyraz nadania sytuacji społecznej znaczenia zaginięcia, a także wymaga zaangażowania ze strony członków rodziny i współpracy z tą instytucją. Nie jest to przy tym obligatoryjne. Z niezgłoszenia zaginięcia osoby nie wynikają sankcje prawne. Ponadto zgłoszenie zaginięcia organom ścigania było, obok minimalnego okresu od zaginięcia (sześć miesięcy) i stopnia pokrewieństwa z zaginionym (więzy krwi lub relacja małżeńska), kryterium selekcji próbek do badania. Uznaję to działanie poszukiwawcze za bazowe, jednocześnie eksplorując inne działania poszukiwawcze podejmowane przez rodziny niezależnie od równoległe toczących się akcji policyjnych.

⁴ Zgodnie z Zarządzeniem nr 124 Komendanta Głównego Policji przewidziane są trzy kategorie osób zaginionych. Odpowiednia kategoria zostaje nadawana konkretnemu przypadkowi podczas przyjmowania zawiadomienia. Jest to istotny krok w przyjęciu zawiadomienia, ponieważ determinuje podejmowane czynności poszukiwawcze. Nieprawidłowa klasyfikacja skutkuje podjęciem nieprawidłowych czynności i w konsekwencji może wydłużyć w czasie poszukiwania. Co ciekawe, nierzetelna kategoryzacja wydaje się mieć obiektywne potwierdzenie. W raporcie z kontroli Najwyższej Izby Kontroli przeprowadzonej w 2014 r., obejmującej 30 jednostek organizacyjnych policji, stwierdzono, że w 41% jednostek objętych kontrolą występowały nieprawidłowości przy nadawaniu kategorii osobom zaginionym: „Główną przyczyną takiego stanu rzeczy było niewystarczające wykształcenie funkcjonariuszy, które nie pozwalało na nadawanie kategorii adekwatnie do zaginięcia. Najczęściej stwierdzano, że osoby, które powinny zostać zakwalifikowane do kategorii pierwszej, tj. wtedy, gdy istnieje zagrożenie ich życia lub zdrowia, kwalifikowane były do kategorii drugiej”. Zob. Raport NIK, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,8333,vp,10395.pdf> [pobrano: 11.02.2019].

To było potraktowane na takiej zasadzie: kaprys. Tak jak mi też na policji powiedzieli. Pojechała nad morze, zabawi się i wróci. [W2]

Na policję nie można było za bardzo liczyć, bo praktycznie język był barierą⁵. A jak żeśmy zaszli, to nie wiedzieli, co nam powiedzieć. Jest zaginiony po prostu i u nich to nie jest jeden przypadek. Z biegiem lat te zaginięcia, myślę, też na górną półkę są odkładane. [W4]

Myślę, że wiele rodzin bardzo jest nieprzychylnie nastawiona na policję, nie ja jedna, nie ostatnia. [...] To jest naprawdę przykre dla rodzin, że policja wtedy, na tamten czas, nie interesowała się tym [...]. Pomocy z policji, można powiedzieć, ja nie miałam praktycznie żadnej. Gdybym sama się czegoś tam nie dowiedziała, nie poszła [...], i tak czekałam kilka godzin, żeby mnie ktoś raczył przyjąć. [...] Ja powiedziałam, czy mogę tam cokolwiek kserować. No nie bardzo. Niechętni. No może te podstawowe rzeczy, ale te operacyjne to nie. Nie zdradzą, co oni tam robią. Podejrzewam, że prawie wcale nic nie robili [...]. [W7]

W analizowanych wywiadach złość manifestowała się m.in. poprzez podniesiony ton głosu, widoczne napięcie mięśni twarzy, uderzenie otwartą dłońią o stół. Niezgoda na niewłaściwą – w przekonaniu rozmówców – interpretację sytuacji zaginięcia oraz szablonowe podejście do formalnych poszukiwań stwarzała napiętą atmosferę podczas wielu rozmów z badaczem. Potrzeba wyrażenia złości przez narratorów była wyraźna na tyle, że w niektórych bezpośrednich sytuacjach badawczych narratorzy oczekiwali ode mnie współodczuwania emocjonalnego. Stwarzało to wyzwanie przy budowie zaufania w relacji badacz–badany. Przyjmując postawę „poznawczo naiwną” (Wyka, 1990, s. 161–173), uznawałam w pełni podmiotowość badanych, pozwalając im na tłumaczenie ich świata i perspektywy poznawczej.

Opinie o pracy policji obudowane złością, zawodem i wzburzeniem są cenną ilustracją nie tylko zmagañ emocjonalnych bliskich osób zaginionych (Morewitz, 2016, s. 97, za: Butterfield, 2001). Zarysowują one także podstawę podejmowania i ciągłego prowadzenia, obok policyjnych, własnych działań poszukiwawczych. Taki rodzaj czynności łączy osobistą traumę z potrzebą bycia czujnym i racjonalnym (Wayland, 2007, s. 7), a wyrasta z przekonania, że poziom i zakres poszukiwań policyjnych jest niewystarczający (Parr i in., 2016, s. 69). W przypadku moich rozmówców złość wobec braku zakładanych rezultatów podejmowanych działań miała charakter mobilizujący i sprzyjała podejmowaniu innych akcji poszukiwawczych, wzbogacając tym samym pulę wykorzystywanych metod.

Narratorzy odczuwają także złość wobec innych zaangażowanych przez nich instytucji, których działania nie przyniosły oczekiwanych rezultatów (np. określenie lokalizacji osoby zaginionej lub jej zwłok, ustalenie dalszego, po ostatnim znanym, miejsca

⁵ Zaginięcie miało miejsce poza terenem Polski.

pobytu, otrzymanie zapisów z monitoringu miejskiego), a generowały koszty finansowe i emocjonalne. Negatywne odczucia ujawniane są szczególnie wobec prywatnych detektywów i osób podających się za jasnowidzów, z usług których bliscy zaginionego zdecydowali się skorzystać. Złość, podobnie jak w przypadku tej kierowanej w stronę policji, wzbudza brak rezultatów. Moi rozmówcy wskazują najczęściej na poniesione, znaczące koszty finansowe, które mimo to nie przybliżyły ich do celu – odszukania danej osoby. Zarówno usługi detektywistyczne, jak i te z zakresu parapsychologii, są oceniane przez badanych jako stosunkowo kosztowne. Wymagają nie tylko wykorzystania własnego kapitału finansowego, ale także sięgnięcia po dodatkowe środki materialne w formie pożyczek, najczęściej od dalszej rodziny:

Pierwsza wizja pięćset złotych, następne wizje po tysiąc złotych, nie wiem, ile tych wizji. To mówię: „nie do końca jesteś szczery, gościu, jeszcze zależy ci na dorobieniu się na osobach” i sobie mówię tak: „tylu ich już miałam i powie mi znowu coś przykrego, co znowu nie będę w stanie sprawdzić, nie?”. Te wizje są naprawdę bójące [...]. Tych jasnowidzów trochę było, naprawdę było. I mówię, każdy niemałe pieniądze za to bierze. Człowiek naprawdę by zapłacił nie wiadomo ile, gdyby wiedzieć na sto procent, ale nigdy nie ma takiej pewności, bo oni nie powiedzą na sto procent. [...] A ten prywatny detektyw [imię i nazwisko], piętnaście tysięcy wziął od nas. Kompletnie nic nie ustalili. Opierał się po prostu na tym, co my mu przekazaliśmy i to sprawdzał. Nic nowego, żeby od siebie coś się dowiedzieć. [...] Mieliliśmy dostać od niego raport z poszukiwań i nie mamy go do dzisiaj. [W4]

[...] ale on tylko chciał robić „szoł”. No pięć tysięcy nas to kosztowało [...]. Mąż odpuszczył. [...] No przecież on tą [nazwisko członka rodziny innej osoby zaginionej] to naciągnął na takie pieniądze, że hej! I z [nazwisko detektywa] się skończyła przyjaźń, bo byłam zbyt natarcywa, wydzwaniałam do niego. [...] I w końcu tak się wkurzył na mnie, że powiedział, że on umowę podpisywał z moim mężem, a nie ze mną i on nie będzie ze mną rozmawiał. No i skończyliśmy. [W2]

Poza aspektami finansowymi, związanymi z poszukiwaniem osoby zaginionej, korzystanie z usług jasnowidzów generuje koszty emocjonalne. „Wizje” bywają bowiem drastyczne i nierzadko „przewidują” śmierć zaginionego w dramatycznych okolicznościach. Ciągłe zapoznawanie się z kolejnymi potencjalnymi wersjami zdarzeń jest nie tylko trudne do weryfikacji, ale także frustrujące i wpędzające narratorów w poczucie przygnębienia:

Przekazał mi swoje wizje, ale te jego wizje to były potworne. Chyba jedna z najgorszych jakich się można... Mam nawet nagrane te wizje, ale tak mnie rozwaliły w zeszłym roku, że dojsć do siebie nie mogłam. [W4]

Powyższy cytat ilustruje dysonans poznawczy: chęć poznania losów zaginionego przy jednoczesnym braku gotowości na ich potencjalną tragiczność. Co więcej, wśród moich rozmówców występowały rozbieżności pomiędzy postawami a podejmowanymi działaniami. Z usług jasnowidzów korzystały osoby, które deklarowały, że nie wierzą w zdolności jasnowidzenia, a także osoby afiliujące się jako katolicy, podczas gdy wykładnia doktryny wiary i zasad Kościoła Katolickiego jednoznacznie odrzuca ich zasadność⁶. W obu przypadkach redukcja dysonansu następuje poprzez powoływanie się na wyższe racje i stan emocjonalny:

Zresztą ja nie wierzę w ogóle w jasnowidzów ani wróżki i takie po prostu rzeczy. [...] no ale sobie myślę, no tonący igły się trzyma, i to trzeba. A może coś? I człowiek już w rozpacz robił wszystko. [W3]

Przedmiotem złości bywa także sama osoba zagubiona. W swoim modelu emocjonalnych efektów (reakcji) Lucy Holmes (2016, s. 117) zauważa, że złość najczęściej jest odczuwana właśnie wobec zaginionego, w szczególności, gdy jego bliscy postrzegają sytuację tę jako zamierzoną; jednocześnie zakładają, że ich bliski pozostaje przy życiu. Złość wyrasta wówczas na kanwie przekonania o niewłaściwym potraktowaniu rodziny. Zaginięcie interpretowane jest przez nich jako opuszczenie rodziny i brak zainteresowania jej dalszym losem. Złość ta bazuje na ocenie działania jednostki zaginionej jako niewywiązywania się ze społecznej roli członka rodziny:

Przez lata poszukiwaaliśmy go z dużą złością, potem trochę traktując jako taką ofiarę, że może jednak zginął. I mam takie bardzo mieszane uczucia, że nam to zrobił a współczuciem. [W6]

W wyjątkowych przypadkach złość wobec zaginionego może być odczuwana także wówczas, gdy sytuacja nie jest interpretowana jako intencjonalna i ma miejsce na skutek nieszczęśliwego splotu wydarzeń. Jak mówi żona zaginionego dwadzieścia lat temu mężczyzny:

Poszłam na działkę i spaliłam wszystkie jego rzeczy. Ze złości? Chyba tak. Bo to też było [...]. Przychodzi też złość, że trzeba to odreagować, bo można jak arbuz wybuchnąć. Takie emocje są, że człowiek sobie nie wyobraża. [W5]

Narratorka odczuwa złość wobec faktu zaginięcia męża: „to jest właśnie takie... taki los. Tak gra nam na nosie, że teraz wam dam marchewkę, a później kij, nie?”.

⁶ Za Katechizmem Kościoła Katolickiego (2016): „Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, **zjawiska jasnowidztwa**, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czią i szacunkiem – połączonym z miłującą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu”.

Upatruje w swoim doświadczeniu „ironii losu” i „chichotu historii”, co powoduje niezgodę na taką rzeczywistość. W konsekwencji rozmówczyni dochodzi do prób jej odwrócenia za pomocą podejmowanych działań poszukiwawczych.

Wstyd

Wstyd jest kolejną emocją generowaną przez doświadczenie zaginięcia. Jego natura jest społeczna. Źródłem tej emocji są mechanizmy kontroli społecznej oraz poczucie niewypełnienia oczekiwań społecznych względem pełnionych ról. Wiedza podmiotu na temat własnej osoby kształtowana jest przez interpretację reakcji innych osób w interakcjach społecznych. Świadomość nieustannego poddawania się ocenom tworzy jaźń odzwierciedloną podmiotu, przy czym obecność wstydu obrazuje silną internalizację reguł społeczno-kulturowych. Jak przyznała jedna z narratorek:

Ładnie się ubierałam, malowałam się, jechałam do swojej pracy. [...] Nie przyznałam się w pracy do całej sytuacji. [...] Przecież ofiara losu nie jest od zarządzania ludźmi. [W6]

W przekonaniu rozmówczyni doświadczenie zaginięcia zaburzało jedną z jej ról społecznych – wykonywanego zawodu kierownika. Co więcej, poczucie wstydu okazywało się na tyle silne, że stanowiło przeszkodę w podejmowaniu działań, zawężając zakres wykorzystywanych możliwości poszukiwań:

Pamiętam, że Itaka proponowała mi takie działania, jak wystąpienie w jakimś programie telewizyjnym. Ja się na to nie zgodziłam, dlatego, że ja się po prostu wstydziałam. Wstydziałam się jakby odbioru społecznego takiej sytuacji. [...] Do tej pory moje dzieci, na przykład jak proponowałam, że mogłybyśmy coś tam jeszcze w poszukiwaniach zrobić, one nie chciały być w ogóle kojarzone. My jesteśmy ofiarami tej sytuacji, ale myśmy się zawsze tego wstydzili. [W6]

Wstyd w przypadku narratorki może wynikać z długotrwałego interpretowania zaginięcia jako świadomej decyzji małżonka o opuszczeniu rodziny. Jako jedyna z moich dotychczasowych rozmówców czuje się osobą *de facto* porzuconą przez współmałżonka, w czym upatruje źródła wstydu i innych emocji z tym powiązanych, np. upokorzenia. Wstyd łączony jest ze złamaniem oczekiwań normatywnego wypełnienia roli żony i oczekiwań współtworzenia szczęśliwej rodziny.

Wina

Podobnie jak wstyd, wina jest samoświadomościową emocją społeczną. Jej odczuwanie związane jest z naruszeniem przez jednostkę zinternalizowanego, dominującego

w społeczeństwie systemu aksjonormatywnego, ale także z poczuciem odpowiedzialności za swoje czyny (Bielecka-Prus, 2013). Bliscy zaginionych wysuwają dwa zarzuty względem siebie samych. Po pierwsze, oskarżają się, że nie zrobili wszystkiego, by odnaleźć osobę zaginioną (Youle, Alves, 2017, s. 223), przez co kulturowy wzór działania pomocowego nie został przez nich z sukcesem zrealizowany. Po drugie, odczuwają oni, że w jakiś sposób przyczynili się do jej/jego zagubienia:

Ja żyję z poczuciem winy, że może ja byłam złą żoną? Skończyłam studia [...]. Zaszłam od razu w drugą ciążę. Po trzech miesiącach wróciłam do pracy. Pracowałam popołudniami, w soboty i w niedziele. Mąż sobie nie radził trochę z tym wszystkim i gdzieś w jakiś sposób może się oddalał [...]. Może to jest powód, żeby się ze mną rozstać, ale czy to powód, żeby zostawić dzieci? [W6]

W tym drugim aspekcie pojawienie się emocji takiej jak wina, ale też intensywność jej odczuwania, zależna jest od typu relacji i siły dotychczasowej więzi z zaginionym(-ą). Poczucie winy ujawnia się przy tym niemal wyłącznie w przypadkach, w których zaginięcie jest przez rozmówcę interpretowane jako intencjonalne „społeczne samobójstwo”. Wyjątkiem w tym zakresie był przypadek brata kobiety zaginionej trzydzieści trzy lata temu [W1]. Zinternalizował on winę, którą przypisał mu ojciec. Wzajemne obwinianie się członków rodziny o zaistnienie zdarzenia zwykle bazuje na takich argumentach, jak nieotoczenie osoby wystarczającą opieką lub wsparciem (Holmes, 2016, s. 117).

W przeciwieństwie do wstydu, emocja, którą jest wina, wydaje się nie stanowić przeszkody w działaniu jednostki, a nawet może być podstawą podejmowania przezeń akcji konstruktywnych. Uczucie to wskazuje, że jednostce zależy na poprawie relacji z innymi (Bielecka-Prus, 2013, s. 113, za: Baumeister, Stillwell, Heatherton, 1994). Niektórzy narratorzy dostrzegają niewłaściwą w swoim przekonaniu realizację roli społecznej (żony, matki, brata, etc.) i w tym upatrują – przynajmniej pośrednią – przyczynę zaginięcia bliskiego. Wskazują przy tym na redefinicję dotychczas wyznawanych wartości i zacieśnianie relacji społecznych, szczególnie w rodzinie.

Ciekawym aspektem wyłaniającym się z narracji jest stygmatyzacja badanych przez ich otoczenie społeczne: dalszą rodzinę, a czasem także nieznajomych. Etykietowanie przyjmuje charakter inkryminacji o niewłaściwym pełnieniu obowiązków społecznych wynikających z odgrywanej roli:

Dlatego ja też tak miałam wtedy, jak go zobaczyłam, że on jedzie. Coś mnie tknęło, żeby za nim jechać, ale mówię: „po co?”. To później w rodzinie też takie teksty były: „bo jakbyś za nim pojechała, to by się nic nie stało”. Yhym, jasne. [W5]

Żaden z moich rozmówców nie zadeklarował odczuwania winy na skutek doświadczanych przejawów stygmatyzacji, tj. piętnowania zarówno osób zaginionych, jak i ich samych. Doświadczenia tego typu znacznie częściej powodowały u nich złość i frustrację:

No to już były takie złośliwości, nie? Złośliwości ze strony ludzi, typu: „a po co ją puściłaś?” [...] Jak ja słyszę, że ktoś po prostu komentuje i nie zna sytuacji, to ja w tym momencie nie panuje nad sobą. [W3]

[...] nawet nie próbowałam jej przerywać, bo ona w gazecie czytała. Ja mówię, „a skąd pani wie, że to była patologia, jakiś pijak?”. No bo na przystanku mówili. „Ale kto mówił?”. No ludzie. „Jacy ludzie? Tacy jak pani, tak?”. I mnie poniosło. Mogłaby się pani trochę zastanowić. Ale nie, babsko było tak beznadziejne, że musiała swój tok dokończyć. Nawet nie próbowałam już z nią rozmawiać. Dobrze, że [imię] ją wypuściła z salonu, bo podejrzejmam, że za chwilę z tej fryzury nic by nie było. [W5]

Moi rozmówcy interpretowali przejawy stygmatyzacji w kontekście braków w zakresie kompetencji społecznych ich otoczenia. Uważali, że nieadekwatne reakcje wynikają z braku zrozumienia ich sytuacji oraz pogoni za lokalną sensacją. Zaginięcie bliskiej osoby jest bowiem doświadczeniem nietypowym i wzbudzającym społeczną ciekawość, a reakcje otoczenia na ten problem wydają się nie być wystarczająco rozwinięte (Clark i in., 2009, s. 267).

Działalność poszukiwawcza w świadomości dyskursywnej

Zaginięcie osoby jest zwykle dla jej bliskich zdarzeniem niespodziewanym, co sprawia, że nie czują się oni przygotowani na takie doświadczenie i częstokroć trudno im uwierzyć w to, co ich spotkało (Clark i in., 2009, s. 272). Zwykle nie dysponują także wiedzą o tym, „jak działać”, bowiem zaginięcia ludzi jako zjawisko społeczne nie było dotąd przedmiotem ich większej uwagi:

Zetknięcie się zupełnie z czymś innym, z czymś nowym, z czymś, co dla mnie w ogóle było obce, bo szczerze? [...] Ja nigdy nie interesowałam się ludźmi zaginionymi. Naprawdę to słyszałam, że ktoś tam zaginał, ale w ogóle nie przywiązywałam do tego wagi. Dla mnie to był temat, który gdzieś mi koło ucha przeleciał, ale nigdy w głowie się nie zatrzymał. Nigdy. Ja nigdy o tym nie myślałam. Zderzenie moje własne z tą sytuacją było takie ogromne, bo ja nie miałam żadnego doświadczenia. [W3]

Poprzez prowadzone badania własne można wykazać, że istnieje swoisty dyskurs działania poszukiwawczego. Niemal wszyscy moi rozmówcy podejmowali podobne akcje, w tym także te na najwcześniejszym etapie, tuż przed nadaniem wydarzeniu *explicite* znaczenia zaginięcia. Należały do nich przede wszystkim: próby nawiązania

kontaktu telefonicznego, kontakt ze znajomymi zaginionego, weryfikowanie potencjalnych miejsc jego pobytu (np. szpitali). Skonfrontowanie podzielanych przez aktorów ścieżek działania z deklarowanym brakiem wiedzy w zakresie „jak działać”, może dowodzić, że były to czynności bazujące na zasobie wiedzy niedostępnej refleksji podmiotów. Innymi słowy, bardzo wczesne działania poszukiwawcze podmiotów podlegały świadomości praktycznej, bazującej na kompetencjach społecznych uwarunkowanych kulturowym wzorem reakcji na utratę kontaktu. Nabyty system wiedzy społecznej, niekoniecznie uświadamianej, powoduje, że na sytuację zagubienia podmiot reaguje „poszukiwaniem”. Wczesne działania nastawione na chęć odnalezienia zagubionego stanowiły dla narratorów niejako oczywisty kierunek aktywności. Choć w przypadku wszystkich (tj. wczesnych i późniejszych) aktywności poszukiwawczych intencją *sensu largissimo* jest „odszukanie”, to moi rozmówcy pierwsze działania zaledwie wzmiankowali. Były one dla nich na tyle oczywiste, że niejednokrotnie dla badacza dotarcie do nich możliwe było dopiero w fazie dopytującej wywiadu. Stanowiły one coś, „co po prostu robi się w określony sposób” (Giddens, 2003, s. 45) i podlegały świadomości praktycznej. Od momentu zaginięcia, wraz z upływem czasu, działania poszukiwawcze zaczynały podlegać świadomości dyskursywnej. Jej dysponenci potrafili ujmować werbalnie zaistniałą sytuację, objaśniali to, co robią i dlaczego to robią, odwołując się przy tym do warunków ich działania (Giddens, 2003, s. 426).

Granica dzieląca świadomość dyskursywną od praktycznej nie ma, zdaniem Anthonego Giddensa, charakteru absolutnego i nieprzekraczalnego (2003, s. 45). Powiązania pomiędzy nimi zależą w znacznej mierze od zdobywanego przez podmiot doświadczenia. W przypadku zderzenia się z sytuacją tak nadzwyczajną jak zaginięcie bliskiej osoby, wczesnie podejmowane czynności przez moich rozmówców okazały się być warunkowane motywami rozumianymi ogólnie jako skłonność do robienia ‘czegoś’. Wraz z upływem czasu i wyciszeniem emocji, które do tej pory kierowały ich działaniem, podmioty zaczęły nabywać umiejętność do zdawania sobie sprawy z tego, co robią, a także zaczęły wykazywać umiejętność przedstawiania racji swojego postępowania. Odtąd argumentują, dlaczego zdecydowali się na korzystanie z usług prywatnego detektywa/jasnowidza/organizacji pozarządowej, w jakim celu wzięli udział w programie telewizyjnym, udzielili wywiadu dla mediów. Następuje zatem racjonalizacja podejmowanych akcji. Kolejne z działań poszukiwawczych, nadal nieodłącznie związane z emocjami, są przez nich analizowane. Rozmówcy werbalizują przesłanki ich podjęcia podczas narracji. Wiedza o tym, jak w istocie należy działać, staje się dyskursywna, a refleksyjne monitorowanie działalności właściwością działań poszukiwawczych.

Działania poszukiwawcze jako stały (niezbędny?) element życia codziennego

Uczestnicy badań zgodnie przyznali, że działania poszukiwawcze z czasem zaczęły podlegać rutynizacji. Zostały wpisane przez nich w rutynę życia codziennego i własną tożsamość, a samo doświadczenie zaginięcia stało się mechanizmem afiliacyjnym. Ich życie uległo stabilizacji, a „emocjonalny rollercoaster” zastąpiła racjonalizacja i refleksyjne monitorowanie. Jak przyznaje matka zaginionego osiem lat temu syna:

Na pewno część dnia jest podporządkowana pod szukanie [imię syna]. [...] Z biegiem czasu robi się taka po prostu rutyna, że szukasz, ale liczysz się też z tym, że może nie być odzewu. [W3]

Okazuje się, że działania poszukiwawcze prowadzone przez bliskich zaginionego mają dwojakie cele. Po pierwsze, mają służyć odnalezieniu tej osoby, czasem zaś jej zwłok bądź szczątków. Innym razem czynności te podejmuje się wyłącznie po to, by zdobyć wiedzę o tym, co w istocie się wydarzyło, co kryło się pod enigmatycznym zaginięciem. Wynika to prawdopodobnie z labilności sytuacji osób dotkniętych tym doświadczeniem, poczucia niedopasowania i obcości w przestrzeni publicznej. Wiąże się to z odczuwaniem niejednoznacznej straty jako straty nierozwiązanej. Jak wskazuje Boss (2002, s. 39), „dwuznaczność jest myląca; ludzie nie mogą zrozumieć sytuacji w sensie poznawczym”, co utrudnia im odnalezienie się w nowej rzeczywistości. Brak wiedzy o losie bliskiej osoby znacząco utrudnia odtwarzanie ról społecznych i uniemożliwia praktykę rytuałów rodzinnych. Niejednoznaczność straty powoduje, że wyraźna dotąd granica pomiędzy życiem a śmiercią zostaje rozmyta, a próby wyjaśnienia tej sytuacji są dla bliskich osób zaginionych fizycznie i emocjonalnie wyczerpujące. Doświadczenie nierozwiązanego zniknięcia, a co za tym idzie, liminalność sytuacji osób dotkniętych niemocą odnalezienia bliskiej im osoby, umieszcza uczestników badań pomiędzy jednym porządkiem społecznym a drugim. Uniemożliwia to społeczną reakcję na stratę związaną przede wszystkim z ceremoniałem pogrzebowym, co moi rozmówcy identyfikowali jako barierę w radzeniu sobie ze stratą:

Jak już jest ta najgorsza prawda, to człowiek chciałby wiedzieć, gdzie ona jest. Nawet niech nie żyje, ale jednak jest ten grób. A tu nie ma nic. Zawieszenie. [W3]

[...] w oknie, na parterze kładłam sobie poduszkę. [...] I leżałam, i czekałam aż gwiazda jakaś polecie. Może jak powiem życzenie, to się spełni? Ale nawet to mi zostało zabrane. Nie spełnia się. Nawet to mi odebrano, żebym ją mogła ładnie do trumny ubrać. [W2]

[...] to, co ja czuję... ja bym nie nazywała tego nadzieją. Nadzieja już wygasła. Ja po prostu bez emocji, na spokojnie, mam życzenie. Życzenie mam, żeby ktoś mi powiedział:

tutaj są jego szczątki. Zebrać to, zrobić grób, normalnie pochować. Dokonać tego rytuału. Z szacunkiem pożegnać się. Nawet jakby ktoś powiedział, że tam jest tylko kurtka, to nie szkodzi. Na pewno byśmy dokonali tego w taki sposób, w jaki powinien wyglądać pogrzeb. [...] I sprawa jest zakończona. Tego na ten czas nam już tylko brakuje. I na tym się teraz skupiam. [W5]

Drugi aspekt podejmowanych działań ma wymiar autoterapeutyczny. Niemal wszyscy dotychczasowi rozmówcy zgodnie przyznali, że intensywne działanie poszukiwawcze początkowo pozwalało im oderwać się od żalu i ustawicznego smutku, że koncentrowanie swoich myśli na tych czynnościach było (jest) ich remedium na cierpienie. W miarę upływu czasu wiązało się to ze zmniejszeniem stopnia intensywności odczuwanych emocji i redukcją ich znaczenia w podejmowaniu decyzji dotyczących dalszych akcji. Predylekcję do działania poszukiwawczego obrazuje przypadek matki zaginionej sześć lat temu (dorosłej) córki:

Ja siadałam przed komputerem, wchodziłam na mapy, szukałam nieużytków. Jakichś krzaków, parków, jezior, ruin. Brałam kalosze i szłam w teren. Tam, gdzie sobie to wyznaczałam i chodziłam całymi dniami [...]. Takie hobby sobie po prostu znalazłam. Tak sobie zapełniałam ten czas. [W3]

Co istotne, te specyficzne „hobby” nie wiąże się z nastawieniem na odnalezienie ciała – niezującej w przekonaniu matki – córki. Jest realizacją potrzeby „robienia czegoś”, co podkreśla fakt, że podejmowanie akcji jest wyborem, a nie tylko przymusem. Dla wszystkich dotychczasowych rozmówców działania poszukiwawcze są sposobem na uporanie się z „emocjonalnym rollercoasterem”. Racjonalizacja i refleksyjne monitorowanie podejmowanych czynności pozwalają na przemyślane realizowanie projektu życiowego – odnalezienia osoby zaginionej. W przekonaniu badanych łączyć może się to również z unikaniem ryzyka uwikłania w rozmaite, określane jako niekorzystne, nałogi:

Dobrze wykorzystuję ten swój żal, tę energię, bo ja coś robię. Działam. [...] Niektórzy zaczynają pić, popadają w narkomanię, a ja to przekładam na pracę. Musiało się coś dziać, musiał być fawor cały czas. [...] Nie, to nie było udawanie. To mi pozwoliło przetrwać. [W5]

Bo cokolwiek bym nie zrobiła, to dawało mi takie zielone światełko w tunelu: a może tym razem? A dobrze wiem o tym, że jakbym nic nie robiła, to bym musiała po prostu stłumić te swoje myśli. Czyli najprościej napić się drinka i położyć się spać [...]. [W4]

Jak wskazują przytoczone cytaty, uczestnicy moich badań zarządzają emocjami poprzez prowadzenie działalności poszukiwawczej. Całkowite poddanie się swoim odczuciom rozpatrywane jest przez nich jako indywidualna porażka. W ocenie rozmówców skutkowałoby to koniecznością dostarczenia szkodliwych bodźców do organizmu

i tworzeniem stanu „otępienia”, uniemożliwiającego realne odczuwanie straty. Tymczasem potrzeba kontroli tego, co dzieje się w obszarze poszukiwań, jest na tyle wyraźna, że, pomimo dyskomfortu emocjonalnego, a jednocześnie dzięki niemu, prowadzenie działań poszukiwawczych staje się ich główną, życiową aktywnością.

Pomimo że, jak deklarują moi rozmówcy, z upływem czasu emocje odeszły na dalszy plan, niemal każdy nowy pomysł na nową aktywność poszukiwawczą, ale też każda napływająca informacja, mogąca potencjalnie przyczynić się do odnalezienia osoby zaginionej, uruchamia „emocjonalny rollercoaster”. Dla większości rozmówców powrót do tego stanu utożsamiany jest z bólem i cierpieniem. Można zapytać: dlaczego zatem jednostki te nadal działają? Interesujące spostrzeżenie z punktu widzenia prowadzonych tu rozważań wysuwa Susan Hogben (2006). Zauważa ona, że niekończące się działanie poszukiwawcze może częściowo wynikać z transformacji znaczenia nadawanego zaginięciu i ustawicznych spekulacji. W przypadkach, w których jest ono definiowane *ad hoc* jako niezamierzone, pozbawione intencji podmiotu, wraz z biegiem czasu może ono zostać zredefiniowane. U bliskich może pojawiać się myśl, że poszukiwany nie kontaktuje się z nimi, ponieważ świadomie zerwał kontakt z dotychczasowym otoczeniem społecznym. Jest to jednak myśl na tyle nieakceptowalna, nieprzystająca do założeń na temat samej osoby zaginionej, że, zdaniem Hogben (2006, s. 338), taki rodzaj świadomego odrzucenia może doprowadzić do obwinienia jej za jej niedostosowanie społeczne, niewywiązywanie się z ról i obowiązków społecznych. Członkowie rodziny, chcąc uchronić siebie i poszukiwanego bliskiego przed takim wnioskiem, podejmują ustawiczne próby wyjaśnienia przyczyny zdarzenia, spychając do nieświadomości kielkującą myśl o intencjonalności tej sytuacji i starając się odnaleźć jej przyczyny zewnętrzne. Na obecnym etapie moich badań ten wątek pozostaje jednak nieuchwytny.

Podsumowanie

Działania poszukiwawcze prowadzone przez bliskich osób zaginionych obudowane są emocjami i nieustannie „aktualizują” wydarzenie zaginięcia. Z tego powodu doświadczenie to w wyraźny sposób determinuje dalszą biografię zarówno jednostek, jak i całych rodzin. Tak badania brytyjskie, jak i australijskie, a także migawka z prowadzonych nadal badań własnych dowodzą, że wczesne działania poszukiwawcze prowadzone są chaotycznie, wielotorowo, a przy tym powodują emocjonalne wyczerpanie. Na wczesnie podjęte czynności wpływają motywy, które są jedynie skłonnością do działania (Giddens, 2003, s. 44) i nie podlegają one świadomości dyskursywnej. Znaczenie motywów wyraża się jednak właśnie w sytuacjach nadzwyczajnych, w których dochodzi do zerwania z rutyną (Iwińska, 2015, s. 149).

Zaprezentowane w artykule rozważania mają charakter poglądowy i stanowią część szerszego projektu. Dotychczas w badaniach wyodrębniono trzy główne fazy podejmowania przez jednostki działań poszukiwawczych. Po pierwsze, fazę lawinowego działania sterowanego, która charakteryzuje się – w przekonaniu badanych – mieszaną rozmaitych emocji. Z upływem czasu przechodzi ona w fazę niemocy, wyrażającą się przekonaniem o maksymalnym wykorzystaniu dostępnych jednostce zasobów, poczuciu zużytkowania własnego kapitału społecznego. W retrospekcjach, spośród przedstawionych tu emocji, eksponowana jest szczególnie złość wobec nieefektywnych poszukiwań: działań własnych i instytucjonalnych. Ostatnią wyabstrahowaną z narracji fazą jest ta dotycząca reaktywacji: rozmówcy ponownie angażują się w poszukiwania, lecz zmienia się jakość podejmowanych akcji. Są one bardziej racjonalne, uporządkowane, przemyślane. Podlegają świadomości dyskursywnej, co ujawnia się w umiejętności opowiadania o swoich działaniach z perspektywy intencji i motywów. Faza reaktywacji jest przy tym sinusoidalna: mieszają się w niej tendencje wzrostowe i spadkowe w dynamice realizowanych przez jednostki czynności. Na tym etapie badań ostrożnie można przyjąć, że na zaistnienie określonych tendencji w każdej z faz w największym stopniu ma wpływ⁷ bieżąca jakość społecznych sieci wsparcia.

Dobór działań poszukiwawczych pozwala na wgląd w emocjonalny dynamizm (Parr i in., 2016, s. 66). Rozmaite emocje przeplatają się ze sobą w narracjach moich rozmówców, jednak stopień intensywności i regularność ich odczuwania zmienia się z upływem czasu. Ich natężenie zależne jest także od nadawanego znaczenia zaginięciu, a więc interpretowania go jako zamierzonego lub niezamierzonego. Interpretacja ta jest kontekstowa. Bazuje przede wszystkim na sile więzi z osobą zagubioną (Holmes, 2016, s. 116). Na przestrzeni czasu może podlegać transformacjom z uwagi na pojawiające się nowe okoliczności samego zdarzenia, ale także ze względu na refleksyjne monitorowanie zachowania swojego i innych, w tym zachowania zaginionego z okresu przed tym wydarzeniem. Refleksja ta zwykle następuje *post factum*.

Dla dotychczasowych uczestników moich badań powrót do „emocjonalnego rollercoastera” spowodowało spotkanie ze mną i odtwarzanie swojej biografii, której punktem zwrotnym stało się doświadczenie zaginięcia bliskiej osoby. W rutynie życia codziennego spektrum odczuwanych wówczas emocji zaczęło odgrywać rolę poboczną w życiu rozmówców. Choć w zderzeniu z zaginięciem bliskiej osoby emocje stanowiły centralny element doświadczenia, stały się one jednocześnie i przede wszystkim – za wyjątkiem wstydu – siłą napędową do działania ukierunkowanego na odnalezienie bliskiego.

⁷ Kategoria wpływu nie ma tutaj charakteru obiektywnego i odnosi się do określeniu wpływu przez uczestników badań.

Bibliografia

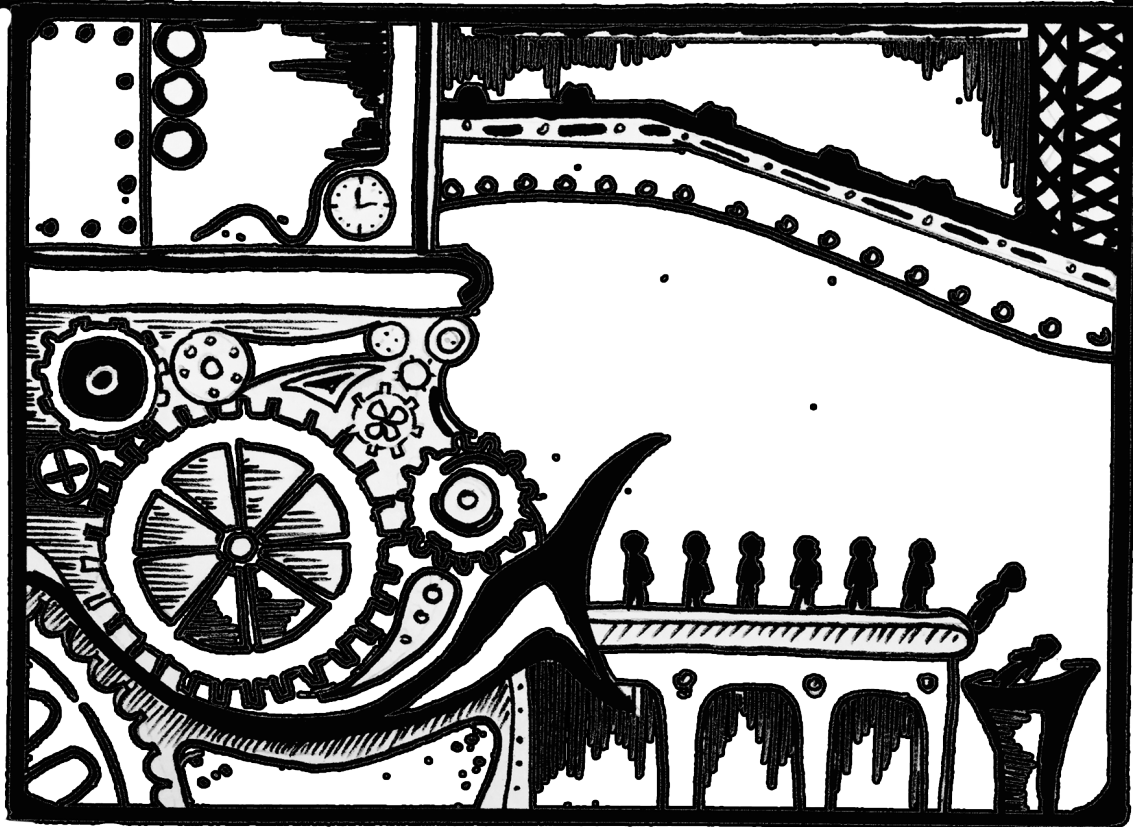
- Bielecka-Prus, J. (2013). Poczucie winy jako emocja społeczna. Analiza wybranych nurtów badawczych. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, nr 9(2), 104–127.
- Binder, P., Palska, H., Pawlik, W. (2009). Zaproszenie do socjologii emocji. W: P. Binder, H. Palska, W. Pawlik (red.), *Emocje a kultura i życie społeczne* (s. 7-16). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Boss, P. (2002). Ambiguous Loss: Working with Families of the Missing. *Family Process*, Vol. 41, 14–17.
- Boss, P., Yeats, J. R. (2014). Ambiguous loss: A complicated type of grief when loved ones disappear. *Bereavement Care*, Vol. 33(2), 63–69.
- Clark, J., Warburton, J., Tilse, Ch. (2009). Missing sibling: seeking more adequate social responses. *Child and Family Social Work*, Vol. 14(3), 267–277.
- Giddens, A. (2003). *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Hogben, S. (2006). Life's on Hold: Missing people, private calendars and waiting. *Time & Society*, Vol. 15(2–3), 327–342.
- Holmes, L. (2016). Missing Someone: Exploring the Experiences of Family Members. W: S. J. Morewitz, C. S. Colls (ed.), *Handbook of Missing Persons* (s. 105-126). New York: Springer International Publishing.
- Iwińska, K. (2015). *Być i działać w społeczeństwie. Dyskusje wokół teorii podmiotowego sprawstwa*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Jones, K., Zagacki, K. S. i Lewis, T. V. (2007). Communication, Liminality, and Hope: The September 11th Missing Person Posters. *Communication Studies*, Vol. 58(1), 105–121.
- Konecki, K. T. (2014). Socjologia emocji według Thomasa Scheffa. W: K. T. Konecki, B. Pawłowska. *Emocje w życiu codziennym. Analiza kulturowych, społecznych i organizacyjnych uwarunkowań ujawniania i kierowania emocjami* (s. 11-38). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Morewitz, S. J. (2016). Missing Persons: Forensic Sociology Factors. W: S. J. Morewitz, C. Strudy Colls (ed.), *Handbook of Missing Persons* (s. 93-104). New York: Springer International Publishing.
- Parr, H., Stevenson, O., Woolnough, P. (2016). Search/ing for missing people: Families living with ambiguous absence. *Emotion, Space and Society*, Vol. 19, 66–75.
- Payne, M. (1995). Understanding, Going Missing': issues for social work and social services. *The British Journal of Social Work*, Vol. 25(3), 333–348.

- Stewart, E. (2018). Missingness: The Social Realities of Physical Absence. *Illnes, Crisis & Loss*, 0(0), 1-9 [dostęp 28.03.2019]. Dostępny w Internecie: <https://journals.sagepub.com/doi/abs/10.1177/1054137318755386>.
- Turner, J. H. Stets, J. E. (2009). *Socjologia emocji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wayland, S. (2007). *Supporting those who are left behind: a counselling framework to support families of missing persons*. Canberra: Australian Federal Police.
- Wayland, S. (2015). „I still hope, but what I hope for now has changed”: A narrative inquiry study of hope and ambiguous loss when someone is missing. Sydney. Nieopublikowana praca doktorska, udostępniona dzięki uprzejmości Autorki.
- Youle, J., Alves, H. (2017). The Emotional Impact on Families When a Loved One Goes Missing. W: K. Shalev-Green, L. Alys (ed.), *Missing Persons: A Handbook of Research* (s. 215-224). London-New York: Routledge Taylor & Francis Group.
- Zarządzenie Nr 124 Komendanta Głównego Policji z dnia 4 czerwca 2012 r. w sprawie prowadzenia przez Policję poszukiwania osoby zaginionej oraz postępowania w przypadku ujawnienia osoby o nieustalonej tożsamości lub znalezienia nieznanymi zwłok oraz szczątków ludzkich (Dz.U. KGP Poz.29).

Cytowanie:

- Urbaniak Aneta (2020). „*Emocjonalny rollercoaster*” a gotowość do działania bliskich osób zaginionych. „*Fabrica Societatis*”, No. 3, s. 260-279 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricsocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/129175.

Instytut Socjologii
Uniwersytetu Wrocławskiego
<http://www.socjologia.uni.wroc.pl>



ISSN 2657-3679